Kronika Uniwersytetu Lwowskiego

Uniwersytet Lwowski

KRONIKA

UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

I.

(1894/95—1897/98).



LWÓW.

Nakładem Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego l. 4.

1899.

KRONIKA

UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO

I.

(1894/95 — 1897/98).



LWÓW.

Nakładem Senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ulica Lindego l. 4.

1899.

Rok 1894 pozostanie na zawsze pamiętną datą w dziejach naszego Uniwersytetu.

Po z górą stuletnich zmiennych kolejach losu naszej Almae Matris, po wielokrotnie ponawianych usiłowaniach naszej Reprezentacyi w Sejmie krajowym i w Radzie Państwa, po licznych memoryałach Senatu akademickiego — stało się zadość gorącym życzeniom i istotnym potrzebom kraju: Uniwersytet lwowski imienia cesarza Franciszka I., uzupełniony Wydziałem lekarskim, stał się pełnym Uniwersytetem o czterech fakultetach.

Doniosłe w dziejach naszego Uniwersytetu zdarzenie nabrało tem większego znaczenia, że Sam Najjaśniejszy Pan, Franciszek Józef I., raczył najmiłościwiej przez położenie zawornika w budynku Instytutu anatomicznego zainaugurować otwarcie Wydziału medycznego.

Chwila ta przypadła równocześnie z Wystawą krajową, która była wielkim obrachunkiem materyalnego i moralnego dorobku naszego kraju.

Senat akademicki pragnąc godnie uczcić przybycie Najdostojniejszego Monarchy a zarazem złożyć z działalności Uniwersytetu sprawozdanie na Wystawie krajowej, wydał »Historyę Uniwersytetu lwowskiego«, napisaną przez profesorów: Ludwika Finkla i Stanisława Starzyńskiego.

Dzieło to, które ówczesny Rektor Dr. Ludwik Ćwikliński złożył w hołdzie Najjaśniejszemu Panu, przedstawiło dzieje naszego zakładu naukowego od pierwszych jego początków aż

prawie po ostatnie przygotowania do uroczystości inauguracyjnej Wydziału lekarskiego.

Kronika Uniwersytetu lwowskiego, której pierwszy tom wydajemy, ma być tego dzieła uzupełnieniem. Senat akademicki nie chcąc przerywać podanego w niem sprawozdania z działalności Uniwersytetu, — sprawozdania, które winien jest zarówno społeczeństwu jak sobie samemu, przedłożył już w r. 1895 Wysokiemu Ministerstwu Wyznań i Oświecenia wniosek, w którym uzasadnił potrzebę stałego wydawania sprawozdań, obejmujących pewien okres czasu, na wzór takichże publikacyj innych Uniwersytetów, i prosił o przyznanie na ten cel odpowiedniego funduszu. Reskryptem z dnia 6. września 1896 r. Ministerstwo Wyznań i Oświecenia udzieliło rocznie (od 1898 r. począwszy) kwotę 300 zł. na wydawnictwo Kroniki Uniwersyteckiej, wskutek czego mógł Senat akademicki przystąpić do ogłoszenia pierwszego jej tomu za czas od września 1894 r. po koniec roku szkolnego 1897/8.

W kronikarskiem zestawieniu najważniejszych zdarzeń lat ostatnich, w bibliograficznych spisach prac naukowych członków Uniwersytetu, w datach i cyfrach podajemy w Kronice raczej materyał dla przyszłego historyka naszej Almae Matris niż obraz jej działalności ujęty w pragmatyczną całość. Bliskość czasu, do którego odnosi się Kronika, brak zatem perspektywy w poglądzie na ostatnie wypadki niewielkiego okresu, spowodowały nas do obrania tego sposobu przedstawienia rzeczy.

Na treść Kroniki złożyły się, prócz wiadomości zaczerpniętych z aktów urzędowych i dzienników, podane przez każdego z członków Uniwersytetu szczegóły tyczące się jego własnej działalności i sprawozdania skreślone przez kierowników Seminaryów i Instytutów. Nie mogąc pomieścić w Kronice, z powodu braku miejsca, wszystkich wykładów mianych na uro-

czystościach otwarcia roku szkolnego w latach 1895/6—1897/8 wydrukowanych już współcześnie w czasopismach naukowych, podaliśmy tylko odczyt profesora Dra Antoniego Gluzińskiego, miany w roku 1897 a dotychczas drukiem nieogłoszony.

Z tych samych przyczyn musieliśmy przekazać następnym rocznikom Kroniki opis nowych Instytutów Wydziału lekarskiego a zamieściliśmy w tym pierwszym roczniku Kroniki opis, rycinę i plan nowego Zakładu fizycznego.

Redakcyą tego tomu Kroniki zajęli się: profesor Dr. Ludwik Finkel i sekretarz Uniwersytetu Dr. Marceli Chlamtacz, docent prawa rzymskiego.

We Lwowie dnia 15. listopada 1898 r.

Dr. Henryk Kadyi
t. cz. Rektor.

SPIS RZECZY.



I.

PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH ZDARZEŃ.

Rok 1894.

(Miesiąc wrzesień r. 1894).

Rektor: Dr. Ludwik Ćwikliński.

Odkąd stało się wiadomem, że Najjaśniejszy Pan raczy podczas pobytu Swego we Lwowie dnia 9. września położyć ostatni kamień w budynku Instytutu anatomicznego i osobiście zainaugurować otwarcie Wydziału lekarskiego, Rektorat dokładał wszelkich starań, aby uświetnić tyle doniosłą i uroczystą chwilę w rozwoju Uniwersytetu. W tym celu zajął się wcześnie Rektor w porozumieniu z J. E. ówczesnym Namiestnikiem Kazimierzem hr. Badenim a przy pomocy p. Radcy budownictwa Braunseisa przygotowaniem szczegółów uroczystości a przedewszystkiem odpowiedniem przystrojeniem gmachu, w którym miała się ona odbyć. Nadto rozesłał Rektorat zaproszenia do Uniwersytetów w całej monarchii, do wyższych zakładów i instytucyj naukowych w kraju, do dostojników i dygnitarzy państwowych i krajowych, do przedstawicieli zawodu naukowego a zwłaszcza lekarskiego, dalej literackiego, dziennikarskiego i t. d.

Najjaśniejszy Pan przybył do Lwowa dnia 7. września o godzinie 11. przed południem, witany radośnie przez całą ludność. Wśród zgromadzonych przed pałacem Namiestnictwa dostojników i urzędników znajdował się także Senat akademicki i profesorowie Uniwersytetu. Dnia tegoż raczył Najj. Pan przyjąć podczas audyencyi Senaty Uniwersytetów, krakowskiego i lwowskiego, z Rektorami: Dr. Zollem i Dr. Ćwiklińskim na czele. Senat akademicki uczestniczył też w przyjęciu Najj. Pana na Wystawie.

Dnia następnego (8. września) po południu zwiedzał Najj. Pan na Wystawie pawilon uniwersytecki, u którego wstępu zgro-

madził się Senat akademicki i profesorowie. Rektor Uniwersytetu Dr. Ćwikliński, kierownik oddziału szkolnego, oprowadzał Monarchę i przedstawił Najj. Panu profesorów-wystawców, którzy dawali żądane wyjaśnienia. Najj. Pan przyglądał się z wielkiem zajęciem różnym przedmiotom i wyraził przy odejściu zadowolenie Swoje z tego co widział.

* * *

Wreszcie nadszedł gorąco upragniony i dawno oczekiwany dzień 9. września.

Zaraz po godz. 9. poczęły ulicą Piekarską podążać liczne powozy, wiozące dostojników, profesorów Uniwersytetu, reprezentantów władz rządowych i autonomicznych i świata lekarskiego do nowego gmachu Instytutu dla anatomii, fizyologii i histologii, znajdującego się przy ulicy Piekarskiej. Około godziny dziesiątej, przed pięknie ozdobionym budynkiem Instytutu, stała już, ustawiona w pośrodku obszernego zajazdu, kapela wojskowa, a u wstępu do gmachu ustawiły się władze uniwersyteckie, komitet budowy Instytutu i liczni dostojnicy. Po lewej stronie zajął miejsce Rektor Dr. Ludwik Ćwikliński, przybrany w togę rektorską, dalej dziekani trzech dotychczasowych fakultetów: teologii, prawa i filozofii, oraz przedstawiciel nowego wydziału, prof. anatomii Dr. Kadyi — wreszcie komitet budowy Instytutu. Po prawej stronie natomiast zajął miejsce Najdost. Arcyksiążę Leopold Salwator, J. E. Pan Prezydent Ministrów książę Alfred Windisch-Graetz, J. E. Panowie Ministrowie: Markiz Bacquehem, hr. Wurmbrand, hr. Falkenhayn, Dr. Madeyski i Jaworski, Marszałek kraj. J. E. książę Eustachy Sanguszko, Generalicya z komenderującym J. E. księciem Ludwikiem Windisch-Graetzem na czele, Prezes Koła polskiego J. E. Filip Zaleski, Prezydent wyższego Sądu krajowego J. E. Jakób Simonowicz, J. E. książę Adam Sapieha, J. E. hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, szef sekcyi w Min. W. i Oświaty Dr. Rittner, wiceprezydent Rady szk. kraj. Dr. Bobrzyński, Stanisław hr. Badeni, August Gorayski, Adam Jędrzejowicz, Karol hr. Lanckoroński, Stanisław Brykczyński, Dawid Abrahamowicz, hr. Stanisław Siemieński i w. i.

Od wejścia do gmachu słuchacze Uniwersytetu tworzyli szpaler aż do sali wykładowej Instytutu fizyologicznego na pierwszem piętrze.

Salę przystrojono stosownie do uroczystego aktu. Nad okazałym Tronem, umieszczonym na wywyższeniu przy jednej ze ścian

węższych, wznosił się baldachim, utworzony z purpurowych draperyi; wokoło ustawione były wazony kwiatów; ścianę drugą naprzeciw okien zdobiły portrety Najjaśniejszego Pana, oraz Cesarza Józefa II. i Franciszka I., dwie drugie ściany obite były piękną materyą; posadzkę przykrywały kosztowne dywany.

W sali tej wcześnie już ustawili się profesorowie i docenci Uniwersytetu lwowskiego, reprezentanci innych Uniwersytetów, oraz wielu dostojników i zaproszonych uczestników zebrania. Z pomiędzy długiego szeregu świadków uroczystej chwili wymieniamy następnych. Po jednej stronie sali ustawili się przedewszystkiem reprezentanci krakowskiej Akademii Umiejętności, prezes jej Dr. Stanisław hr. Tarnowski i sekretarz generalny prof. Dr. Stanisław Smolka, dalej Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Fryderyk Zoll, oraz dziekani i profesorowie tegoż Uniwersytetu: ks. Dr. Pelczar, ks. Dr. Spis, Dr. Rydygier, Dr. Jordan, Dr. Obaliński, Dr. Szajnocha, Dr. Gluziński, Dr. Cybulski, Dr. Bujwid, Dr. Sternbach, Dr. Trzebicki, Dr. Żuławski i Dr. Cyfrowicz; reprezentanci Uniwersytetu wiedeńskiego, profesorowie Dr. Neusser i Dr. Chrobak, z Uniwersytetu w Gracu prof. Dr. Borysikiewicz, z Uniwersytetu w Czerniowcach Rektor Dr. Handl i prof. Dr. Skedl, — z Politechniki lwowskiej Rektor Dr. Placyd Dziwiński, prof. Zajączkowski, prof. baron Gostkowski, prof. Thullié, prof. Maryniak, Dr. Maryan Lewakowski i inni. Obok reprezentantów i profesorów Uniwersytetu zajęli miejsce także dostojnicy Kościoła, a mianowicie: J. E. ks. arcybiskup Issakowicz, J. E. ks. Metropolita Sembratowicz, biskup przemyski ks. Dr. Solecki, biskup ks. Dr. Pełesz i inni.

Po przeciwnej stronie stanęli: J. E. Dr. Franciszek Smolka, członek Izby panów Sejmu pruskiego Józef Kościelski, Wiceprezydent Namiestnictwa Jan Lidl, szef sekcyi Inama-Sternegg, Wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu Dr. Witołd Korytowski, starszy prokurator radca Dworu Zdański, radcy Dworu: Jauner, Hörmann, Hild, Seferowicz i Kunz, radca Namiestnictwa Szabel, Wiceprezydent Sądu krajowego Dr. Białoskórski, członkowie Wydziału krajowego Hoszard, Wereszczyński i Sawczak, protomedyk Dr. Józef Merunowicz, lekarze sztabowi i pułkowi z lekarzem-generałem na czele, wielu członków Rady szkolnej krajowej i krajowej Rady zdrowia, prymaryusze szpitala krajowego i wielu innych wybitnych lekarzy lwowskich, Wiceprezes Towarz. gospodarczego Jan hr. Stadnicki, burmistrz miasta Czerniowiec Kochanowski i zastępca burmistrza Dr. Reiss, reprezentanci nauki i prasy, dyrektorowie szkół średnich, konserwator Władysław Przybysławski,

wielu radnych miasta Lwowa, reprezentanci młodzieży akademickiej i w. i.

W przyległej sali znajdowało się liczne grono pań.

O godzinie kwadrans na jedenastą kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy na znak, że przybywał Monarcha. Pojazd Najj. Pana poprzedzał powóz naczelników straży obywatelskiej, oraz powóz wiozący prezydenta miasta Mochnackiego i wiceprezydenta miasta zarazem Dyrektora Wystawy krajowej Dr. Zdzisława Marchwickiego. Najjaśniejszemu Panu towarzyszył J. E. Pan Namiestnik hr. Kazimierz Badeni, a zarówno pojazd Monarchy jak też powozy świty Najjaśniejszego Pana formalnie zasypane były kwiatami. Były to bukiety, które Najjaśniejszemu Panu tuż przed uroczystością uniwersytecką ofiarowała dziatwa szkolna w czasie pochodu przed szkołą im. Mickiewicza.

Zebrani przyjęli Monarchę trzykrotnym, pełnym entuzyazmu okrzykiem: Niech żyje! — berła uniwersyteckie pochyliły się, a Rektor Ćwikliński, powitawszy Monarchę, wprowadził Go do wnętrza gmachu i sali. Za Najj. Panem postępowali wszyscy Dostojnicy, którzy oczekiwali przybycia Monarchy u wstępu do gmachu i ustawili się w głębi sali.

Monarcha podziękowawszy uprzejmie za serdeczne powitanie, stanął przed Tronem. U boku Najjaśniejszego Pana, cofnięty nieco wstecz, zajął miejsce J. E. Pan Namiestnik, tuż obok J. E. Pan Minister oświaty Dr. Stanisław Madeyski i szef sekcyi Dr. Edward Rittner. Gdy wszyscy, którzy oczekiwali przybycia Monarchy u wstępu do gmachu, ustawili się na miejscach właściwych, wystąpił Rektor Dr. Ludwik Ćwikliński przed Tron Monarchy i oddawszy Najjaśniejszemu Panu głęboki ukłon, wygłosił w języku niemieckim następującą przemowę:

„Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość!

„Niech mi będzie wolno imieniem grona nauczycielskiego i uczącej się młodzieży tutejszego Uniwersytetu powitać w tych progach Waszą Cesarską Mość z czcią głęboką i uczuciem wdzięcznej radości. Najłaskawsze przybycie Waszej Cesarskiej Mości nadało dzisiejszej uroczystości znaczenie święta, jakiego nie zapisały dotąd roczniki naszego zakładu naukowego. Solenne otwarcie właśnie postawionego budynku kieruje wprawdzie myśli i życzenia nasze przedewszystkiem ku wiele rokującej przyszłości, ale równocześnie zwraca się także oko ku przeszłości, która zamyka się z dniem dzisiejszym.

Losy naszej Wszechnicy, błogiej w skutki fundacyi wspania-

łomyślnych Przodków Waszej Cesarskiej Mości, w przeszło stuletnim przebiegu, opowiedziane są w tem dziele, skreślonem na uroczysty dzień dzisiejszy. Ośmielamy się złożyć je w hołdzie Waszej Cesarskiej Mości, z najpokorniejszą prośbą o łaskawe przyjęcie.

Ożywcze promienie ojcowskiej troskliwości Waszej Cesarskiej Mości i niewyczerpanej łaski, która dała całemu krajowi, obu jego ludom, siłę nowego rozwoju, obudziły także w lwowskim Uniwersytecie świeże życie i gorętszą działalność.

Przejęci wdzięcznością, przypominają sobie nauczyciele i uczniowie za każdym wykładem wielkoduszne i pełne mądrości postanowienie Waszej Ces. Mości, pozwalające nam udzielać nauk w ojczystych językach. Nowo utworzone katedry i nowe instytuty świadczą o tem, jak żywy udział bierze Wasza Ces. Mość w rozwoju tego ogniska zachodniej kultury. A nadto w tej oto na zawsze pamiętnej dla nas chwili, raczy Wasza Cesarska Mość otwarciem medycznego fakultetu we własnej Najwyższej Osobie szlachetne dzieło uwieńczyć.

Tak zatem to, co w Bogu spoczywający Cesarz Franciszek przy odnowieniu Uniwersytetu w r. 1817 pozostawił szczęśliwszym czasom, dokona się dzisiaj dzięki Miłościwej i Najżyczliwszej łasce Waszej Ces. Mości; czego przez dziesiątki lat nie dostawało naszej Wszechnicy, osiąga ona potężnem słowem łaski Monarszej. Dla umiejętności otwiera się nowe rozległe pole, na którem teorya i praktyka wzajemnie podają sobie dłonie, aby zbadać niezmierzony obszar natury, a nawiedzanej niezliczonemi cierpieniami ludzkości nieść pomoc i ulgę. Z nowego zakładu naukowego wyjdą uczniowie sztuki lekarskiej, którzy gorliwie pracować będą nad poprawieniem stosunków sanitarnych tego kraju, nad wzmocnieniem jego sił roboczych i podniesieniem przez to jego dobrobytu.

Wskutek tych wszystkich dobrodziejstw rozgorzały serca nasze. Przynosimy Waszej Cesarskiej Mości co dać możemy: słowa najpokorniejszej wdzięczności, której echem rozbrzmiewa kraj cały; ślubujemy wierność Waszej Cesarskiej Mości i Najdostojniejszemu Domowi Cesarskiemu; przyrzekamy pewnie ku temu dążyć, aby ten Uniwersytet zawsze szczęśliwie spełniał ważne swoje zadania.

Przejęci temi życzeniami i uczuciami, prosimy Waszą Cesarską Mość o ogłoszenie fakultetu medycznego za otwarty i spuszczenie zawornika tego budynku, a równocześnie wznosimy z pełnego radości serca okrzyk: Jego Cesarska i Królewska Apostolska

Mość, nasz Najłaskawszy Pan i Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje!"

Okrzyk: Niech żyje! powtórzono trzykrotnie; kapela zaintonowała hymn ludowy.

Gdy się okrzyki uciszyły, Monarcha przemówił w te słowa:

„Cieszy Mnie, że mogę położyć zawornik tego gmachu, a tem samem otworzyć Wydział medyczny, którego utworzenie od dawna było żywem pragnieniem kraju i Uniwersytetu.

Złożony mi przez Panów wyraz wdzięczności i lojalności przyjmuję z zadowoleniem i oczekuję z ufnością, że Uniwersytet ten, obecnie już całkowity, tem skuteczniej współdziałać będzie w postępie umiejętności i po wszystkie czasy dążyć do spełnienia swego zadania dla dobra obu ludów, szukających tu duchowego wykształcenia." *)

---

*) Przemowę Rektora i odpowiedź na nią Najjaśniejszego Pana podajemy także w dosłownem niemieckiem brzmieniu:

„Eure kaiserliche und königliche Apostolische Majestät!

Im Namen des Lehrkörpers und der studierenden Jugend der hiesigen Kaiser-Franzens-Universität erlaube ich mir Eure Majestät in diesen Räumen ehrfurchtsvollst und mit dem Gefühle dankbarer Freude zu begrüssen. Euerer Majestät huldreiches Erscheinen hat die heutige Feier zu einem Feste gestaltet, wie es die Jahrbücher unserer Hochschule noch nicht verzeichnen. Die feierliche Eröffnung dieses eben errichteten Gebäudes lenkt zwar unsere Gedanken und Wünsche vor Allem in die verheissungsvolle Zukunft, aber zugleich wenden sich unsere Blicke in die Vergangenheit, deren Abschluss der heutige Tag bildet.

Die Schicksale unserer Hochschule, einer segensreichen Gründung von Eurer Majestät erhabenen Vorfahren, während ihres mehr als hundertjährigen Bestandes sind aus dem heutigen Anlasse in diesem Werke erzählt, das wir Euerer kaiserlichen Majestät mit der unterthänigsten Bitte um gnädige Annahme zu überreichen wagen. Die warmen Strahlen von Euerer kaiserlichen Majestät väterlicher Fürsorge und unendlicher Gnade, welche dem ganzen Lande und seinen beiden Volksstämmen zu einem neuen Aufschwunge Kraft gaben, haben auch in der Lemberger Universität frisches Leben und muthiges Streben geweckt. Dankerfüllt gedenken Lehrer und Schüler während jeder Vorlesung des hochherzigen und weisen Entschlusses Euerer Majestät, der uns gestattet, die Lehren der Wissenschaft in unseren Landessprachen vorzutragen. Neugegründete Lehrkanzeln und neue Institute zeugen davon, welches Interesse Eure Majestät an der Ausgestaltung dieser Pflanzstätte westlicher Cultur nehmen. In dieser für immer denkwürdigen Stunde geruhen Euere Majestät überdies durch die Eröffnung der medicinischen Facultät in höchsteigener Person das edle Werk zu krönen.

So soll denn also, was des in Gott ruhenden Kaisers Franz Majestät bei der Erneuerung der Universität im Jahre 1817 glücklicheren Zeiten vorbehalten hat, gegenwärtig durch Euerer Majestät Gunst und Huld zur ersehnten Wirklichkeit erstehen. Was die Universität durch Decennien schmerzlich vermisste, das

Po tych słowach usiadł Monarcha przy przygotowanym, piękną materyą nakrytym stole i podanym Mu przez Rektora srebrnem piórem położył na akcie fundacyjnym własnoręczny podpis łaciński: *„Franciscus Josephus.“*

Akt ów w języku łacińskim wydrukowany jest na pierwszej stronicy dokumentu pergaminowego, złożonego z 2 kart *in* a brzmi jak następuje:

„Sua Caesarea ac Regia Apostolica Majestas Augustissimus ac Potentissimus Imperator Franciscus Josephus I. Summo decreto A. D. VIII. Kal. Nov. A. 1891 facto medicinae studiorum facultatem in C. R. Universitate litterarum Leopolitana anno 1805 sublatam inde ab initio anni scholastici 1894--1895 propitio Animo denuo institui iussit Cuius facultatis aedificiorum hoc primum ad collocanda instituta anatomicum physiologicum histologicum sumptu aerarii publici impensa civitatis Leopolitanae adiuti AA. 1893 et 1894 exstructum est. Idem Clementissimus ac Sapientissimus Imperator Leopolim Regnorum Galiciae et Lodomeriae Caput mense

---

erlangt sie durch ein mächtiges Gnadenwort des Herrschers. Für die Wissen schaft wird ein neues vieltheiliges und ausgedehntes Heim geschaffen, wo Theorie und Praxis sich gegenseitig die Hand reichen sollen, um das gewaltige Reich der Natur zu ergründen und der von zahlreichen Leiden heimgesuchten Menschheit Hilfe und Heil zu bringen. Aus der neuen Anstalt sollen Jünger der Heilkunst hervorgehen, eifrig bemüht, die Gesundheitsverhältnisse dieses Landes zu bessern, die Arbeitskräfte zu stärken und dadurch den Wohlstand zu heben.

Durch alle diese Wohlthaten sind unsere Herzen entflammt, und wir bieten Euerer Majestät, was wir zu bieten vermögen: Worte des unterthänigsten Dankes, welche im ganzen Lande Widerhall finden, das Gelöbnis unverbrüchlicher Treue an Euere kaiserliche Majestät und das allerdurchlauchtigste Kaiserhaus, das bestimmte Versprechen, eifrig dahin zu wirken, dass diese Universität in immer glücklicherer Weise ihre wichtigen Aufgaben löse.

Von diesen Wünschen und Gefühlen beseelt, bitten wir Euere Majestät, die medicinische Facultät für eröffnet zu erklären und den Schlussstein dieses Gebäudes zu legen, und zugleich erheben wir freudigen Herzens den Jubelruf: Seine kaiserliche und königliche Apostolische Majestät unser allergnädigster Herr und Kaiser Franz Joseph I. lebe hoch!“.

Na co rzekł Monarcha:

„Es freut Mich, den Schlussstein dieses Gebäudes legen und somit eine medicinische Facultät eröffnen zu können, deren Errichtung seit jeher ein lebhaft empfundener Wunsch des Landes und der Universität gewesen ist. Den Ausdruck Ihrer Dankbarkeit nehme Ich mit Befriedigung entgegen und erwarte mit Zuversicht, dass die nunmehr vollständige Universität um so erfolgreicher zum Fortschritte der Wissenschaften mitwirken und zu allen Zeiten bestrebt sein wird, ihre Aufgabe zu lösen, zum Wohle der beiden Volksstämme, die hier ihre geistige Bildung suchen.“

Septembri A. 1894 praesentia Sua ornare dignatus hodie hunc lapidem ultimum posuit et medicinae studium solemniter aperuit. In cuius rei fidem et testimonium Nomen Suum subscripsit.

Leopoli A. D. V. Id. Sept. MDCCCXCIV."

Na 3. stronicy umieścili na tym akcie podpisy: J. E. Minister Wyznań i Oświaty Dr. Madeyski, J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, J. E. Marszałek Eustachy książę Sanguszko, Rektor Uniwersytetu Dr. Ćwikliński, Szef sekcyi Ministerstwa W. i O. Dr. Rittner, Prezydent miasta Mochnacki, Przewodniczący komitetu budowy, radca Namiestnictwa Szawłowski, starszy radca budownictwa Maciej Moraczewski, radca budownictwa Braunseis i inni dygnitarze i urzędnicy państwowi i profesorowie.

Monarcha raczył także przyjąć Księgę pamiątkową, zawierającą „Historyę Uniwersytetu lwowskiego", napisaną przez profesorów: Dra Ludwika Finkla i Dra Stanisława Starzyńskiego.

Następnie zwiedzał Najj. Pan, oprowadzany przez Rektora Uniwersytetu, przez profesora Kadyego i kierowników budowy, niektóre części nowozbudowanego gmachu, przyczem zapytywał się łaskawie o sprawy uniwersyteckie, zwłaszcza o nowe instytuty Wydziału lekarskiego i ich pomieszczenie. W czasie tego pochodu chór Lutni odśpiewał pod batutą p. Cetwińskiego kantatę na aryę chóru z „Tannhäusera". Pod tę melodyę podłożono słowa pieśni, umyślnie w tym celu napisanej przez p. Jana Kasprowicza:

Po ziemi tej, skąpanej w smutków rosie,
O płyńże, płyń radości szumny głosie,
  Złam echa swe o szczyty gór
  I niech ci morza odpowie wtór!
  Gdzie nasz jest łan, gdzie nasz jest lud,
  Jak najdźwięczniejszy zabrzmij dzwon;
  Nie był daremnym ciężki trud,
  Ale bogaty wydał plon.

Otwarte już świątyni nowej wrota,
Naokół z niej popłynie łaska złota,
  Popłynie z niej kojący zdrój
  Na ludzkie łzy, na ludzki bój —
Zdrój wiedzy! zdrój wiedzy jak kryształ czysty święty zdrój!

I nowy stąd w koronie naszej ziemi
Zapłonie klejnot iskry królewskiemi:
  Lśniąc nad szczytami naszych chat
  Cudownym ogniem zadziwi świat.
  I dzielnych stąd rycerzy huf,
  Szerzących plenne dobro wkół,

Z dumą obsiędzie szczytny ów
Baśnią owiany, krągły stół.

Radosny hymn niech wzbija się do góry,
Jak słońca blask, co rwie brzemienne chmury.
Z radością wraz tej wiedzy cześć,
Co zbawia świat, pospieszmy wznieść:
Cześć wiedzy! cześć wiedzy! tej świętej, czystej wiedzy cześć!

Po ukończeniu pochodu wrócił Najj. Pan do westybulu i stanął na pierwszej platformie schodów, tuż pod tablicą pamiątkową, na której wyryty jest napis w języku polskim:

„Za miłościwego panowania Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I., Wielkodusznego Odnowiciela Wydziału medycznego, gmach ten wzniesiony został MDCCCXCIV."

Poniżej tej tablicy pozostawiono w murze otwór, i w otwór ten włożono puszkę szklaną, zawierającą akt fundacyjny, podpisany przed chwilą przez Najj. Pana. Z obu stron otworu stanęli radca budownictwa Józef Braunseis, który wypracował plany gmachu i kierował budową, i przedsiębiorca budowy Jan Lewiński. Pan Lewiński trzymał na srebrnej tacy srebrną miednicę napełnioną wapnem, — p. Braunseis na złotej tacy kielnię i młotek ze złoconą głową. Najj. Pan przystąpił do otworu, ujął kielnię i nabrawszy wapna zalał niem wgłębienie, gdzie leżała puszka z aktem fundacyjnym, a następnie, gdy wgłębienie to założono cegłami, ujął młotek i uderzył nim po trzykroć w kamień tworzący zawornik, wypowiadając zwykłą w takich razach formułkę życzenia. W tej chwili odezwał się znowu chór Lutni i pięknie odśpiewał kantatę. Najjaśniejszy Pan zszedł w czasie rozlegającego się spiewu na dół, do głównej bramy wchodowej, a zatrzymawszy się tutaj przez chwilę zaszczycił raz jeszcze towarzyszącego Mu Rektora dłuższą rozmową i wypowiedział życzenie, aby uzupełnienie Uniwersytetu wyszło na dobro kraju.

Orkiestra zagrała hymn ludowy, zebrani z pełni piersi okrzykiem „Niech żyje!" żegnali Najdostojniejszego Monarchę.

* * *

Na tem skończyła się właściwa uroczystość inauguracyi Wydziału lekarskiego. Zaproszeni uczestnicy opuszczali nowo wzniesiony przybytek nauki w uczuciu podniosłem, zapewniając, że chwila ta pozostanie im na zawsze w pamięci.

Na zaproszenie Rektora przedstawiciele innych Uniwersytetów i towarzystw naukowych udali się wraz z profesorami tutej-



szego Uniwersytetu do głównego gmachu uniwersyteckiego. W sali konferencyjnej powitał przybyłych gości Rektor Dr. Ćwikliński krótką przemową, w której podniósł doniosłość dnia tego i dokonanego właśnie aktu zarówno dla lwowskiej „Alma Mater“ jak dla nauki naszej w ogólności, dziękował zebranym za udział w uroczystości, która dzięki obecności Najj. Pana wśród niezwykle szczęśliwych odbyła się auspicyów.

Następnie przedstawiciele innych Uniwersytetów składali życzenia. Najpierw rektor Uniwersytetu krakowskiego Dr. Zoll złożył je imieniem prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, przyczem zaznaczył, iż nie wątpi, że ręka Najjaśniejszego Pana, zawsze tak szczęśliwa ile razy dotknie się naszych spraw, i tem położeniem kamienia węgielnego przysporzy szczęścia nowemu fakultetowi.

Z kolei w długiej głęboko pomyślanej i z szczerem entuzyazmem przyjętej przemowie niemieckiej skreślił prof. Chrobak z Wiednia zadania medycyny i nauki w ogóle, nauki, która jedna nie zna różnicy ras i narodowości i do wspólnych dąży celów. Mowca wyraził życzenia w imieniu wiedeńskiego fakultetu medycznego i całego Uniwersytetu.

Te same życzenia wyraził w pięknem polskiem przemówieniu znakomity lekarz, rodak nasz, Dr. Neusser, profesor medycyny wewnętrznej i dyrektor I. kliniki wewnętrznej Wydziału lekarskiego Uniwersytetu wiedeńskiego.

Z kolei przemawiali: prof. Borysikiewicz w imieniu Uniwersytetu w Gracu, rektor Handl w imieniu Uniwersytetu w Czerniowcach, a profesor Rydygier w imieniu Wydziału lekarskiego w Krakowie.

W imieniu krakowskiej Akademii Umiejętności przemawiał prezes jej hr. Stanisław Tarnowski, życzył między innemi, aby duch panujący pomiędzy młodzieżą tutejszej „Almae Matris“ był zawsze zdrowym.

Rektor Politechniki Dr. Dziwiński złożył życzenia w imieniu Szkoły politechnicznej. Dalej zabrał głos prof. Czyżewicz i przemówił imieniem Towarzystw lekarskich, krajowej Rady zdrowia i prywatnych lekarzy, skreśliwszy przytem historyę powstania fakultetu, podziękował Reprezentacyi kraju i miasta za to, że nie szczędziły ofiar na powstanie fakultetu, i życzył temuż fakultetowi powodzenia.

Z kolei przemawiał prof. Szpilman w imieniu Szkoły weterynaryi, a po nim akademicy: Pieracki po polsku i Zderkowski po rusku.

Radca Dworu prof. Piętak odczytał pisma i depesze gratula-

cyjne od rektorów i senatów Uniwersytetów: czeskiego i niemieckiego w Pradze i od Uniwersytetu w Insbruku, a prócz tego od Radcy Dworu Euzebiusza Czerkawskiego, prof. Dra Teichmana, Dziekana Wydziału lekarskiego w Krakowie Dra Browicza i profesora tegoż Wydziału Dra Marsa.

Wreszcie ponownie zabrał głos Rektor Dr. Ćwikliński i w dłuższem przemówieniu, wygłoszonem w części w języku niemieckim, w części w języku polskim, odpowiedział każdemu z przedstawicieli zakładów i towarzystw, którzy składali życzenia, poczem podziękował jeszcze raz wszystkim, którzy obecnością uświetnili chwilę uroczystego otwarcia fakultetu medycznego, oraz Rządowi, który poparciem i opieką ułatwił powstanie tego fakultetu i uzupełnienie Uniwersytetu.

Z Uniwersytetu udali się zebrani na koleżeńską ucztę, urządzoną przez profesorów Uniwersytetu lwowskiego na cześć gości, przybyłych z innych wszechnic i wyższych zakładów naukowych oraz dla członków komitetu budowy. Szereg toastów rozpoczął Rektor Ćwikliński na cześć gości, poczem obszerniej przemówił profesor Kadyi imieniem nowego Wydziału; z kolei zabierali głos: prof. Dr. Chrobak i Neusser, prof. Dr. Stanisław hr. Tarnowski i prof. Dr. Zoll, prof. hr. Piniński, prof. Dr. Balasits, prof. Dr. Czyżewicz, prof. Dr. Handl, prof. Dr. Dziwiński i w. i. Wszystkie toasty były natury ogólnej, osobistych nie wnoszono prawie wcale. Przedmiotem serdecznych owacyj był senior naszych uczonych Dr. Antoni Małecki.

Mając na uwadze duchowy związek, w jakim Uniwersytety ze sobą pozostają, wygotował Rektorat i rozesłał tuż po uroczystości otwarcia Wydziału medycznego do wszystkich Uniwersytetów w Europie i Ameryce następującą wiadomość o uzupełnieniu Wszechnicy lwowskiej Wydziałem, którego mu brakowało:

Q. F. F. F. Q. S.

INCLUTAE UNIVERSITATI

. . . .

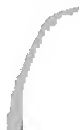
C. R. UNIVERSITAS LEOPOLITANA

S.

Rector Magnificentissime!

Viri Summe Reverendi, Amplissimi, Doctissimi!

SUA CAESAREA AC REGIA APOSTOLICA MAIESTAS AUGUSTISSIMUS AC POTENTISSIMUS DOMINUS ET IMPE-



RATOR NOSTER FRANCISCUS JOSEPHUS I. Summo decreto a. d. VIII. Kal. Nov. a. 1891 facto medicinae studiorum Facultatem in c. r. Universitate Litterarum Leopolitana a. 1805 sublatam inde ab initio anni scholastici 1894/5 denuo institui iussit Ipseque Leopolim visere dignatus, hodie medicinae studium sollemniter aperuit.

Quam rem nobis laetissimam, propagandis naturae studiis commodissimam, saluti valetudinique hominum servandae opportunissimam pro ea, qua omnes Academiae vereque humani ac sapientes viri societate intima amicitiaque inter se continentur, Vobis notam esse avemus gaudioque fore speramus.

Valete nobisque favete.

Scribebamus Leopoli a. d. V. Id. Sept. MDCCCXCIV.

Również rozesłał Rektorat do wszystkich Uniwersytetów, Zakładów naukowych i Bibliotek publicznych w Monarchii i za granicą dzieło prof. Finkla i Starzyńskiego (Historya Uniwersytetu lwowskiego), doręczył je także Dostojnikom państwa i kraju, osobliwie tym, którzy uczestniczyli w otwarciu Wydziału lekarskiego, przesłał je wybitnym mężom nauki, redakcyom czasopism naukowych i t. d. Rozprzedaż poruczono firmie księgarskiej pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

W odpowiedzi na przesłaną wiadomość o uroczystem otwarciu Wydziału medycznego i z powodu przesłania Historyi Uniwersytetu otrzymał Rektorat wiele pism z życzeniami i podziękowaniami.

Uroczystość otwarcia Wydziału medycznego dała Wydziałowi filozoficznemu pochop do nadania, za zezwoleniem Najjaśniejszego Pana — tytułu doktora filozofii honoris causa czterem wybitnym Mężom około nauki i około Uniwersytetu dobrze zasłużonym: JE. hr. Kazimierzowi Badeniemu, JE. Pawłowi baronowi Gautschowi v. Frankenthurm, ówczesnemu szefowi sekcyi w Ministerstwie W. i O. byłemu profesorowi i rektorowi lwowskiego Uniwersytetu Drowi Edwardowi Rittnerowi i JE. hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu.

Wręczenie dyplomu JE. ówczesnemu Namiestnikowi Kazimierzowi hr. Badeniemu nastąpiło przez osobną deputacyę d. 3. lipca 1894 r., JE. baronowi Gautschowi wręczyli dyplom d. 7. lipca 1894 r. we Wiedniu Rektor Dr. Ćwikliński i profesor Dr. Werner. O obu tych uroczystych aktach Historya Uniwersytetu (część II.

str. 89—90) podała już wiadomość. JE. br. Gautsch przyjechał do Lwowa w drugiej połowie sierpnia tegoż roku i przybył niebawem po przyjeździe w towarzystwie JE. Kazimierza hr. Badeniego do gmachu uniwersyteckiego, ażeby wyrazić podziękowanie za otrzymaną godność. Przyjęty przez Rektora i obecnych we Lwowie podczas feryj profesorów, zwiedził budynek instytutu chemicznego wystawiony za pierwszego ministerstwa br. Gautscha, tudzież gmach dla instytutów anatomii, fizyologii i histologii i pawilon uniwersytecki i szkolny na placu Wystawy.

Wręczenie dyplomu doktorskiego Drowi Rittnerowi nastąpiło d. 6. września, kiedy dostojny ten mąż przybył w orszaku cesarskim do Lwowa. Rektor Dr. Ćwikliński udał się na czele deputacyi, którą składali profesorowie Wydziału filozoficznego: dr. R. Pilat, Dr. Kruczkiewicz i Dr. Dunikowski, Wydziału teologicznego: ks. Dr. Bartoszewski i ks. Dr. Kloss, wreszcie Wydziału prawniczego: Dr. Piętak i Dr. Abraham.

Rektor przemówił do Dr. Rittnera w te słowa:

Dostojny i Czcigodny Panie!

Widzisz przed sobą wysłanników Matki, która tobie nie mniej jest drogą, jak nam wszystkim. Radowała się Ona, kiedy, Dostojny Panie, jako młody prawnik z zapałem garnąłeś się do studyów i niezwykłe czyniłeś postępy w naukach. Z radością uwieńczyła następnie skroń Twoją wawrzynem doktora praw i nauk politycznych, a wesele Jej wzrosło, gdyś niebawem wrócił w progi Jej domostwa, już nie po to, aby brać, lecz aby dawać. I jak Syn zacny i szlachetny dając dawałeś szczodrze, zwracałeś w dwójnasób udzielony Ci wpierw pokarm duchowy; dając dawałeś z serca, z przychylnością i miłością. Więc zaliczyła Cię między Swe najulubieńsze Syny i najsilniejsze podpory. A gdy po latach dwunastu nadeszła przykra chwila rozłąki, żegnała Cię z żalem, że traci jednego z pierwszych, co świecił talentem, nauką i żarliwością w pracy. Ale z żalem łączyło się poczucie zadowolenia i dumy, że tego właśnie wybrano na wysokie, pełne znaczenia stanowisko, łączyła się nadzieja, że węzły zadzierzgnięte w latach nauki i nauczycielstwa nie zostaną zerwane nigdy.

I nie zawiodła nadzieja, — że nie zawiodła, tego dowodem to nasze dzisiejsze przybycie, ten dyplom, podarek najcenniejszy, jaki może ofiarować Wszechnica, znak widomy, że Ona Twą pamięć w sercu swem chowa i ceni, że się Tobą chlubi i szczyci, że Ci jest wdzięczną za to, coś dla Niej uczynił. Uczyniłeś zaś dużo— zdziałałeś wiele jako mąż nauki dla sławy Jej imienia, wiele jako



Członek najwyższej Władzy oświaty dla Jej zewnętrznego i wewnętrznego rozwoju.

Gotuje się właśnie Uniwersytet lwowski do wspaniałego święta. Że ta chwila od lat wielu tak gorąco upragniona, nadeszła, Uniwersytet wie, ile w tem, Dostojny Panie, Twojej pracy i zasługi; dla tego niemal w przededniu samej uroczystości składa Ci podziękowanie, oddaje Ci cześć i hołd należny.

Ale nie tylko Twoje czyny, Dostojny Panie, uczcić pragniemy, nie mniej także sposób, w jaki je spełniałeś; pragniemy uczcić Twoją Osobę, przymioty zacnej Twej duszy, zalety Twego charakteru. Kiedy jeszcze należałeś do naszego grona nauczycielskiego, ujmowałeś sobie wszystkich, młodzież i kolegów, bliższych i dalszych niezwykłą prostotą, skromnością i serdecznością w obejściu. I nie zmieniłeś swego postępowania, posunąwszy się na wyższy szczebel hierarchicznego porządku; w dziwnie harmonijny sposób potrafiłeś zawsze godzić ścisłość w wykonywaniu obowiązków z uprzejmością i życzliwością niemal przyjacielską.

Więc za to niech Ci będą dzięki, Czcigodny Panie, dzięki z serca płynące, — od tych, którzy może więcej i lepiej aniżeli inni dobroć Twego serca i piękność Twej duszy poznać i ocenić mieli sposobność.

Oby Bóg pozwolił Ci w jak najdłuższe lata działać na pożytek państwa, kraju i nauki, na cześć narodu, którego jesteś wiernym Synem, na cześć tej *Almae Matris Leopolitanae*, z którą akt dzisiejszy nowymi Cię powiązał węzły!“

Pan Dr. Rittner, podziękował deputacyi w serdecznych słowach, podnosząc, że z Uniwersytetem lwowskim łączą go najdroższe wspomnienia lat młodzieńczych i późniejszej działalności profesorskiej. To też na stanowisku swojem, w ramach możności, starał się w istocie popierać sprawy Uniwersytetu lwowskiego, zaszczyt zaś świeżo mu ofiarowany, zacieśniając węzły, łączące go z Uniwersytetem, będzie dla niego jeszcze nowym bodźcem do pracy dla dobra Wszechnicy tutejszej w przyszłości.

Dnia 21. września 1894 r. nastąpiło doręczenie dyplomu doktorskiego JE. Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu przez deputacyę złożoną z Rektora Dra Ćwiklińskiego, Prodziekana Wydziału filozoficznego Dra Kruczkiewicza i profesorów: Dra R. Pilata, Dra Szaraniewicza i Dra Ciesielskiego. Rektor Uniwersytetu podniósł w dłuższem przemówieniu zasługi położone dla nauki polskiej przez wielkodusznego założyciela Muzeum hr. Dzieduszyckich we Lwowie.

„Nie szczędząc mienia ani czasu i znoju (mówił Rektor) zgromadziłeś skarby, które nas samych w zdumienie wprawiły, bośmy bogactw ojczyzny dobrze nie znali — zgromadziłeś skarby, które świadczą o prastarej kulturze, o artystycznym zmyśle i przemyśle naszych praojców. Nastąpiło wreszcie uwieńczenie tej zbawiennej działalności i utrwalenie bytu zbiorów, oddanie ich na zawsze powszechności, w pierwszym rzędzie na użytek ogółu uczonych. Otóż Twoje tytuły, otóż Twoje prawa, dostojny Panie do akademickiej godności, którą Ci przynosimy“.

Na przemowę Rektora odpowiedział hr. Dzieduszycki w te słowa:

Pozwól Magnificencyo, że na tak serdeczne wyrazy słów parę odpowiem. Szczerze wyznaję, że pierwsza wiadomość o nadaniu mi dyplomu doktora filozofii *honoris causa*, napełniła mnie wielką radością i wielką wdzięcznością, oraz otuchą na przyszłość. Zrozumiecie Panowie, że nie chodzi tu o moją osobę, ale o myśl, której służę od lat przeszło 50. słabemi i niedostatecznemi siłami, całem jednak sercem i gorącą miłością tej ziemi. Myśl ta — to badanie naukowe kraju i jego przyrody, i zbieranie do tego potrzebnych materyałów przyrodniczych. Tej myśli Panowie, nadaliście najwyższe uniwersyteckie naukowe piętno, i postawiliście wśród wielkiej ogólnej uniwersyteckiej nauki skromnego przedstawiciela badań przyrodniczych, czysto krajowych. I to Panowie jest powodem niezmiernej radości i wdzięczności mojej. — A stawiając zbieranie i badanie na rodzinnej niwie, na równi z zadaniami ogólnej nauki uniwersyteckiej, wzbudziliście Panowie otuchę w mem sercu, że i młodsze pokolenie uniwersyteckie, z wyżyn nauki ogólnej, własną ojczystą przyrodę zawsze mieć będzie na oku. Bo i dla wielkich, ścisłych badań w naukach przyrodniczych ogólnych, badania na pewnych mniejszych obszarach, przez ludzi krajowych, sumiennych z miejscowymi stosunkami dobrze obznajomionych, stanowią najważniejsze naukowe podstawy, i są bardzo ważnym czynnikiem w przyrodniczych badaniach. Mam przekonanie, iż jak obowiązkiem naszym jest, ile możności, rodzinną ziemię zachowywać, tak też zarówno winniśmy rodzimą przyrodę naszą, własnemi badać siłami i naukowe wyniki tych badań podawać do powszechnej wiadomości. Tej myśli starałem się trzymać całe moje życie. A więc najwyższe uniwersyteckie uznanie cieszy mnie bardzo i wdzięcznością przejmuje. Niech mi zresztą będzie wolno wypowiedzieć, że choć główny kierunek dróg i myśli, któremi się w zbiorach i w zamiłowaniu rzeczy krajowych kierowałem przez całe moje życie, zawdzięczam głównie ukochanym rodzicom

moim ś. p. Józefowi i Paulinie z Działyńskich Dzieduszyckim; to zawdzięczam też dużo i Uniwersytetowi lwowskiemu i jego profesorom. I mam doświadczenie na sobie, jaki wpływ na młode umysły profesor wywiera, jeżeli swej działalności nie ogranicza tylko na suchym wykładzie. Bardzo dużo zawdzięczam dwom profesorom Uniwersytetu lwowskiego i to obcokrajowcom, w mojej młodości, bo wtedy innych nie było. Byli to profesor August Kunzek, jak wówczas nazywano, profesor fizyki, i Tangel, profesor filologii. Rzecz dziwna, obcokrajowcy i innych zawodów ludzie, zachęcali mnie poza wykładami do badania i zbierania przedmiotów naszych przyrodniczych krajowych. W późniejszej młodości, bardzo dużo zawdzięczam również dwom profesorom naszego Uniwersytetu a mianowicie prof. Franciszkowi Strońskiemu a również bardzo wiele skorzystałem i ja i Muzeum moje od długoletniego przyjaciela mego, prof. Hyacynta Łobarzewskiego, a choć dla eksterna, i ówczesna młodzież uniwersytecka dużo serdeczności mi okazywała. Niestety, już ludzie ówcześni i czasy te dziś tylko stare uprzyjemniają wspomnienia. Ale czasom tym i ludziom może i dzisiejszą zawdzięczam chwilę. — A teraz przyjmij Magnificencyo i Wy łaskawi Panowie zapewnienie, że i w tych resztkach mego życia, pracą usilną w dotychczasowym duchu i kierunku, będę się starał okazać Wam i moją wdzieczność i to, że zrozumiałem znaczenie i doniosłość dzisiejszego odznaczenia".

Oprócz Najj. Pana zaszczycili Lwów i Wystawę swemi odwiedzinami także inni Członkowie Najdostojniejszego Domu cesarskiego.

O pierwszym pobycie ś. p. Najdost. Arcyks. Karola Ludwika, który uroczyście otwierał Wystawę, podano wiadomość w „Historyi Uniwersytetu" (Część II., str. 88). Ś. p. Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik przybył po raz wtóry z Najdostojn. Swą Małżonką Arcyksiężną Maryą Teresą do Lwowa w dniu 17. września 1894, a przy tej sposobności Rektor złożył hołd Najdostojniejszemu Arcyksięciu. W d. 22. września 1894 przybył do Lwowa Najdost. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand na krótki pobyt. Rektor Dr. Ćwikliński miał zaszczyt towarzyszenia Najdostojniejszemu Arcyksięciu podczas zwiedzania pawilonu szkolnego, a tegoż samego dnia miał sposobność (podczas przyjęcia u księcia Sapiehy) udzielać poż anych przez Najdost. Arcyksięcia informacyj w sprawach Uniwersytetu i rozwoju nauk w tej części kraju.

Z ostatniego miesiąca rektoratu Dra Ćwiklińskiego notujemy jeszcze uchwałę Senatu powziętą w wrześniu, mocą której utworzono archiwum uniwersyteckie, złożone z ksiąg i aktów Uniwersytetu po r. 1848, oddając je w zarząd profesorowi Dr. Ludwikowi Finklowi. Mieści się ono w osobnym pokoju na I. piętrze w Uniwersytecie.

Udział Uniwersytetu i profesorów w Wystawie kraj. 1894 r. opisany jest w II. części „Historyi Uniwersytetu“ (str. 88.). Tu wspomnieć wszakże należy, że Uniwersytet lwowski otrzymał od Naczelnej Dyrekcyi Wystawy podziękowanie za działalność około uświetnienia Wystawy.

Rok 1894/5.

Rektor: Dr. Tadeusz Wojciechowski.

Akt inauguracyi roku szkolnego w Uniwersytecie lwowskim odbył się d. 9. października 1894 przed południem. O godzinie 9. odprawił nabożeństwo w kościele uniwersyteckim św. Mikołaja ks. Odelgiewicz. Na nabożeństwie śpiewał chór „Lutni“. O godz. 10. zebrali się uczestnicy uroczystości w auli Uniwersytetu; zebranie zaszczycili swoją obecnością księża Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. biskup Puzyna, JE. Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko i Rektor Politechniki M. Thullie. Uroczystość zagaił JM. Rektor Dr. Tadeusz Wojciechowski następującą przemową inauguracyjną:

Imieniem Senatu i całego grona Profesorów mam zaszczyt powitać szanowną publiczność i dostojnych gości, którzy raczyli przyjąć nasze zaproszenie na dzisiejszą uroczystość. Od więcej niż sześciuset lat obchodzą wszystkie Uniwersytety, corocznie o tej porze, solenną inauguracyę w tym celu, aby otworzyć nowy rok szkolny, a w ostatnich czasach i dlatego, żeby uczynić publicznie sprawozdanie z ubiegłego roku. Powołany głosami kolegów do objęcia godności i urzędu rektorskiego, będę miał zaszczyt spełnić dziś te dwie czynności.

A naprzód — sprawozdanie.

Kronika ubiegłego roku szkolnego jest niezwykle bogatą w wypadki doniosłego znaczenia dla Uniwersytetu. Zapisała: fundacyę nowych katedr, pomnożenie i wzrost seminaryów i zakładów naukowych, przybytek sił nauczycielskich; potem — udział Uniwersytetu w Wystawie krajowej i odwiedziny wysokich dygnitarzy. Ale po nad tem wszystkiem, o czem bym tu mógł mówić, góruje fakt, który mamy w świeżej pamięci: zbogacenie Uniwersytetu i podniesienie go do godności uniwersytetów pełnych, a to — przez założenie, a raczej wskrzeszenie i otwarcie Wydziału lekarskiego. Nie dość. Tego wskrzeszenia, zbogacenia i podniesienia Uniwersytetu raczył dokonać Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość we własnej Osobie i dosłownie — własną ręką.

Spełniło się pragnienie długo żywione. A że to było pragnienie nie tylko Uniwersytetu, ale całego kraju, przeto niech mi będzie wolno mówić o tem z tego miejsca w zakroju szerzej niż uniwersyteckim.

Sam fakt pobytu Najjaśniejszego Pana między nami ma dla nas, za każdym razem, pierwszorzędne znaczenie ogólne i powszechne. Osobą Swoją, jako najwyższy wyraz całego państwa, skupia nas wszystkich w mocną i zgodną jedność; tak, że nawet i te różnice , które z natury rzeczy są i muszą być między nami, giną wobec Niego. Gdy następnie przybywa w gościnę do nas, prastarych narodów tej ziemi, daje nam i pod tym względem uznanie przed światem, uznanie — jakiego zresztą nigdzie nie mamy; a tem samem daje nam, w miejsce nieokreślonych marzeń, stały grunt pod nogi, na którym mocno stać możemy, i — już stoimy. Gdy wreszcie stawia między nami nie owe ciemne i smutne twory przemocy, ale te jasne dzieła mądrości i dobrej woli, to trzeba powiedzieć: oto Ten, który zastąpił gwałt prawem, — a to jest chyba najwyższe i najlepsze, co człowiek może uczynić w przełomie dziejów.

Mówić w obec tego o wdzięczności, już nie tylko Uniwersytetu, ale całego kraju, i mówić — samemi tylko słowami, nie wystarczyłoby nam samym. Ale godzi się przytoczyć fakt, dziś już historyczny, ten: że w całym tym ostatnim okresie naszych dziejów narodowych nigdy i nigdzie nie kłamały usta polskie przywiązania i miłości, kiedy ich w sercu nie czuły; i podziękować naszym starszym za to, że tak czynili; bo teraz cały świat musi nam dać wiarę kiedy mówimy: że naszego Pana nie tylko całem sercem miłujemy, ale i rozumem uznajemy, jako wzór wszelkich cnót mo-

narszych, i jako przykład, który — bodajby miał naśladowców na innych tronach świata.

Po trzeci raz otworzył się teraz Wydział lekarski przy Uniwersytecie lwowskim. Naprzód, przed dwustu trzydziestu i trzema laty, kiedy król Jan Kazimierz pierwszy raz założył we Lwowie Uniwersytet, Uniwersytet pełny, o czterech fakultetach, a więc i z medycznym, w roku 1661. Wiadomo, że ten pierwszy Uniwersytet lwowski oddany był w zarząd Towarzystwu Jezusowemu, podobnie, jak nieco przedtem Uniwersytet wileński, i tyle innych Uniwersytetów w ówczesnych państwach katolickich. I wiadomo też, że ten pierwszy Uniwersytet lwowski upadł razem z Towarzystwem Jezusowem, nie doszedłszy pełnego bytu, owszem — zmarniawszy w bezrządzie byłej Rzeczypospolitej. Ale nie zmarniała całkiem myśl Jana Kazimierza i jego doradców. Bo gdy następnie Cesarz Józef II. założył powtórnie we Lwowie uniwersytet w roku 1784, było widocznem, że Cesarz obdarzył Galicyę Uniwersytetem dlatego, że ten kraj miał już poprzednio taką szkołę. Więcej: część budynku i niektóre siły nauczycielskie starego uniwersytetu Kazimierzowego zostały powołane do działania w Uniwersytecie Józefińskim; tak, że możnaby nawet pokusić się o twierdzenie: że była pewna ciągłość, jeśli nie w instytucyi, to przynajmniej w funkcyi nauczycielskiej.

Uniwersytet Józefiński był także uniwersytetem pełnym, o czterech wydziałach, a więc z fakultetem medycznym. Ale i ten drugi Uniwersytet, chociaż dzieło monarchy samowładcy, i w państwie samowładnie rządzonem, upadł w roku 1805, po żywocie zaledwie dwudziestoletnim.

I dopiero w roku 1817 założył Cesarz Franciszek I. po trzeci raz we Lwowie Uniwersytet ten, w którym obecnie zasiadamy: ale tym razem — bez wydziału lekarskiego, a tylko z zapowiedzią. Na spełnienie tej zapowiedzi czekaliśmy równo siedmdziesiąt i siedm lat; a w jaki sposób wreszcie ziściło się, tego byliśmy szczęśliwymi świadkami.

Pod ciepłym i jasnym promieniem dobrego słońca dojrzał i spadł z drzewa owoc, wyhodowany troskliwą ręką najlepszych rodaków. Żeby zostać przy porównaniu z drzewem i owocem, należy powiedzieć, że urodzajną glebą, na której wyrosło drzewo był Wysoki Sejm krajowy i Świetna Rada miasta Lwowa. Bez ich zawsze gotowej pomocy w budynkach, ziemi i funduszach, drzewo nie miałoby gdzie wyróść. Gdy już gleba była uprawioną, a raczej gdy można było liczyć na nią, nie brakło też chętnych pracowni-

ków; ale nie u każdego dobra chęć była tak mocną czy szczęśliwą, żeby się mogła przemienić w rzeczywistość. I otóż miło nam wiedzieć, że ten kto pierwszy pracował na tej glebie, to był syn, ale razem i jeden z ojców tego Uniwersytetu: Euzebiusz Czerkawski. Jego był pierwszy referat, jego opracowanie motywów, jego następnie kilkakrotne memoryały, i jego dwudziestoletnie doglądanie tej sprawy, tak tutaj w kraju, jak i na szerszej arenie w Radzie państwa i jeszcze dalej, między Radą państwa a wysokiemi Ministerstwami. Była jeszcze niejedna przeszkoda; już to z powodu trudności finansowych, już też pośród kolizyj stronnictw parlamentarnych. W końcu, mówimy: poszczęściło się: chociaż wiemy, że niema szczęścia za darmo, a służy tylko tym, którzy potrafią je zdobyć.

Nie mogę wymieniać imiennie tych wszystkich szczęśliwych bojowników, czy to dawniejszych posłów sejmowych, czy zwłaszcza poprzednich rektorów tego Uniwersytetu, z których każdy przykładał rękę do dzieła. Ale podniosę nazwiska czterech mężów, o których Uniwersytet wie, że oni byli szczególniejszymi opiekunami Wydziału lekarskiego, czy to przy samej instytucyi i organizacyi, czy też przez przygotowanie ogromnego materyału dla przyszłych studyów lekarskich i przyrodniczych. Te cztere nazwiska są — w stolicy państwa: były kierownik c. k. Ministerstwa spraw duchownych i oświecenia Jego Ekscellencya baron Paweł Gautsch-Frankenthurm i JWielmożny szef sekcyjny w temże Ministerstwie a były rektor tego Uniwersytetu, dr. Edward Rittner; a tutaj w kraju: Ich Ekscellencye c. k. Namiestnik Kazimierz hrabia Badeni i Włodzimierz hrabia Dzieduszycki. Dla tych czterech mężów prosił Uniwersytet w Najwyższem miejscu o pozwolenie, aby mu było wolno udzielić im godność doktorów *honoris causa*, by w ten sposób uczcić i związać ich pamięć na zawsze z Uniwersytetem. Najjaśniejszy Pan raczył zezwolić, Uniwersytet zalicza ich już do grona swoich doktorów, a najpoważniejsze głosy w kraju i narodzie dały nam wiedzieć, że Uniwersytet, czyniąc tak, spłacił powinny dług wdzięczności.

A gdy już była mowa o żywych, należy też wspomnieć człowieka dawno zmarłego, dobrodzieja, bez którego pracy i datków podobno nie mielibyśmy dziś we Lwowie Wydziału lekarskiego. Nie jedno miasto i nie jeden Uniwersytet niepełny pragnął mieć u siebie fakultet medyczny; ale napróżno; bo nie miał budynków, wielkiego szpitala, i tych koniecznych a kosztownych przygotowań i aparatów. Tak było w Salcburgu, tak samo w Ołomuńcu, i tak

wreszcie w Czerniowcach. U nas inaczej, powiedzmy — szczęśliwiej. Znalazły się te zasoby, i to — zgromadzone jeszcze dawno, za czasów Rzeczypospolitej. Ale komuż za to podziękować?

Świętej pamięci księże Infułacie Głowiński! Jeżeli masz świadomość o tem, co się teraz dzieje w twojej ziemi rodzinnej i w tem mieście, to możesz mieć i radość. Bo te budynki i te fundusze, które stawiałeś i zbierałeś w tej myśli, aby służyły ku podźwignieniu twego narodu przez naukę, której wtenczas tak bardzo potrzebował — te budynki i fundusze doczekały się wreszcie tego, że po więcej niż stu latach oddane zostały do tego użytku, jaki z nich mieć chciałeś; i chociaż w innej gałęzi i w innym kierunku wiedzy i nauki, to przecież — dla wiedzy i dla nauki.

Więc mamy już Wydział lekarski: pierwszy profesor mianowany w osobie dr. Henryka Kadyego; wykłady rozpoczną się w tym tygodniu; i mamy uczniów zapisanych na pierwszy rok medycyny, do wczoraj wieczór 82, a termin wpisów jeszcze nie zamknięty.

Jakich korzyści możemy spodziewać się z tego wydziału, o tem Uniwersytet i kraj już dawno zdaliśmy sobie sprawę. A naprzód, w kierunku praktycznym, zwiększona liczba lekarzy powinna podnieść stan i ilość zdrowia, a więc też siłę pracy i to, co jest najpewniejszą miarą kultury: przeciętną długość życia. Druga korzyść powinna być w kierunku społecznym. Lekarz, ten uczony — praktycznie pożyteczny, a przytem zwykle niezależny i niezawisły, to dzielna podpora stanu średniego i tego, co nazywamy inteligencyą narodu. Im więcej takich w społeczeństwie, tem wyższe jego obywatelstwo. A warto przypomnieć, że mamy w naszej przeszłości pyszne wzory takich lekarzy. Któż nie wie? Miechowita — lekarz, geograf i historyk; Kopernik — lekarz i wiekopomna sława narodu; a z najnowszych: Marcinkowski — lekarz i dobrodziej młodzieży, Dytel — lekarz i pierwszy autonomiczny prezydent miasta Krakowa, Majer — lekarz i pierwszy prezes pierwszej polskiej Akademii Umiejętności. I choćby nas posądzono o optymizm w malowaniu takich korzyści, to przecież powiemy, że zależy to od naszej zbiorowej usilności.

Ale najbliższą i realną korzyść odniesie nasz Uniwersytet już przez to samo, że wzmoże się grono profesorów i liczba uczniów.

A cóż dopiero nasza nauka! Nauki przyrodnicze, to połowa naszej wiedzy; a nauki lekarskie to korona nauk przyrodniczych, pomost do nauk humanitarnych i zamknięcie całego okręgu wiedzy. Powiedziano dawno, że Uniwersytet o trzech wydziałach, to jak

wóz na trzech kołach i że teraz dopiero Uniwersytet lwowski może wysunąć pełną jazdą jak czworokolny rydwan.

Ale gdzie i dokąd?

Chciałoby się teraz mówić o przyszłości tego Uniwersytetu, skoro tak wzmocniał i spotężniał, gdyby tylko mówienie o przyszłości nie było marzeniem. Ale jest sposób rozumnego mówienia o przyszłości, jeżeli do tego wyrazu „przyszłość“ dodamy drugi: obowiązek, cel, zadanie; a o tem nietylko można, ale i należy się mówić. Jakież więc będzie odtąd zadanie tego tak wzmocnionego, spotężniałego i już pełnego Uniwersytetu lwowskiego?

Przedewszystkiem i w zasadzie to samo, co wszystkich Uniwersytetów pełnych. A więc z jednej strony: wytwarzać jak najlepszych księży, urzędników w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, lekarzy i nauczycieli i przygotować ich naukowo do spełnienia tych zawodów społecznych i państwowych; a z drugiej strony: uprawiać naukę jako umiejętność i wytwarzać tych, którzy ją dalej będą rozwijać. Te dwie strony jednego zadania są też ogólnym obowiązkiem Uniwersytetu lwowskiego; ale jego specyalność wynika z zastosowania do tego miejsca, gdzie ma swoją stolicę. Tylko trzeba wiedzieć, że sfera działania Uniwersytetów nie zamyka się w granicach prowincyj, ani nawet państw, bo nauka niema granic lokalnych. Gdyby kto powiedział, że ta szkoła ma być Uniwersytetem w obrębie Galicyi wschodniej, byłby to ciasny błąd. Wszakżeż sam Wydział lekarski przyciągnie niewątpliwie młodzież z sąsiedniej Bukowiny, a prawdopodobnie i z innych krajów, skoro już teraz mieliśmy uczniów n. p. z Bułgaryi. Oto, nasz Uniwersytet związany jest z miastem Lwowem i z jego położeniem geograficznem. Jakie znaczenie miał Lwów na mocy tego położenia geograficznego od początku i w dawnej Rzeczypospolitej, takie same wniósł też *in potentia* do Monarchii austryackiej. Żeby jednak bliżej określić rzecz, proszę spojrzeć na to miejsce, gdzie zwykle zasiadają nasi trzej Arcybiskupi lwowscy. Otóż, jak daleko sięga ich wpływ kościelny i jak daleko mogą sięgać ich ideały i aspiracye duchowne, czy to w teraźniejszości, czy z zadatków przeszłości, tak daleko mogą też i powinny sięgnąć ideały, aspiracye i dążności naukowe i szkolne naszego Uniwersytetu. Oto jest naturalny, bo geograficzny i historyczny program szkolny Uniwersytetu lwowskiego i takie jest jego zadanie.

Ale postawiwszy taki cel, moglibyśmy spotkać się z wątpliwością, czy ten Uniwersytet ma tyle sił i środków, żeby sprostał takiemu zadaniu?

Co do sił i środków, zapewne, że nasza szkoła nie może mierzyć się z tymi wielkimi, starymi i bogatymi Uniwersytetami o olbrzymich środkach naukowych w tych krajach, gdzie też oświata i kultura jest i była o wiele starszą, niż w tej naszej Sarmacyi. Mamy jednak wewnętrzne przeświadczenie: że jak cały kraj nie cofa się i nie stoi w miejscu, ale postępuje i żyje w jakimś okresie nowego odrodzenia i budowania, tak też razem z nim i ten Uniwersytet. I możemy wykazać dowodem cyfrowym, że w tym bieżącym okresie, który liczymy od czasu tak zwanej „Polonizacyi Uniwersytetu" w roku 1871, że ten Uniwersytet urósł pod każdym względem. Grono nauczycielskie, złożone z profesorów, docentów, adjunktów i asystentów, liczyło wtenczas osób 39; w ubiegłym roku 78, a teraz już 79. To znaczy: grono nauczycielskie powiększyło się więcej niż w dwójnasób. Liczba zapowiedzianych wykładów była wtedy 81; w ubiegłym roku 140, a teraz 153. Mógłbym jeszcze wykazać wzrost biblioteki i innych zakładów uniwersyteckich; ale najwymowniejszym dowodem rosnącej siły Uniwersytetu jest chyba to, że gdy w roku 1871 liczba uczniów była 994, to w ubiegłym roku doszliśmy do cyfry 1337, to jest o 343 więcej *).

Prawda, że to, co te cyfry okazują, to jest wzrost Uniwersytetu raczej ekstenzywny; jeżeli zasługa, to chyba wys. c. k. Rządu, że nowe katedry fundował; a nasza co najwięcej w tem, żeśmy się o to pilnie starali. Chodzi więc o to, czy tym cyfrom, że tak powiem zewnętrznym, odpowiada też wzrost Uniwersytetu wewnętrzny, intenzywny? Co Uniwersytet zdziałał dotąd, jaka jego twórczość naukowa i czy wydaje teraz lepszych księży, urzędników, nauczycieli niż przedtem?

Na to ostatnie zapytanie trudno odpowiedzieć, bo i trudno zmierzyć; w każdym razie wydajemy ich więcej. A co do tamtych pytań, trzeba powiedzieć: naprzód — *Spiritus fiat ubi vult;* głowy profesorskie nie mają na to osobnego przywileju; a następnie trzeba przyznać, że nie stać nas na to, żebyśmy torowali drogi w naukach; nie mamy też jeszcze historycznej przeszłości w ogólnych dziejach oświaty. To, co będzie kiedyś poważną tradycyą naszego Uniwersytetu, zaczyna się dopiero od Małeckiego i Czerkawskiego; a ci, Panu Bogu dziękować, liczą się do współczesnych. Mniemamy jednak, że jeżeli wedle sił wykonywamy samo nauczycielstwo, to już spełniliśmy nasz obowiązek.

*) Daty statystyczne odnoszą się do semestrów zimowych r. 1871/2 i 1893/4.

A przecież — prawie wszyscy pracujemy nie tylko na katedrach. Trudno mówić o tem z roku na rok, gdy są prace kilku lub kilkunastoletnie. Więc tylko dla przykładu wymienię to, co już jest wiadomem lub przynajmniej zapowiedzianem na ten rok. Na wydziale prawa: profesora Pilata — ciąg wydawnictw statystycznych, prof. Balzera — Tablice genealogiczne Piastów; na wydziale filozoficznym: profesora Ogonowskiego — czwarty tom historyi literatury ruskiej; profesora Rehmana — dwutomowa geografia fizyczna dawnej Polski; a nie wymieniłem wszystkiego i nie wspominam rozpraw ogłoszonych w czasopismach. Ale dla pamięci tego roku podniosę jeszcze udział naukowy Uniwersytetu przy Wystawie krajowej.

Cały dział sztuki, retrospektywny, urządził profesor Bołoz Antoniewicz, przy pomocy profesora ks. Skrochowskiego. Ale nie dość było ustawić przedmioty; opracował też umiejętny katalog, w którym opisał 1539 okazów. Na podstawie tego katalogu, można będzie przystąpić do umiejętnego opracowania historyi sztuki polskiej w tym okresie.

Prace naszych przyrodników, profesorów: Radziszewskiego, Dybowskiego, Ciesielskiego, Rehmana, Dunikowskiego, Kadyego, Niemiłowicza i docenta Nusbauma zapełniły całe skrzydło pawilonu uniwersyteckiego — pomysły i okazy z dziedziny nauk ścisłych i przeznaczone dla samych badaczy.

Ale największym rozgłosem cieszy się już dziś „Historya Uniwersytetu lwowskiego". Była u nas dawno myśl i życzenie: żeby ten Uniwersytet miał swoje dzieje spisane, tylko odstręczał ogrom aktów i materyału źródłowego. Ale jak to u nas bywa: rzeczy leżą długo odłogiem, aż gdy przyjdzie chwila zapału, wtedy doganiamy. Taką chwilę zapału rozbudziło u nas hasło Wystawy. Mój poprzednik w rektoracie wznowił zamiar historyografii, a wykonali go profesorowie Finkel i Starzyński. W przeciągu 8 miesięcy stanęła książka o przeszło 800 stronicach in 8⁰ majori — początek i pierwszy przyczynek do umiejętnej historyi Galicyi, której jeszcze nie mamy, a mieć potrzebujemy. Nie mogę z tego miejsca oceniać tej pracy; ale to powiem, że gdybyś była widziała szanowna Publiczności jak ci dwaj koledzy, obstawiwszy się literalnie stosami aktów źródłowych, pracowali dniem i nocą byle tylko ukończyć rzecz na czas, to jest przed przybyciem Najjaśniejszego Pana, i jak przy tem mieli tylko tę troskę, że ten konieczny pospiech zaszkodzi może wartości ich pracy — gdybyś to była widziała

szanowna Publiczności, pewno nie odmówiłabyś im serdecznego uznania.

Oto dowody, jak Uniwersytet pracował w tym roku na polu nauki.

I jeszcze jeden fakt. Profesorstwo i nauczanie honorowe było z dawna możliwością; ale dopiero w tym roku stało się u nas rzeczywistością. Nie potrzeba wymieniać imienia naszego Honorata, bo mamy tylko jednego; ale z tego miejsca składam mu podziękę za to, że jego imię możemy położyć jak ciężar na szali wagi tego Uniwersytetu, i jako dowód jego wewnętrznego wzrostu.

Kończę tę część sprawozdania zapewnieniem, że Uniwersytet wie, jakie jest jego zadanie w tym względzie, i co winien ojczyźnie, najprzód jako Uniwersytet austryacki, a następnie, pod względem narodowym, jako uniwersytet polski.

Przechodzę teraz do sprawozdania o młodzieży.

Miło nam powtórzyć cyfrę 1337 uczniów i przypomnieć, że w roku 1871 było ich tylko 994. Ale na naszym Uniwersytecie sama cyfra ogólna nie dałaby jeszcze dokładnego wyobrażenia o składzie młodzieży. Mamy uczniów dwoistej narodowości, i należy do sprawozdania, powiedzieć coś bliżej o tym składzie. Otóż w ubiegłym roku szkolnym było uczniów narodowości polskiej 908, ruskiej 424. Zmiany w tych cyfrach od roku 1871 są te, że uczniów Polaków było wtedy 510, Rusinów 420, czyli że przybyło po stronie polskiej 398, a po ruskiej 4. Odtrąciwszy zaś słuchaczów Wydziału teologicznego, gdzie wykłady są łacińskie, mieliśmy w tym roku na obu wydziałach świeckich uczniów narodowości polskiej 818, a ruskiej 176, czyli w procentach: polskiej 82 z ułamkiem, ruskiej 17 z ułamkiem.

Temu stosunkowi cyfr odpowiada w naszym Uniwersytecie fakt organiczny, że do niektórych przedmiotów mamy katedry paralelne z językiem wykładowym ruskim. Otóż poczet tych katedr został w tym roku znamienicie powiększonym. Mówię znamienicie; bo chociaż na liczbę tylko o jednę, to przecież katedra, przeznaczona dla takiego przedmiotu jak historya powszechna, jest sama przez się znamienną o tyle, że tu nie chodziło o względy praktyczne, jak przy tych katedrach ruskich, które już mieliśmy na Wydziale teologicznym i prawniczym, ale o naukowy rozwój języka i rzeczy ruskich. I chociaż inicyatywa tej katedry nie wyszła z naszego Uniwersytetu, nie mniej — a raczej powiedzmy tem więcej, powinniśmy podziękować wys. c. k. Rządowi za tę fundacyę. Naprzód dlatego, że wys. c. k. Rząd dał tem dowód, że

otacza język ruski, krajowy, troskliwą opieką; a następnie, że zbogacił nasz Uniwersytet nową katedrą. Bliższe określenie zadania tej katedry brzmi: „Historya powszechna, z szczególnem uwzględnieniem Wschodu europejskiego“. Dzieje tego Wschodu, spólnego terenu kilku narodów, a między nimi i polskiego, są dotąd mniej znane i mniej opracowane niż inne części naszego kontynentu. A ponieważ w życiu uniwersyteckim jest tak, że profesor jest też zwykle uczonym badaczem swego przedmiotu, więc w tym wypadku możemy się cieszyć, że ten Wschód europejski znajdzie na naszym Uniwersytecie stałego badacza, i to ze stanowiska tej Rusi, która miała z nami spólną przeszłość historyczną. Profesorem tej katedry zamianowany dr. Michał Hruszewski.

Wracając do sprawozdania o młodzieży, nadmieniam dalej, że warunki jej egzystencyi materyalnej wydają się teraz o wiele lepsze i wygodniejsze niż mogły być dawniej, a profesorowie czynili w tym względzie wszystko co było możliwem. Od płacenia „czesnego“ uwolniliśmy blisko $^2/_5$ uczniów. Stypendyów wyjednaliśmy w tym roku dla naszych uczniów przeszło 12.000 zł. w. a. Na „Dom Uniwersytecki“, który fundowaliśmy drogą subskrypcyi przed sześciu laty, na cześć jubileuszu czterdziesto-letnich rządów i panowania Najj. Pana, składamy corocznie odpowiednie kwoty, niech będzie wolno powiedzieć — bez żadnego dotąd spółudziału publiczności.

Postępy młodzieży w nauce były takie, że profesorowie byli w ogóle zadowoleni. Oprócz wykładów, mamy obecnie na obu wydziałach świeckich po 7 seminaryów, a nadto na wydziale filozoficznym 7 miejsc ćwiczeń w laboratoryach i muzeach. Udział młodzieży w tych pracach był gorliwy.

Stowarzyszenia akademickie, których jest 9, spełniały normalnie swoje zadania; z wyjątkiem jednego pod tytułem „Akademiczeskij Krużok“, które musiało być w tym roku rozwiązane z powodu, jak wykazało dochodzenie sądowe, demonstracyi w kierunku panslawistycznym. Z wyjątkiem tego jednego wypadku, zachowanie się młodzieży odpowiadało godności obywatelstwa akademickiego. Ale właśnie dla tego jednego wypadku nadmieniam, że za całe zachowanie się młodzieży sam Uniwersytet odpowiedzialnym być nie może i oczekuje w tym razie pomocy społeczeństwa.

Na tem kończę sprawozdanie; a mam jeszcze powiedzieć kilka słów na otwarcie nowego roku szkolnego, które zwrócę do młodzieży.

Powiedziano już nieraz, że młodzież to przyszły naród; należy dodać: że młodzież akademicka to ci, którzy będą czołem narodu.

W waszym ręku, młodzi przyjaciele, mogą być kiedyś: infuły, birety, berła rektorskie, pierścienie, laski, wysokie urzędy, teki, i jeszcze — może wieniec sławy, i jeszcze więcej — może szacunek i miłość narodu. Oto przedmioty godziwej ambicyi. Czy i którzy z pomiędzy was potrafią zdobyć te klejnoty, tego dziś nikt nie wie; ale to pewna, że na polu tego pościgu i zawodów niema dla was innej drogi, jak tylko przez ten Uniwersytet.

Otóż stoi przed nami nowy rok szkolny 1894 na 1895. Powtarzam: dziewięćdziesiąty czwarty i dziewięćdziesiąty piąty! Te cyfry, wzięte sto lat wstecz, przypominają najsmutniejsze chwili naszej przeszłości, i są najpoważniejszą rocznicą naszych dziejów narodowych. Mówię o tem umyślnie, żeby wam wskazać kierunek zachowania się. Szczęśliwe i udane dzieło Wystawy krajowej, myśl i czyn najlepszych synów tej ziemi, wskazało wam drogę: w jaki sposób młodzież tego kraju ma obchodzić i jak ma rozumieć rocznice wypadków dziejowych. Weźmiecie stąd naukę o tem co wam przystoi, i o tem coby wam nie przystało. A więc, nie przystoi wam głośny smutek i żałoba, bo w takim rozgłosie słabieje hart duszy; a jeszcze mniej przystałoby wam rozmyślne okazywanie smutku w zewnętrznych powierzchownościach, bo to jest rzecz całkiem niegodna. Ale przystoi wam powaga, więcej myśląca niż mówiąca, a przedewszystkiem pracowita, z okiem zwróconem w przyszłość.

Ufam, że rozumiecie i posłuchacie. A ja kończę to przemówienie powtarzając te trzy wyrazy, nad które nie powiedziano nic mędrszego, gdy chciano określić cel wszystkich usiłowań ludzkich; żeby ten rok szkolny zaczął i skończył się — *ad majorem Dei gloriam*".

Po przemowie Dra Wojciechowskiego wygłosił Dr. Władysław Ostrożyński, nadzwyczajny profesor austryackiego prawa i postępowania karnego, rzecz „O kobiecie w obliczu prawa".

---

† Ks. Dr. Emil Ogonowski, profesor języka ruskiego i literatury ruskiej, zmarł 28. października w 61. roku życia. Pogrzeb odbył się 30. października. Wzięli w nim udział, oprócz licznego duchowieństwa gr. kat. ze Lwowa i z kraju z ks. Metropolitą na czele, Senat akademicki, wielu profesorów Uniwersytetu, tudzież deputacye różnych stowarzyszeń.

Nad grobem chór alumnów gr. kat. seminaryum odśpiewał pieśń żałobną, poczem przemawiali ks. Taniaczkiewicz, poseł Bar-

wiński, Dziekan Wydziału filozoficznego prof. Józef Puzyna, prof. Hruszewski, prof. Werchracki, poseł Pihulak z Bukowiny i akademik Makaruszka. Pośmiertne wspomnienia o zmarłym pomieściły pisma ruskie i polskie.

Na wieczorku Mickiewiczowskim urządzonym staraniem młodzieży akademickiej 25. listopada w sali „Sokoła“ przemówił Rektor Uniwersytetu prof. Tadeusz Wojciechowski. Przemówienie to, podane w streszczeniu przez wszystkie pisma, wydrukowała w dosłownem brzmieniu „Gazeta Lwowska“ z r. 1894. Nr. 271.

Akt immatrykulacyi nowych słuchaczy Uniwersytetu odbył się 17. grudnia o godz. 10. przed południem. Po raz pierwszy w tym roku immatrykulowali się słuchacze nowo utworzonego wydziału lekarskiego. Do zgromadzonych przemówił Rektor prof. Dr. Tadeusz Wojciechowski.

---

† Ferdynand Źródłowski, b. profesor prawa rzymskiego w Uniwersytecie lwowskim, b. dziekan tego Wydziału prawa, zmarł nagle w nocy z 19. na 20. grudnia na udar mózgowy. W pogrzebie rozgłośnej sławy uczonego wziął udział Senat akademicki i profesorowie i liczne zastępy młodzieży, a nad mogiłą przemówił ówczesny dziekan Wydziału prawa i umiejętności politycznych, prof. Dr. Szczęsny Gryziecki.

Profesorowie Uniwersytetu złożyli dnia 23. grudnia życzenia Drowi Antoniemu Małeckiemu z powodu 50-lecia doktoratu jego, uzyskanego d. 23. grudnia 1844. w Berlinie. Wydział filozoficzny Uniwersytetu berlińskiego nadesłał znakomitemu uczonemu, i tyle zasłużonemu b. profesorowi tutejszego Uniwersytetu ponowny dyplom doktorski, potwierdzający wszystkie przywileje, jakie ten tytuł nadaje, i zaszczytne pismo podpisane przez dziekana Wydziału prof. Dr. Ferdynanda Richthofena.

Dnia 14. stycznia 1895. r. powitał Senat Akademicki JE. Ministra W. i O. Dra Stanisława Madeyskiego, który przybył do Lwowa na posiedzenie Sejmu krajowego.

Rektor Dr. Tadeusz Wojciechowski należał do komisyi szkolnej Sejmu krajowego i jako jej referent przedstawił obszerne sprawozdanie o działalności Rady szkolnej krajowej, wydrukowane w sprawozdaniach Sejmu krajowego z r. 1895.

Wiec młodzieży uniwersyteckiej w sprawie drugiego roku służby wojskowej jednorocznych ochotników odbył się dnia 23. marca 1895. pod przewodnictwem prorektora Dra L. Ćwiklińskiego.

Profesor Uniwersytetu Dr. Leon hr. Piniński, złożył jak corocznie (1894—1898) na ręce dziekana a do rozporządzenia grona profesorów Wydziału prawa kwotę 1000 zł. na cele dalszego kształcenia się za granicą ukończonych i mających stopień doktorski prawników, chcących się należycie przygotować do osiągnięcia veniae legendi na Wydziale prawniczym Uniwersytetu lwowskiego, zastrzegając pierwszeństwo tym, którzy oddają się studyom z zakresu prawa cywilnego.

W czerwcu r. 1895 odbywało się w Gracu poświęcenie nowo wybudowanych gmachów uniwersyteckich. Uroczystość tę obchodzono w obecności Najjaśniejszego Pana a uczestniczyli w niej pp. Ministrowie JE. Dr. Madeyski i JE. Dr. Wurmbrand. Na zaproszenie Senatu uniwersyteckiego Grackiego wysłał Senat tutejszy swego delegata ówczesnego prorektora Dr. Ćwiklińskiego, który wziął udział w uroczystości a następnie złożył imieniem Wszechnicy lwowskiej życzenia Senatowi Uniwersytetu w Gracu.

---

† Dr. Zdzisław Hordyński, skryptor biblioteki uniwersyteckiej, zmarł dnia 24. czerwca 1895. w Brzuchowicach pod Lwowem. Pogrzeb odbył się 26. czerwca we Lwowie. Wzięli w nim udział liczni profesorowie Uniwersytetu; nad grobem przemówił prof. Dr. Ludwik Finkel imieniem Towarzystw naukowych (Prze-

mówienie to wydrukowane jest w Kwartalniku historycznym z r. 1895) a Dr. Bolesław Mańkowski imieniem urzędników Biblioteki uniwersyteckiej.

Dnia 10. lipca odbyła się koleżeńska uczta profesorów Uniwersytetu dla Dra Stanisława Szachowskiego, który przez 15 lat pełnił urząd sekretarza i notaryusza Uniwersytetu a zamianowany nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego, ustąpił z tego stanowiska.

Z grona Wydziału teologicznego śmierć zabrała w tym roku dwóch wybitnych członków: Ks. Marcelego Paliwodę i ks. Eustachego Skrochowskiego. Zmarł także d. 21. kwietnia były profesor Wszechnicy lwowskiej ks. Jan Mazurkiewicz, kanonik honorowy kapituły przemyskiej i t. d. w 68. roku życia. Pogrzeb jego odbył się 23. kwietnia przed południem. Po nabożeństwie w kościele OO. Franciszkanów zostały zwłoki złożone na cmentarzu Łyczakowskim przy współudziale licznego zastępu duchowieństwa świeckiego i zakonnego obu obrządków. Chór alumnów śpiewał podczas pochodu żałobne pieśni. Kondukt prowadził ks. infułat Mazurak. Za trumną obok krewnych postępowali profesorowie Uniwersytetu.

Dnia 10. lipca wieczorem zasnął w Panu ks. Marceli Paliwoda, Dr. św. Teologii, b. rektor (1892/3) lwowskiego Uniwersytetu. Pogrzeb odbył się 12. lipca przed południem. Po nabożeństwie w kościele św. Antoniego odprowadzono zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarz Łyczakowski. Kondukt prowadził ks. Dr. Filarski. Za trumną postępowali profesorowie Uniwersytetu z wszystkich Wydziałów z Rektorem Dr. Tadeuszem Wojciechowskim na czele. Nad grobem przemówił ks. Dr. Skrochowski, którego Uniwersytet miał już w krótkim czasie utracić.

Ks. Dr. Eustachy Skrochowski, profesor historyi kościelnej, zmarł w Czerniowcach d. 16. września 1895 r. a wiadomość o niespodziewanym jego zgonie przejęła wielkim żalem zarówno profesorów Uniwersytetu jak i całe społeczeństwo. Senat akademicki wysłał na pogrzeb śp. Skrochowskiego jako delegatów Uniwersytetu ks. Dra Bilczewskiego i ks. Dra Wałęgę i złożył wieniec od profesorów wszystkich fakultetów. Zwłoki zmarłego spoczywały w kaplicy Zakładu Sióstr Maryi, gdzie odbywały się

nabożeństwa. Dnia 18. września odbył się o godzinie 4. pogrzeb, prowadzony przez całe duchowieństwo katolickie wszystkich obrządków. W żałobnym pochodzie wzięli udział: delegaci Uniwersytetu w insygniach swych godności, poprzedzeni przez pedeli, którzy nieśli berła akademickie, profesorowie Uniwersytetu Czerniowieckiego, profesor politechniki lwowskiej Thulie i tłumy ludności. W kościele parafialnym przemówił ks. prałat Gnatowski, kreśląc życie nieboszczyka, poczem zwłoki złożono na cmentarzu czerniowieckim. (Przemówienie ks. Gnatowskiego wydrukowane jest w całości w „Przeglądzie lwowskim").

Rok 1895/6.

Rektor: Prof. Dr. Oswald Balzer.

Inauguracya roku szkolnego odbyła się 10. października. O godzinie 9 rano odprawił solenne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja ks. Infułat Zabłocki w obecności Senatu i grona profesorów, oraz licznego zastępu młodzieży akademickiej. Podczas nabożeństwa chór Lutni odśpiewał mszę Kurpińskiego. Z kościoła udano się do auli uniwersyteckiej, dokąd przybyli z zaproszonych gości: JE. ks. Arcybiskup Seweryn Morawski, JE. ks. Arcybiskup Izaak Issakowicz, Dr. Antoni Małecki, Wiceprezydent kraj. Rady szkolnej Dr. Michał Bobrzyński, Wiceprezydent wyż. sądu krajowego Dr. Aleksander Mniszech-Tchorznicki, Wiceprezydent miasta Dr. Marchwicki i Rektor Politechniki Prof. Pawlewski z prof. Dziślewskim.

JM. Rektor Dr. Oswald Balzer zagaił uroczystość następującą przemową:

„W Imię Boże, a w zamiarze służenia nauce i sprawie publicznej, rozpoczynamy dzisiejszą uroczystością nowy rok szkolny.

Ten, który właśnie upłynął, można w dziejach Uniwersytetu naszego nazwać pod pewnym względem rokiem próby: bo był pierwszym po przywróceniu na nim Wydziału i wykładów medycznych. Po spełnieniu tego z dawna żywionego, gorącego życzenia Uniwersytetu i całego kraju, nasunąć się musiały koniecznie dwa pytania: jak praktyka stwierdzi zaznaczaną poprzednio w zasadzie potrzebę tego uzupełnienia, i jakie ono przyniesie pożytki dla nauki i społeczeństwa. Na to ostatnie pytanie, odpowiadać dziś jeszcze za wcześnie, bo nie minął czas, potrzebny do wykształcenia

choćby tego pierwszego zastępu adeptów wiedzy lekarskiej, którzy rok temu rozpoczęli studya; a kiedy minie, sąd o tem nie do nas będzie należał. Ale można się już pokusić o częściową odpowiedź na pytanie pierwsze, bo jest do tego podstawa w cyfrach, któremi rozporządzamy. Przypominam tedy, że w półroczu zimowem roku ubiegłego było słuchaczów medycyny 84, a w półroczu letniem 68. Ten stosunkowo znaczny przyrost w ogólnej ilości słuchaczów nie wpłynął prawie na zmniejszenie liczby ich na innych wydziałach: na teologii było ich 314 w stosunku do 321 z ostatniego półrocza roku zaprzeszłego; na prawie 922 w stosunku do 798, na filozofii 135 w stosunku do 160; na ogół biorąc, ilość słuchaczów na tych trzech wydziałach wynosiła 1371 w stosunku do 1279 z roku zaprzeszłego, wykazuje zatem, okrągło licząc, przyrost 100, pomimo blisko drugich stu, jakie przypadają na pierwszy rok Wydziału medycznego. I to jest rzecz szczególnego znaczenia godna; bo okazuje się stąd, że substrat wydziału medycznego w małej tylko części powstał z takich słuchaczów, którzy dawniej, dla jego braku, obierali tu inne studya; a głównie i przedewszystkiem z takich, którzy wierni odczutemu powołaniu, nie mogąc dotąd na Uniwersytecie naszym znaleść zaspokojenia swoich w tej mierze potrzeb, zmuszeni byli odbywać naukę na uniwersytetach innych. Można więc już dziś wysnuć wniosek, że wprowadzenie wydziału medycznego usunęło dawniejszą pod tym względem nieprawidłowość i przywróciło stosunki normalne, dając młodzieży tego obszaru, z którego w przeważnej części zaciągają się nasi słuchacze, możność odbywania studyów w miejscu dla niej najodpowiedniejszem. Wiadomo, że ten argument, obok innych wysuwany był niejednokrotnie naprzód w niedawnej akcyi o przywrócenie wydziału medycznego; czcigodnym bojownikom za tę sprawę, a i nam wszystkim, miło dziś stwierdzić, że słuszność była po ich stronie.

Ażeby pozostać przy cyfrach, przypominam jeszcze, że w roku ubiegłym w półroczu zimowem ogólna liczba słuchaczów na wszystkich czterech wydziałach wynosiła 1455, a w półroczu letniem 1413. Ale po ludzku sądząc, ta cyfra w najbliższym czasie powinna znacznie wzróść, bo mają przyjść jeszcze dalsze cztery lata medycyny, których tamte cyfry nie obejmują. Ponieważ dotychczasowy wynik zapisów na pierwszy rok tego wydziału każe się spodziewać około 50 nowych słuchaczów, przeto biorąc przeciętną chociażby tylko 50—60 słuchaczów na każdy nowy rok, możemy liczyć w chwili, w której wydział medyczny będzie pełnym, na dalszy

przybytek 200—240 słuchaczów. Nie chcę już stawiać przypuszczeń co do możliwego wzrostu frekwencyi na innych wydziałach, jakkolwiek byłyby one bardzo usprawiedliwione i samą naturą rzeczy i widoczną dążnością do zwyżki, jaka się w ostatnich czasach statecznie objawia; doliczając zatem tylko ów spodziewany i prawie konieczny przyrost do cyfr zeszłorocznych, możemy przyjąć jako ogólną liczbę słuchaczów naszego Uniwersytetu w czasie, kiedy już wszystkie jego wydziały będą pełne, cyfrę około 1700 głów. Ta ilość, porównana z cyfrą frekwencyi innych Uniwersytetów w tej połowie Monarchii, wyznacza nam w szeregu ośmiu, miejsce trzecie; a trzeba dodać, że te dwa, które przed nami stoją, to są: jeden w stolicy państwa, i dawnego, średniowiecznego początku; a drugi w stolicy największej po Galicyi prowincyi, i taki, który wprawdzie w ostatnich czasach dopiero założony został, ale przejął na siebie wielką część zadań najstarszego, jaki w państwie istnieje, uniwersytetu. W szeregu zaś wszystkich Uniwersytetów w Europie, cyfra ta zapewnia nam miejsce dwudzieste czwarte t. z. więcej, niż trzy czwarte części ogólnej liczby Uniwersytetów europejskich stoją za nami[1]). Ilość frekwencyi nie jest sama przez się miarą wartości Uniwersytetu, ale jest co najmniej miarą potrzeby jego istnienia; dlatego możemy ją tu z zadowoleniem przytoczyć, na pociechę i otuchę dla nas, a na zawstydzenie tych, którzy przed niedawnym jeszcze czasem racyę bytu naszego Uniwersytetu podawali w wątpliwość. A także można ją przytoczyć na stwierdzenie rzeczy, która już nie tylko Uniwersytetu, ale i całego kraju jest pociechą: że młode pokolenie społeczeństwa naszego w coraz szerszej mierze odczuwa potrzebę nabycia wyższego wykształcenia naukowego i potrzebie tej stara się uczynić zadość.

Mówiąc o rozwoju naszego Uniwersytetu z racyi przywrócenia mu Wydziału medycznego, musimy zawsze z uczuciem najgłębszej wdzięczności wspominać o Tym, który był tej rzeczy wielkodusznym i wspaniałomyślnym Twórcą. Ale nie zapominamy i o tem, że to nie fakt odosobniony, lecz tylko jedno ogniwo w całym łańcuchu dobrodziejstw, których nauka nasza z dawna już doznaje od Niego. Przytaczam jeno najważniejsze: fundacyę Akademii Umiejętności, przywrócenie języka ojczystego na Uniwersytetach krakowskim i lwowskim, utworzenie wielu nowych katedr, wyposażenie całym szeregiem nowych instytutów naukowych, a w tym ostatnim względzie to, co jest dla nas wypadkiem najświeższym

[1]) Daty porównawcze pochodzą z zimowego półrocza r. szk. 1893/4.



i pierwszorzędnie doniosłym, i za co z głębi serca zanosimy najżywsze dzięki, zarządzenie budowy dwu nowych instytutów medycznych tudzież instytutu fizycznego. Na ogół biorąc, wszystko to stanowi fakt z rzędu takich, o których się mówi, że są zwrotne; i takim jest on też dla naszej nauki, bo dopiero odtąd powstały konieczne warunki, jakich przedtem nie było, które nauce tej swobodnie i godnie rozwijać się pozwoliły. Oto jeden z tych wielkich czynów, których nigdy nic już z dziejów nie wymaże, a zarazem wielka nauka, którą na kartach historyi zapisać warto złotemi głoskami, bo nie często się tam powtarza: jak mądrość i sprawiedliwość Monarchy stać się może siłą twórczą w duchowej pracy narodów. My w naszych sercach zdawna już złotemi głoskami zapisaliśmy nazwę, jaką Mu winniśmy: Miłościwego Pana, bo to nie czczy tytuł, ale rzecz istotna, i taka, której on sam odpowiada z potrzeby serca i rozumu i całego jestestwa Swojego.

Z żywą wdzięcznością stwierdzamy przytem, iż ze strony naczelnego zarządu oświecenia publicznego Uniwersytet nasz doznawał, jak w wielu latach poprzednich, tak i w roku ubiegłym, chętnego poparcia swych spraw i uwzględnienia życzeń. Podwyższenie dotacyi Biblioteki uniwersyteckiej i powiększenie jej personalu urzędniczego, szereg nadzwyczajnych subwencyj na potrzeby instytutów naukowych, zaopatrzenie ich w większą ilość sił pomocniczych, wreszcie powiększenie personalu kancelaryjnego, oto co nam w roku ubiegłym przyniosła zarządu tego życzliwość. Ale ponadto wszystko góruje ochotne i skuteczne poparcie u Najjaśniejszego Pana i w parlamencie sprawy budowy dwu nowych instytutów medycznych, jednego dla anatomii patologicznej, patologii ogólnej i medycyny sądowej, a drugiego dla chemii medycznej, farmakologii, farmakognozyi i hygieny, tudzież budowy nowego instytutu fizycznego, łącznym kosztem przeszło pół miliona złotych. Rzecz pierwsza przewidziana już poprzednio, wśród przygotowań do wprowadzenia wydziału medycznego, druga zapoczątkowana przez zeszłoroczny zarząd oświecenia publicznego, obie przezeń doprowadzone do skutku. Wdzięczność za to należy się dwu mężom, którzy w czasie tym po kolei stali na czele zarządu oświaty. Miło przypomnieć, jak nam są bliscy: pierwszy, były profesor naszej starszej siostrzycy w Krakowie, a drugi były profesor Uniwersytetu naszego, zdawna jego życzeń i potrzeb chętny i gorliwy orędownik.

Ale kiedy mowa o orędownictwie spraw uniwersyteckich, to trzeba jeszcze osobny hołd oddać znamienitym zasługom męża,

który sprawami temi zajmował się przez dłuższy czas z szczególną pieczołowitością i gorliwością. A jest powód osobny, ażeby o nich mówić teraz, i mówić o wszystkich razem, bo właśnie przed kilku dniami opuścił stanowisko, na którem dotąd działał, powołany zaufaniem Najjaśniejszego Pana na inny ważny posterunek w państwie. To, co zawdzięczamy jego chętnemu, zawsze energicznemu i skutecznemu poparciu, jakiego nam nigdy nie szczędził w ciągu siedmioletniego zarządu tym krajem, ma pierwszorzędną dla Uniwersytetu doniosłość. Podnoszę tylko rzeczy najważniejsze: uzupełnienie jego wydziałem lekarskim, wielka akcya w sprawie przedwstępnych rokowań z krajem i gminą o budowę lub zapewnienie potrzebnych instytutów medycznych i praca nad zorganizowaniem nowego fakultetu — w czem wszystkiem, dodać trzeba, znajdował gruntowną i fachową pomoc ze strony naszego Honorata; budowa nowego Instytutu chemicznego, poparcie sprawy rekonstrukcyi głównego gmachu uniwersyteckiego i przeprowadzenie przedwstępnych w tej mierze prac, a wreszcie to, co nam jakby w upominku na odchodnem zostawił, poparcie u władz centralnych budowy wspomnianych dwu instytutów medycznych i instytutu fizycznego. Każda z tych rzeczy jest sama przez się tytułem rzetelnej zasługi, a wszystkie razem zapiszą się trwale nie tylko w naszej pamięci, ale w historyi naszego Uniwersytetu jako znamienity czyn obywatelski. Już dawniej stało się dla nas potrzebą głęboko odczutą dać wyraz zewnętrzny naszej dla niego wdzięczności przez udzielenie mu najwyższej godności, jaką rozporządzamy, honorowego doktora; a to, co mu dziś na pożegnanie niesiemy, to nie tylko głęboka wdzięczność za doznane poparcie, ale co cenniejsze, szczera cześć dla jego prawdziwie obywatelskiego ducha.

Wspomniane właśnie zmiany w najwyższym zarządzie spraw Państwa znalazły u nas odgłos jeszcze z dwu innych względów. Naprzód dla tego, że na czele zarządu oświecenia publicznego stanął mąż, który kierując nim już raz poprzednio przez czas dłuższy, okazał dla spraw żywotnych naszego Uniwersytetu wielką życzliwość; ten, o którym przypomnieć i pamiętać trzeba, że wśród starań o uzupełnienie Uniwersytetu wydziałem lekarskim wyraził się, jako życzenie kraju w tej mierze jest także jego osobistem życzeniem. I wiemy, że właśnie za jego rządów życzenie to stało się ciałem, jak niemniej, że po ustąpieniu z nich, zasługi, jakie około sprawy tej położył, zyskały mu godność honorowego doktora naszego Uniwersytetu. To jest jeden wypadek, który przy tej zmianie z radością zapisujemy; a obok niego drugi: że ten, który

był niegdyś Uniwersytetu naszego uczniem, a później znamienitym profesorem, powołany został zaufaniem Najjaśniejszego Pana na ważny i odpowiedzialności pełen posterunek kierownika gospodarki państwowej.

To, co skutkiem tamtych zmian zmieniło się w naczelnym zarządzie naszego kraju, przejmuje nas także radością i otuchą na przyszłość. Tym, których dostojne nazwisko nowy Namiestnik tego kraju nosi, nie nowina służyć sprawie pospolitej, a nie nowina i jemu. I trzeba powiedzieć, że prócz tego, co należy gdzieindziej, już i nasz Uniwersytet na poczet jego zasług ma z wdzięcznością do zapisania życzliwą gotowość i chętne poparcie jego interesów, wśród rokowań z Wydziałem krajowym i Sejmem w przedmiocie utworzenia i wybudowania nowych instytutów medycznych. My w tem upatrujemy zadatek przyszłości, która mu teraz szersze otwiera pole do zajęcia się sprawami Uniwersytetu, i pomni cnót jego obywatelskiego ducha, witamy go sercem otwartem.

Potrzeby, jakie Uniwersytet jeszcze ma, są mimo wszystko, co dlań w ostatnich czasach zdziałano, liczne i znaczne. Wynikły one w części z dawniejszych braków, które nie od razu dały się usunąć, bądź też z wewnętrznego rozrostu Uniwersytetu; bądź wreszcie wywołał je ogólny postęp nauki, domagający się ciągłych ulepszeń naukowej pracy i środków, które jej służą. Ogólnie biorąc, dotyczą one bądź to ustanowienia nowych katedr, bądź też lepszego uposażenia zakładów uniwersyteckich, bądź wreszcie stosowniejszego ich umieszczenia. Senat akademicki i kollegia profesorów stoją bacznie na straży tych spraw i przedkładają w miarę okoliczności odpowiednie wnioski władzy przełożonej; kilka tego rodzaju wniosków podano też w roku ubiegłym. O tem wystarczy tu wspomnieć ogólnie, bo rzeczy są w toku; kiedy załatwione zostaną ostatecznie, jak sobie tuszyć należy, pomyślnie, będzie czas podzielić się wynikami z ogółem. Ale właśnie dla tego trzeba już teraz podać do wiadomości powszechnej rzecz, która jest już załatwioną: że potrzeba rekonstrukcyi głównego gmachu uniwersyteckiego została w zasadzie uznaną, a na razie tylko aż do ukończenia budowy Instytutu fizycznego odłożoną. Przyjmujemy zapowiedź tę z żywą wdzięcznością i radością, bo to jest jedna z najbardziej dotkliwych spraw naszego Uniwersytetu, którego potrzebom dzisiejszy gmach zarówno co do pomieszczenia sal wykładowych, jakoteż instytutów, a szczególniej biblioteki, już dostatecznie nie odpowiada.

Znacznym niestety jest poczet strat i ubytków w siłach nau-

czycielskich, jakie z ubiegłego roku zapisać należy. Jedna spowodowana rezygnacyą dotychczasowego profesora filozofii, który po kilkuletniej chlubnej działalności na katedrze, zmuszonym był ją zawiesić, ale członkiem naszego Uniwersytetu, jako profesor tytularny, być nie przestał. Innych zabrała nam śmierć. Pośród nich przedewszystkiem dwu, którzy już poprzednio stąd ustąpili: ks. Jana Mazurkiewicza, byłego profesora dogmatyki specyalnej i teologii fundamentalnej, i Dr. Ferdynanda Źródłowskiego, byłego profesora prawa rzymskiego. Wiadomo, że nazwisko tego ostatniego zaznaczyło się wybitnie nietylko w naszej, ale i zagranicznej nauce, i stanowiło szkoły naszej prawdziwą ozdobę. Było też dla Uniwersytetu dotkliwą i bolesną stratą, że ta znamienita siła naukowa, dla słabości zdrowia, nie mogła działać na nim do końca. Ci, których śmierć zaskoczyła na posterunku, to są: naprzód dwaj członkowie Wydziału teologicznego: ks. Marceli Paliwoda, profesor prawa kanonicznego, były Dziekan i niedawno Rektor naszego Uniwersytetu, zasłużony profesor i życzliwy młodzieży przyjaciel, i ks. Eustachy Skrochowski, profesor historyi kościelnej, w ubiegłym roku dziekan; charakter wypróbowanego hartu, umysł subtelny, obejmujący szeroki zakres wiedzy, autor licznych rozpraw z zakresu historyi sztuki, archeologii i polemiki teologicznej. Na Wydziale filozoficznym: ks. Emilian Ogonowski, profesor języka i literatury ruskiej; były Dziekan, a pod koniec senior tegoż Wydziału, zasłużony autor wielu cennych rozpraw z zakresu filologii słowiańskiej i literatury ruskiej, a także autor obszernej historyi tejże literatury. W tym szeregu zmarłych nie może też być pominiętym ten, który wprawdzie do ciała nauczycielskiego nie należał, ale pracował w instytucie najściślej z Uniwersytetem związanym, a kierunkiem i sposobem naukowej pracy tak nam był bliskim, Dr. Zdzisław Hordyński, skryptor biblioteki uniwersyteckiej, autor kilku prac z zakresu historyi literatury polskiej.

W miejsce tych strat wykazuje rok ubiegły w przybytkach: na wydziale teologicznym jednego docenta, na wydziale medycznym jednego nadzwyczajnego profesora, na wydziale filozoficznym dwu nowych docentów. Prócz tego kilku, którzy na Uniwersytecie dawniej już działali, posunęło się wyżej; czterech docentów zostało profesorami nadzwyczajnymi, a dwu profesorów nadzwyczajnych zwyczajnymi. W toku jest: sprawa nominacyi dwu nowych profesorów na wydziale filozoficznym i sprawa habilitacyi pięciu docentów, dwu na prawie, trzech na filozofii.

Nakoniec jeden jeszcze szczegół. Wiadomo, żeśmy w roku ubiegłym radosną chwilę otwarcia Wydziału medycznego upamiętnili wydaniem obszernej historyi naszego Uniwersytetu. Materyał w aktach, na których się historya oparła, był tak olbrzymi, że nie można w niej było wyzyskać z całą dokładnością chociażby tych wszystkich szczegółów, które się odnoszą do dziejów Uniwersytetu samego; cóż dopiero mówić o innych danych, jakie się tam znajdują, a które, w pewnych zwłaszcza okresach, mają pierwszorzędną doniosłość dla ogólnej historyi szkolnictwa i wychowania publicznego w Galicyi. Akta rzeczone, jako źródła dziejowe, nie straciły zatem przez wydanie historyi na wartości, a stąd nasunęła się potrzeba odpowiedniej ich konserwacyi i uporządkowania dla dalszych badań. Z tego wyłoniła się myśl założenia archiwum aktów uniwersyteckich, którą w roku ubiegłym, przy życzliwem poparciu władz przełożonych, przyprowadziliśmy do skutku. Kierownictwa archiwum, obejmującego na razie akta po rok 1848, podjął się bezinteresownie autor pierwszej części Historyi, i czynność uporządkowania częściowo już w sposób umiejętny przeprowadził. Ale wydanie Historyi Uniwersytetu zrodziło nadto potrzebę inną: jej kontynuacyi, której najlepszym sposobem stać się mogą coroczne, dokładne sprawozdania o stanie i rozwoju naszej szkoły. I w tej mierze nie zaniedbał senat ubiegłego roku uczynić, co do niego należało, udając się do przełożonej władzy z prośbą o przyznanie odpowiedniej na ten cel dotacyi. Rzecz nie jest dotąd rozstrzygniętą; jeśli jednak, jak to jest naszem żywem pragnieniem, zapadnie decyzya pomyślna, znajdziemy możność prowadzenia rzeczonej kontynuacyi, i, co dla nas jeszcze ważniejsza, stawania przed społeczeństwem z gotowym rachunkiem z naszych czynności.

Oto ważniejsze sprawy i zdarzenia, o których w sprawozdaniu za rok ubiegły wspomnieć należało. Wszelako, ażeby je należycie oświetlić, a zarazem zdać sobie sprawę z zadań, jakie nas czekają na przyszłość, trzeba jeszcze dotknąć pytania szerszego — o Uniwersytetach w ogóle.

Wiadomo, że na Uniwersytetach udziela się t. zw. nauki wyższej; atoli nie jest to ich cecha wyłączna; bo i przed nimi, i później obok nich, istniały i istnieją, aż do najnowszych czasów, inne szkoły, które nauki wyższej udzielają. Nie jest też ich znamieniem objęcie całokształtu wiedzy ludzkiej, bo w pierwszych kilku wiekach istnienia, przeważna liczba uniwersytetów, pośród nich nawet najwybitniejsze, uprawiała tylko pewną lub pewne szczególne gałęzie nauki; a wiadomo, że i dzisiaj, mimo zresztą wybitną dąż-

ność stwarzania Uniwersytetów pełnych, są przecież jeszcze takie, na których wszystkie działy wiedzy nie są zastąpione. To co stanowi najistotniejszą treść Uniwersytetów, to stanowisko, jakie na nich zajmuje nauka: jest ona tu celem dla siebie, nie środkiem do innych celów. Bo, że Uniwersytety przygotowują także do zawodów praktycznych, to tylko rzecz przydatkowa, jedna z możliwych konsekwencyj, jakie stamtąd płyną, ale nie rzecz, któraby o samym charakterze nauki uniwersyteckiej rozstrzygała. I trzeba dodać, że temu celowi służą obie główne zasady, na których wspiera się organizacya uniwersytecka: jedna, wytwór wieków średnich, autonomia Uniwersytetów — ta pośrednio; a druga zdawna wywalczana, a w czasach nowszych urzeczywistniona: swoboda nauki — bezpośrednio.

Oto jeden kierunek działalności Uniwersytetów: mogłoby się zdawać: jedyny; bo w nim wyczerpuje się już ich zadanie jako szkół; i jak nie było przedtem, tak niema po dziś dzień statutu uniwersyteckiego, któryby im zakreślał wyraźnie jakiekolwiek inne, dalsze cele. Niemniej przeto sama siła stosunków faktycznych stworzyła i postawiła przed uniwersytetami jeszcze cel drugi, który z tamtego pierwszego wypłynął i był jego organicznem uzupełnieniem: pracę twórczą nad rozwojem i postępem nauki. Były wprawdzie w dziejach uniwersytetów w ogóle i każdego z osobna epoki zastoju i upadku, czasem przydługie, w których ograniczano się na odtwarzaniu tego, co zdobyła przeszłość, ale na ogół biorąc stwierdzić trzeba, że zrozumienie tego drugiego zadania istniało już od pierwszej chwili, i w zasadzie nie zatraciło się nigdy, a przynosiło też zwykle dobre, czasem znamienite wyniki. Wiadomo też, że nowe kierunki w nauce, jeśli powstały po za Uniwersytetami, zwykle przyjmowały się na nich w stosunkowo krótkim czasie, i dalej były tu rozwijane, a nie brak przykładów na których wykazać można, że te nowe kierunki z samych Uniwersytetów wychodziły. W ostatnich wiekach, naprzód częściowo, a później ogólnie, idea pracy naukowej tak silnie tu spotężniała, że uniwersytet, któryby się ograniczył tylko do zadań szkoły wyższej, choćby w najlepszem tego słowa znaczeniu, a nie był zarazem pracownią naukową, musiałby uchodzić za anomalię; powiedzmy wyraźniej: nie spełniałby dostatecznie przekazanej sobie misyi. Trzeba dodać, że dawniej Uniwersytety, jakkolwiek nie były jedynym warstatem naukowym, to przecież były jedynem ogniskiem, w którem się naukowa praca w znaczniejszej mierze skupiała; dziś obok nich spełniają tę samą rolę Akademie i towarzystwa

naukowe; ale wiadomo z doświadczenia, że i w tych instytucyach udział sił uniwersyteckich bywa wybitnym i przeważnym.

Mają tedy Uniwersytety w ogólnym rozwoju cywilizacyjnej pracy dobrze zasłużone, przeszło siedmiowiekowe szlachectwo. Tytułem jego oba kierunki ich działalności: każdy dla siebie i w swoim zakresie, a więc i to, że wykształciły kilkadziesiąt po kolei pokoleń, dając im tę wiedzę wyższą, na jaką ludzkość w danej chwili się zdobyła; i to, że same do rozwoju nauki wybitnie się przyczyniły. Probierzem ich wartości, o ile rozumem naszym objąć można, jest już chociażby to, że ludzkość, stworzywszy Uniwersytety, nie wymyśliła odtąd innej, lepszej formy nauczania wyższego, a przekształcając z biegiem czasu w organizacyi uniwersyteckiej szczegóły, które wymagały naprawy, nie stanęła przecież nigdy wobec pytania, czy nie należałoby jej zastąpić inną, zgoła odmienną, doskonalszą organizacyą. Drugim probierzem jest historya; stamtąd wiadomo, że w dziejach nauki i cywilizacyi uniwersytety zapełniają wiele pięknych i ważnych kart. Stąd wypływa, że udział pewnego narodu w rozwoju Uniwersytetów jest znaczącą wskazówką i pod pewnym względem miarą jego udziału w rozwoju cywilizacyjnym. A to już prowadzi do dalszego pytania, które nas szczegółowo obchodzić musi: jakim był tu udział z naszej strony?

W Polsce pierwsza fundacya Uniwersytetu przypada na czas, w którym życie uniwersyteckie już od przeszło dwu wieków kwitło w Europie. Ażeby jednak ten fakt należycie oświetlić, trzeba przypomnieć, że właściwym gruntem, na którym się to życie poczęło i zrazu rozwijało, był dalszy zachód; kiedy w Europie środkowej, jak wiadomo w Czechach, stawał pierwszy Uniwersytet, w krajach romańskich i w Anglii było ich już 29, nie licząc kilku innych, które tam chwilowo powstały, a wnet upadły. Pierwszy uniwersytet polski datą swego założenia jest zaledwie o 17 lat młodszy od pierwszego w środkowej Europie, a trzeba też dodać, że jest on z porządku zaraz drugim, pośród wszystkich, jakie tu w ogóle powstały, wcześniejszym o rok od pierwszego Uniwersytetu niemieckiego. I to jest fakt znamienny i uwagi godny, bo świadczy, że kiedy w stronach tych zbudziło się poczucie potrzeby organizowania nauki uniwersyteckiej, Polska była jednem z pierwszych państw, które doniosłość tej idei odczuło i myśl samą u siebie urzeczywistniło. W dalszym rozwoju, aż do upadku państwa, przyszło jeszcze do fundacyi trzech dalszych Uniwersytetów:

w Wilnie, Lwowie i Zamościu, z których drugi dla trudności, z jakiemi walczyć musiał, tylko częściowo wszedł w życie, ale nadanego sobie charakteru Uniwersytetu się nie wyzbył, a trzeci szczególnej uwagi godny przez to, że był pierwszym na świecie przykładem i jakoby protoplastą t. z. Uniwersytetów prywatnych, jakich dzisiaj istnieje już znaczniejsza ilość. Była jeszcze trzykrotna próba stworzenia uniwersytetu piątego, w Poznaniu, wszelako ta nie doprowadziła do pożądanego wyniku. W tym samym okresie czasu z wszystkich krajów środkowej, północnej i wschodniej Europy, prześcignęły nas, co do ilości Uniwersytetów, jedne tylko Niemcy; ale na to złożył się cały szereg szczególnych powodów, z których najważniejsze te: silniejsza koncentracya życia miejskiego, zasadniczy rozłam religijny, który obu stronom walczącym kazał się starać o uniwersytety w odpowiednim duchu działające, współzawodnictwo kilkudziesięciu książąt, z których każdy, jeśli go tylko stać na to było, zaprowadzał Uniwersytet w swojem terytoryum, większe bogactwo narodowe i szczęśliwsze stosunki polityczne. Ale w innych z wspomnianych tu krajów cyfra Uniwersytetów jest bez wyjątku niższą; pod koniec zeszłego wieku było ich w Skandynawii trzy, w krajach czeskich dwa, w Danii i Węgrzech po jednym; nawet Anglia, kraj, który pod względem chronologicznym zajmuje jedno z pierwszych miejsc w rozwoju życia uniwersyteckiego, nie liczyła ich wtedy więcej nad siedm, pośród nich tylko dwa z poważnym, średniowiecznym początkiem.

Wreszcie zaś — dalej na wschód od Polski, przez cały czas bytu Rzeczypospolitej Uniwersytetów jak żeby wcale nie było: bo jedyny, jaki tam istniał r. 1795, nie liczył wtedy więcej nad 40 lat życia, a inne, które tam teraz są, powstały dopiero w wieku bieżącym.

To zestawienie cyfrowe jest już wymownem samo przez się; bo gdyby się nawet okazało, że Uniwersytety polskie zadaniu swemu nie sprostały, niemniej przeto historycznym pozostanie fakt, że potrzeba zorganizowania nauki wyższej była tu dostatecznie rozumianą, i że w stosunkowo dość szerokim zakresie starano się jej odpowiedzieć. Ale dotknijmy jeszcze pytania zasadniczego: jaką była sama działalność naszych Uniwersytetów? Przypomnieć tedy trzeba, że nie była ona przodującą w nauce, ale zarazem pamiętać o tem, że kierunek pochodu cywilizacyjnego i geograficzne położenie kraju taką rolę naszych Uniwersytetów wykluczały. Stosowniejszem i sprawiedliwszem jest pytanie: czy stanęły one na tej wyżynie, która odpowiadała każdoczesnemu stanowi nauki.

Wiadomo, że tak było w pewnych okresach. Kanonistyka i teologia Akademii krakowskiej zdobyła sobie wielką powagę w świecie naukowym XV. wieku, błyszczała nawet na soborach; w czasie kiedy na niektórych Uniwersytetach niemieckich humanizm staczać musiał ciężkie walki, ażeby zdobyć grunt pod nogami, w Krakowie święcił on już tryumf; współcześnie zakwitło też studyum matematyki i astronomii, dość wydatne, skoro jednego z uczniów natchnęło myślą największego w dziejach nauki odkrycia. Jeszcze w połowie XVI. w. błyszczy tu imię Maryckiego, a w pierwszej połowie XVII. wieku imię Brożka. Ma też i Wilno swoje wybitne nazwiska: Wujek, Skarga, później Sarbiewski. Na ogół biorąc, upadek nauki uniwersyteckiej poczyna się w Polsce w pierwszej połowie XVI. wieku; ale w tym samym mniej czasie więcej pojawia się on wszędzie; była to chwila, w której humanizm, zapłodniwszy naukę wielkim fermentem, nie zdołał przetrawić jego treści i wyjałowiał w formie. Więc ani sam fakt, ani jego data początkowa nie mogą budzić zdziwienia, bo to zjawisko nie wyłącznie polskie, ale ogólne. Szczególnem jest przydługie trwanie tego faktu, bo wiadomo, że w Polsce obniżenie poziomu nauki uniwersyteckiej przetrwało czasy, w których gdzieindziej, w drugiej połowie XVII. i w ciągu XVIII. wieku, znacznie ją podniesiono i rozwinięto. Ale tu już same daty chronologiczne tłómaczą zjawisko; był to okres wielkiego upadku w narodzie, na zewnątrz i wewnątrz, czas, w którym nie było warunków do reform na polu nauczania. Niemniej przeto uwagi godną jest rzeczą, że z pierwszym brzaskiem odrodzenia narodowego podjęto przez komisyę edukacyjną sprawę podźwignięcia nauki uniwersyteckiej w obu podówczas jeszcze polskich akademiach, i wiadomo, że nie bez skutku; najbliższe potem wypadki polityczne nie dały doczekać się owoców. Ale czy bylibyśmy się ich rzeczywiście doczekali? Czy były siły, które wielkiemu zadaniu sprostać mogły? Na to jest odpowiedź w dziejach Uniwersytetów polskich z wieku bieżącego. Więc naprzód Wilno: oto obaj Śniadeccy, Jundziłł, Lelewel, Gołuchowski. A potem Kraków i Lwów: tu odpowiedź trudniejsza, bo czasy, w których nauka polska mogła się na tych Uniwersytetach rozwinąć na szerszy rozmiar, są najnowsze; ale że pośród tych, którzy tu działali, są już nieżyjący, przeto można o nich mówić, i można mówić przedmiotowo: oto Kremer, Helcel, Szujski, Wróblewski, Źródłowski. Prócz nich wielu innych, którzy z katedr uniwersyteckich tutaj nie uczyli; ale to rzecz przypadkowa, więc można przypomnieć choćby Supińskiego, Hubego, Kalinkę.

Z tych ostatnich spostrzeżeń płynie dla nas wniosek pocieszający, że mamy moralny tytuł do żądania, ażeby nam w naukowej pracy na Uniwersytetach przyznano udział należny, a zarazem stworzono warunki, wśród których praca ta swobodnie mogłaby się rozwijać. Pod tym względem, biorąc na uwagę przestrzeń ziemi, która w drugiej połowie wieku XVIII miała Uniwersytetów cztery, i śledząc za dalszym rozwojem sprawy odtąd aż po dzień dzisiejszy, mamy do zapisania kilka faktów: naprzód fakt dodatni, że jeden z Uniwersytetów, który wtedy był niepełnym, a nawet w podstawach swego bytu zagrożonym, został zreorganizowany jako Uniwersytet pełny, i po różnych przejściach stał się nim znowu; drugi ujemny: że dwa Uniwersytety zostały zniesione; i trzeci, jak na dzisiaj obojętny, że założonym został jeden nowy Uniwersytet, który obecnie przestał już być przybytkiem nauki polskiej. Ogólne obliczenie daje zatem rezultat ujemny, bo okazuje się stąd, że ta sama przestrzeń, która miała przedtem cztery Uniwersytety, ma ich teraz tylko trzy, a takich, które odpowiadają potrzebom ludności miejscowej, tylko dwa. Jest to jedyne w swoim rodzaju zjawisko, jakie w dziejach szkolnictwa wyższego mamy do zapisania w XIX stuleciu, bo niema zresztą przykładu, iżby gdziekolwiek indziej ilość istniejących poprzednio Uniwersytetów, na ogół biorąc, została zmniejszoną. Co większa, ilość ta w ciągu wieku bieżącego znakomicie wzrosła; na 111 uniwersytetów, jakie obecnie w Europie istnieją, tylko 71 powstało przedtem, a 40 w stuleciu XIX, t. j. około dwie piąte ogólnej cyfry uniwersytetów istniejących, a blisko dwie trzecie ogólnej cyfry tych, które z poprzednich sześciu wieków do dzisiaj się ostały. I słuszna; bo zapotrzebowanie nauki wyższej w wieku bieżącym znakomicie wzrosło, a pomnożenie ilości Uniwersytetów, na których ludność miejscowa w przystępnym dla siebie sposobie mogłaby czerpać tę naukę, stało się cywilizacyjną potrzebą i — cywilizacyjnym obowiązkiem.

W tych warunkach jedyne dwa uniwersytety, na których z woli sprawiedliwego Monarchy możemy uprawiać naukę w języku ojczystym, nabierają szczególnego znaczenia. Gdyby powiedzieć, że ciąży na nich zadanie, jakie każdy Uniwersytet spełniać winien, to mało; trzeba dodać, że one nie tylko za siebie pracować mają, ale i za te Uniwersytety, które — być powinny. I to jest miara ich posłannictwa w naszej nauce, a przez to zarazem miara obowiązków i odpowiedzialności.

A teraz zwracam się do was, młodzi przyjaciele! Kiedy skończycie Uniwersytet, przyjdzie wam działać w różnych kierunkach

obywatelskiego życia, do których się tu zaprawiacie. Pamiętajcież o tem, że to nie wyłącznie wasza sprawa prywatna, ale także, i to przedewszystkiem, publiczna. Pamiętajcie i o tem, że wartość i skutki pracy społecznej zawisły od przygotowania, jakie do niej wnosimy, zatem przygotowanie to powinno być najlepszem. To wasz obowiązek ze względu na przyszłość, jako późniejszych obywateli kraju; ale taki sam ze względu na obecne wasze stanowisko, jako obywateli akademickich. Bo tu na Uniwersytecie służymy tylko nauce; zatem nie wolno jej służyć połowicznie. Gdyby miało być inaczej, zważcie koniec: zamiast tego, czego się po was społeczeństwo spodziewa, miałoby ono tylko do wykazania wielki deficyt intellektualny, tamujący jego siły i sprężystość działania. A za to jest odpowiedzialność moralna, i osobista, i społeczeństwa samego; bo ten deficyt, jak każdy inny, prowadzić może do bankructwa.

Osobnych słów kilka zwrócić muszę jeszcze do tych zpośród was, których w mury te przywiódł święty zapał do nauki i chęć oddania jej na usługi waszego życia. Jest powód szczególny, ażeby was tu wyosobnić, bo przez was ma się Uniwersytet i nauka, której służymy, w przyszłem pokoleniu odrodzić. Nie mam zamiaru zachęcać was do pracy; bo kiedy się do niej zabierzecie, znajdziecie w niej samej więcej niż zachętę, bo nieprzeparty popęd. Ale dotknę pytania, które każdy roztropny człowiek przed rozpoczęciem pracy postawić sobie musi, i które niewątpliwie wy sobie stawicie: czy starczą siły, czy starczy uzdolnienie? Nie można tu dotykać sprawy uzdolnienia osobistego, bo to ogólnie ocenić się nie da; ale można mówić o uzdolnieniu narodowem. Opatrzność rozdzieliła je rozmaicie: są narody, które w pracy cywilizacyjnej przodują, i inne, które stoją w tyle, a pomiędzy nimi są różne stopnie pośrednie. Jak się dowiedzieć, czy ta zdolność istnieje, i w jakim stopniu, na to narody, które mają przeszłość za sobą, znajdują gotową odpowiedź; bo jeśli ona jest, to musiała się na zewnątrz przejawić w szeregu faktów historycznych. Otwórzmy karty naszej historyi wiedzy: oto naprzód jedno, wielkie, na cały świat błyszczące nazwisko Kopernika. A trzeba pamiętać, że geniusz, to tak rzadki dar Opatrzności, że czasem ludzkość cała musi nań czekać przez wieki; więc jeśli jeden naród na dziewięć stuleci cywilizacyjnego życia wykaże jedno takie nazwisko, to może już w tem czerpać dla siebie otuchę na przyszłość. Ale prócz tamtego są jeszcze inni, nie tak wielcy jak on, a przecież wybitni, czasem znamienici; wielu wymieniłem już poprzednio, więc nie powtarzam nazwisk;

przypominam tylko, że są pośród nich, także w najnowszych czasach, tacy, którzy jak są naszej literatury naukowej prawdziwą ozdobą, tak też mogliby nią być jakiejkolwiek innej. A że chodzi tu o probierz uzdolnienia narodu w pracy duchowej, więc mogę przejść jeszcze i do dalszego tej pracy działu, i przypomnieć nazwiska Kochanowskiego, Mickiewicza, Matejki. Młodzi przyjaciele! Rozumiejcie, że się tego nie mówi dla chwalby, bo ta jest próżną, ale dla pokrzepienia, które może zrodzić czyny, a bardziej jeszcze dlatego, ażeby przypomnieć, że ta przeszłość zobowiązuje do zapracowania takiej przyszłości, którąby jej była godną. I przez to rzecz, o której mówię, staje w nowem oświetleniu; bo okazuje się stąd, że to, czego się imacie, to już nie tylko sprawa waszego upodobania, ale taka, przez którą spełniacie jeden z ważnych obowiązków wobec sprawy pospolitej. A wiecie, że takie obowiązki nazywano w starożytności *lex suprema;* my zaś — co mamy nad nie świętszego po Bogu?

Nowy rok szkolny 1895/96 ogłaszam jako otwarty. *Quod felix faustum fortunatumque sit.*

Uroczystość inauguracyjną zakończył wykład prof. Dr. Stanisława Głąbińskiego p. t. „O sprzecznych hipotezach w teoryi ekonomii", wydrukowany w czasopiśmie „Kraj" z r. 1895 Nr. 41.

Już przed inauguracyą, dnia 6. października, senat akademicki z Rektorem Dr. O. Balzerem i profesorowie Uniwersytetu żegnali b. Namiestnika Galicyi JExc. Kazimierza hr. Badeniego, który zostawszy Prezydentem Ministrów i Ministrem spraw wewnętrznych, opuszczał nasze miasto. Na przemówienie Rektora odpowiedział JExc. Prezydent Ministrów, że sprawy Uniwersytetu będzie miał zawsze w życzliwej pieczy. Dnia 31. października nastąpiło powitanie Namiestnika Galicyi JExc. Eustachego księcia Sanguszki. Senat akademicki oraz profesorowie Uniwersytetu pod przewodniztwem Rektora Dr. O. Balzera przedstawili się w tym dniu JExc. Panu Namiestnikowi.

Zarządzona przez Rektora Dr. O. Balzera między profesorami Uniwersytetu składka na fundusz budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie przyniosła 300 zł.

W owacyi, urządzonej dnia 6. listopada 1895 r. JExc. Drowi Franciszkowi Smolce z powodu 86 rocznicy urodzin,

wziął też udział Rektor Uniwersytetu Dr. O. Balzer w otoczeniu profesorów Wszechnicy i przemówił zaznaczając, że reprezentanci Uniwersytetu, jako obywatele kraju, uważają za potrzebne oddać cześć temu, który był wzorem pełnej poświęcenia pracy obywatelskiej. Alma mater lwowska tem chętniej łączy się z objawami czci i hołdu dla znakomitego męża stanu, że solenizant był niegdyś jej uczniem i tu otrzymał stopień akademicki doktora praw.

Na wieczorku inauguracyjnym w Czytelni akademickiej i na wieczorze Mickiewiczowskim, urządzonym przez młodzież akademicką, przemawiał Rektor Uniwersytetu Dr. O. Balzer. W pierwszem przemówieniu wzywał młodzież do zachowywania zasad, którym od początku Czytelnia była wierną, do kupienia się około tego ogniska koleżeńskiej i naukowej pracy, jakiem jest Czytelnia, do jedności i zapobiegania rozterkom i stronnictwom w łonie towarzystwa. „Przez to spełni Czytelnia ważne posłannictwo, bo będzie dla młodzieży nie tylko na chwilę obecną ale i na dalsze życie przygotowaniem i szkołą solidarności, której nam w naszem życiu publicznem przedewszystkiem potrzeba“. W zakończeniu, wypowiedzianem na wieczorze ku czci Mickiewicza (dnia 2. grudnia), wyjaśnił Rektor dlaczego uroczystości Mickiewiczowskie stały się potrzebą serca i integralną częścią życia młodzieży, która przez nie wyraża nie tylko swe uwielbienie dla wielkiego poety, ale zrozumienie i odczucie ideałów wieszcza, stawanie pod jego sztandarem, pod sztandarem zatem miłości i pracy dla ojczyzny.

W uroczystości wjazdu Jego Eminencyi Księdza Kardynała Sylwestra Sembratowicza, metropolity grecko-katolickiego, do katedralnego kościoła św. Jura, Senat akademicki wziął udział z Rektorem prof. Balzerem na czele. Po nabożeństwie złożył Rektor gratulacye Jego Eminencyi i wyraził radość Uniwersytetu z powodu wyniesienia do wysokiej godności ks. Kardynała, niegdyś profesora lwowskiej Almae Matris. W odpowiedzi zapewnił ks. Kardynał, że czuje się zaszczyconym, iż deputacya tak poważnego ciała przybyła w dniu uroczystym w Jego progi.

Immatrykulacya nowych słuchaczy Uniwersytetu odbyła się 17. grudnia. Rektor Dr. O. Balzer przemówił do młodzieży w te słowa:

Akt immatrykulacyi, któremu się panowie za chwilę poddacie, polega, co do swej strony formalnej, na złożeniu przez was przyrzeczenia, przez podanie ręki panom Dziekanom Wydziałów, iż jako obywatele akademiccy postępować będziecie stosownie i odpowiednio do tej waszej godności i przestrzegać będziecie obowiązujących przepisów akademickich, tudzież na wręczeniu wam poświadczenia, iż zostaliście wpisani w album zwyczajnych słuchaczów naszej Almae Matris. Ale po za tą formą leży treść istotna; i z niej winniście sobie zdać w tej chwili dokładną sprawę, wyrozumieć znaczenie aktu, którego dokonywacie, ocenić całą jego doniosłość; nie przystoi bowiem tego rodzaju sprawy brać tylko z ich strony zewnętrznej, nie zastanawiając się nad tem, jakie jest ich rzeczywiste znaczenie, i do czego one zobowiązują na przyszłość.

Z obowiązku urzędu mego zwrócę waszą uwagę na to, o czem tu pamiętać należy.

Znaczenie dzisiejszego aktu zrozumiecie przedewszystkiem przez to, jeżeli zestawicie i porównacie to, czem byliście dotychczas, z tem czem przez akt ten stajecie się obecnie. Tu zaś okażą się pewne podobieństwa i pewne różnice. Naprzód: byliście dotąd studentami i pozostajecie nimi nadal; obowiązek przyswajania sobie wiedzy ciąży na was tak dobrze teraz jak i poprzednio. Ale już co do formy i rodzaju tej nauki zachodzi zasadnicza różnica. Dotąd uczyliście się dlatego, ażeby zdobyć sobie wykształcenie ogólne; zaznajamiano was ze wszystkiem, co człowiekowi ukształconemu wiedzieć należy o świecie i jego sprawach, o życiu i jego przejawach, czy to w teraźniejszości, czy w przeszłości, czy też, o ile rozumem ludzkim dociec można, w przyszłości. Dlatego nauka wasza obejmowała najróżnorodniejsze gałęzie wiedzy ludzkiej, ale właśnie dlatego, że była tak ogólną, chodziło tu raczej o to, żebyście wiedzieli, że coś jest lub było takiem a nie innem, aniżeli o to, ażeby wam podać i wyjaśnić, dlaczego to wiecie i za prawdziwe uznajecie. Na Uniwersytecie zakres waszych studyów doznaje ścieśnienia; tutaj poświęcacie się już pewnej tylko gałęzi wiedzy, to znaczy rozpoczynacie t. zw. studyum fachowe, ale właśnie dlatego wiedza wasza w zakresie tego studyum musi być pogłębioną. t. j. nie tylko ograniczyć się do poznania najważniejszych praw, jakie tu nauka ustaliła, ale ogarnąć najdokładniej szczegóły, które tu należą, ugrupowane w sposób umiejętny około prawideł ogólnych, których są wyrazem i przejawem. Tutaj poznać też macie, jaką drogą umysł ludzki doszedł do ustalenia tych prawideł, wyjaśnić sobie powody i przyczyny, dla których nauka stawia pewne twier-



dzenia; cel waszego studyum zmierza zatem nie tylko do tego, ażeby wiedzieć, ale zarazem zdać sobie sprawę, dlaczego wiecie. Z tego zaś wypływa już dla was prawo, owe zapatrywania, z któremi w dzisiejszej nauce się spotykacie, poddawać krytyce t. j. zastanawiać się nad tem, czy w istocie są uzasadnione; i gdyby się okazać miało że nie są zasadne, urobić sobie odmienny o rzeczy sąd, byleby tylko przy zastosowaniu odpowiednich środków naukowych i właściwej metody badawczej, z której prawidłami macie możność zapoznania się zarówno w wykładach, jako też, i to przedewszystkiem, w osobnych do tego celu przeznaczonych instytutach uniwersyteckich. Jednem słowem, staje oto przed wami nauka czysta, pojęta jako cel sama w sobie t. j. jako dochodzenie prawdy dla prawdy, w całej swojej powadze i świętości, a otwierając przed wami najdalsze, dotąd przez was nieogarnięte horyzonty wiedzy, domaga się, abyście do niej przystępowali z tą czcią, jaka się jej ze względu na jej dostojność należy i poświęcili się jej z tem zupełnem oddaniem, jakiego zawsze dla siebie wymaga.

Co wszystko jeśli w odniesieniu do was stało się rzeczą możliwą, to tylko na zasadzie przypuszczenia, że umysł wasz dostatecznie już dojrzał i przez to nabył zdolność gruntowania zawiłych tajników wiedzy, samodzielnego myślenia i samodzielnego wnioskowania naukowego. I właśnie dlatego, że dotąd takiego przypuszczenia nie było, sposób pobieranej przez was dotąd nauki musiał być odmiennym. Oto więc jedna zmiana, jaka w stanowisku waszem zachodzi; a z nią, rodzajowo, łączy się najściślej druga. Bo jak przed obliczem nauki tak też w ogóle i w sprawach waszego życia byliście dotąd niesamodzielni; w domu i szkole podlegaliście ciągłej kontroli rodziny i nauczycieli, kierujących każdym waszym krokiem ważniejszym. Była do tego racya w przypuszczeniu, że nie zdajecie sobie jeszcze dokładnej sprawy z tego, jakie są lub być mogą kroków tych doniosłość, znaczenie i skutki. Obecnie zyskujecie samodzielność i pod tym względem i znowu tylko na zasadzie przypuszczenia, że jak tam, w zakresie rzeczy naukowych, tak i tu w sprawach waszego życia macie już odpowiednią dojrzałość umysłów, ażeby ich znaczenie ocenić i odpowiednio do tego postępować. Wyrazem tej zmiany jest nowa godność, jaka wam przypada w udziale: godność obywateli akademickich. Dotąd nazwy tej nie nosiliście, ani jej wam nosić nie było wolno; więc trzeba też wyjaśnić, na czem polega znaczenie tej zmiany.

Czem jest obywatel? Nie o prawne znaczenie tego wyrazu

tu chodzi, ale o jego znaczenie etyczne i społeczne. Pojęcie obywatelstwa da się sformułować tylko przez odniesienie jednostki do szerszych związków ludzkich, społecznych, narodowych i politycznych; pokąd jednostka działa tylko w sferze spraw własnych, osobistych, a choćby nawet rodzinnych, tak długo to co tu przedsiębierze, choćby było najlepszem, mianem działania obywatelskiego oznaczonem być nie może. Dopiero na tle spraw ogólnych, interesów i dobra owych związków szerszych, do których urzeczywistnienia jednostka się przyczynia, przejawić się może na zewnątrz jej obywatelstwo. Streszcza się ono zatem przedewszystkiem w obowiązkach jednostki wobec sprawy pospolitej. Żeby się zaś przejawić mogło, na to nie wystarczy już sama zdolność rozróżnienia dobrego od złego, pożytecznego od szkodliwego, jaką nabyliście lub nabyć mogliście poprzednio; potrzeba tu nadto owej dojrzałości umysłów, któraby wskazała, jakiemi drogami i środkami, czy to nowymi, czy dawniej utartymi iść trzeba, ażeby owym celom ogólnym służyć; potrzeba hartownej woli, ażeby tę drogę obrać i z niej nie zboczyć, potrzeba wreszcie tego, z czego się ten hart rodzi, serca, kochającego społeczeństwo i naród, chętnego do poświęceń dla jego dobra. Stąd wypływa, że w pojęciu obywatelstwa tkwi odpowiedzialność moralna: naprzód o to, czy się obowiązki swoje w ogóle spełnia, a potem o to, jak się je spełnia, czy z dostatecznym zapasem energii i według najlepszej swojej wiedzy. Ale z drugiej strony jest w niem to, co stanowi najwyższy probierz wartości i etycznej godności człowieka — uświadomionego i samodzielnego, a więc działającego z siebie i przez siebie — a nie dla siebie, jeno dla owych szerszych związków, które są wyższymi i najwyższymi stopniami organizacyi życia ludzkiego, a o ile dotychczasowe doświadczenie ludzkości stwierdzić mogło, najdoskonalszemi formami, w jakich się to życie przejawia. Kto ma przyznaną sobie godność obywatela, dostąpił najwyższego zaszczytu, jaki się w ogóle człowiekowi dostać może; wszystkie inne zaszczyty i godności, jakie w ogóle są, to tylko zewnętrzne ucieleśnienie pewnych szczególnych funkcyj obywatelskich, i takie, które nabierają wartości dopiero przez to, że się w nie wnosi jako podkład: obywatelski zmysł i obywatelskiego ducha, i nawet nie takie, któreby same przez się dawały pierwszeństwo przed innymi, którzy zaszczytów i godności światowych nie piastują, jeśli tylko o obywatelskich obowiązkach swoich pamiętają. Zaczem nie ma już chyba potrzeby zwracać wam uwagi na to, że ta chwila dzisiejsza, w której po raz pierwszy wolno wam nazwać się obywatelami, ma



szczególną dla was doniosłość; kto całej jej wagi nie odczuwa i nie rozumie, nie zasłużył na to, ażeby to zaszczytne imię nosił.

Ale jeśli trzeźwo i bez uprzedzenia na rzecz patrzycie, to zapewne wam samym nasunie się pytanie: czy to możliwa, ażeby ci, którzy dotąd pod każdym względem byli krępowani i niesamodzielni, tak naraz stawali się obywatelami w pełnem tego słowa znaczeniu, we wszystkiem samoistni, na siebie wyłącznie zdani, za wszystko wobec sumienia swego i społeczeństwa odpowiedzialni? Czy nie jest to zanadto nagły przeskok, który przez to, że takim jest, mógłby pociągnąć za sobą ujemne i szkodliwe następstwa? Oto odpowiedź: kiedy skończycie Uniwersytet i poświęcicie się różnym kierunkom obywatelskiej pracy, nazwa, którą nosić będziecie, brzmieć będzie pokrótce: obywatel; i taką jest ona u wszystkich, bez różnicy zawodu i stanu, którzy obywatelską działalność w pełni już poczęli i wykonują. Ale u was jest ona teraz odmienną: nazywacie się obywatelami a k a d e m i c k i m i. Ten przydatek, bliżej rzecz określający, w tym jednym i jedynym wypadku do nazwy obywatela dodany, ma swoje szczególne znaczenie, i to w dwu kierunkach. Wskazuje on przedewszystkiem na wasz główny obowiązek, jaki przyjęliście na siebie: obowiązek pracy naukowej, która umożliwi wam później wszechstronną działalność obywatelską; a powtóre stwierdza też, że choć już obywatele, winniście przecież jeszcze, jako akademicy, jako młodzież ucząca się i do przyszłych zawodów obywatelskich przygotowująca się, poddać się jeszcze pewnym koniecznym ograniczeniom. Dlatego nie macie jeszcze przyznanych sobie pełnych praw politycznych, a z drugiej strony ustanowione są pewne normy, szczególnie dla młodzieży uniwersyteckiej przeznaczone, dotyczące jej porządku i karności; zarazem włożony jest na nas obowiązek, ażebyśmy nad ich przestrzeganiem czuwali. Myśl, która na gruncie tego leży, jest ta, ażeby was ustrzec przed możliwemi zboczeniami na jakie narazićby was mógł brak doświadczenia; dlatego ograniczenia, jakim z tego względu podlegacie, mają bez porównania mniejszy zakres, aniżeli te, jakie na was ciążyły dawniej; są one tylko środkiem zapobieżenia złemu, nie zaś kierownictwem waszych kroków pod każdym względem. Prócz tego my z naszej strony uważamy też sobie za obowiązek udzielać wam rad, kiedy się o nie do nas udacie, lub kiedy sami potrzebę tego widzimy; upoważnia nas do tego nasze większe doświadczenie życiowe, i życzliwość przyjaźń, jaką dla was żywimy. Jeśli mimo to ci, którym dobry stosunek między nami a wami jest solą w oku, prawią, że wam przez to waszą obywatelską wol-

ność krępujemy, a równocześnie narzekają, że my się od was usuwamy i wpływu na was dostatecznego nie wywieramy, a nawet za błędne wasze kroki, jeśli się jakie zdarzą, odpowiedzialnymi nas czynią: to już chyba nie potrzeba tłumaczyć, co o takiej logice sądzić należy, i jak oceniać tendencye, z których ona bierze początek. Na ogół biorąc, cały stosunek, o którym mówię, uważać trzeba za owo stadyum przejściowe, przez które koniecznie przejść winniście, w interesie własnym i w interesie społeczeństwa, dla którego pracować będziecie; takie, w którym już cały szereg dawniejszych ograniczeń odpadł, i które samemu pojęciu obywatelstwa nie ubliża, a zakreślając tylko pewne konieczne szranki, ma się stać szkołą przygotowującą was do wykonywania w najbliższej przyszłości wszystkich praw obywatelskich w całej ich pełni. Przez to unika się owego nagłego przeskoku o którym poprzednio wspomniałem a który tak dobrze tu, jak zresztą w jakiejkolwiek innej sprawie, nigdy dobrych owoców przynieść nie może.

Jakkolwiekbądź, jesteście już obywatelami, i od tej chwili statecznie o tem winniście pamiętać, pomni zarazem tego, że to, co w pojęciu obywatelstwa stoi na czele i całą jego wartość etyczną stanowi, to poczucie obowiązków i ich wypełnianie. Praw, jakie wam obywatelstwo wasze daje, nikt wam uszczuplać ani zaprzeczać nie myśli, ale pamiętać trzeba o tem, że logicznie i moralnie wykonywanie praw zawisło od uprzedniego ścisłego wypełnienia obowiązków, i że społeczeństwo większą ponosi szkodę przez jedno zaniedbanie obowiązku, aniżeli chociażby przez wielokrotne niewypełnienie praw, przysługujących poszczególnym jednostkom. Stawianie kwestyi odwrotne, a więc przeważny nacisk, położony na prawa, z usunięciem obowiązków na drugi plan, jest objawem niezdrowym i wprost szkodliwym, a ściśle biorąc usunięciem głównej podwaliny pojęcia obywatelstwa; i można powiedzieć, że wielka część rozterek społecznych, które obecnie wstrząsają ludzkością, nie istniałaby, gdyby kwestyi w ten właśnie niewłaściwy sposób nie stawiano.

Obowiązki, jakie zaciągnęliście, są liczne, ale przeważna część ich jest tego rodzaju, że rozumie się sama przez się, i bliższego wyjaśnienia nie potrzebuje. Dlatego nie mówię o tych, które ciążą na was jako na ludziach, bo już poprzednio mieliście czas i sposobność po temu, ażeby sobie o nich dokładne wyrobić pojęcie; nie dotykam też obszerniej tych, które łączą się już ściślej z waszem nowem stanowiskiem obywateli akademickich, a płyną wprost z poczucia godności; jako to, że wam należy postępować z roz-

4*

mysłem i powagą, jak na ludzi dojrzałych przystało, i strzec na każdym kroku waszej czci obywatelskiej i akademickiej; przypuszczam bowiem, że to poczucie godności posiadacie. Ponad nie wszystkie wysuwa się naprzód obowiązek pryncypalny, i taki, który stoi obecnie na czele wszystkich, jakie w ogóle na was są włożone: obowiązek nauki. Czyniąc mu zadość, spełniacie naprzód to, co wypływa wprost z waszego stanowiska jako studentów Uniwersytetu i dla którego to celu uniwersytet przyjął was w poczet swoich członków, a powtóre, przygotowujecie się w ten sposób najlepiej do przyszłej pracy społecznej, do późniejszych waszych obywatelskich zawodów. Wszelako, żeby obowiązki swoje spełniać, nie dość jest mieć sobie powiedzianem, że tak być powinno; trzeba mieć nadto wewnętrzne przeświadczenie, że one w istocie celom ogólnym służą i korzyść przynoszą. W tym wypadku chodzi tedy o przekonanie, że praca naukowa jest tak dobrze pracą społeczną, jak jakakolwiek inna, a więc potrzebną dla społeczeństwa bez ograniczenia, nawet bez szukania dla niej koniecznie praktycznej zastosowalności. Nie przystałoby ani z tego miejsca, ani wobec was, obywateli akademickich, prowadzić seczegółowy i zasadny wywód, że tak jest w istocie; ograniczę się zatem do kilku tylko uwag, które mają na celu usunąć niektóre nieporozumienia. Utrzymuje się jeszcze po części mniemanie. zwykle wyraźnie niewypowiadane, ale w przejawach codziennego życia na zewnątrz nieraz widoczne, Bogu dziękować, coraz mniej, że praca naukowa jest pewnego rodzaju zbytkiem, i że lepiej jest siły społeczeństwa skierować do innych zajęć widocznie praktycznych. Otóż, żeby stanąć tylko na ciasnem, ściśle praktycznem stanowisku, i przejść wszystkie warstaty t. z. praktycznej pracy ludzkiej, od izby rzemieślnika do areny parlamentarnej, od tych, które służą potrzebom jednostek, do tych, na których się załatwiają sprawy narodów i ludzkości — przekonać się można, że to, co się w nich robi, jeśli jest lepszem, niż było dawniej i ma warunki trwałości, to się przekuło przedtem na warstacie naukowym. Jest inne zdanie, mniej skrajne, które pracy naukowej przyznaje znaczenie pracy społecznej, wszakże tylko o tyle, o ile ona przynosi wyniki praktyczne. I ono nie ma podstawy. Kto zna pierwociny wiedzy ludzkiej, temu wiadomo, że się ona poczęła z nieprzepartego dążenia do odkrycia praw, które rządzą światem i życiem, bez widoków praktycznych. I to jest rzecz znamienna, bo w rzeczach ludzkich, kiedy się tworzą, dadzą się już w początkach odkryć, jak w embryonie, zaczątki tego, co później stanowić ma ich istotę; a to był objaw pierwszy

jaki tu spotykamy, sam przez się świadczący o tem, co wiemy skądinąd, że potrzeby ducha ludzkiego wymagają tak dobrze zaspokojenia, jak potrzeby materyalne, że więc kto dla nich pracuje, spełnia także pracę społeczną, podobnie jak ten, który do urzeczywistnienia potrzeb materyalnych się przyczynia. Że przez pracę służy się obu celom, w tem większa jej wartość, a że się przez nią zdąża do tego, co dla umysłu ludzkiego jest szczeblem najwyższym, nigdy wprawdzie w całości nieosiągniętym, a przecież wiecznie upragnionym i pożądanym — do prawdy — w tem jej dostojność. W tej pracy wolno wam teraz brać udział i współzawodniczyć z innymi. Veritas in medio adhuc posita est; qui potest ascendat, qui audet, rapiat — et applaudemus.

Oto wielkie hasło, jakie macie przed sobą, a zarazem prawo — z pośród wszystkich, jakie wam przysługują, najcenniejsze. Waszą rzeczą pamiętać, ażebyście go nie zmarnowali".

Zamianowanie Najwyższem pismem odręcznem Dra Edwarda Rittnera, szefa sekcyi w Ministerstwie Wyznań i Oświaty, byłego profesora i rektora naszego Uniwersytetu Ministrem dla Galicyi, wywołało wśród profesorów Uniwersytetu, serdeczną radość, której Senat akademicki i profesorowie wszystkich wydziałów dali wyraz w licznych telegramach przesłanych JEks. Ministrowi.

Dnia 27. stycznia 1896 przybyli do Lwowa celem wzięcia udziału w pracach Sejmu krajowego Ich Ekscel. Pan Prezydent Ministrów Kazimierz hr. Badeni i Pan Minister skarbu Dr. Leon Biliński. W rzędzie dygnitarzy i posłów, którzy zjawili się na dworcu, aby powitać dostojnych gości, byli też obecnymi Rektorowie obu Uniwersytetów krajowych: Dr. Stanisław Smolka i Dr. Oswald Balzer.

Dnia 29. stycznia w południe odbyła się w salach Kasyna miejskiego uczta, wydana przez profesorów lwowskiego Uniwersytetu na cześć Prezydenta Ministrów i Ministra skarbu. Zasiedli do niej na miejscach honorowych: Ich Eksc. obaj Ministrowie, dalej J. E. Namiestnik Eustachy książę Sanguszko, J. E. Dr. Julian Dunajewski, Wiceprezydent kraj. Rady szkolnej Dr. Michał Bobrzyński, Prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Stanisław Smolka i Rektor Politechniki lwowskiej prof. Pawlewski. J. E. Panu Marszałkowi Stanisławowi hr. Badeniemu nie pozwoliło odbywające się właśnie posiedzenie sejmowe wziąć udziału w uczcie. Profesoro-

wie Uniwersytetu przybyli prawie w komplecie: ogółem zasiadło 60 osób do stołu. Pierwszy toast na cześć Najjaśniejszego Pana wzniósł J. M. Rektor Oswald Balzer w następujących słowach:

Mamy wysoki zaszczyt podejmować dziś w gronie naszem dwu dostojnych gości, obu członków Rady koronnej Najmiłościwszego naszego Monarchy, obu dla Uniwersytetu naszego najlepiej zasłużonych. To też zgromadziliśmy się tu pod hasłem, które z serca przedewszystkiem bierze początek, i dlatego czujemy potrzebę dać wyraz uczuciom, jakie serca nasze ożywiają. Ale kiedy mowa o uczuciach, to pierwsza myśl nasza zwraca się ku Najdostojniejszej Osobie Tego, o którym powiedzieć trzeba, że choć zasiadł na Tronie zdobnym wielkiemi tradycyami przeszłości, sam stał się Tronu tego znamienitą ozdobą. Cośmy Mu winni, nie tylko my tu, ale my wszyscy, przypominać nie potrzeba — ani mówić szczegółowo o tem, co dla Niego czujemy wszyscy: więc wdzięczność głęboką za doznane dobrodziejstwa, więc ufność szczerą za doświadczoną życzliwość — i więcej nad to, to co jest tamtych innych pokrewnych uczuć syntezą — gorącą miłość tę, która rodzi węzeł dla oka niedostrzegalny a przecież we wszystkiem jawny, materyalnie nieuchwytny, a przecież tak silny, że go żadne nie zmogą potęgi, taki, który dlatego, że w serca wrósł, nie da się z serc wyrwać. Ale osobno podnieść potrzeba to, co nas dotyka najbliżej, to co Mu winna nauka polska i oba krajowe Uniwersytety, a w szczególności nasz Uniwersytet lwowski. Przed laty około trzydziestu okoliczności złożyły się tak niepomyślnie, żeśmy prawie nie mieli ogniska, w któremby się skupiać i rozwijać mogła narodu naszego praca naukowa. Było wprawdzie wielu, którzy wysiłkiem osobistym podtrzymywali sztandar i honor naszej nauki — i niezgorzej; ale praca była nad wyraz trudna, bo w całość niezorganizowana a wynik, jeśli chwilowo dobry, czasem znamienity, przecież co do swej ciągłości i trwałości wątpliwy. Wtedy z wysokości Tronu dano znać wolę, że to, co nam z racyi naszego dawnego udziału w cywilizacyjnej pracy narodów przynależy, możność dalszego organicznego rozwoju nauki naszej, ma się stać ciałem. Za tem wielkodusznem hasłem poszły i czyny: fundacya Akademii, wprowadzenie języka polskiego na Uniwersytetach, uzupełnienie w naszym brakującego wydziału, założenie nowych katedr i instytutów. Żeby ocenić należycie czem to wszystko jest dla nauki naszej, trzeba przypomnieć, jak trudno byłoby jej rozwijać się, gdyby tego nie było. Czy taki rozwój jest i będzie, to już sprawa nasza i jakkolwiek rzecz się złoży, będzie w tem albo nasza może zasługa, może wina, ale że dla rozwoju tego stwo-

rzono warunki i podstawy — w tem, mało powiedzieć zasługa, ale więcej — dobrodziejstwo Tego, który hasło to wypowiedział i je urzeczywistnił. My więc prócz tamtych ogólnych mamy jeszcze powody szczególne, ażeby z sercem przepełnionem wdzięcznością wspominać Imię Tego, którego Opatrzność zda się posadziła na tronie po to, ażeby tu świecił rozumu potęgą, sprawiedliwości wzorem i dobroci przykładem — wielki mocarz nie tylko ramieniem i berłem, ale i duchem. Z głębi serca też płynie toast, który niniejszem imieniem Uniwersytetu wznoszę: Nasz Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!

Toast ten przyjęto z zapałem, a orkiestra zaintonowała hymn ludowy.

Następnie przemówił w imieniu Uniwersytetu ówczesny Dziekan Wydziału prawniczego prof. Dr. Stanisław Starzyński, w następujący sposób:

Wszyscy mamy jeszcze żywo przed oczyma obraz owych pamiętnych dni październikowych, kiedy to cały kraj żegnał wyjątkowo serdecznie i z wielkim żalem, ale zarazem ze słusznem poczuciem dumy swego znakomitego Namiestnika i pierwszorzędnego obywatela, powołanego Najwyższem zaufaniem i łaską Monarszą do objęcia steru rządów Państwa. Z tem uczuciem łączyło się i drugie: uczucie niemniejszej dumy i radości z powodu, że J. E. Pan Prezydent Ministrów postanowił odrazu pozyskać dla swego gabinetu męża, który był zawsze naszej Wszechnicy chlubą i ozdobą, i tak się z nią i z nami zespolił całą swą przeszłością i całem jestestwem, że tych węzłów serdecznych nigdy nic rozerwać nie zdoła. Gdy dziś dzięki sesyi sejmowej przybyli dostojni Panowie Ministrowie do rodzinnego kraju, spotkało nas to wielkie szczęście, że możemy ich powitać u naszego stołu. W imieniu Uniwersytetu witam więc Ich Ekscellencye z uczuciem najszczerszej radości, dziękując Im, że raczyli przyjąć nasze zaproszenie, i że zdołali znaleść czas na przepędzenie z nami choć krótkiej chwili, którą zawsze we wdzięcznej zachowamy pamięci.

Bytność dostojnych Panów Ministrów u nas, to nie tylko zaszczyt dla nas, ale i zadośćuczynienie z ich strony szczerej potrzebie naszych serc. J. E. Pan Prezydent Ministrów jest bowiem dla nas nie tylko polskim mężem stanu, postawionym na czele rządów tej potężnej Monarchii, nie tylko mężem mającym w tym kraju świetną przeszłość i znamienite zasługi na każdem polu działalności publicznej, ale zarazem jest on szczerym i gorliwym, a możnym orędownikiem i dobroczyńcą naszego Uniwersytetu, mężem tak zasłużonym około dobra i rozwoju tej Akademii, że zapragnęła ona



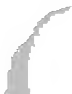
módz zapisać jego imię na karcie swych honorowych członków i prosiła Najj. Pana, aby raczył zezwolić na nadanie hr. Kazimierzowi Badeniemu stopnia honorowego Doktora filozofii. A jeżeli przez filozofię rozumiemy najwyższą mądrość rozumu ludzkiego, to słusznie się ten stopień doktorski hr. Badeniemu należał, bo może i nie ma większej mądrości nad tę, która się objawia w ciągłem a skutecznem popieraniu dobra publicznego przez roztropne a świadome dróg i celu kierowanie społeczeństwem, i które skutkiem tego wydaje z siebie na każdym kroku błogie owoce pożyteczności publicznej. *Salutis publicae defensor ac propugnator, patriae civiumque decus* — oto słowa zapisane w dyplomie doktorskim hrabiego Badeniego.

Tę mądrość, która dopiero czyni dygnitarza istotnym mężem stanu, czerpie się nie z książek, ale ze szkoły życia i ze ściśle osobistych wybitnych przymiotów. Do tych przymiotów zaś, w oso-J. E. powszechnie i notorycznie uznawanych, należy i bystra znajomość i ocenianie ludzi; a ten dar znajomości ludzi zadzierżgnął między J. E. a nami nowy, jeżeli mi się tak wolno wyrazić, sympatyczny węzeł. Gdy bowiem J. E. obejmował rządy, odrazu przywiązywał wielką wagę do tego, by najtrudniejsze stanowisko gospodarza skarbu państwowego, tudzież bardzo ważny posterunek reprezentanta kraju naszego w Radzie Korony zajęli mężowie, na których, oprócz Waszej Ekscellencyi, nikt się chyba lepiej na poznał i więcej ich nie ocenił, jak Uniwersytet lwowski. Z tych, co w naszej przeszłości, odkąd jesteśmy polską Akademią, byli nam najdrożsi, dwóch najlepszych powołałeś Ekscellencyo do swego gabinetu; dwie perły Uniwersytetu lwowskiego przedstawiłeś Najj. Panu do Rady Korony, aby z tej wysokości świeciły tym samym blaskiem co dawniej, aby ten blask i to światło rozlewały dalej i szerzej. W ten sposób, Ekscellencyo, silnym ruchem popchnąłeś na nowo znaczenie polskiej nauki tak daleko, że gdzie tylko myśl i mowa polska sięga, mówią i myślą o tem z radosnem drżeniem serca; w ten sposób, Ekscellencyo, dałeś znowu dwom polskim uczonym sposobność pokazania światu, że polska umiejętność nie prowadzi ani do politycznej destrukcyi, ani do cofania się, lecz że przeciwnie stoi ona na wysokości współczesnych najwyższych zadań państwowych i społecznych, i zdoła podjąć je śmiało a prowadzić skutecznie w duchu istotnej cywilizacyi nowożytnej. A co zdziałałeś, Ekscellencyo, przez to dla imienia Uniwersytetu lwowskiego, dla jego chwały i znaczenia, tego nie umiałbym nawet w odpowiednich słowach wyrazić.

Ekscellencyo, Panie Ministrze finansów! Witając Cię dziś tutaj imieniem Uniwersytetu, muszę stłumić w sobie wszelkie osobiste uczucia i tyloletnie wspomnienia, jakie mnie zawsze na twój widok opanowują, nie wolno mi bowiem w tej chwili się rozrzewniać. A zresztą, cóżbym Ci mógł więcej powiedzieć nad to, cośmy Ci powiedzieli przed czterema laty w bolesnej chwili rozstania. Więc powiem tylko, że święcimy dziś przez Ciebie nowy tryumf: Twa wiedza bowiem, Twa praca i zdolności, nie mówiąc już o charakterze, uczyniły Cię niezbędnym dla najwyższych zadań państwowych i powołały Cię świeżo na nową, najszerszą, a tak dla Ciebie właściwą ich widownię. I w tem tryumf dla nauki, a zaszczyt i powód radości dla Uniwersytetu, którego jesteś krwią z jego krwi i kością z jego kości. Jeżeli bowiem państwo jest najwyższą formą zbiorowego życia ludzkości, a materyalną jego podstawą jest gospodarstwo państwowe i społeczne, to jakiż może być większy sukces dla ekonomisty, jak być powołanym dzięki tej właśnie swej nauce do roli kierującej w gospodarstwie państwowem, a zarazem wywierającej decydujący wpływ na całe gospodarstwo społeczne. A tryumf to tem większy, że teraz właśnie polscy ekonomiści, wbrew dawnym przesądom wzmacniają i utrwalają gospodarstwo społeczne. Już Twój niedawny poprzednik, Ekscellencyo, sławny mistrz przesławnej szkoły Jagiellońskiej a niegdyś przez krótki czas i profesor lwowski, dostojny mąż, którego mamy zaszczyt widzieć dziś równie w gronie naszych gości, zwalczył przedziwnie owe przesądy, doprowadzając do skutku epokowe dzieło równowagi budżetowej, o które napróżno przedtem kusiło się tylu jego poprzedników.

Jakaż stąd pociecha i duma dla narodu i dla Uniwersytetu, że w krótkim czasie po Dunajewskim znowu Biliński staje na czele finansów państwa, mając przed sobą zadania, w skutkach swych niewątpliwie niemniej doniosłe od tych, jakim sprostał dostojny Jego poprzednik. Niech Ci więc Bóg da, Ekscellencyo, by od czasu Twoich rządów wspomniane przesądy poszły już stale w ostateczne a dawno zasłużone zapomnienie!

O innych życzeniach, jakie Ci ślemy na nową drogę, mówić chyba zbyteczne, bo czujesz Ekscellencyo, i wiesz, jak jesteś w sercach naszych zapisany. Życzymy Ci, byś na Twem dzisiejszem najwyższem stanowisku odniósł ten sam sukces, co w Uniwersytecie; a w tych prostych słowach mieści się wszystko, tu bowiem znalazłeś niepodzielne uznanie, tu uzyskałeś pierwszorzędny wpływ i znaczenie, tu położyłeś w każdym kierunku długi szereg znakomitych zasług, tu wreszcie zjednałeś sobie powszechną cześć, miłość



i przywiązanie. Na każdym kroku i w każdej sprawie czujemy tu ślady Twej błogiej działalności, widzimy Cię dotąd oczyma duszy między sobą, czy to jako zwierzchnika i członka naszych kollegiów, rozwijającego sprężystą czynność i niezmordowaną inicyatywę, czy jako kolegę i przyjaciela w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, bo opierającego ten stosunek koleżeński na najszlachetniejszych pojęciach i uczuciach, i wynikającem stąd postępowaniu. Przez to zaś, że tak postępując, rozdawałeś ciągle siebie samego swej braci, zostawiłeś Ekscelencyo, opuszczając nas, cząstkę swej duszy, a zarazem uniosłeś z sobą cząstkę duszy każdego z kolegów; i dlatego nie przestaniemy nigdy uważać Cię za swego.

Niechże Ci więc Bóg da, Panie Ministrze, byś i na tej najszerszej arenie, na której oczy całego świata są dziś na Ciebie zwrócone, spotkał się z samem tylko powodzeniem i uznaniem; byś dokonał dzieł wielkich i trwałych, któreby imię Twe otoczyły czcią i zapisały najchlubniej w dziejach naszej Monarchii, której Wspaniałomyślny Władca obdarzył Cię Swem zaufaniem; byś wreszcie nie zaznał ani jednego zawodu, nie zakosztował ani kropli goryczy. Z temi samemi życzeniami śmiem się zwrócić do JE. Pana Prezydenta Ministrów. Obyś dostojny Panie Hrabio stał się mężem opatrznościowym dla Austryi, obyś się ujrzał kiedyś obsypany błogosławieństwem wszystkich jej ludów; oby wkrótce nie było w całem tem rozległem Państwie ani jednego zakątka, któryby inaczej Cię oceniał i inaczej dla Ciebie czuł, jak Twój kraj rodzinny; i obyś wreszcie, po najdłuższem chwałą okrytem sprawowaniu rządów, posiadł trwałą wdzięczność Najszlachetniejszego z Monarchów! Na znak tych życzeń wznoszę kielich i proszę Panów wznieść okrzyk: JE. hr. Kazimierz Badeni i JE. Leon Biliński niech żyją!

Imieniem własnem oraz JE. Kazimierza hr. Badeniego odpowiedział P. Minister dr. Biliński. P. Minister mówił naprzód o stosunkach, jakie go łączyły i zawsze łączą z Uniwersytetem lwowskim, następnie podniósł, że siła i znaczenie Uniwersytetu nie w tem leży, że wydał ludzi stojących na wysokich stanowiskach, lecz że nauka polska dzięki Akademii Umiejętności i obu Uniwersytetów, których działalność i znaczenie zawsze jako jedną całość pojmować i uważać należy, jest dzisiaj zorganizowaną. Inaczej było przed dwudziestu laty, — jak o tem wiemy z „Historyi Uniwersytetu“. Jego Ekscelencya podniósł dalej, że zawsze czuje się profesorem Uniwersytetu, kolegą tych, w których gronie teraz się znajduje. Mowca wie, ile zawdzięcza Uniwersytetowi,

węzły też z Uniwersytetem tym go łączące, nigdy nie przestaną być dlań drogimi i drogocennymi. Mowca jednak przejęty jest uczuciem, że trzeba wszakże pracować na stanowisku, na którem się jest postawionym. Znakomite, piękne, serdeczne to przemówienie wywoływało co chwila szczere objawy zadowolenia i gorące oklaski.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej zebranie, pełne bardzo serdecznego i podniosłego nastroju, przeciągnęło się do godz. 5. po południu.

Rektor Dr. Oswald Balzer należał do komisyi szkolnej Sejmu krajowego a jako referent pierwszy przedstawił obszerne sprawozdanie o działalności Rady szkolnej krajowej, wydrukowane w sprawozdaniach Sejmu krajowego z r. 1896.

Dnia 14. lutego 1896 r. zmarł Jan de Hronegg Pazdziera, były profesor i rektor Uniwersytetu lwowskiego, przeżywszy lat 84. Senat akademicki i profesorowie Uniwerstytetu wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym, który odbył się 16. lutego.

W celu przyjęcia sławnego podróżnika Dra Juliusza Payera i urządzenia zapowiedzianego przez niego odczytu o nowej wyprawie podbiegunowej zawiązał się komitet, na którego czele stanął prof. Dr. Emil Habdank Dunikowski, a w skład którego weszli: z profesorów Uniw.: Radca Dworu Ćwikliński, Dybowski, Fabian, Kadyi, Niedźwiedzki, Radziszewski, Rehman, Siemiradzki, Zakrzewski, Zuber. Odczyt odbył się 4. marca; poczem podejmował znakomitego gościa u siebie prof. Dr. Dunikowski.

Towarzystwo Bratniej pomocy słuchaczów Uniwersytetu lwowskiego obchodziło d. 8. marca 1896 r. 30. rocznicę swego istnienia. Na czele komitetu zawiązanego celem urządzenia uroczystości jubileuszowej stanął Rektor Uniwersytetu Dr. Oswald Balzer, w skład komitetu wchodzili oprócz wielu osób z wszystkich sfer, liczni profesorowie Uniwersytetu. Zebranie w sali ratuszowej zagaił Rektor dłuższą przemową podaną przez wszystkie pisma w streszczeniu a w „Gazecie Lwowskiej" (Nr. 57.) w dosłownem brzmieniu. Na uczcie członków Bratniej Pomocy, która odbyła się tegoż dnia wieczorem w salach kasyna miejskiego, przemawiali prócz Rektora profesorowie: Dr. Tadeusz Pilat i Dr. August Balásits.

W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Józefa Szujskiego w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego wziął udział Uniwersytet nasz przez wysłaną delegacyę. Rektor Uniwersytetu Dr. Oswald Balzer przemówił podczas odsłonięcia tablicy w te słowa:

Uroczystość dzisiejsza daje powodów kilka, dla których Uniwersytet lwowski uważał sobie nie tylko za obowiązek ale i potrzebę serca wziąć w niej udział przez swoich delegatów. Naprzód dlatego, że to uroczystość naszej siostrzycy, i starszej, i jedynej jaką mamy, z którą nas łączy — mało powiedzieć — wspólność celów naukowych i wspólna dla nauki służba; ale więcej: odpowiedzialność łączna za tej nauki naszej rozwój, tak silnie tuześrodkowana, ile że prócz tych dwu nie ma już gdzieindziej takich samych dla niej przybytków, a przeto taka spójna, że ten węzeł, jaki między nami zadzierżga, jest i być musi i mocny i bliski bardzo i taki co do swej treści istotny a prawdziwy. Dlatego ta chwila dla was uroczysta, jest uroczystą i dla nas, i nastrajając nas temi samemi co i was uczuciami rodzi potrzebę dania im wyrazu na zewnątrz. A potem dlatego, że to uroczystość Szujskiego, którego nazwisko i działalność tak ściśle się związały z dziejami tej tu wszechnicy z ostatnich lat kilkudziesięciu i rozkwitem nauk, jaki się w niej w tym czasie objawił. Czem był dla niej Szujski, wiadomo; ale stwierdzić potrzeba, że ta cześć i żywa wdzięczność z powodu zasług tutaj położonych utrzymywały się dotąd w całej swojej pierwotnej sile, niezmniejszone i nieosłabłe, nie tylko w tych tu murach, gdzie mu działać przypadło, ale i u wszystkich, którym losy i rozwój naszej najstarszej skarbnicy wiedzy leżą na sercu. A wreszcie dlatego, że to uroczystość nawet nie wyłącznie tylko uniwersytecka, ale i nauki polskiej, dla której Szujski, prócz własnej znamienitej działalności naukowej, zasłużył się też przez to, że był organizatorem naukowej pracy, że dla innych prostował drogi, przysposabiał środki i wskazywał kierunki, stwierdzając odwieczną prawdę, że wielki umysł i duch potężny nie tylko sam tworzy ale i twórczo przyszłość zapładnia. Ma więc ta wszechnica słuszny powód wspominać z dumą pamięć męża i święcić uroczyście chwilę, w której składa hołd jego zasługom, bo to, czem się na kartach jej historyi zapisał, zostanie już na zawsze i będzie tej historyi ozdobą trwałą. Z tem uczuciem zadowolenia krzyżuje się co prawda, inne, żałosne: że ten, który po ludzku biorąc, mógł tu być jeszcze pośród nas, ażeby roztaczać dalej skarby swej wiedzy i twórczości, już od lat kikunastu działać

przestał, i dzisiaj już nie on sam, ale tylko pamięć jego odbiera hołdy. Wszelako przyjmując rzecz, jak nią pokierowała Opatrzność, trudno nie dać wyrazu nasuwającemu się spostrzeżeniu, że to choć przypadek, to przecież znamienny, iż ten, który w dziejach odrodzenia tego Uniwersytetu tak wybitne zajął stanowisko i jest jednym z duchowych twórców tej dzisiejszej, nowej Jagiellońskiej szkoły, jest też pierwszym, który w tem tu Collegium novum otrzymuje pamiątkową dla siebie tablicę. Niechaj w tem wolno będzie upatrywać najlepszą na przyszłość wróżbę: że, jak już i przedtem było tu wielu znamienitych, tak też i odtąd znajdą się zawsze liczni, godni zająć miejsce obok tamtych, a przedewszystkiem obok tego pierwszego, którego nazwisko tutaj wypisano. My z naszej strony przynosim wam życzenia, żeby na tę chwilę, w której dla tych najzasłużeńszych stawać już będą miały tablice, zawsze przyszło czekać najdłużej, a tych, którzy ich będą godni, było w tem gronie po wszystkie czasy najwięcej na pożytek nauki polskiej, a na chwałę tej od wieków przesławnej Macierzy Jagiellońskiej.

W inauguracyjnej uroczystości „Kuchni akademickiej“, założonej staraniem „Bratniej pomocy słuchaczów Uniwersytetu“, dnia 17. maja 1896 wzięli udział liczni profesorowie Uniwersytetu z Rektorem na czele.

Na wieść o śmierci Jego Cesarskiej i Królewskiej Wysokości Najd. Arcyks. Karola Ludwika, który zmarł d. 19. maja 1896 r., Senat Akademicki pospieszył złożyć wyrazy współczucia dla Najjaśniejszego Pana i Najwyższego Domu na ręce JE. Namiestnika księcia Eustachego Sanguszki; wszyscy profesorowie wzięli udział w nabożeństwie żałobnem (23. maja) za duszę ś. p. Arcyksięcia.

W dorocznem Walnem Zgromadzeniu towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które odbyło się we Lwowie w Zielone święta (24. i 25. maja) brali udział liczni profesorowie Uniwersytetu. Zebranie zagaił i przewodniczył mu prezes Towarzystwa Radca Dworu Dr. Leonard Piętak, profesor Uniwersytetu.

W obradach II. Wiecu katolickiego, który odbył się we Lwowie w dniach 7—9. lipca, wzięli udział liczni profesorowie Uniwer-

sytetu. Pierwsze uroczyste zebranie zagaił przewodniczący Komitetu wiecowego profesor Dr. Tadeusz Pilat; wicemarszałkiem wiecu został wybrany prof. Dr. Izydor Szaraniewicz, który wygłosił na drugiem posiedzeniu rzecz „O Unii Brzeskiej". W sekcyi dla nauki i sztuki referował prof. Dr. Jan Bołoz-Antoniewicz o sztuce kościelnej; w sekcyi ekonomiczno-przemysłowej prof. Dr. Władysław Pilat o organizacyi zawodowej w przemyśle, w sekcyi życia katolickiego prof. Dr. Piotr Stebelski o zakładach poprawczych. Prof. ks. Dr. Klemens Sarnicki miał odczyt „Z dziejów Unii Brzeskiej".

Senat akademicki postanowił na posiedzeniu z dnia 22. czerwca 1896, że począwszy od roku szkolnego 1896/7 książeczki legitymacyjne t. zw. indeksy zwyczajnych słuchaczów mają być zaopatrzone w fotografie ich właścicieli.

Z powodu zgonu Adolfa Pawińskiego, profesora Uniwersytetu warszawskiego, znakomitego historyka polskiego (dnia 26. sierpnia 1896), przesłał Rektor wyrazy współczucia rodzinie zmarłego. Na pogrzebie w Warszawie reprezentował Uniwersytet lwowski prof. dr. Oskar Fabian.

Dnia 21. września 1896 r. zmarł we Lwowie Dr. Euzebiusz Czerkawski były profesor, dwukrotnie dziekan wydziału filozoficznego i trzykrotnie Rektor Uniwersytetu lwowskiego. Obrzęd pogrzebowy odbył się 23. września o godzinie 4. z domu przy ul. Krasickich l. 10. na cmentarz Łyczakowski z wielką uroczystością i przy bardzo licznym udziale publiczności. Byli obecnymi: JE. ks. arcybiskup Issakowicz w asystencyi księży obrz. orm. ks. mitrat Bielecki z kanonikami kapituły św. Jura: ks. Turkiewiczem i ks. Piórką, JE. prezydent apelacyi dr. Tchorznicki, wiceprezydent rady szkolnej dr. Bobrzyński, dr. Chamiec i członkowie Wydziału kraj., wszyscy dziekani i Rektor Uniwersytetu, prezydyum m. Lwowa z dr. Małachowskim na czele, posłowie do Sejmu i do Rady państwa itd. Na osobnym wozie umieszczono wieńce. Oprócz od przyjaciół nadeszły wieńce: od Koła polskiego wiedeńskiego, od Wydziału krajowego, od Uniwersytetu lwowskiego i od Rady szkolnej krajowej.

W chwili wyniesienia zwłok przemówił imieniem Wszechnicy lwowskiej Rektor jej dr. Oswald Balzer z balkonu pierwszego piętra w następujące słowa:

„Stoimy nad zwłokami męża, przejęci serdecznym żalem — nie tylko my bliżsi, których łączył z nim węzeł zawodowego koleżeństwa w pracy naukowej i uniwersyteckiej, ale my wszyscy, którzy się czujemy synami tego kraju i społeczeństwa. Rozumiemy, że to strata sięgająca znaczeniem daleko po za mury jednej instytucyi, odbijająca się żywem a bolesnem echem w sercach ogółu. Nie często schodzi do grobu człowiek po którym tyle w spadku pozostałoby dla społeczeństwa, wśród którego żył, jak ten oto pracownik, którego obecnie żegnamy. A jednak wiemy, że choć działalność jego publiczna była wielostronna, to przecież to, czem się przedewszystkiem zasłużył — to była praca nad sprawami edukacyi narodowej w ogóle, a zwłaszcza także nad rozwojem naszego Uniwersytetu; i właśnie to, co zmarły w tym kierunku zdziałał, stanowi główny tytuł jego zasług publicznych; jest więc racya, ażeby w tej chwili pożegnania z ciałem, która jest zarazem przypomnieniem i obrachunkiem działalności ducha, pamiętać o tem co zdziałał dla wychowania publicznego wogóle i przypomnieć to, czem był dla Uniwersytetu lwowskiego.

W czasie, w którym obejmował katedrę uniwersytecką, miał już pół wieku życia i przeszło ćwierć wieku pracy publicznej za sobą. A wnosił już wtedy sławę wytrawnego pedagoga i organizatora szkolnictwa, i, żeby pozostać tylko przy rzeczy najważniejszej, twórcy ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych. Jakie znaczenie ustawa ta miała i po dziś dzień ma dla dalszego rozwoju edukacyi narodowej w naszym kraju, przypominać nie potrzeba; a choć wiadomo, że właściwy powód jej dojścia do skutku miał tło szersze i głębsze, to przecież szczególną wdzięczność zachować należy dla tego, który śmiało o nią w pierwszym szeregu walczył i myśli samej nadał odpowiednie kształty. Profesura uniwersytecka, choć sumiennie i z oddaniem się spełniana, nie przerwała poczętej przedtem działalności politycznej zmarłego, ani też nie umniejszyła jego żywego zajęcia się sprawami szkolnictwa wogóle. Zdawało się, że zdwoił energię pracy, i wiemy, że pracował z całym wysiłkiem nawet wtedy, kiedy siły już ustawały; wiemy też, że na czas jego profesury przypadają lata najwydatniejszej pracy parlamentarnej i żywy jego współudział w dalszej organizacyi szkolnictwa krajowego.

Jakąż jednak była jego działalność w Uniwersytecie samym i dla Uniwersytetu? Więc naprzód działalność jego jako profesora: żyje po dziś dzień wielu z tych, którzy słuchali jego wykładów i mogą wydać sąd o ich wartości; ale gdyby nie było tego świa-



dectwa żywego, mógłby je zastąpić sam fakt, że Czerkawski pozostawił uczniów; a to jest najlepszy dowód skutecznej działalności profesorskiej, bo świadczy naprzód, że ten, po którym pozostali uczniowie, miał wielką miłość dla nauki, skoro ją tchnąć i utrzymać potrafił u młodszych, a zarazem potrzebny zasób wiedzy i znajomości sposobów badania naukowego, skoro innym wskazał drogę dochodzenia tajników naukowych.

Ale ponadto wznoszą się zasługi Czerkawskiego około naszej Wszechnicy ogólniejszej natury. W chwili, w której poczynał swój zawód parlamentarny, r. 1866 Uniwersytet lwowski, choć z dawna pośród nas istniejący, był przecież czemś dla społeczeństwa naszego jakoby zupełnie obcem, instytucyą sztuczny żywot wiodącą, bo nie narodową, w zasadzie niedostępną dla nauki polskiej i nieuczącą po polsku, w rozumieniu wielu, którzy na nim i po za nim działali, umyślnie stworzonym rozsadnikiem germanizacyi.

Wielkie i doniosłe dla nas pytanie, kiedy się naprawdę otworzą wrota dla nauki polskiej i kiedy młodzież znajdzie możność pobierania wyższego wykształcenia w języku ojczystym, musiało wprawdzie na razie umilknąć, jak długo trwał stary system; dopiero zmienione stosunki wewnętrznego życia państwowego pozwoliły je wysunąć naprzód. I tutaj godzi się przypomnieć z wdzięcznością i uznaniem, że jednym z pierwszych, który sprawę tę poruszył — już na sejmie z r. 1867 — a później kilkakrotnie ją ponawiał, jeszcze zanim wszedł w skład Uniwersytetu, był ś. p. Czerkawski. Już potem, kiedy uzyskał katedrę, niemal równocześnie z chwilą, w której Uniwersytet nasz otrzymał charakter narodowy, spotykamy go zawsze jako jednego z pierwszych w szeregu tych, którzy z ostatkami pokutującej tu jeszcze przez pewien czas niemieckości upartą toczyli walkę. W tym samym duchu działa też i w latach następujących: w Radzie Państwa daje należną odprawę przedwczesnym zapędom zmierzającym do zwinięcia naszej wszechnicy, jego też inicyatywie parlamentarnej zawdzięczyć należy, iż spełnionem zostało długo żywione życzenie i zaspokojona istotna potrzeba naszego Uniwersytetu przez ustanowienie w nim katedry historyi polskiej.

Ale ponad to wszystko góruje jego wytrwała, tak wytrwała, że aż uporna, przed żadną przeszkodą nie cofająca się, wielokrotnie ponawiana i rozlicznymi sposobami, więc w memoryałach od senatu, wnioskach sejmowych i w Radzie państwa prowadzona akcya o uzupełnienie Uniwersytetu naszego wydziałem medycznym; to też kiedykolwiek jest mowa o intelektualnem ojcowstwie tej pierwszo-

rzędnej zdobyczy naszej Wszechnicy, trzeba będzie przy tem wspominać zawsze imię Czerkawskiego. Można to uważać za szczególną nagrodę Opatrzności, że mu dozwoliła dożyć chwili, w której myśl jego przybrała rzeczywiste kształty.

Oto co przypomnieć należało z najważniejszych zasług Czerkawskiego około naszego Uniwersytetu. My je mamy zapisane szczerze w wdzięcznej pamięci i dlatego żegnamy z czcią i boleścią w sercu śmiertelne szczątki jednego z najbardziej zasłużonych synów naszej Wszechnicy. Ale byłoby błędnem jego zasługi tutaj położone rozważać i oceniać w oderwaniu, naprawdę były one tylko częścią większej całości, i to taką, która z innemi łączy się organicznie. Trzeba zestawić fakta i pamiętać o tem, że praca organizacyjna zmarłego obejmowała tak dobrze Uniwersytet, jakoteż inne szkoły niższe, jak niemniej, że w mniejszym lub większym stopniu, jak na to stosunki pozwoliły, przyłożył ręki do przetworzenia wszystkich naszych szkół w zakłady naukowe o charakterze narodowym. Widnieje w tem myśl szeroka, ogólna i jednolita, a przeto wielka, która rozważona w całości, daje pojęcie, jak głęboko sięgnąć musiała działalność Czerkawskiego w organizm naszego szkolnictwa. Że zaś była rozumną i uczciwą i z dobrej woli płynęła, przeto ma za nagrodę nietylko trwałą, pięknie zapisaną kartę w historyi tegoż szkolnictwa, ale więcej: wynik istotny i żywy, w skutki obfity, społeczeństwu użyteczny, najlepszy pomnik, jaki stanąć może dla jakiejkolwiek działalności publicznej. Komu pod takim pomnikiem przyjdzie głowę złożyć, ten może się spokojnie układać do snu wiecznego.

Po tej przemowie (wydrukowanej w całości w Gazecie Narodowej Nr. 266.) ruszył kondukt na cmentarz. Otwierały go szeregi ubogich z zakładu miejskiego, sieroty z zakładu SS. Miłosierdzia, bracia zakonu św. Franciszka i Dominika, chór ruski, który podczas całego obrzędu śpiewał pieśni cerkiewne, duchowieństwo z ks. mitratem i ks. arcybiskupem in pontificalibus, nakoniec wiózł zwłoki czworokonny rydwan, za którym szła najbliższa rodzina, (niesiono ordery nieboszczyka, order Leopolda i Franciszka Józefa) i bardzo wielka liczba żałobnych uczestników.

Kiedy kondukt przybył do wrót cmentarza, trumnę ze zwłokami śp. Czerkawskiego wzięli na barki profesorowie: Piętak, Ćwikliński, R. Pilat, Twardowski, Roszkowski i Rawer, i zanieśli ją do grobu. Tu odprawiło duchowieństwo ostatnie modły i dokonało pokropienia wedle obu obrządków, berła uniwersyteckie po trzykroć się pokłoniły zwłokom śp. Czerkawskiego i zabrał głos

radca Dworski, aby imieniem Rady szkolnej krajowej oddać hołd zmarłemu za zasługi, położone około szkolnictwa gimnazyalnego w Galicyi i Austryi.

Drugi z kolei zabrał głos p. Gubrynowicz, żegnając na wieki długoletniego rzecznika m. Lwowa w Radzie państwa, a nakoniec serdecznie przemówił dr. Mańkowski imieniem uczniów zmarłego.

O działalności Dra Euzebiusza Czerkawskiego pomieściły wszystkie pisma obszerne sprawozdania. Prof. Dr. Aleksander Skórski skreślił życie i działalność pedagogiczną swego profesora w czasopiśmie „Muzeum“ (Euzebiusz Czerkawski, jego życie i działalność pedagogiczna, przyczynek do historyi rozwoju szkolnictwa w Galicyi zeszyt I.; uzupełniona odbitka z „Muzeum“. We Lwowie 1898., 144 str.).

Rok 1896/7.

Rektor Ks. Prof. Dr. Józef Komarnicki.

Inauguracya roku szkolnego odbyła się dnia 10. października. Solenne nabożeństwo odprawił w kościele św. Mikołaja ks. infułat Zabłocki. Z kościoła udali się uczestnicy uroczystości do auli, dokąd przybyli: Ich Eks. Arcybiskupi Morawski i Issakowicz, ks. biskup Weber, JE. Dr. Aleksander Tchorznicki, prezydent wyższego sądu krajowego i Dr. Mieczysław Łazarski, rektor politechniki.

JM. Rektor Ksiądz Dr. Józef Komarnicki zagaił uroczystość następującą przemową:

„Wezwawszy pomocy Ducha św. rozpoczynamy nowy rok szkolny; rozpoczynamy go z Bogiem, którego chwała jest ostatecznym kresem pracy naszej. A praca nasza wielka i szlachetna; zadanie jakie spełnić mamy, niezmiernej jest wagi i doniosłości.

Uniwersytet — to ognisko wyższej duchowej kultury narodów, rozsiewające swe promienie po całym kraju, to krynica, z której wszyscy żądni życia duchowego mogą czerpać oświecającą wodę zbawiennej mądrości, gaszącej zgubny ogień ludzkiego nierozumu i zaślepienia — to słońce, jasne oko i dusza kraju. Dociekać prawdy, pogłębiać wiedzę, szerzyć wyniki badań wśród młodych pokoleń, zaprawiać młodzież do pracy wytrwałej i samodzielnej, dostarczać krajowi dzielnych pracowników i światłych a prawych obywateli — oto szczytne zadanie Uniwersytetów. Dążność naukowa jest naj-

piękniejszym kwiatem ducha ludzkiego, który w prawdzie poznaje swe najwyższe dobro i dąży doń z wrodzoną sobie żądzą. Dociekanie zaś prawdy prowadzi nas stopniowo do poznania Tego, który sam jest odwieczną Prawdą. Wszelka bowiem prawda ma swe źródło w Bogu i do Boga prowadzi; każda umiejętność jako poznanie jednej z myśli boskich zawiera w sobie moment boski.

Rzecz tedy naturalna, że religia chrześcijańska, to objawienie mądrości Boga, rozszerzyła widnokrąg wiedzy ludzkiej, oczyściła ją od wielu błędnych pojęć, wprowadziła na nowe tory i posunęła o olbrzymi krok naprzód; co więcej, można śmiało powiedzieć, że prawdziwa nauka wyłoniła się właściwie z chrześcijaństwa. „Jest faktem niezaprzeczonym — mówi jeden z pisarzy protestanckich (Guizot) — „że cały intelektualny i moralny rozwój Europy zasadza się w istocie na teologii, która nad umysłami włada i nimi kieruje... Duch teologii jest niejako krwią, krążącą w żyłach świata. Ten wpływ był nader zbawiennym, albowiem on nietylko podsycał i użyźniał ruch umysłowy, lecz nadto powstał przez to system, który nieskończenie przewyższał wszystko, co było znanem starożytności". „Religia" — mówi de Maistre — „jest matką nauki. Berło nauki należy się Europie tylko dlatego, ponieważ ona jest chrześcijańską. Tylko dlatego osiągnęła ona tak wysoki stopień cywilizacyi i nauki, ponieważ rozpoczęła od teologii, ponieważ Uniwersytety nie były początkowo niczem innem, jak szkołami teologicznemi, i ponieważ wszystkie nauki na tym boskim pniu zaszczepione, jego boski sok niezmierną płodnością objawiły". „Poznanie boskich rzeczy w zadziwiający sposób oświeca, wzmacnia i udoskonala rozum ludzki" — mówi Pius IX.

Chrześcijaństwo stanowi tedy nową erę w historyi cywilizacyi narodów, wszystkie umiejętności zawdzięczają swój rozwój nauce chrześcijańskiej. Gdziekolwiek misyonarze rozpoczęli swoją apostolską działalność, tam nietylko szerzyła się prawdziwa religia, nietylko ustępowały złe obyczaje cnotom chrześcijańskim, ale szerzyła się oraz oświata. W każdej dziedzinie nauki widocznym był postęp pod zbawiennym wpływem nauki Chrystusowej. Duch ludzki religią chrześciańską jakby prądem elektrycznym ożywiony i pobudzony osiągnął zadziwiające rezultaty.

Kościół, ten „filar i utwierdzenie prawdy" (1. Tym. 3, 15.), opiekował się zawsze nauką; on strzegł św. ognia umiejętności w czasach, kiedy hordy barbarzyńskie tłoczyły się po ruinach starego świata niosąc wszędzie zniszczenie i spustoszenie; on przygotował w cichych celach klasztornych bezpieczny przy-

bytek dla nauki. Tak szkoła ludowa, podająca pierwsze początki nauki, jak i Uniwersytety, o które rozbiły się fale barbarzyństwa, są dziełem kościoła. „Oświata dla wszystkich!“ to hasło chrześcijańskie; nauka nie była przywilejem niektórych tylko warstw społeczeństwa, pobierał ją syn królewski i syn zarobnika — wszystkich z jednakową gorliwością nauczali kapłani. Każdy klasztor miał swoją bibliotekę; mawiano, że klasztor bez biblioteki — to twierdza bez zbrojowni. Niektóre klasztory zostały głównie w celu krzewienia nauki założone. Najznakomitsi biskupi udzielali nauki z katedr, powoływał Kościół dzielnych profesorów na stolicę biskupią, dając dowód, jak ceni on pracę naukową. „Perła nauki“ — są słowa Kaliksta III. „podnosi człowieka do podobieństwa z Bogiem i prowadzi go do badania tajników rzeczy; ona przychodzi uczonemu na pomoc i podnosi człowieka niskiego pochodzenia do najwyższych godności“. Każda dziedzina nauki liczy między swoimi koryfeuszami poważny szereg kapłanów. Historya, prawo, filozofia, filologia, nauki przyrodnicze, medycyna, matematyka, archeologia, astronomia — słowem niemal wszystkie umiejętności zawdzięczają kościołowi katolickiemu swój postęp i rozkwit, wszystkie znalazły między jego klerem gorliwych szermierzy i pracowników. Najwięcej zaś zawdzięcza religii chrześciańskiej i Kościołowi katolickiemu sztuka, którą duch chrześciański ożywił i do najwyższego udoskonalił stopnia.

„Wszystkie religie pielęgnują sztukę, lecz żadna w tej mierze, jak religia nasza“ — pisze Canova do Napoleona I. Chrześcijaństwo otworzyło sztuce samej świat tak pod względem bogactwa i wzniosłości idei, jak też głębokości i ciepłości uczucia; pod jego wpływem zatryumfowały: architektura, malarstwo i rzeźbiarstwo, czego dowodem wspaniałe świątynie, które nigdy nie pozostaną być przedmiotem podziwienia i wzorem dla artystów wszystkich czasów. Katakumby, w których odnajdujemy początki malarstwa, są też kolebką muzyki świętej, podnoszącej ziemię do niebios; chrześcijaństwu zawdzięcza także muzyka swe udoskonalenie. Pod błogim wpływem chrześcijańskiej nauki zakwitła również poezya u wszystkich cywilizowanych narodów. Na tle teologii wyrósł najpiękniejszy kwiat poezyi średniowiecznej — Boska komedya — który jak najwspanialsza świątynia góruje nad wszystkimi innymi tego rodzaju utworami poetycznymi. Słowem — religia chrześciańska otworzyła nowy świat dla nauki i sztuki, stworzyła nową erę, popchnęła je naprzód, ożywiła i udoskonaliła; Kościół katolicki pielęgnował je z miłością i troskliwością, strzegł i chronił zawsze przed barbarzyńską ręką i zachowywał przed

zniszczeniem. Biblioteki i archiwa Watykanu, klasztorów i kościołów po całym świecie przechowały nam prawdziwe skarby, z których czerpią uczeni; rękopisy skreślone przed setkami lat, przez uczonych zakonników, dziś odgrzebane z kurzu, stanowią cenne zabytki nauki i sztuki

Z jaką gorliwością Kościół wspierał naukę, tego dowodem średniowieczna historya Uniwersytetów, przy których założeniu główny udział brała zawsze Stolica Apostolska. Nie tylko większą ich część powołały do życia listy fundacyjne papieskie, ale nadto prawie wszystkie obdarzyła stolica Apostolska rozlicznymi przywilejami i hojnie wyposażyła. Nie przestawała też ona nigdy wspierać ubogiej a żądnej nauki młodzieży i zakładała dla niej kolegia. Tak dawał np. papież Urban V. przez cały czas swego pontyfikatu 1000. uczniom rozmaitych szkół utrzymanie a nadto założył jedno kolegium w Bolonii, a drugie w Montpelier dla medyków; również założył studyum w Trets, w którem 155 uczniów (wszystkich było 180) utrzymywał własnym kosztem. Ta ofiarność jest tem bardziej zadziwiającą, jeżeli zważymy, że tenże papież utrzymywał także studyum generalne w Kuryi w znacznej części z własnych funduszów. Przykład Namiestników Chrystusowych oddziaływał na duchowieństwo, które nietylko wstępowało w szeregi studentów, ale też swoimi datkami brało udział w założeniu Uniwersytetów. Jemu też prawie wyłącznie zawdzięczać należy fundacye kolegiów przeznaczonych na utrzymanie ubogiej uczącej się młodzieży, które najwięcej przyczyniły się do istnienia i rozwoju Uniwersytetów.

Obok papieży położyli wielkie zasługi około Uniwersytetów także monarchowie i książęta świeccy. W wiekach, w których duch chrześcijański wszystko przenikał i nad wszystkiem władał, pracowały wspólnie i zgodnie władza duchowna i świecka także na polu oświaty. Duch chrześcijański powołał do życia Uniwersytety; papież i książę, kler i ludzie świeccy przejęci tymże duchem zajmowali w nich swe uprawnione stanowisko.

I w naszym kraju pracowali wspólnie duchowni i świeccy nad wykształceniem młodzieży; za ich staraniem powołane zostały do życia szkoły niższe i wyższe, a między niemi także Akademia lwowska. Nie tu miejsce rozprawiać o losach, jakie przechodziła nasza Alma mater i o prądach, których wpływom ulegał jej rozwój. Przechodząc od historyi czasów ubiegłych do teraźniejszości, należy przedewszystkiem powiedzieć, że Uniwersytet lwowski zawdzięcza obecny swój rozkwit najmiłościwiej nam panującemu

Najjaśniejszemu Cesarzowi i Królowi, który otoczył go prawdziwie ojcowską troskliwością i opieką. Najdostojniejsze Jego imię zajmuje zaszczytne miejsce w dziejach naszego Uniwersytetu, a w naszych sercach wznosi się pomnik najgłębszej wdzięczności dla dobrotliwego Monarchy. Intencyom Najj. Monarchy odpowiada Jego wysoki c. k. Rząd, który zwalczając wszelkie trudności usiłuje zaspokajać żywotne potrzeby naszego zakładu naukowego. Wiele dotychczas już uzyskaliśmy; niebawem poświęcimy dwa nowe gmachy dla instytutów wydziału lekarskiego; budowa zakładu fizycznego postępuje też rychło naprzód. Prawda, że wiele pozostaje jeszcze do życzenia, aby nasz zakład odpowiadał całkowicie swemu wysokiemu przeznaczeniu. Potrzeba nowego gmachu na pomieszczenie zbiorów bibliotecznych, piekącą stała się również rekonstrukcya głównego budynku uniwersyteckiego. Ale liczymy i nadal na życzliwe orędownictwo Wys. c. k. Rządu.

Obecność Ich Ekscellencyj Najczcigodniejszych księży Arcybiskupów i Najprzewielebniejszego księdza Biskupa na dzisiejszym obchodzie inauguralnym świadczy jawnie i wymownie, że Kościół katolicki jak zawsze, tak i teraz nie przestaje szczerze opiekować się nauką i sztuką, że ceni je wysoko i cieszy się ich wzrostem i rozwojem i bynajmniej nie jest przeciwnym wolności badania i nauczania, a tylko pragnie, aby umiejętności świeckie nie przyjmowały do swego łona błędów religijnych, ażeby dziedzina wiary i etyki była dla nich zawsze świętą i nietykalną. A że i profesorowie naszego Uniwersytetu nie inaczej pojmują tę wolność, tego wymownym dowodem drugi wiec katolicki, który odbył się niedawno w naszym grodzie przy głównym, czynnym udziale członków naszego grona. Żywy ten udział i mowy wygłoszone na nim przez profesorów Uniwersytetów Jagiellońskiego i Lwowskiego świadczą dobitnie, że Kościół nie sprzeciwia się nauce, ani tamuje jej postępu i wolności.

Stosując się do przyjętego u nas zwyczaju mam zaszczyt zdać sprawę z działalności naszego Uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym. Rozpocznę od profesorów. Liczba ich urosła przez powstanie dwóch nowo utworzonych katedr na wydziale filozoficznym a czterech na wydziale lekarskim, wskutek czego grono profesorów tego wydziału liczy obecnie 6 członków i mogło już ukonstytuować się i przystąpić do wyboru dziekana. Dwie katedry wydziału teologicznego, opróżnione przez zgon profesorów zostały w najnowszym czasie obsadzone. Oprócz tego przybyło w ubiegłym roku 2 docentów na wydziale filozoficznym, a jeden na wydziale

prawnym. Wogóle liczyło całe grono nauczycielskie, złożone z profesorów, docentów, suplentów, nauczycieli i adjunktów 75 członków.

Działalność profesorów nie ograniczała się na nauczaniu z katedr; co roku wzbogacają oni literaturę krajową i zagraniczną, dziełami naukowemi a nadto zajmują się oni najważniejszemi sprawami społeczeństwa, i biorą żywy udział w życiu publicznem.

Z chlubą dla naszego zakładu winniśmy podnieść, że Najj. Pan raczył najmiłościwej nadać zasłużonemu członkowi naszego grona, b. rektorowi i dziekanowi wydziału filozicznego tytuł „radcy dworu“.

Zaszły też zmiany w etacie osobowym Biblioteki uniwers.: Jego Excel. Pan Minister W. i O. zamianował skryptora i dwóch amanuentów; przyjęto też jednego wolontaryusza.

Sumienna praca profesorów i docentów wydała obfite owoce przy gorliwym współudziale uczącej się młodzieży. Wogóle zapisanych było w ostatnim półroczu 1504 słuchaczy (zwycz. 1342) t. j. o 49 więcej, niż w r. 1894/5. Wielu słuchaczy, dążąc do samodzielnej pracy, brało pilnie udział w seminaryach naukowych wydziałów prawnego i filozoficznego; dowodem dobrych wyników ich usiłowań są liczne nagrody za dostarczone przez nich prace piśmienne. Fundusze, przeznaczone na ten cel, zostały wyczerpane a nawet okazały się niewystarczającymi.

Z jakiem zamiłowaniem oddaje się nasza młodzież akademicka studyom, świadczą też egzamina ścisłe, których w ubiegłym roku odbyło się 166 na wydziale prawnym, a 14 na wydziale filozoficznym; stopień doktora praw uzyskało 37, stopień doktora filozofii 7.

O wzmagającej się między młodzieżą żądzy obszerniejszej i gruntowniejszej nauki świadczą wreszcie daty statystyczne, jakie wykazała w ubiegłym roku Biblioteka uniwers. I tak korzystało ze zbiorów bibliotecznych 16.872 osób, na których użytek wydano 61.477 tomów.

W naszem gronie, Bogu dzięki, śmierć nie zrobiła w ubiegłym roku wyłomu; zabrała nam jednak dwóch dawnych kolegów. Jeden z nich Dr. Jan Pazdiera, zasłużony profesor wydziału prawnego, trzykrotny dziekan a raz rektor naszego Uniwersytetu, który po 26 letniej pracy opuścił go jeszcze w r. 1871. Drugi, Euzebiusz Czerkawski dopiero przed 4 laty nas pożegnał a z końcem ubiegłego roku rozstał się z nami na zawsze. Uniwersytet nasz posiadał w Czerkawskim męża niezwykłych zdolności, szerokiej i gruntownej wiedzy i wytrwałej pracy, dzielnego profesora i gorliwego pracownika, który niezapominał o swej Alma mater nawet i wtedy, kiedy obowiązki obywatelskie odrywały go od



katedry. Z jaką gorliwością nauczał on młodzież z katedry, słyszeliśmy na jego grobie z ust byłego ucznia, który z głębokiem wzruszeniem i z szczerą wdzięcznością żegnał swego profesora.

Grono profesorów oceniając zasługi swego kolegi darzyło go swem zaufaniem. Kilkakrotnie sprawował on urząd dziekański a trzechkrotnie piastował godność rektorską. To też zgon jego wywołał w sercach profesorów szczery żal, któremu dali oni wyraz żegnając śp. zmarłego ustami rektora i odprowadzając z winną czcią jego zwłoki na miejsce wiecznego odpoczynku. gdzie po raz ostatni złożyły berła Uniwersytetu hołd Temu, który przez niemal ćwierć wieku jemu służył. Oto krótkie sprawozdanie z dziejów i działalności Uniwersytetu w ubiegłym roku.

A teraz jeszcze kilka słów do naszej kochanej młodzieży. Wy, młodzi towarzysze, jesteście kwiatem społeczeństwa; czuwajcież nad sobą, ażeby ten kwiat nie zmarniał, lecz dojrzał w zdrowy owoc. A tego nie osiągniecie bez gorliwej a wytrwałej pracy, sposobiąc się sumiennie do zawodu, który obraliście sobie. Nie jedna rzecz, której się tu uczycie, wyda wam się może mniej potrzebną w praktycznem życiu; tem jednak nie należy się łudzić. W zawodach, do których przygotowujecie się, będzie wiele sposobności działać dla dobra ogółu, w waszych rękach spoczywać będą najwyższe urzędy, będziecie powołani do pracy dla najwyższych dóbr, dla najważniejszych spraw społeczeństwa. Aby sprostać temu zadaniu niezbędnym jest wysoki stopień wykształcenia; a na tę wyżynę chce podnieść wasze umysły Uniwersytet; wykształcenie, które on krzewi i pielęgnuje, mogą nabyć tylko ci, którzy naukę nie tylko dla praktycznych celów, ale dla samej nauki miłują i szukają. Żądza obszernej, gruntownej wiedzy, sumienna i wytrwała praca naukowa — oto pierwszy wasz obowiązek.

Lecz na tem nie koniec; wykształcenie nie powinno być jednostronnem, lecz ono musi ogarnąć wszystkie siły duszy. Wykształceniu rozumu musi towarzyszyć uszlachetnienie serca. Tylko takie wszechstronne wykształcenie oświeca rozum, hartuje ducha, urabia charakter, który wierny swoim zasadom nie straci nigdy równowagi. Takie wykształcenie winno być waszym celem, do którego zdążając wspieracie się wzajemnie; do niego niech zmierzają wasze stowarzyszenia. Cementem zaś, który wiąże pojedyncze ogniwa w jednolitą, harmonijną całość, winna być miłość braterska.

Czas nauki — to wiosna naszego życia; o nim wspomina każdy z taką słodyczą, jak o ognisku domowem, rodzinnem jeszcze w późnej życia swego jesieni. Życzę wam, moi kochani, z całego

serca, abyście ten czas akademickich studyów tak zużytkowali, ażeby żadna czarna chmura nie zaćmiewała miłego nań wspomnienia, abyście uzbrojeni w naukę pracowali w rozlicznych zawodach życia dla chwały Bożej, dla chluby swego narodu i dla dobra ludzkości. Tego wam życząc w imię Boże otwieram podwoje Uniwersytetu dla rozpoczęcia naukowej pracy w roku szkolnym 1896/7.

Uroczystość inauguracyjną zakończył wykład prof. Dra Kazimierza Twardowskiego p. t. „Psychologia wobec fizyologi, i filozofii", wydrukowany w Przewodniku naukowym i literackim z r. 1896 i w osobnem odbiciu (Lwów 1897).

W obchodzie jubileuszowym trzechsetnej rocznicy Unii Brzeskiej który odbył się we Lwowie w dniach 10—13 października 1896 r., Senat akademicki z rektorem tudzież profesorowie Uniwersytetu wzięli udział, zarówno w uroczystem nabożeństwie jak i w przyjęciu u JEm. księdza kardynała Sembratowicza.

W miesiącu listopadzie r. 1896 powstało zawiązane przez profesorów naszego Uniwersytetu Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet, mające na celu udzielanie kobietom wyższego wykształcenia naukowego. Prezesem towarzystwa został wybrany Radca Dworu prof. Dr. Ludwik Ćwikliński, wiceprezesem prof. Dr. Antoni Rehmann, sekretarzem prof. Dr. Kazimierz Twardowski: w skład zarządu weszli: prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz, prof. dr. Ignacy Zakrzewski, prof. dr. Stanisław Głąbiński i prof. dr. Ludwik Finkel. We wszystkich obradach zarządu brał też udział prof. dr. Br. Radziszewski i prof. dr. R. Zuber. Za pozwoleniem Senatu akademickiego odbywały się wykłady w roku 1897 (styczeń—marzec) 1898 (styczeń marzec) w zakładach uniwersyteckich: chemicznym i fizycznym. Uroczyste otwarcie kursów nastąpiło 15. stycznia 1897 r. Wykłady z różnych gałęzi wiedzy ludzkiej, wygłaszane przeważnie przez profesorów Uniwersytetu, cieszą się liczną frekwencyą pań z wszystkich sfer społecznych. Towarzystwo ogłasza drukiem programy wykładów i sprawozdania z swych czynności.

Wieczór Mickiewiczowski, urządzony dnia 22. listopada w sali „Sokoła“ przez młodzież akademicką, zakończył przemówieniem prof. dr. Stanisław Starzyński. W przemówieniu tem wzywał młodzież, aby stała zawsze przy hasłach poety, wyrażonych pięknie w słowach: „w szczęściu wszystkich są wszystkich cele“. Prawdziwa miłość Ojczyzny i miłość wszystkich ideałów, dobra prawdy i piękna powinny pozostać przewodnemi gwiazdami młodzieży.

Akt imatrykulacyi nowych słuchaczy Uniwersytetu odbył się d. 17. grudnia. JM. ksiądz rektor Komarnicki przemówił w te słowa:

W życiu każdego człowieka są chwile ważne, piękne i urocze, których pamięci nawet ząb czasu zatrzeć nie zdoła. Do takich chwil należą przedewszystkiem te, które rozpoczynają nową erę w jego życiu, nowy peryod działalności i pracy, które nadają nowy kierunek dalszemu żywotowi.

Taką, pierwszą zapewne w waszem życiu chwilą, moi kochani, jest też chwila dzisiejsza.

Od czasu, kiedy po raz pierwszy posłali was rodzice z książkami w ręku do szkoły, minął cały szereg lat; z każdym rokiem wstępowaliście na wyższy stopień nauki szkolnej, a złożywszy egzamin dojrzałości stanęliście u kresu pierwszego peryodu życia. Tu znaleźliście się na drodze rozstajnej i po długim a dojrzałym namyśle wybrał każdy z was zawód odpowiadający jego powołaniu i zdolnościom, a w celu przygotowania się do tego zawodu zgromadziliście się w tej świątyni nauki. Tu, chociaż pod jednym dachem, lecz w rozlicznych pracować będziecie kierunkach, abyście mogli kiedyś na rozmaitych posterunkach służyć krajowi. — A dziś zbliżyła się ta uroczysta dla was chwila, chwila stanowcza zmiany stanu, chwila, w której nazwiska wasze wpisane zostały w album naszej Almae matris, w której zostaliście przyjęci w poczet obywateli akademickich. — Być obywatelem najwyższej instytucyi naukowej, to niemały zaszczyt, o wiele większym jest on dla tych, którzy wysoko ceniąc tę godność życiem swojem jej odpowiadają. Obywatelstwo, które dziś nabywacie, daje wam to, czego dotychczas nie mieliście: większą wolność i swobodę. Dotychczas, ze względu na wasz wiek, wolność wasza była nader ograniczoną. Dziś, skoro was uznano umysłowo dojrzałymi, a jako takim otwarto wam podwoje Uniwersytetu, możecie korzystać także z wolności, jaką

on daje, a daje ją w przekonaniu, że u ludzi dojrzałych sama wola będzie hamulcem przeciw wszelakim zboczeniom i wykolejeniom i potrafi położyć szranki rozbujałej wolności. Ze względu jednak na brak doświadczenia, który mógłby młodych ludzi mimo ich dobrej woli zepchnąć na manowce, jest i wolność obywateli akademickich do pewnego stopnia ograniczoną. Czas nauk uniwersyteckich można pod tym względem nazwać okresem przejściowym, podczas którego winni obywatele akademiccy używając w miarę swobody przygotować się do przyszłości, aby ustaliwszy i zahartowawszy swą wolę niedopuścili się żadnego nieprawego czynu wtedy, kiedy jako obywatele kraju będą używać zupełnej wolności.

Obowiązki, jakie z tem obywatelstwem na siebie przyjmujecie, znajdziecie bliżej określone w ustawach akademickich, ja pozwolę sobie tylko poczynić kilka ogólnych uwag. — Jesteście słuchaczami najwyższej instytucyi naukowej w kraju: — do czego jako tacy jesteście obowiązani, jaką winna być wasza pilność i gorliwość w nauce, jakie zachowanie — o tem chyba nie potrzebuję mówić. A jeżeli mówię o zachowaniu, to nie mam na myśli tylko zachowania wśród murów naszego zakładu: akademik powinien zawsze i wszędzie pamiętać o swej godności i czuwać nad tem, aby jej niczem niesplamił. — Za murami zakładu stykacie się ze sobą wzajemnie, lub z obcymi. Obcowanie z kolegami ma być szczere i otwarte, wzajemna miłość winna was łączyć, miłość, która — jak mówi św. Paweł (I. Cor. 13) „cierpliwa jest, łaskawa jest, nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się. nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego...“ Gdzie panuje taka, chrześcijańska miłość, tam panuje jedność i zgoda, tam niema obłudy, nieprzyjaźni i niesnasek, tam niema miejsca nowoczesny środek rehabilitacyi honoru, który nikomu honoru zwrócić nie potrafi. W duchu tej miłości działajcie wspólnie, wspierajcie się nawzajem, w duchu tej miłości starajcie się zażegnać wszelkie nieporozumienia, jakieby kiedykolwiek między wami powstać mogły. Stowarzyszenia wasze niechaj będą ogniskiem nietylko wspólnej rozrywki i wzajemnej pomocy, ale też wspólnej pracy; — takie bowiem tylko stowarzyszenia, mające cechę naukową, godne są obywateli Uniwersytetu. — W obcowaniu zaś z osobami nie należącemi do waszego grona winniście zawsze pamiętać o tem, czem jesteście, a całe zachowanie wasze wobec nich ma znamionować obywatela Akademii. Akademik, mający poczucie swej godności, będzie unikał towarzystwa osób, z któremi obcowanie

uwłaczałoby jego godności, nie będzie brał udziału w zebraniach których celem jest przewrót społecznego porządku ani słuchać na pozór słodkich i szczerych słów wichrzycieli, tych wilków w owczej skórze. To nie byłoby godnem człowieka inteligentnego, który nie idzie na oślep za fałszywymi prorokami, nie czyni żadnego kroku bez dojrzałej rozwagi, nie wierzy w żadną doktrynę, jak długo nie zbada jej treści, nie pozna prawdziwej jej wartości.

Tych kilka uwag wypowiedzieć przy dzisiejszej uroczystości uważałem za swój obowiązek, osobliwie ze względu na niebezpieczny prąd czasu, któremu łatwo mogliby się dać porwać ludzie nie mający doświadczenia. Uczyniłem to z prawdziwej dla was przyjaźni i życzliwości; przyjmijcież je jak od przyjaciela, niechaj one utkwią w waszej pamięci i niechaj będą drogoskazem w chwilach, kiedy się wahać poczniecie. Pamiętajcie o tem, że już niejednokrotnie jeden fałszywy krok w życiu młodego człowieka zwichnął całą jego przyszłość, a żal przyszedł po niewczasie.

Żywimy w Bogu nadzieję, że wam się to nie zdarzy, że wy ceniąc wysoko waszą godność akademicką nie splamicie jej żadnym niehonorowym czynem, nie wykroczycie nigdy przeciw ustawom akademickim. Takiem — nie wątpimy – jest w tej chwili wasze postanowienie, takie ma być przyrzeczenie, jakie teraz uroczyście złożycie w ręce panów Dziekanów.

W pracach około wprowadzenia nowej procedury cywilnej w kraju brał gorliwy udział prof. Dr. August Balasits, który zawiadomił w r. 1896 dziekanat Wydziału prawa, że wszystkim ukończonym prawnikom udziela zezwolenia bez formalnego zapisu do udziału w seminaryum z nowej procedury cywilnej, które zapowiedział na półrocze zimowe tegoż roku. Nadto miewał wykłady o procedurze cywilnej w Towarzystwie prawniczem lwowskiem i w kilku miastach na prowincyi (zob. Kronikę Wydziału prawa).

Profesor Dr. Władysław Abraham stał w r. 1896, 1897 i 1898 na czele ekspedycyi delegowanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie dla poszukiwań w archiwach watykańskich w Rzymie. W r. 1896 brał w niej udział także Dr. Alojzy Winiarz, docent prawa polskiego w naszym Uniwersytecie.

Prof. Dr. Zakrzewski miał w r. 1896 i 1897 szereg wykładów publicznych we Lwowie i w Przemyślu, w których wyjaśnił

i w doświadczeniach przedstawił działanie t. zw. promieni Roentgena.

Dwudziestopięciolecie działalności profesorskiej dra Romana Pilata, profesora języka i literatury polskiej, obchodzili uczniowie jego uroczyście. Wielu z byłych słuchaczów prof. Pilata przybyło na tę uroczystość z prowincyi. W sprawozdaniu Czytelni akademickiej z r. 1896 wyszedł życiorys profesora, skreślony przez ucznia jego K. Wróblewskiego; dnia 17. stycznia odbyła się uczta na cześć Jubilata.

JEks. Pana Ministra Dra Edwarda Rittnera, który przybył dnia 10. lutego celem wzięcia udziału w pracach Sejmu krajowego, powitali na dworcu Senat Akademicki z rektorem na czele i profesorowie Uniwersytetu. JEks. Pan Minister przyjął na audyencyi 12. lutego Senat Akademicki; przybył także do Uniwersytetu, w którym przez szereg lat jako profesor wykładał. Od owacyj, jakie profesorowie Uniwersytetu zamierzyli Mu zgotować, wymówił się JEks. Pan Minister brakiem czasu.

Senat Akademicki uchwalił na posiedzeniu z dnia 11. czerwca 1897 r. wystosować gorące podziękowanie do JEks. Pana Ministra W. i O. za przychylenie się do prośby Senatu i nadesłanie portretu JEks. Pana Ministra Dra Edwarda Rittnera. Portret ten pędzla artysty-malarza Ajdukiewicza zdobi Aulę uniwersytecką. Reskryptem z dnia 20. sierpnia 1897 oznajmiło Ministerstwo Wyznań i Oświecenia, że przychylając się do prośby Senatu Akademickiego poleciło artyście-malarzowi Pochwalskiemu wykonanie dla Auli naszego Uniwersytetu portretu JEks. Pana Ministra Dra Leona Bilińskiego.

Ministerstwo W. i O. doniosło Senatowi Akademickiemu, że Rząd zakupił realności Kruków i Kasprzykiewicza położone przy ulicy Mochnackiego, na cele nowych budowli uniwersyteckich. W pierwszym rzędzie ma na gruntach tych stanąć gmach Biblioteki uniwersyteckiej.

Poświęcenie Instytutów Wydziału lekarskiego i oddanie budynków klinicznych przy szpitalu powszechnym na

użytek Wydziału odbyło się uroczyście dnia 22. maja 1897 r. Oprócz książąt kościoła, ks. biskupa Webera i ks. infułata Bieleckiego, którzy w licznej asyście dokonali aktu poświęcenia, przybyli: JEks. Namiestnik ks. Eustachy Sanguszko, JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, prof. dr. Korczyński jako reprezentant Uniwersytetu Jagiellońskiego, zastępca Marszałka krajowego p. Jaxa Chamiec, członkowie Wydziału krajowego dr. Hoszard i dr. Sawczak, prezydent miasta dr. Małachowski i drugi wiceprezydent Michalski, dr. Stella-Sawicki, inspektor szpitali krajowych, architekt p. Janowski, starosta p. H. Link i wielu innych zaproszonych gości zwłaszcza z sfer lekarskich.

Ks. biskup Weber i ks. infułat Bielecki dokonali naprzód aktu poświęcenia budynków klinicznych położonych obok szpitala powszechnego przy ulicy Pijarów. Po akcie poświęcenia zgromadzili się uczestnicy uroczystości w jednej z sal ambulatoryjnych przystrojonej pięknie draperyami i zielenią, wśród których widniał biust Najj. Pana. Tutaj po modłach kościelnych zabrał głos JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, który złożył najpierw podziękowanie dostojnikom Kościoła za dokonanie poświęcenia, poczem zaznaczając, że budynki kliniczne są aktem hojności i ofiarności Sejmu krajowego, stwierdził, iż powodzenie, przyszłość i świetność Uniwersytetu Sejmowi zawsze leżały na sercu. W dalszej przemowie wyraził JE. Marszałek imieniem Wydziału krajowego życzenie, ażeby pragnienia kraju i Sejmu w chwili gdy ofiarę na rzecz klinik ponosił, ziściły się w zupełności: ażeby kliniki przyczyniały się do rozwoju i świetności Uniwersytetu lwowskiego, do rozwoju nauki polskiej, ażeby były nowym czynnikiem łączności naszej z cywilizacyą Zachodu. „Życzę, rzekł, ażeby młodzi lekarze w tych klinikach wykształceni, którzy zajmą kiedyś posterunki lekarskie w kraju, przyczynili się do podniesienia jego warunków zdrowotnych. Wielu z nich zajmie stanowisko jako lekarze okręgowi i gminni — a tym nie wystarcza wiedza, wprawa, biegłość, ale potrzebne im nadto wykształcenie charakteru i serca, by stykając się z cierpieniem, niedolą i boleścią umieli z niedolą i cierpieniem współczuć i współczucie to okazywać: — tylko pod tym warunkiem będą lekarze ci obywatelami takimi, jakimi ich widzieć pragniemy: lekarzami, którzy nie tylko rany fizyczne leczyć, ale także wespół z całem społeczeństwem pracować będą nad tem, ażeby niejedną ranę społeczną jeśli nie zupełnie wyleczyć, to powoli ukoić.“ W końcu JEks. Marszałek zapewnił imieniem Wydziału krajowego, w którego rękach administracya klinik spoczywać będzie, że Wy-

dział krajowy wszelkimi sposobami w granicach środków na to mu przyznanych, będzie się przyczyniać do podniesienia klinik.

Następnie przemówił szef departamentu Wydziału krajowego dr. Hoszard, który pokrótce skreślił historyę powstania Wydziału medycznego i klinik przy Uniwersytecie lwowskim, podniósł, że budowę ich wykonano na podstawie planów budowniczych krajowych (p. Janowskiego), przez przedsiębiorców przeważnie krajowych (pp. Lewiński, Wczelakowie, Zieleniewski, Piotrowicz i Schumann, Kosiba, Zuliani, inż. Niemeksza), a tylko większe maszyny musiano sprowadzać z poza kraju jak n. p. windy i motory elektryczne (od firmy Siemens i Halske). Ogólny koszt budowy klinik wynosi około 450.000 zł., z czego fundusz krajowy dał około 300.000 zł., Skarb państwa około 150.000; grunt pod budowę ofiarowała gmina miasta Lwowa bezpłatnie.

Trzeci z kolei przemówił ówczesny dziekan Wydziału lekarskiego prof. dr. Henryk Kadyi składając podziękowanie Wydziałowi krajowemu za szczodre uposażenie Wydziału lekarskiego. Poczem podniósł znaczenie klinik w trzech kierunkach: filantropijnym dla cierpiącej ludzkości, dydaktycznym dla uczącej się młodzieży lekarskiej i naukowym dla postępu nauki w ogólności.

Z gmachu kliniki medycznej udali się uczestnicy uroczystości nową łączącą je drogą wprost na ulicę Piekarską, do zakładów Wydziału lekarskiego. Aktu ich poświęcenia dokonał ks. biskup Weber w obecności ks. infułata Bieleckiego. W wielkiej klatce schodowej, w której w czasie Wystawy krajowej Najjaśniejszy Pan raczył dokonać położenia zawornika, w Instytucie anatomicznym, pod tablicą pamiątkową ks. biskup Weber zaintonował hymn „Veni Creator“. Po odprawieniu ceremonii kościelnej przemówił JE. Namiestnik ks. Eustachy Sanguszko w te słowa:

„Przy sposobności uroczystego poświęcenia gmachów, w których mieści się fakultet medyczny Uniwersytetu lwowskiego, przypadło mi zaszczytne zadanie oddania w imieniu Rządu tych budynków Wydziałowi medycznemu. Jest to oddanie — że się tak wyrażę, symboliczne, albowiem fakultet medyczny już się w tych budynkach faktycznie mieści. Wszak w tym samym budynku przed dwoma i pół laty raczył Najmiłościwej nam panujący Monarcha dopełnić osobiście aktu otwarcia tego fakultetu. To też dopełniwszy tego zadania mogę tylko jeszcze złożyć życzenia, aby fakultet rozwijał się pomyślnie, na pożytek kraju, społeczeństwa i nauki, a na chwałę naszego Najjaśniejszego Monarchy, który jest jego założycielem. Życzę też, ażeby młodzież stąd wychodząca nietylko

oddawała usługi nauce, ale także krajowi i społeczeństwu i stała się później dobrymi, użytecznymi obywatelami kraju". Przemowę swą zamknął JE. P. Namiestnik gorącem podziękowaniem ks. biskupowi Weberowi i ks. infułatowi Bieleckiemu za dopełnienie aktu poświęcenia.

W końcu przemówił imieniem Uniwersytetu J. M. Rektor ks. Dr. Komarnicki, który wskazał na znaczenie aktu poświęcenia i zwracając się do młodzieży, która w tych murach odda się badaniu świata materyalnego zaznaczył, że nie powinna zapominać o istnieniu świata duchowego, o Najwyższej Istocie, która jest Alfą i Omegą wszechrzeczy, która całą przyrodę tchnieniem swem ożywia. „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". (Ps. 126.)

„W tych pięknych gmachach — mówił — będą dzielni profesorowie badać organizm ludzki, dociekać przyczyny chorób i ich objawów, będą wnikać w tajniki przyrody, aby poznać jej siłę i szukać środków dla ukojenia ludzkich cierpień; a wyniki swoich badań będą oni krzewić między żądną wiedzy młodzieżą zaprawiając ją do pracy gorliwej i samodzielnej i przygotowując ją do przyszłego zawodu. Wielkie to zaiste przeznaczenie i piękne a trudne zadanie, — szeroki, okiem ludzkiem nieobjęty zakres działania!

Od wieków pracują ludzie w tym kierunku; każde pokolenie wydaje szereg mężów, którzy mozolną swoją pracą pogłębiają i popychają naprzód naukę lekarską, a co stworzy jednostka, staje się własnością ogółu. Mężowie wszystkich krajów na kuli ziemskiej poświęcają sztuce lekarskiej swe zdolności i siły, bo od zbiorowej usilności zawisł rozwój i postęp każdej nauki. Z tego punktu widzenia każdy Uniwersytet i jego Wydziały nie są odosobnionymi zakładami naukowymi, ale należą do jednej — że powiem — rodziny, stanowią część składową wielkiego obszaru naukowego."

Mowca wyraził następnie podziękowanie ks. Biskupowi i ks. Prałatowi za dopełnienie obrzędu kościelnego, wszystkim gościom, którzy uświetnili swoją obecnością uroczystość, a zwłaszcza wszystkim tym, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do powstania i utworzenia Wydziału medycznego. Złożył zatem wyrazy głębokiej wdzięczności Ich Eksc. P. Prezydentowi Ministrów hr. Kazimierzowi Badeniemu, P. Ministrowi oświaty br. Gautschowi, PP. Ministrom Bilińskiemu i Rittnerowi, jak niemniej J. E. Marszałkowi krajowemu Stanisławowi hr. Badeniemu i na ręce jego Sejmowi krajowemu i Wydziałowi krajowemu. Ks. Rektor wspomniał o zasługach i niezmordowanej pracy p. Braunseisa, twórcy

planów budowy, oraz wszystkich jego współpracowników — a zakończył oddaniem hołdu wdzięczności Temu, który Wydział lekarski Uniwersytetu do życia na nowo powołał i wzniósł okrzyk: „Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwszy Monarcha Cesarz i Król Franciszek Józef I. niech żyje!“ Okrzyk powtórzyli zebrani z zapałem trzykrotnie.

Na tem zakończyły się uroczystości poświęcenia gmachów Wydziału medycznego, poczem podejmowali profesorowie tego Wydziału gości śniadaniem, w którem wzięli udział także: J. E. ks. Namiestnik, J. E. Marszałek krajowy, ks. biskup Weber, ks. inf. Bielecki i inni.

Otwarcie klinik odbyło się 25. maja. O godzinie 10. wygłosił prof. Dr. Antoni Gluziński wykład wstępny „o metodach w dyagnostyce“, o 11. godzinie prof. Dr. Rydygier wykład „o rozwoju chirurgii“. Na obu wykładach byli obecni wśród licznego grona słuchaczy: Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr. Michał Bobrzyński, Prezydent miasta Dr. Małachowski, zastęp lekarzy i profesorowie Uniwersytetu z wszystkich Wydziałów.

Liczne grono byłych uczniów profesora Dra Bronisława Radziszewskiego obchodziło w dniu 5. czerwca dwudziestopięciolecie jego działalności profesorskiej. W tym celu zjechało się wielu z byłych słuchaczy prof. Radziszewskiego do Lwowa na wykład jego d. 5. czerwca. Gdy jubilat wszedł do pięknie przystrojonej sali Instytutu chemicznego, przemówił imieniem pierwszych jego uczniów prof. Sokołowski z Krakowa i wręczył prof. Radziszewskiemu ozdobne album z fotografiami byłych uczniów. Następnie przemawiali: imieniem słuchaczek Towarzystwa kursów akademickich panna Mandyburówna, przedstawiciele stowarzyszeń akademickich, obecni w sali delegaci Towarzystwa pedagogicznego pp. M. Baranowski, dyr. p. Fąfara, prof. Żuliński i inni.

Dziękując za te objawy życzliwości, prof. Radziszewski przypomniał warunki, wśród jakich objął katedrę chemii na Uniwersytecie lwowskim, przypisując sprzyjającym okolicznościom rozwój chemii oraz dzisiejszego Instytutu chemicznego we Lwowie.

Następnie odczytał Dr. Niemczycki pisma i telegramy gratulacyjne, między innemi od Wydziału Tow. nauczycieli szkół wyższych, od J. E. Stanisława hr. Badeniego i Włodzimierza hr. Dzie-

duszyckiego, od prof. Nenckiego, kierownika Instytutu chemicznego w Petersburgu, od redakcyi „Wszechświata“, oraz od profesorów szkoły rolniczej w Czernichowie.

Około południa udali się do prof. Radziszewskiego gremialnie profesorowie Uniwersytetu z Rektorem ks. Komarnickim, który złożył jubilatowi serdeczne życzenia imieniem Senatu akademickiego i kolegów; przemówił także Dziekan Wydziału filozoficznego prof. Dr. Fabian. Do profesorów Uniwersytetu przyłączyli się profesorowie Szkoły weterynaryi i Towarzystwo lekarskie. Nadto złożyli osobiście życzenia: Prezydent miasta Dr. Godzimir Małachowski i dyr. Dr. Zdzisław Marchwicki.

Wieczorem odbył się ku czci jubilata bankiet urządzony przez uczniów Dra Radziszewskiego, w salach Kasyna miejskiego. Wzięli w nim udział liczni profesorowie Uniwersytetu i Politechniki jakoteż delegaci towarzystw akademickich.

Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika zamianowało na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z 4. czerwca prof. Radziszewskiego swoim członkiem honorowym. Rada miasta Lwowa nadała jubilatowi na posiedzeniu z 10. czerwca na wniosek Dra Antoniego Małeckiego honorowe obywatelstwo. — Z całego kraju odbierał profesor Radziszewski objawy czci i wdzięczności.

Jubileusz 25-letniej profesury Dra Teofila Ciesielskiego obchodzili uczniowie jego uroczyście d. 26. czerwca.

Wielu z byłych uczniów przybyło umyślnie w tym celu na wykład prof. Ciesielskiego tegoż dnia rano. Kiedy prof. Ciesielski wszedł do pięknie przyozdobionej sali wykładowej, powitano go oklaskami. Pierwszy przemówił Dr. Szuchiewicz, podnosząc zasługi profesora i składając mu serdeczne życzenia, poczem panna Ogórek dziękowała jubilatowi imieniem słuchaczek za trudy i starania, jakie łoży około wykształcenia młodzieży i budzenia w niej prawdziwego zamiłowania przyrody. Trzeci z rzędu mówił p. Wróblewski, przewodniczący „Czytelni akademickiej“. Imieniem gal. Tow. aptekarzy składał życzenia p. Gruszczyński a imieniem Towarz. pszczelniczego p. Lachowicz, kreśląc wielkie zasługi jubilata około rozwoju pszczelnictwa w kraju naszym.

Do głębi wzruszony, podziękował prof. Ciesielski za te objawy życzliwości, tyle mu drogiej. Dawni i nowi uczniowie wręczyli jubilatowi na pamiątkę album z fotografiami swojemi.

W wykładach kursów z nauk społecznych, które profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego urządzili w pierwszych dniach lipca w Krakowie, wzięli udział profesorowie: Dr. Głąbiński i Dr. Ochenkowski, wygłaszając odpowiednie odczyty.

Rok 1897/8.

Rektor: Prof. Dr. Antoni Rehmann.

Uroczysty akt inauguracyi roku szkolnego odbył się d. 12. października. Nabożeństwo w kościele św. Mikołaja odprawił ks. infułat Hausmann. Chór „Lutni" odśpiewał Mszę Kurpińskiego.

W auli uniwersyteckiej zajęli obok Senatu i profesorów miejsca honorowe J. E. ks. Arcybiskup Issakowicz i ks. biskup sufragan Weber; przybyło wielu gości, wśród nich krajowy inspektor szkół p. Zaleski, i grono pań.

J. M. Rektor Dr. Antoni Rehmann zagaił uroczystość w te słowa:

Stosownie do istniejącego w naszym Uniwersytecie zwyczaju rozpoczynamy dzisiejszą uroczystością, w imię Boże, nowy rok szkolny, a idąc za przykładem tych, co nas na tem miejscu poprzedzili, zamierzamy zdać sprawę z minionego roku szkolnego i zastanowić się, choć w krótkości, nad potrzebami naszego Uniwersytetu, nad stanem obecnym i nad zadaniem Uniwersytetów w ogólności.

Najważniejszym szczegółem, poniekąd ogniskiem, dokoła którego kupią się sprawy naszego Uniwersytetu z ostatniego lat dziesiątka, jest jego uzupełnienie, przez założenie w nim Wydziału lekarskiego. Sprawa Wydziału lekarskiego w naszym Uniwersytecie nie jest nową, prawie jest ona z nim historycznie złączoną. Uniwersytet nasz liczy obecnie 236 lat istnienia. Założony w r. 1661 przez króla Jana Kazimierza i oddany w zarząd Towarzystwu Jezusowemu, posiadał on wszystkie cztery Wydziały, był zatem Uniwersytetem pełnym. Gdy z biegiem czasu i wskutek nieszczęśliwych okoliczności, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych, ogólny poziom oświaty w kraju naszym się obniżył, a nauka poszła w zaniedbanie, podupadł i ten Uniwersytet i już w początkach przeszłego stulecia utracił swój pierwotny charakter. Powołany na nowo do życia i przetworzony w r. 1784. z woli Cesarza Józefa

II. otrzymał ponownie wszystkie cztery Wydziały i był znowu Uniwersytetem pełnym. Ten Józefiński Uniwersytet został po 20-letniem istnieniu w r. 1805. zamkniętym. Otwarty znowu w r. 1817 otrzymał tylko 3 wydziały, nie otrzymał mianowicie lekarskiego. W tym stanie przetrwał on lat 77. Nowy okres nastał dla niego dopiero z r. 1871 gdy z woli najłaskawiej nam panującego Monarchy język niemiecki został we wszystkich zakładach naukowych krajowych przez język polski zastąpiony, a obowiązek nauczania w lwowskim Uniwersytecie i czuwania nad jego pomyślnym rozwojem został złożonym w ręce krajowców. Ci, którym obowiązek ten został poruczonym, zrozumieli od razu, że pierwszym warunkiem podniesienia naszego Uniwersytetu jest zaprowadzenie w nim Wydziału lekarskiego. Rozpoczęły się natychmiast gorliwe starania, które poparte przez Świetną Radę miasta Lwowa, przez Wys. Sejm i Wys. Namiestnictwo, a należycie ocenione w zarządzie centralnym w Wiedniu, zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem.

Dziś, gdy Wydział lekarski w naszym Uniwersytecie jest rzeczą dokonaną, gdy po 20-letnich zabiegach z naszej strony losy tego Wydziału zostały złożone w ręce mężów pełnych zasług naukowych i gotowości służenia krajowi, gdy dokoła tych mężów kupi się liczne grono młodzieży, żądnej wiedzy, niech mi będzie wolno zaznaczyć w kilku słowach, jakie znaczenie ma ten fakt dla młodzieży, dla kraju i dla naszego Uniwersytetu. Gdy myśl założenia we Lwowie Wydziału lekarskiego po raz pierwszy się wyłoniła, nie brakło głosów przeciwnych; byli tacy, którzy głosili, że kraj ma dosyć lekarzy, że jeden Wydział lekarski odpowiada w zupełności potrzebom kraju, że przez otwarcie drugiej szkoły tego rodzaju wytworzy się nadmiar lekarzy, którzy będą narażeni na zawody życiowe, a społeczeństwu nie przyniosą żadnych korzyści. Głosy te były oparte na błędnem założeniu. Stworzenie nowej szkoły lekarskiej miało na celu nie tyle powiększenie liczby lekarzy, ile ułatwienie studyów lekarskich. Studya te, jako należące do działu wiedzy przyrodniczej, mają swoją główną podstawę w eksperymencie i w autopsyi. W Uniwersytetach tak przepełnionych, jak wiedeński a nawet i krakowski, gdzie stu kilkudziesięciu uczniów kupi się około stołu sekcyjnego, albo około łóżka chorego, mała tylko ich liczba, a mianowicie ci, którzy zdołają docisnąć się do katedry, odnoszą z wykładu rzeczywiste korzyści. Jest to rzecz stwierdzona, zarówno przez uczniów, jak i przez profesorów. Ta niedogodność, wynikająca z natury rzeczy, budzi potrzebę wykładów i ćwiczeń prywatnych, które są kosztowne i nie dla każdego

dostępne. O ile więc wielkie Uniwersytety zyskują na doborze sił profesorskich, o tyle tracą przez nadmiar słuchaczy, a otwarcie Wydziału lekarskiego we Lwowie nietylko uwalnia młodzież większej połowy kraju od szukania nauki w Wiedniu lub Krakowie, lecz daje jej nadto możność łatwiejszego korzystania z wykładów i gruntowniejszego obznajomienia się z przedmiotem.

Takie znaczenie ma Wydział lekarski we Lwowie dla młodzieży. Ale i twierdzenie jakoby kraj nasz już obecnie posiadał dosyć lekarzy, jest z gruntu błędnem. Jedynie wielkie miasta, stolice kraju, posiadają dostateczną ich liczbę. Już w miastach prowincyonalnych, posiadających jednego tylko a chociażby i dwóch lekarzy, zdarza się nieraz, że gdy lekarze ci wydalą się dla spraw urzędowych, albo prywatnych, to miejscowość może być na kilka dni opieki lekarskiej pozbawioną. A cóż dopiero mówić o okolicach ustronnych, mniej zaludnionych, od miasta powiatowego o kilka godzin drogi odległych. Tutaj rodzą się i umierają tysiące ludzi, którzy lekarza w życiu swojem nie widzą, w razie choroby udają się oni do rodzimych lekarzy, do guślarzy i czarownic, których sposoby leczenia (odczynienie uroku i zażegnania choroby) przedstawiają zabytki z czasów pogańskich i więcej szkody aniżeli korzyści przynoszą. Dlatego też w okolicach takich śmiertelność, szczególniej pomiędzy dziećmi jest nadzwyczajną, choroby, które pod opieką lekarską nie bywają niebezpieczne, zabierają co roku tysiące ofiar. Tutaj medycyna ma przed sobą wzniosłe zadanie, nietylko nieść pomoc lekarską i ratować życie ludzi, lecz łamać zarazem starodawne przesądy, wraz z niedowierzaniem ku nauce, a zadania tego mogą się podjąć tylko młodzi, pełni zarówno fizycznej, jak i moralnej siły, lekarze.

Uniwersytet nasz nakoniec zyskuje przez zaprowadzenie Wydziału lekarskiego to, że otrzymuje wielki dział naukowy, którego dotąd nie posiadał. A zmierza ten dział nie tylko do celów praktycznych, lecz zajmuje się i rzeczami, które mają niepospolite teoretyczne znaczenie. Dla przykładu wymienię tylko anatomię i fizyologię, jako gałęzie wiedzy, które jedynie na Wydziałach lekarskich należycie traktowane bywają. Zyskuje nasz Uniwersytet liczny zastęp garnącej się do nauki młodzieży, a co więcej cały szereg mężów znakomitej nauki, którzy poświęcając się umiejętności, przyczynią się do podniesienia jego naukowego znaczenia i powagi. Do Was to, przezacni koledzy, którzy przejęci chęcią służenia dobrej sprawie porzuciliście stanowiska, jeżeli nie intratniejsze, to może pod towarzyskim i naukowym względem przyjemniej-

sze i wygodniejsze, przybyliście w te mury, niosąc dla naszego Uniwersytetu w ofierze swą wiedzę i swą pracę, zwracam się w tej chwili a witając Was na tem miejscu imieniem wszystkich Wydziałów, daję wyraz naszej radości, iż udało nam się Was pozyskać dla naszego Uniwersytetu i że odtąd pospołu z Wami dla dobra tej Wszechnicy i tego kraju pracować będziemy.

Drugim faktem niemałej dla Uniwersytetu i dla kraju doniosłości jest przypuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich. Tak zwana sprawa kobieca nie jest nową. Istniała ona u wszystkich ludów i po wszystkie czasy, a poczęła być głośną dopiero w naszem stuleciu. Przypuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich w Austryi wprowadza i u nas tę sprawę na nowe, trzeba powiedzieć, pomyślne tory. Nie pozostał i nasz Uniwersytet niemym świadkiem tej sprawy. Z początkiem roku minionego zgłosiła się znaczna ilość kobiet o pozwolenie uczęszczania na wykłady; Uniwersytet nasz zażądał w tej mierze wskazówek z Wiednia, a nie przesądzając rozstrzygnięcia tej sprawy, grono profesorów wszystkich Wydziałów zawiązało Towarzystwo kursów akademickich, mające na celu szerzenie za pomocą zastosowanych wykładów wyższą wiedzę pomiędzy kobietami. Powodzenie, jakiego ta myśl od pierwszej chwili doznała, było nadzwyczajne, bo liczba słuchaczek przewyższyła trzechkrotnie tę, na którą liczono; pomiędzy słuchaczkami znajdowały się osoby ze wszystkich warstw towarzyskich, a znaczna liczba słuchaczek przystąpiła po skończeniu wykładów do egzaminów ustnych i złożyła je z wielkiem powodzeniem. Równocześnie Wysokie Ministerstwo Wyznań i Oświaty, licząc się z duchem i potrzebami czasu, wystosowało do Wydziałów filozoficznych zapytanie, z jakiego stanowiska zapatrują się na przypuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich i czy przypuszczenie takie uważałyby już teraz za odpowiednie. Wydział filozoficzny naszego Uniwersytetu oświadczył się za dopuszczaniem kobiet z tem tylko ograniczeniem, aby zwyczajne słuchaczki posiadały te same kwalifikacye naukowe, jakich wymaga się od młodzieży męskiej, nadzwyczajnemi zaś mogły być ukończone seminarzystki. Tak się też stało, a stało się, jak mniemam, dobrze.

Kobiety odznaczają się wielką wytrwałością w pracy a zarazem zamiłowaniem ładu i porządku; będą zatem elementem dodatnim, który korzystnie oddziałać może na ogół słuchaczy. Przeniesienie zaś wiedzy nabytej przez kobiety do domowego ogniska, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia umysłowego poziomu całego społeczeństwa.

Rozwój naszego Uniwersytetu jest w ogólności pomyślnym: przybyły mu nowe budynki, a w bliskiej przyszłości jeszcze inne przybyć mają, powiększyły się dotacye dla biblioteki i prawie wszystkich innych zbiorów. Z wdzięcznością podnieść należy, że prawie wszystkie nasze żądania znalazły w zarządzie centralnym należyte uznanie: raczą za to przyjąć wyrazy szczerego podziękowania czcigodni Kierownicy Ministerstw Oświaty i Skarbu, oraz P. Minister Rittner, który zawsze pomny jest węzłów, jakie go z Uniwersytetem lwowskim łączą. Dobre uposażenie Uniwersytetu, to jeden z warunków jego rozwoju, ale nie jedyny. Rozwój ten zależy bowiem jeszcze od tych, którzy w nim uczą i od tych, którzy w nim szukają wiedzy. Ale o tem świadczy żywa i pełna owoców działalność naukowa profesorów oraz Towarzystwa naukowe, które za ich inicyatywą i współudziałem po za obrębem Wszechnicy powstały.

O wzroście frekwencyi oraz wzmagania się pilności i chęci do pracy, świadczy gorliwy udział młodzieży nie tylko w ćwiczeniach seminaryjnych, lecz także zawiązywanie w swem gronie licznych kółek naukowych. Do wzmocnienia związków koleżeńskich i koleżeńskiego poczucia, nie mało się też przyczyni utworzenie „Domu akademickiego“.

Celem nauki w Uniwersytecie jest wyższa wiedza, zadaniem, rozwój tej wiedzy i jej szerzenie. Cele praktyczne są z nią tylko przypadkowo złączone, a kształcenie młodzieży w kierunku praktycznym — (czego niektórzy domagają się jako głównego celu) — stoi na drugiem miejscu i ma w obec właściwego zadania podrzędne znaczenie. W obec tego nasuwa się pytanie, czem jest ta wiedza, co ona daje człowiekowi i czy warto poświęcić dla niej najpiękniejsze lata młodzieńczego wieku, albo i całe życie?

Jako przyrodnik z zawodu wskażę w odpowiedzi na to zagadnienie, tylko na wysokie znaczenie nauk przyrodniczych. Bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby nauki przyrodnicze, wzbogacając wiedzę człowieka, nie rozwijały jego strony etycznej a nawet mogły wpłynąć na jej obniżenie. Umiejętności przyrodnicze nie prowadzą bynajmiej do ateizmu; przeciwnie, — one okazują wielkość i potęgę Twórcy świata. A czem jest wiedza, oświata ludzka w ogólności, to poznajemy porównywając ludy dzikie z cywilizowanymi.

Różnice zarówno w ustroju fizycznym, jakoteż i w stanie umysłowym, jakie przedstawiają po jednej stronie ludy bierne w rozwoju cywilizacyi a po drugiej ludy czynne, są tak wielkie, że pierwsi zdobywcy Ameryki i południowej Afryki, pierwotnych mieszkańców tych krajów za ludzi uważać nie chcieli i nietylko tępili

ich bez najmniejszego wyrzutu sumienia, lecz tępienie ich poczytywali sobie za zasługę. Różnice te są rzeczywiście tak wielkie, że na widok ich powstaje mimowoli pytanie, co ludy i ludzie mają wspólnego, co ich łączy? Na to jest jedna tylko odpowiedź: łączy ich duch i jego właściwości. Łączy ich przedewszystkiem religia, gdyż nawet między najdzikszymi ludami nie znaleziono takiego, któryby jakichś wierzeń nie posiadał. Łączy ich mowa czyli sposób wyrażania myśli za pomocą głosu. Łączy ich poczucie piękna, które jest również ogólną właściwością ducha ludzkiego; nie ma ani jednego ludu, któryby nie posiadał jakiegoś instrumentu muzycznego, albo zmyślonych opowieści, mających służyć za rozrywkę umysłową. Przeciwnie nowsze badania wykryły nawet u najdzikszych ludów, n. p. u Buszmanów afrykańskich, niesłychanie bogatą folklorystykę czyli poezyę ludową. Łączy ich nakoniec wiedza, do której wszyscy dążą, która dla wszystkich jest przystępną. A te wszystkie objawy duchowego życia są początkiem i podstawą oświaty. A oświata, obdarzając ludzi swobodą duchową, podnosi ich — a zacierając różnice rasowe, narodowościowe, rodowe i indywidualne, zbliża ich do siebie — a stawiając dobro ogółu, jako wspólny i najwyższy cel, łączy ich. Wypada zaznaczyć, że oświata pomimo takiego działania nie zabija indywidualizmu, że przeciwnie, obdarzając wszystkich zarówno wolnością i swobodą popiera jego rozwój, jak z drugiej strony w krajach, gdzie indywidualizm stoi najwyżej i oświata robi najszybsze postępy. Już z tego pokazuje się, że socyaliści w rodzaju Baboeufa, chcący zrównać wszystkich ludzi pod względem umysłowym, wypowiedzieli walkę duchowi ludzkiemu. Może człowiek zmienić kierunek rzeki, może nawet powstrzymać ją w biegu, ale nie przymusi jej do tego, żeby płynęła wstecz, bo płynąc ku dołowi jest ona posłuszną najogólniejszemu prawu, mianowicie prawu powszechnego ciążenia. Tak samo i z oświatą; można zmienić jej kierunek, można ją powstrzymać w biegu, a nawet cofnąć wstecz, ale zniszczyć jej niepodobna, bo jej rozwój jest następstwem ogólnego postępu, a postęp jest prawem ducha ludzkiego.

A najważniejszem oświaty znamieniem jest nietylko to, iż jest dla każdego przystępną, lecz przedewszystkiem to, że jest wspólną ludzi własnością. Jest to prawdziwy, ale też i jedyny możebny komunizm. Każde dzieło, posuwające oświatę naprzód, czy to z zakresu wiedzy, czy z zakresu sztuk pięknych, czy z zakresu odkryć i wynalazków, staje się prędzej lub później ogólną ludzi własnością. Z nauki, z literatury, z teatru korzystają wszyscy, nie troszcząc się prawie o to, komu ten pokarm duchowy mają

do zawdzięczenia. Narodowość, wyznanie, stosunki prywatne mistrza, który dzieło stworzył, nie wchodzą zupełnie w rachubę. Dla Amerykanów, czytających „Quo vadis“ Sienkiewicza, jest jego narodowość zupełnie obojętną, a lubownik muzyki, słuchający utworów Rubinsteina, nie troszczy się z pewnością o jego wyznanie. Szczegóły takie mają jedynie znaczenie historyczne.

Wielka stąd dla nas nauka. Jedynie oświata zdoła zatrzeć różnice narodowościowe, rodowe, wyznaniowe i wszystkie inne, a zacierając je, usunie i powody rozlicznych nieporozumień i zbuduje pokój powszechny. Za przykład niech nam posłuży mała Szwajcarya. Trzy narody: Niemcy, Włosi i Francuzi, wyznające różne religie, żyją tam obok siebie, a pomimo to waśnie narodowościowe i wyznaniowe są tam nieznane. Ale też ta mała Szwajcarya przoduje dziś w pochodzie cywilizacyjnym. Analfabetów nie ma tam wcale. Oświata umiarkowana, ale harmonijna, przeniknęła wszystkie warstwy ludności, zrodziła równość obywatelską i poszanowanie praw bliźniego, które jest podstawą tolerancyi, a stawiając dobro ogółu wyżej nad cele partykularne, zapewniła spokój. Przykład ten jest i dla nas wskazówką, w jakim kierunku dla podniesienia naszego własnego kraju działać powinniśmy. Kraj nasz, położony blisko kresów cywilizacyi, jest ziemią kontrastów. Społeczeństwo na dole jeszcze nie wyszło ze stanu biernego, ci co są na górze przedstawiają stan czynny. A pomiędzy tymi, co są na dole, i tymi co są na górze, istnieje przepaść, o której nie może mieć wyobrażenia ten, kto się jej z bliska nie przyjrzał. Wypełnienie tej przepaści jest rzeczą konieczną, a wypełnić może ją tylko oświata. Spełnienie tego zadania należy do wszystkich tych, co są na górze, a zatem i w wielkiej części do Uniwersytetu, zarówno do tych, którzy w nim uczą, jak i do tych, którzy w nim biorą naukę. A na tych drugich, chociażby tylko z tego powodu, że otrzymują naukę bezpłatnie. Uniwersytet jest instytucyą krajową, na jego utrzymanie składa się cały kraj; kto się kształci w Uniwersytecie, zaciąga dług względem kraju i jest obowiązany do jego spłacenia. A spłacić powinno się ten dług w takiej monecie, w jakiej został zaciągnięty, a zatem światło za światło. O tym obowiązku uczniowie nasi rzadko pamiętają. Że młody człowiek, ukończywszy studya uniwersyteckie i zdobywszy pożądaną posadę, powiedzmy: jako duchowny, nauczyciel, urzędnik, lekarz, obowiązki złączone z jego urzędem pełni należycie, to przez to długu zaciągniętego w obec kraju jeszcze nie spłaca. Ażeby dług ten spłacić potrzeba działać. Trzeba nieść oświatę tam, gdzie

jej najwięcej potrzeba. Nie jest to zadanie trudne. Gdy będzie wola, to i sposobów i środków z pewnością nie zabraknie.

O tym obowiązku wam przypominając i spłacenie tego długu kładąc wam na serce, otwieram nowy rok szkolny, *quod felix, faustum, fortunatumque sit!*"

Po przemowie inauguracyjnej wstąpił na katedrę prof. dr. Gluziński i wygłosił wykład p. t. „O znaczeniu wydzielania wewnętrznego dla patologii i terapii". (Wykład ten podajemy w dodatku do kroniki w całości).

Wiec akademicki słuchaczów Uniwersytetu w sprawie obchodu jubileuszu Mickiewiczowskiego obradował dnia 16. października. Zgromadzeni uprosili na przewodniczącego prof. dra Romana Pilata. Na wiecu był obecny Rektor Uniwersytetu i wielu profesorów.

Wskutek rozporządzenia JEks. Pana Ministra Wyznań i Oświaty z dnia 23. marca 1897 po raz pierwszy w tym roku szkolnym kobiety zapisały się jako zwyczajne lub nadzwyczajne słuchaczki Uniwersytetu na Wydział filozoficzny. Fakultet filozoficzny uchwalił zaś na posiedzeniu z 19. października normy obowiązujące w sprawie dopuszczania wyjątkowego do hospitowania niektórych wykładów przewidzianego w §. 7. rozporządzenia ministeryalnego.

Senat Akademicki powziął na posiedzeniu z dnia 25. listopada 1897 uchwałę w sprawie wzięcia udziału w uroczystości 500 letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1900. W tym celu ma być złożony komitet z grona profesorów wszystkich Wydziałów tutejszego Uniwersytetu.

Odsłonięcie popiersia Jędrzeja Śniadeckiego w gmachu Instytutu chemicznego odbyło się d. 30. listopada 1897 r. Zgromadzili się na uroczystość członkowie senatu akademickiego z Rektorem dr. Rehmannem na czele — grono profesorów i docentów Uniwersytetu, profesorowie Politechniki, wiele zaproszonych gości, wśród których była pani Adela Śniadecka z prawnukami Jędrzeja, tudzież licznie reprezentowana młodzież akademicka. Z członków

komitetu, który zajmował się wzniesieniem popiersia i tablicy pamiątkowej, przybyli oprócz prezesa komitetu prof. dr. Radziszewskiego, dr. Niemczyckiego i innych z grona profesorów Uniwersytetu, pp. Sklepiński, Ihnatowicz, oraz skarbnik komitetu p. Leopold Baczewski.

Popiersie, wykonane z białego marmuru, na takiejże podstawie, wmurowane wysoko w ścianę klatki schodowej, jest dziełem artysty-rzeźbiarza, p. Antoniego Popiela. Pod biustem umieszczona z ciemnego marmuru wielka tablica, a na niej złotemi literami wyryty napis:

„Jędrzejowi Śniadeckiemu, znakomitemu badaczowi przyrody, zasłużonemu nauczycielowi Uniwersytetu wileńskiego, w setną rocznicę rozpoczęcia polskich wykładów o chemii. — Dnia 30. listopada 1897 r."

Pod biustem dokoła tablicy poustawiano kwiaty, a u dołu samego złożony był wieniec, z napisem na wstęgach: „Jędrzejowi Śniadeckiemu od prawnuków".

Uroczystość rozpoczęła się przemową kierownika Instytutu chemicznego, prof. dr. Radziszewskiego, jako prezesa komitetu pomnikowego, który wskazał na powstanie i rozwój nauk przyrodniczych w Polsce, oraz wybitną rolę, jaką Śniadecki w poprzedniem stuleciu w rozwoju tym odegrał, za co słusznie potomność czci pamięć jego trwałym pomnikiem. Mowca wyraził podziękowanie Senatowi Uniwersytetu za gorące poparcie sprawy wzniesienia tej pamiątki, oraz artyście-rzeźbiarzowi p. Popielowi za jego piękne dzieło.

Następnie chór „Lutni" pod kierunkiem p. Cetwińskiego odspiewał Wagnerowski „Chór pielgrzymów", poczem JM. rektor dr. Rehmann w krótkiej przemowie przedstawił działalność Jędrzeja Śniadeckiego i wyraził podziękowanie komitetowi za podjęcie inicyatywy w dziele uczczenia pamięci zasłużonego profesora. Mowca zakończył tem, iż ogół cały przyczynił się do urzeczywistnienia tej pięknej myśli, dając tem samem dowód swej żywotności.

W końcu w imieniu młodzieży przemówił prezes Czytelni akademickiej, akademik p. Wróblewski, który zaznaczył obok profesorskiej działalności Śniadeckiego także usiłowania jego na polu ulepszenia stosunków społecznych. Mowca zwracając się do młodych swych kolegów, wskazał, że wielu z uczących się w Uniwertytecie powołanych będzie do zawodu nauczycielskiego. Oby im przykład Śniadeckiego wskazywał, jak zawód ten sumiennie wykonywać, głęboko pojmować i jak następne pokolenia kształcić należy.

Uroczystość zakończyła się odspiewaniem kantaty, którą wykonał chór „Lutni“.

Wieczerek Mickiewiczowski urządzony przez „Czytelnię Akademicką“ odbył się w sali ratuszowej dnia 7. grudnia.

Młodzież akademicka Uniwersytetu lwowskiego zgotowała serdeczną owacyę profesorowi dr. Oswaldowi Balzerowi podczas wykładu jego dnia 2. grudnia z okazyi wydanego przez niego otwartego listu do profesora Mommsena w obronie ludów słowiańskich (Offenes Schreiben an Dr. Theodor Mommsen, Professor an der Universität Berlin, Lemberg 1897, w polskim przekładzie w „Słowie Polskiem“ Nr. 283. i odbitce). Z tegoż powodu składali też prof. Balzerowi życzenia koledzy uniwersyteccy. Z kraju i z Czech odebrał prof. Balzer liczne wyrazy podziękowania i hołdu: Reprezentacya miasta Lwowa uchwaliła wyrazić mu uznanie; Muzeum narodowe w Rapperswylu zamianowało go swoim członkiem honorowym; Profesorowie Uniwersytetu czeskiego w Pradze i panie czeskie przesłali adresy; Klub historicky i towarzystwo prawników czeskich „Vsehrd“ w Pradze zaliczył prof. Balzera w poczet swoich członków honorowych.

Akt imatrykulacyi nowych słuchaczy Uniwersytetu odbył się dnia 16. grudnia. JM. Rektor dr. Rehmann przemówił do zgromadzonych, poczem składali oni przyrzeczenie akademickie.

W odczytach popularnych, urządzanych w r. 1897/98 przez Wydział Towarzystwa Oświaty ludowej, wzięli udział następujący profesorowie: dr. B. Dembiński, dr. L. Finkel, dr. K. Twardowski, dr. J. Zakrzewski i skryptor biblioteki dr. Bolesław Mańkowski. Wygłosili oni szereg prelekcyj w salach szkolnych na przedmieściach; dwa wykłady z fizyki (prof. Zakrzewskiego) odbyły się za pozwoleniem Rektoratu w Zakładzie fizycznym Uniwersytetu.

JEks. dra Leona Bilińskiego, który bawił we Lwowie jako poseł na Sejm krajowy, podejmowali profesorowie Uniwersytetu koleżeńską ucztą, która odbyła się dnia 30. stycznia 1898 r.

W uroczystym obchodzie jubileuszowym Ojca św. Leona XIII., dnia 6. marca 1898 r., Senat akademicki i profesorowie wzięli udział zarówno w nabożeństwie w kościele archikatedralnym łać. jak i w sali ratuszowej. Wieczorem był gmach Uniwersytetu iluminowany.

Dnia 4. kwietnia 1898 r. był Senat akademicki na pożegnalnej audyencyi u JEks. Eustachego ks. Sanguszki, który ustąpił z Namiestnikostwa.

Powołanie przez Najjaśniejszego Pana na wysokie stanowisko Namiestnika kraju dra Leona hr. Pinińskiego, profesora lwowskiego Uniwersytetu, wywołało wśród profesorów naszej Almae Matris wielką radość. Senat akademicki a także liczni profesorowie pospieszyli na pierwszą wieść o tej nominacyi z złożeniem życzeń JE. Panu Namiestnikowi w drodze telegraficznej a równocześnie powstała myśl uczczenia znakomitego uczonego i męża stanu przez uroczyste pożegnanie Go, jako profesora, w auli uniwersyteckiej, przez ucztę wydaną na cześć Jego przez profesorów Uniwersytetu oraz przez wręczenie albumu pamiątkowego z fotografiami byłych kolegów.

JEks. Namiestnikowi Dr. Leonowi hr. Pinińskiemu przedstawił się Senat akademicki dnia 12. kwietnia 1898 r. Na przemówienie księdza prorektora Komarnickiego, odpowiedział JEks. Pan Namiestnik najgorętszem podziękowaniem, które jednak, jak zaznaczył, z ciężkiem sercem wypowiedzieć mu przychodzi, gdy bowiem inne przyjęcia władz i reprezentacyj były powitalnemi, to jest — pożegnaniem. „Ale — dodał — wiem, że chcecie mi łaskawie dać sposobność w innej chwili pożegnać się z panami i obszerniej wypowiedzieć moje dla was i dla Uniwersytetu uczucia. Dziś więc chciejcie przyjąć tych słów kilka, jako zapewnienie, iż te uczucia gorącej przyjaźni koleżeńskiej i uznania dla pracy naukowej nie zmienią się nigdy.“

Uroczysty akt rozstania się JE. Pana Namiestnika Leona hr. Pinińskiego z Uniwersytetem lwowskim odbył się dnia 20. kwietnia przed południem w auli uniwersyteckiej, pięknie dywanami i kwiatami przyozdobionej. Ze szczytów gmachu powiewały chorągwie o barwach państwa i kraju.

W auli o godzinie 10. z rana zgromadzili się profesorowie i docenci wszystkich wydziałów, młodzież akademicka i liczni goście, wśród których wiele pań.

Gdy Jego Ekscelencya Pan Namiestnik, przyodziany w togę i biret, poprzedzony orszakiem, na czele którego szli pedelowie niosący berła akademickie a następnie członkowie senatu, wszedł w towarzystwie JM. Prorektora ks. dr. Komarnickiego (w zastępstwie bawiącego na urlopie Rektora dr. Rehmanna) do sali, i zajął miejsce na podium, gdzie się też dokoła ugrupowali uczestnicy uroczystości — przemówił pierwszy JM. ks. dr. Komarnicki.

„Zebraliśmy się — rzekł mowca — aby dokonać aktu niezwykle uroczystego i doniosłego, aby pożegnać jednego z kolegów, który przed kilku dniami powołany przez Monarchę na zaszczytne stanowisko Jego Namiestnika, opuszcza nasze grono, a zarazem aby oddać w imieniu naszej *Almae matris* hołd mężowi jej całą duszą oddanemu, mężowi wielkich zasług, jakie dla niej położył. Ona to karmiła go mlekiem nauki, ona podniecała zapał do pracy — on zaś jako wierny jej syn, usiłował poświęcić niepospolite swe zdolności dla dobra i sławy swej macierzy, i chociaż dla rozszerzenia widnokręgów wiedzy pracował także na Uniwersytetach zagranicznych, to jednak myśl jego i serce były zawsze przy rodzonej matce, przy naszym Uniwersytecie. Jak z jej ręki otrzymał stopień doktora, tak też wstąpił w szeregi jej pracowników, a chociaż praca jego naukowa zyskała najwyższe pochwały mężów nauki za granicami naszego kraju i otworzyła mu podwoje na Uniwersytetach zagranicznych, to jednak on wolał sławą swego imienia okryć własną matkę, wolał pracować nad wykształceniem swych młodszych braci. Jako profesor zajmował w naszem gronie wybitne stanowisko; z katedry pracował o ile czasu starczyło dla dobra młodzieży, chcąc zaś wychować dla zakładu gorliwych i należycie uzdolnionych pracowników, nie szczędził i materyalnego poparcia, ażeby uboższej młodzieży ułatwić wykształcenie naukowe. Wprawdzie odrywały go często inne obowiązki obywatelskie od katedry — nie oderwały jednak jego serca od naszej Wszechnicy; zawsze i wszędzie był spraw jej gorliwym orędownikiem, nie odmówił też nigdy starania, aby słusznym jej życzeniom stało się zadość.

Ten mąż zacny i zasłużony opuszcza nasze szeregi i oto nadeszła chwila rozstania. Każde rozstanie napełnia smutkiem i żalem: często jednak, gdy żal rozdziera serce, a oko łez ronić nie może, błyska promyk nadziei, że droga nam osoba jeszcze do naszego grona powrócić może i wówczas rozjaśniają się nieco uczu-

cia, ze łzą smutku i żalu miesza się łza pewnej ulgi, z nutą żałośną splata się dźwięk struny wesela. Taka właśnie gra uczuć odbywa się teraz w sercach naszych: smutek miesza się z radością, bo żegnamy kolegę, którego cenimy i kochamy, bo Uniwersytet traci znakomitego uczonego i profesora — ale zarazem uczuwamy pewne i wielkie zadowolenie, bo godność, do jakiej powołało go zaufanie Najj. Pana, przynosi Uniwersytetowi wielki zaszczyt, bo dalej, choć nas Pan Namiestnik opuszcza, to jednak zostanie blisko nas, w naszym grodzie i pewno nie zapomni o naszym Uniwersytecie.

Żegnamy Ekscelencyę, czcigodnego kolegę, a za Twe trudy i ofiary dla naszego zakładu składamy serdeczne: Bóg zapłać! Imię twoje, złączone ściśle z naszym Uniwersytetem, zaszczytnie w jego dziejach zapisane, pozostanie też na wieki wyryte w naszej pamięci i sercu, na zawsze zachowamy pamięć o Tobie, jako o dobrym koledze, jako o mężu wielkiego rozumu i serca, jako o zacnym i prawym obywatelu.

Odchodzisz na ważne stanowisko, ale jestem pewny, że sercem nie odłączysz się od tej *Alma mater*. Prosi Cię ona też Ekscelencyo, abyś i nadal, jak dotąd, był orędownikiem jej spraw i potrzeb, które znasz dokładnie i ocenić potrafisz, — a my prosimy Cię, abyś nas w życzliwej zachował pamięci."

Przy końcu przemowy powyższej pochyliły się berła akademickie a JM. Rektor zamknął przemowę uroczystą tradycyjną formułą:

„*Sceptra academica salutant te Domine. Vale et memento nostri*".

Z kolei zabrał głos dziekan Wydziału umiejętności prawniczych, prof. dr. Ochenkowski i w dłuższej przemowie pożegnał JE. Pana Namiestnika imieniem grona profesorów tego Wydziału. Mowca na wstępie oświadczył, że nie może istotnie lepiej określić uczuć przejmujących wszystkich w tej chwili, niż to uczynił JM. ks. Prorektor. Pożegnanie z Uniwersytetem to nie rozstanie stanowcze, zwłaszcza z takim mężem, który, jak JE. hr. Namiestnik, w wysokim stopniu żywi to uczucie, jakie najpiękniej znamionuje stosunek człowieka do człowieka, uczucie koleżeństwa. Nie może być mowy o stanowczem rozstaniu się z Uniwersytetem takiego męża, który jak JE. Pan Namiestnik z takim zapałem poświęcał się pracy naukowej, — bo kto taki brał udział w działalności naukowej i we wspólnej koleżeńskiej pracy, ten tego zapału się nie wyrzecze, ani uczuć tych nie zapomni. Mowca nie wątpi, że JE. Pan Namiestnik również na nowem stanowisku znajdzie niejedną

sposobność do działalności dla dobra Uniwersytetu i w tych uczuciach dawniejszych znajdzie źródło żywotne do nowych pięknych czynów, a zawsze pamięcią do dawnych kolegów zwracać się będzie.

Zakończył prof. dr. Ochenkowski wynurzeniem zapewnienia, że ze strony grona profesorów towarzyszą Jego Ekscelencyi najserdeczniejsze życzenia szczęścia i powodzenia na nowym posterunku.

Wreszcie przemówił jako reprezentant młodzieży, prezes „Czytelni akademickiej“ p. Leszczyński. „W tej uroczystej chwili Ekscelencyo — rzekł mowca — kiedy po raz ostatni nazywamy Cię naszym profesorem, musimy wyrazić głęboki żal z powodu straty męża, który był chlubą Uniwersytetu i którego śmiałe poglądy rozniosły szeroko po świecie sławę polskiej umiejętności prawniczej. Zarazem musimy dać wyraz uczuciom wdzięczności za życzliwość okazywaną młodzieży, za ułatwianie kształcenia się młodym adeptom nauki i za popieranie wogóle interesów młodzieży przez Waszą Ekscelencyę zawsze i przy każdej sposobności od czasu, kiedy zapisałeś się na listę członków założycieli „Czytelni akademickiej. To też młodzież żywi dla Waszej Ekscelencyi niewygasłą wdzięczność“. Mowca zakończył prosząc o przyjęcie wyrazów powszechnego żalu i szczerego podziękowania młodzieży.

Na wygłoszone przemowy odpowiedział JE. Namiestnik Leon hr. Piniński, jak następuje:

Szanowne Zgromadzenie! Przyzwyczajony jestem z zawodu zarówno profesorskiego jak parlamentarnego do przemawiania publicznie — tym razem jednak wskutek wzruszenia, jakiego prawie nigdy nie doznawałem, trudniej mi to przychodzi, niż zwykle. Chwila obecna w życiu mojem największej jest doniosłości: przechodzę do zawodu całkiem dla mnie nowego, a żegnam się z najlepszymi kolegami i przyjaciółmi, żegnam się z tym nieładnym wprawdzie, a jednak tak dla mnie nadzwyczaj drogim naszym budynkiem uniwersyteckim, w którym niegdyś jako młody akademik, później jako profesor tyle chwil pięknych przepędziłem. Nic dziwnego, że czuję się wzruszonym, zwłaszcza gdy się w tej chwili spotykam z takimi objawami życzliwości, sympatyi i przyjaźni, wiedząc, iż pomimo najszczerszej mej chęci służenia dobrze krajowi — pewną ilość tego uznania i sympatyi potrzeba odliczyć na karb dobrego serca i zacności kolegów, a tylko część na rachunek zasług jakie istotnie położyłem.

Jeżeli sięgnę pamięcią w przeszłość, tak niemal każda ważniejsza w mem życiu chwila łączy się z Uniwersytetem, specyalnie z tą salą. Stałem ongi tam — między młodzieżą — kiedy odbywał

się akt immatrykulacyjny, przejęty ważnością chwili z mocnem już wówczas postanowieniem kształcenia się usilnego, aby kiedyś módz działać publicznie. Tu następnie odbywały się liczne egzamina, kiedy znów inne napełniały mnie uczucia: kiedy to po szczęśliwie zdanym egzaminie wstawało się z tryumfem od stołu i człowiek był przekonany, że zdobył światy, że wypełnił swe obowiązki świetnie, że już mu nic na razie do spełnienia nie pozostaje i że czas jakiś przynajmniej może spoczywać na laurach. Jakżeż inaczej później całe życie się przedstawia, kiedy to nawet pomimo pewnego powodzenia, pomimo wielkiej sympatyi, życzliwości i poparcia, które na każdym kroku się spotyka — trudno nieraz powiedzieć sobie: spełniłem coś doniosłego, mogę być z siebie zadowolony!

W tej wreszcie sali wielu dzisiejszych moich najlepszych przyjaciół a wówczas profesorów pozwoliło mi wstąpić na katedrę profesorską. Już wstąpiwszy na Uniwersytet, nawet jeszcze w gimnazyum marzyłem o tem, ażeby zostać profesorem; postanowienia co do wyboru wydziałów się zmieniały, przeszedłem filologię i filozofię, aż nakoniec jednak zatrzymałem się przy wydziale prawniczym. Do katedry uniwersyteckiej ciągnęło mnie nietylko zamiłowanie zawodu naukowego, ale i to szczególne usposobienie, że będąc sam o jakiejś rzeczy i o słuszności jakiegoś poglądu przekonany, chciałem o tem przekonywać innych, a do tego najodpowiedniejsza droga i sposobność, kiedy się ma przed sobą ludzi młodych ze świeżym i wrażliwym umysłem, kiedy się ma słuchaczy. Miałem więc zamiar poświęcić się z całym zapałem i wyłącznie zawodowi profesorskiemu; niestety wiele okoliczności wpłynęło na to, że się zamiar nie urzeczywistnił. Stosunki rodzinne naprzód oderwały mnie na dłuższy czas od Uniwersytetu, później żądano odemnie, ażebym się poświęcił życiu politycznemu. Byłem wówczas młodszy o lat dziesięć i życie polityczne wydawało mi się mniej absorbujące, niż jest istotnie, wydawało mi się, że życie polityczne, praca w parlamencie i sejmie może być połączoną i godzić się z zawodem profesorskim. Niestety, przekonałem się wkrótce, że tak nie jest, i że musiałem do pewnego stopnia zaniedbać obowiązki uniwersyteckie, ale każdym razem, czy to kiedy stanąłem na katedrze, czy brałem udział przy egzaminach i rygorozach, natura uniwersytecka z całą siłą odzywała się we mnie i czułem, że tu mi lepiej, wygodniej, czułem się tu bardziej, że tak powiem, w domu.

Teraz trzeba wziąć rozbrat z Uniwersytetem. Na nowem mojem stanowisku, na którem radbym być Uniwersytetowi jak naj-



bardziej pożytecznym, — uniwersyteckie zajęcia na długo odpaść muszą. Bądźcie Panowie jednak przekonani — i tu zwracam się do Jego Magnificencyi i Szanownego Dziekana z podzięką za słowa, które od nich usłyszałem, bądźcie przekonani, że pożegnanie dzisiejsze, to pożegnanie z togą, z katedrą, z wykładami, ale nie z Wami Panowie. Będziemy się schodzić, będziemy dalej w jednym kierunku działać, z tą samą najżywszą wspólną nam sympatyą dla Uniwersytetu, która nas łączy i z tą wzajemną sympatyą dla siebie, o którą i nadal Was najusilniej proszę, na której mi bardzo zależy i będę najszczęśliwszy, jeżeli będę mógł powiedzieć: pomimo, iż stosunek mój do Uniwersytetu inny jest niż był dawniej, Wasze gorące, zacne serca równą jak dawniej są dla mnie sympatyą przejęte, i że pod tym względem nic się w stosunkach naszych nie zmieniło.

Nowe zaszczytne i bardzo ważne stanowisko, na które Najj. Pan powołać mnie raczył, przyjąć musiałem. Przyznaję, że pod niejednym względem napełnia mnie ono obawą, gdyż zawód administracyjny mniej odpowiada moim uczuciom i inklinacyom, aniżeli zawód uniwersytecki. W mniejszym stopniu odczuwam jako rzecz przyjemną to, że mam pewną władzę, niż niepokoi mnie to poczucie, że na każdym kroku mam wielką odpowiedzialność. Tę odpowiedzialność przyjmuję wszakże i przyjmę chętnie, tembardziej, jeżeli i nadal otaczać mnie będzie ta sympatya i to łaskawe i silne poparcie, jakiemi dzisiaj się cieszę, oraz ta serdeczna przyjaźń droga mi niezmiernie — i o to z całego serca proszę.

A teraz — (zwracając się do młodzieży) słowo do was młodzi akademicy. W przyszłości nie będzie mi możliwem przemawiać już w ten sposób, jak dziś, pozwólcie, że dziś z serca do was przemówię. Silniej może, niż inni, odczuwam w tej chwili to, co się działo w mem sercu kiedy byłem akademikiem, kiedy stałem między młodzieżą w tej auli przy podobnych uroczystościach i muszę powiedzieć otwarcie, że wam zazdroszczę waszego wieku, waszej młodości i tej siły, wiary i nadziei w przyszłość. I ja ją miałem w wysokim stopniu. Za młodu, w tym właśnie gmachu spędziłem wiele chwil, w których marzyłem o szerokiej przyszłości: zdawało mi się, że można będzie działać pożytecznie równocześnie w najrozmaitszych kierunkach, być razem uczonym, politykiem, że dobra głowa z nienajgorzej zorganizowanym mózgiem na to wystarczy. Później atoli trzeźwiej się człowiek na te rzeczy zapatruje i niejeden co w młodości nawet za zarozumialca uchodził, staje się skromnym, a przynajmniej liczy się z faktami. Tak i z wami

będzie; dążcie jednak, myślcie o tem, że możecie bardzo wiele zdziałać, wierzcie w wasze siły i w wasze ideały, bo tylko tak czując i myśląc, później po pewnym ochłonięciu staniecie się użytecznymi, prawdziwymi obywatelami kraju. Byłoby źle, gdyby oziębiano wasze serca, mrożono uczucia — ale z drugiej strony nie zapominajcie o tem, co jest rzeczą najważniejszą: że czas młodości, to czas, w którym kształtują się umysł i serce, że w czasie tym potrzeba im kierownictwa, i że temu kierownictwu powinniście się oddać z całem zaufaniem do tych, którym ster wasz powierzono. Nie marnujcie młodości, ponieważ w niej zbieracie na całe życie zasoby. Jak wybierając się w daleką podróż potrzeba do okrętu włożyć bardzo wiele, ażeby zasoby wystarczyły podczas długiej podróży, tak i wy musicie zbierać całe skarby wiedzy i zalet charakteru, aby wam na całe wystarczyły życie. Zmarnowana młodość to często złamane całe życie, a można je zmarnować zarówno pod względem fizycznym jak pod względem etycznym i umysłowym.

Wspomniałem, że powinniście mieć zaufanie do waszych kierowników; znając ich dobrze, nie wątpię, że kierują i kierować będą do dobrego, że starają się i starać się będą, ażebyście się stali zacnymi, prawymi, pożytecznymi tego kraju obywatelami, że ci wam mówili i mówią: Bóg i ojczyzna, to są dwa ideały, o których ciągle powinniście pamiętać, to dwie gwiazdy, które wam ciągle przewodniczyć winny.

Proszę was usilnie, ażebyście na tej drodze wytrwali, bo w ten tylko sposób staniecie się godnymi obywatelami kraju i spełnicie te zaszczytne w obec całego społeczeństwa obowiązki, które już z chwilą wstąpienia w mury uniwersyteckie, przyjęliście na siebie“.

Po tem uroczystem pożegnaniu, JE. Pan Namiestnik poprzedzony orszakiem opuścił aulę, poczem w przyległej sali obrad senatu dłuższy czas jeszcze rozmawiał z członkami grona profesorskiego i każdego serdecznie żegnał.

Grono profesorów Wszechnicy dało na cześć JE. Pana Namiestnika w tym samym dniu obiad w Kasynie ziemiańskiem.

Do stołów zastawionych w podkowę zasiadło o godzinie siódmej wieczorem około 60 osób; — przedstawiciele wszystkich czterech fakultetów.

Pan Namiestnik zajął miejsce honorowe, mając obok siebie czcigodnego dr. Antoniego Małeckiego i Wiceprezydenta Rady

szkolnej krajowej dr. Bobrzyńskiego. Naprzeciw zasiadł Prorektor ks. dr. Komarnicki, w zastępstwie nieobecnego we Lwowie ówczesnego Rektora dr. Rehmana. JM. ks. Prorektor pierwszy też zabrał głos i w podniosłych wyrazach, zaznaczywszy radość i chlubę Uniwersytetu lwowskiego, iż z pomiędzy uczniów jego a potem profesorów wyszedł mąż takiej naukowej i obywatelskiej zasługi, jak obecny Pan Namiestnik, dał wyraz głębokim, tak wśród zgromadzonych jak i w całym kraju uczuciom, które w tym roku jubileuszowym zwracają się ze zdwojoną siłą ku wielkodusznemu Monarsze (obecni powstają). „Wszystko — rzekł między innemi mowca — co od pół wieku pożytecznego lub znakomitego pod jakimkolwiek względem stało się w Państwie i kraju naszym, to wszystko łączy się z imieniem Najjaśniejszego Pana, który wszędzie i zawsze niósł pomoc, ocierał łzy nieszczęśliwym, popierał humanitarne lub naukowe instytucye. To też narody pod Jego berłem żyjące, zwą Go Najdobrotliwszym Ojcem, a to jest najpiękniejszy tytuł monarszy; miłość ludów to najwspanialszy klejnot w Jego dyademie. To też i my, tak Polacy jak i Rusini, łączymy się w tej gorącej dla Monarchy miłości i wdzięczności, dzieląc wiernie Jego radości i troski, gotowi zawsze do ofiar i złożenia dowodów tych uczuć. W szczególności my, profesorowie Uniwersytetu lwowskiego, w tej chwili żywiej może niż kiedykolwiek przejęci temi uczuciami jesteśmy, bo oto Najmiłościwszy nasz Monarcha w mądrości Swej powołał na stanowisko Namiestnika, męża z grona naszego, męża wsławionego zarówno na polu nauki jak i na polu parlamentarnem, którego imię, zapisane jest złotemi zgłoskami także na kartach sądownictwa i w rozlicznych działach administracyi państwowej. Uznając tedy w tej nominacyi pieczołowitość wielkodusznego Monarchy o dobro naszego kraju, z głębi przepełnionego wdzięcznością serca wołamy: Boże błogosław! Boże ochraniaj! Boże zachowaj naszego najmiłościwszego Cesarza i Króla!“

Z głębokiem uczuciem i zapałem powtórzyli obecni ten okrzyk trzykrotnie, poczem zabrał głos dziekan wydziału prawniczego prof. dr. Ochenkowski i przemówił jak następuje:

Nasze społeczeństwo zajmuje się wciąż jeszcze pytaniem: jak to będzie za rządów nowego Namiestnika. Zajęcie to jest powszechne, ba może dałby się nawet ze słów wypowiedzianych dziś rano przez Pana Namiestnika wysnuć wniosek, że i on sam podziela tę ciekawość. Jakkolwiek rzecz się ma w istocie, ciekawość taka mogłaby być psychologicznie uzasadnioną. Nic zatem dziwnego,

że i mnie myśl wszystkich zajmująca, nieopuszcza nawet w tej chwili. Ale gdybym się kierował jedynie uczuciem rządzącem nami tu zgromadzonymi, tobym wprost i z całą wiarą powiedział, że dobrze będzie za rządów nowego Namiestnika. Są jednak inni, u których wiara nie wyrasta z uczucia i są zawsze sceptycy, a ci chcą przekonania.

W tym razie wskazałbym na postępowanie, które koledzy filozofowie nazywają podobno analizą, a które ciż sami filozofowie uważają za odpowiednie, składają oni bowiem następnie części otrzymane sposobem analitycznym w jedną całość, co oni nazywają podobno syntezą. Powiedziałbym więc, że nowy Namiestnik przedstawia trzy stadya myśli i działalności, jako prawnik, prawodawca i administrator, a że w pełnej świadomości siebie połączone są one niejako kitem przez czynnik etyczny; bo jeżeli prawnik powiada, że tak jest, jak postanowiono, to prawodawca sięga myślą do tego, co być powinno, a administrator stwierdza, że się tak stanie, jak być powinno. Owóż w takiem połączeniu mieści się urzeczywistnienie etycznego problematu życia ludzkiego, mieści się także nieustająca jego żywotność w całości i w pojedynczych częściach, a jest w niem także pewność, że osobistość, która z zupełnem pojęciem wysokiego zadania przeszła dwa stadya jego urzeczywistnienia i w trzeciem również spełnić je potrafi. Ale powiedzianoby może, że tak jest niezawodnie biorąc rzeczy wogóle, lecz że w ostatecznem urzeczywistnieniu zadanie rozpada się na bardzo liczne szczegóły i że rzucając tylko ideę ogólną zarzuca się sieć, w którą się nigdy nic nie łapie.

Istotnie w wielkiem życiu i w wielkich sprawach trzeba mieć poczucie znaczenia szczegółów, tak jak niepodobna ukochać prawdziwie wielkiej idei bez tego wszystkiego, co ona sobą ogarnia. W tym jednak względzie zwykła rutyna, powierzchowne doświadczenie nic nie pomoże, a trzeba innej potężnej siły. Dziwnie w tej rzeczy uzdolnieni są poeci, sztukmistrze. Prawdziwy poeta, sztukmistrz dąży z konieczności do odczucia wszystkiego co człowieka i ludzkość dotyka, aby wcieliwszy to w siebie, na tym gruncie tworzyć. Widocznie są oni zdania, że wszystko odczuć, to wszystko zrozumieć. I w tę dziedzinę życia starał się wniknąć nowy Namiestnik i oprócz powszechnie znanej działalności sięgał myślą w treść sztuki, bo i na tej drodze nie będąc ani poetą, ani sztukmistrzem można tworzyć, oddając wykształcone uczucie na usługi czynu, można, zwłaszcza szczegóły życia nacechować wyższą myślą.

Nowy Namiestnik wnosi zatem na swe nowe stanowisko siły zaczerpnięte z najobfitszych i najpiękniejszych źródeł życia ludzkiego, przynosi — jak to zwykle mówią — dzielny umysł, prawe serce i daleko sięgające uczucie. Wobec tego sądzę, że i sceptyk nawróciłby się i przyznał, że dobrze będzie za rządów nowego Namiestnika.

Ażeby jednak kierować takiemi siłami, jakie Namiestnik przynosi, trzeba w społeczeństwie odpowiednio usposobionych umysłów i wykształconych uczuć. W społeczeństwie zaś, które na manifestacyę takich sił, odpowiedziałoby obojętnością, żadne inne siły dobrego nie sprawią; ale w naszem społeczeństwie tak źle nie jest, bo ostatecznie z czegoż my czerpiemy zdolność uczczenia przymiotów nowego Namiestnika, jeżeli nie z naszego społeczeństwa? Dlatego z wiarą i przekonaniem powtarzam, że dobrze będzie za rządów nowego Namiestnika i z tą wesołą myślą wznoszę toast na cześć Ekscelencyi Pinińskiego.

Hucznemi brawami przyjęli zgromadzeni ten toast; poczem powstał radca Dworu prof. dr. Leonard Piętak i tak przemówił:

Szanowni koledzy!

Dignitates Universitatis i Facultatis przemówiły; kolej na nas przychodzi, stojących na niższych szczeblach hierarchii uniwersyteckiej, a w pierwszym rzędzie może na mnie, osiwiałego, lubo jeszcze nie zupełnie, seniora facultatis juridicae.

Nie słyszę żadnego *veto;* nie wiem, jak to sobie tłómaczyć, czy naród nasz plebejski nie ma śmiałych trybunów, skorych do obstrukcyi, czy też wasze milczenie mam uważać za factum concludens, iż godzicie się na to, abym przemówił słów kilka. Przypuszczam to ostatnie, a ponieważ volenti non fit iniuria, więc słuchajcie Szanowni koledzy, a słuchajcie bez szemrania i niech Wam Celsus nie nasunie na myśl żadnego brzydkiego dla mnie epitetu, gdybym się potknął po drodze. Wierzajcie mi zaś Szanowni koledzy, że jestem w trudnem położeniu. W tej chwili zbudził się stary Papinianus i szepcze mi do ucha: a mów dobrze, krótko i jędrnie, jak to ja umiałem: w jednem zdaniu tysiące myśli. Tego ja nie potrafię, a jednak w obliczu nostri Papiniani, summi ingenii viri, in ejus honorem silić się na to muszę.

Możemy być z tego dumni, Szanowni koledzy, i bardzo dumni, że Uniwersytet nasz w krótkiej dobie narodowego swojego bytu, wydał nie mały zastęp mężów znakomitych. W tej chwili nie chcę wspominać o tych naszych uczonych, którzy w świecie naukowym

siebie i nas chwałą okryli, ale mam na myśli tych mężów, którzy jak kolumny strzeliste wznieśli się do najwyższych w państwie szczytów: Biliński, Rittner, a teraz Piniński to gwiazdy promieniste na firmamencie naszej szkoły. Wszyscy oni wyszli z naszej kolebki.

Wykołysały ich umiejętności prawnicze i polityczne; one to, wnikając w najdrobniejsze nawet szczeliny życia społecznego i indywidualnego, podniosły ich umysł na wyżynę jasnego i szerokiego poglądu na całość i szczegóły naszego bytu doczesnego. Wszyscy oni, gdy urośli w siłę, pracowali dalej wespół z nami na tej niwie, wydobywając z niej plony obfite, składane w pracach naukowych i na katedrze. Każdy z nich na innem pracy naukowej polu rósł w skrzydła do górnego lotu, na szczyty mężów stanu.

Ciebie, szanowny kolego, wykołysali starzy klasycy rzymscy. Za ich przewodem przeświadczyłeś się, że prawo jest w samej rzeczy, jak powiedział Celsus: ars boni et aequi, sztuką wnikania w potrzeby społeczeństwa, dociekania i poznawania, co jest dlań dobre, słuszne i sprawiedliwe. Na wzorach tych prawników klasycznych uczyłeś się kolego tej sztuki, niezbędnej dla męża stanu, oddając w jej usługę wielkie i niepospolite twoje zdolności, talenta Boże, mnożone sumienną pracowitością. Dlą tej umiejętności byłeś pełen zamiłowania, gorącego zapału i głębokiego pietyzmu. Byłeś jednym z naszych najlepszych, najgodniejszych. To też patrzyliśmy na Ciebie, mówię bez przesady, jak na rószczkę, która miała zakwitnąć kwiatem chluby naszej, i nie pomyliliśmy się. Wyrosłeś z łona naszej *Almae matris* zbrojny w notitiam divinarum atque humanarum rerum, iusti atque iniusti scientiam, jako vir acutissimi ingenii, ante alios excellens. Hojnie wyposażony wstąpiłeś na drogę pracy publicznej i odtąd ślady kroków Twych pisane słowami: veni, vidi, vici. Zaledwie biret doktorski skroń Twoją ozdobił, a już zdobyłeś sobie katedrę na Uniwersytecie naszym, zdobyłeś dziełem naukowem, głośnem i znakomitem. Pragnęliśmy szczerze i gorąco, abyś na tej katadrze długo pozostał z nami, całym naszym i wyłącznie naszym. Pragnęliśmy tego z przywiązania do naszej Instytucyi, dla której wysokich zadań Twoja służba byłaby doniosła i skuteczna.

Tyś ją pojmował jak Ulpian: „Cuius merito quis nos sacerdotes appellet: iustitiam namque colimus et boni et aequi notitiam profitemur, aequum ab iniquo separantes, licitum ab illicito discernentes, bonos non solum metu poenarum verum etiam praemiorum quoque exhortatione efficere cupientes, veram nisi fallor philosophiam, non simulatam, affectantes“. Inaczej

się stało. Życzenia nasze zwyciężyła wola szerokiego grona współobywateli. Równocześnie, gdyśmy Ciebie ciągnęli ku sobie, oni wysłali Cię na szerokie pole pracy politycznej w Radzie państwa i w Sejmie. Nam pozostał widok dla nas zaszczytny, że i na tem polu obywatelskich obowiązków zająłeś od razu stanowisko pierwszorzędne. Byłeś tam wprawdzie zawsze skory do pracy szeregowej i chętnie się jej oddawałeś, ale już taka Twoja osobistość wybitna, że nie ma dla niej innego miejsca, jak tylko na przedzie. Przodem szedłeś w robocie politycznej Koła polskiego, przodem we wszelkich najtrudniejszych i najważniejszych pracach parlamentarnych. Wszędzie autoritatem dignitatis tuae, podnosiłeś ingenio tuo, jak wskazał Callistratus. Umysł Twój świecił, powaga słowa przekonywała, takt i uprzejmość łamały uprzedzenia. I dlatego to, przezacny Kolego, dla Twych wyjątkowych zalet i wysokich, mimo młodości, zasług, przyjął kraj cały z sympatyą i zadowoleniem wiadomość, że Najjaśniejszy Pan raczył Ci oddać rządy w kraju naszym w Swojem zastępstwie. Karta przeszłości Twojej pięknie zapisana, jest dla kraju silną rękojmią najlepszej wróżby na przyszłość.

Praeses provinciae. Powiada Ulpian: „Congruit bono et gravi praesidi curare, ut pacata atque quieta provincia sit quam regit“. Jakby wraz w trudnem naszem położeniu do Ciebie Ekscelencyo skierowane słowa, a kto zna Cię tak dokładnie, jak my to sobie pochlebiamy, ten spogląda w przyszłość z pełną wiarą, że spełnisz to wysokie zadanie i poprawisz jeszcze radę Ulpiana, starając się i o to: — ut felix sit provincia nostra. W duszy swej Ekscelencyo głęboko masz wyrytą czarodziejską siłę pomyślnych rządów: iustitia; umysł Twój bystry i w głąb patrzący odnajdzie najodpowiedniejsze drogi do jej zrealizowania, a charakter Twój prawy, prosty znajdzie w Tobie constantem et perpetuam voluntatem ius suum cuique tribuendi. Cuique, powtarzam z Ulpianem, Ty mię rozumiesz Ekscelencyo, boś z tem hasłem rozpoczął swe rządy.

Przed kilku dniami parafianie z ojczystych Twych łanów przynieśli Ci, Ekscelencyo, miód w darze z życzeniem, aby Ci było słodko wśród znojów arcytrudnego zadania. Na ten w prostocie swej rozrzewniający objaw serdeczności i życzliwości serce Twoje, Ekscelencyo, zadrgało zapewne szlachetnem i gorącem pragnieniem, aby Ci Bóg to dał, by pod Twoimi rządami parafianom całej ukochanej ziemi naszej nawzajem było słodko, by ich zagrody obfitowały w dobytek, by niebawem na ziemi naszej, ni jego duszy ni jego ciału nie brakło chleba powszedniego. Daj Ci to Boże,

niech Najwyższy prowadzi Cię do tego sukcesu, to mamy w sercu gorące dla Ciebie życzenie.

Jesteśmy na rozstaniu się. Dziwne mam uczucie, jak gdybym najdroższy skarb długoletniego mojego zawodu oddawał w jakieś cudze ręce z trwogą, co się z nim stanie, ale przepraszam, to nie należy do rzeczy. Rozstanie się nasze jest tylko pozorne. Przeszłość między Tobą Ekscelencyo a nami nawiązała tak silne i nierozerwalne węzły, że serca nasze idą za Tobą. Nas się nie pozbędziesz; na każdym kroku usłyszysz i z serc naszych i ust naszych to samo życzenie, które Ci w tej chwili składamy: Szczęść Ci Boże, Kolego, Szczęść Boże!

Znowu oklaski, brawa, serdeczne uściski i powinszowania mowcy, którego słowa silne a głębokie wywarły wrażenie.

Z kolei zabrał głos w imieniu fakultetu medycznego prof. dr. Antoni Gluziński i zaznaczył na wstępie, iż wydział medyczny jest tem wprawdzie czwartem, ale niezbędnem kołem u wozu, które chce społem z innemi dążyć w pracy do wspólnego celu. Ale skoro mowa o zasłudze, przypomina mi się zawsze — zauważył mowca — jedna baśń Turgeniewa, której treść Panom powtórzę.

Był bal w niebie. Św. Piotr był gospodarzem; gwiazdy sprawiały wspaniałe oświetlenie, obłoki były jasne, wszystko ubierało salę balową, a że muzyki przy chórach archanielskich nie brakło, to się samo rozumie. Wielka była radość, bo się wszyscy w niebie doskonale znali. Gdy nadeszła godzina 12 w nocy, św. Piotr zaprosił wszystkich na ucztę. Szli parami. Szła Litość z Nagrodą, szło Miłosierdzie także z Nagrodą, szły wszystkie Cnoty i tak się wszystko wybornie składało. W tem dwie postacie pozostały na końcu i wcale się do siebie nie zbliżały. Uderzyło to wszystkich, szczególnie oczywiście zadziwił się Pan Bóg i Piotr św. Pytano w okół kto to jest, lecz św. Piotr nie mógł dać odpowiedzi. Zbliżono się tedy do nich i żądano od nich wyjaśnienia, kto są, że się nawet w niebie nie znają. Na to jedna postać odrzekła: Jestem Zasługa, druga zaś: Jestem Wdzięczność. Obie na ziemi nigdy się nie spotkały, więc nie znały się i w niebie. Nasz fakultet medyczny zadawał sobie pytanie: czy ta baśń Turgeniewa jest prawdą, czy bajką? Jeśli ten czwarty fakultet zabiera głos, to życzy Temu, którego nie miał sposobności jeszcze dobrze poznać, a którego inne trzy fakultety tak dobrze znają, żeby ta baśń Turgeniewa została bajką, a nigdy nie stała się prawdą!

Gdy przebrzmiały oklaski, powstał z kolei profesor historyi



sztuki dr. Jan Bołoz Antoniewicz i przemówił imieniem fakultetu filozoficznego, jak następuje:

Znana to rzecz, że najlepszym probierzem bliskości, serdeczności stosunków jest chwila pożegnania. Ale nie chcę uderzać ponownie w tę nutę na temat Hero i Leander dziś już dwukrotnie dotkniętą, a to tem mniej że żegnając Cię Ekscelencyo dziś, będziem mieli sposobność tem częściej Cię witać, witać z radością w tym gmachu, gdzie przeszedłeś wszystkie szczeble obu połów, z których się składa universitas litterarum, od skromnych początków uczącej się młodzieży aż do najwyższych szczebli nauczającego grona.

Ale doświadczam dziś — już raz drugi w życiu — że chwila rozstania przynagla do cieplejszego uścisku dłoni, do nagłych wynurzeń „à certaines confessions furtives"; tak dziś niejako wsiadając do pociągu, prowadzonego przez maszynę administracyjną, grzaną Twoją, Ekselencyo, energią i Twem poczuciem obowiązku, złożyłeś nam rodzaj spowiedzi generalnej o Twym stosunku do wiedzy i umysłowego życia. Mówiłeś nam najpierw, że od najniższej ławy gimnazyalnej marzyłeś o zawodzie profesorskim, że w miarę dojrzewania czułeś coraz silniejszą potrzebę zdobywania naukowej prawdy i udzielania jej drugim, przekonywania ich o niej. Czy wolno mi na tym szkicowanym przez Ciebie autoportrecie zdjąć małe pentimento, i wyrazić, że ta chęć przekonania drugich o zdobytej prawdzie naukowej jest tylko jednym specyalnym objawem tej szczerej potrzeby, odczuwanej tylko przez wybitne indywidualności, objawienia swej umysłowej treści, tej poniekąd artystycznej żądzy prawie dania siebie?

Mówiłeś nam następnie — że Twój umysł początkowo oscyllował dokoła rozmaitych wiedz, że myślałeś o filozofii, o historyi, o filologii. Wybrałeś prawo, tę wiedzę, która prowadzi do składu i ładu społecznego, która uczy konieczności podporządkowania indywidualności pod jarzmo społecznego rozumu, jednem słowem, która prowadzi do życia.

Ale to życie nie jest jeszcze wszystkiem! Poeta, którego, — wybacz Ekscelencyo, dawniej może nie dość kochałeś — powiedział:

Aus dem Leben heraus sind der Wege zwei Dir geöffnet
Zum Ideal führt einer, der and're zum Tod.

Te dwie drogi ścielą się Tobie i — nam wszystkim, bo na jakimkolwiek punkcie, bliskim czy dalekim od tej mety, wypadnie nam stanąć — lub urwać, na tę drogę wstąpiliśmy wszyscy. Toć my przecież ją udokumentowali wyborem zawodu.

Ale tak rozmaitem tempem i tak odmiennymi gościńcami, drogami, drożynami i ścieżkami do tego jednego, do tego wspólnego wielkiego światła zdążamy; znajdą się tam wszystkie odmiany, począwszy od miarowego kroku czystego rozumu, kontrolującego siebie z dokładnością zegarkowego mechanizmu, aż do rozwoju w ustawicznych, nieregularnych, niespodziewanych wzlotach i następujących po nich nawrotach, zastojach i zwątpieniach. Łączyłeś Ekscelencyo zawsze w Twym tak dziwnie szczęśliwie zrównoważonym organizmie miarowość jednych, z polotem drugich. Podziwiałem u Ciebie zawsze szczęśliwy układ Twej natury, zazdrościłem Ci go często — chociaż nie zawsze, mimo to, że wielkie sukcesa życia są tylko udziałem natur tak koncentrycznie zbudowanych, jak Twoja. Ale na tak pięknej, tak szybko przebytej drodze Twojej czerpałeś Ekscelencyo nie tylko z czystego źródła etycznych pobudek, krzepiłeś siebie nieraz i ambrozyą piękna, nie odmawiałeś nigdy fantazyi jej prastarych praw, tylko zgodnie z myślą niemieckiego mędrca — poznałeś, że ona nie umie być przewodniczką, lecz tylko towarzyszką życia, a tym, którzy choć to rozumieją, dają jej sobie przewodniczyć, nie jest zawsze koniecznie dobrze na świecie. Ale za to była ona Ci zawsze towarzyszką wierną, stałą, prawie nieodstępną. Dałeś rozumowi, co rozumu jest, ale i uczuciu i fantazyi, co jest ich stałym udziałem z prawa. Bo poznałeś zapewne, że tak jak prawo jest normatywą i regulatywą stosunków etycznych, tak i sztuka jest wielką prawodawczynią zmysłów. A nie tylko jako dyletancki amator zrywałeś kwiatki na jej błoniu, ale sam tę rolę uprawiałeś, orząc ją najgłębszym pługiem — sercem własnem.

Poznałeś tak, Ekscelencyo, że każde zdrowe i całe społeczeństwo posiada i posiadać musi organ, który chłonie fantazyę, którym ją przetwarza na twórczość, że ten organ ma osobne sobie przydzielone funkcye, że go bezkarnie przytłumić lub wyamputować z organizmu społecznego nie wolno. Nie przeczę, że my, którym to życie umysłowe, duchowe, artystyczne tak bardzo na sercu leży, łączymy z Twoją osobą Ekscelencyo wielką i daleko idącą nadzieję, że z Twego wysokiego stanowiska życzliwem okiem śledzić będziesz nasze usiłowania, że się niemi zaopiekujesz, co więcej, że sam dasz w niejednym kierunku wybitną i piękną inicyatywę.

I w tych usiłowaniach wiernie Ci towarzyszyć i Twoim a więc wspólnym naszym ideom służyć będziemy. I w tych dążeniach, zamiarach: szczęść Boże!

Teraz powstał JEksc. Pan Namiestnik Leon hr. Piniński i rzekł mniej więcej co następuje:

Szanowni Panowie, kochani koledzy!

Nie wiem od czego zacząć, aby odpowiedzieć na tyle zaszczytne i pochwał pełne przemówienia. Ale to jedno ułatwia moje zadanie, że mieliśmy dziś rano uroczystość, w czasie której przemawiano do mnie i ja miałem sposobność wyrazić Uniwersytetowi, jakie uczucia żywię dla niego i jak bardzo pragnę, żeby dla mnie zachował na zawsze szczerą sympatyę. To mi poniekąd teraz rozwiązuje ręce.

Pozwólcie więc Panowie, że do pewnego stopnia będę parlamentaryuszem. Mówiłem dość często w Radzie państwa, w Kole polskiem i na innych publicznych zebraniach. Jeden rodzaj wymowy był mi zawsze bardzo trudny: to toasty. Ale powiem, że jeszcze trudniej przychodzi dawać odpowiedzi, odpowiedzi bardzo nieraz banalne, przy rozmaitych uroczystych okolicznościach. A teraz i na jedno i na drugie jestem skazany. To zaś, co mi rzeczywiście było zawsze bardzo sympatycznem, t. j. polemika natychmiastowa z poprzednimi mowcami, to do pewnego stopnia jest dla mnie teraz wykluczone, — przynajmniej daj Boże! Ale dziś pozwólcie jeszcze, że będę polemizował; daliście mi materyału zbyt wiele, a muszę sam siebie atakować i bronić, nie wobec zarzutów, lecz wobec zbyt daleko idącej życzliwości. Rola moja nie jest łatwa. Zaskoczono mnie toastami aż czterech fakultetów i wygłoszonymi przez tak znakomitych reprezentantów. Oprócz tego zaś muszę odpowiedzieć na toast Dziekana fakultetu prawnego, który w tak misterny sposób powiązał katedrę z zadaniami administracyi. Na to wszystko odpowiedzieć, to bardzo trudno.

Jeżeli dziś rano mówiłem, że mi się dobrze powodziło na Uniwersytecie, żem zdawał dobrze egzamina, żem się przy habilitacyi nie potknął, to się bardzo obawiam, że się teraz potknę. Ale na to nie ma rady, więc trzeba próbować . . .

Pierwszy mowca zaznaczywszy moje własne wątpliwości, czy podołam zadaniu, powiedział, że czasy nowego Namiestnika będą dobre, a to na podstawie analizy i syntezy. Powiedział to w sposób niezmiernie kunsztowny, ale przyznam się, że cokolwiek sofistycznie. Powiedział on, że jeżeli ktoś teoretycznie pracował, miewał niezłe wykłady, pisał może nie najgorsze rzeczy, a w pracach kodyfikacyjnych umiał sobie jakoś dawać radę; że ten będzie umiał być dobrym administratorem i strzedz dobrze wykonania ustaw. Daj Boże, żeby tak było! Ale z tamtych premis to jeszcze nie

wynika. Jabym tu jednak siebie także przeciw sobie wziął w obronę i powiedział: oprócz wykładów i pisania książek, co mnie mocno zajmowało, oprócz prac kodyfikacyjnych, które mnie zajmowały również gorąco, oddawałem się także zatrudnieniom wiejskim i miałem liczne inne zajęcia praktyczne, a doświadczenie to dodaje mi otuchy i może ułatwić administracyjną działalność. A tak polemika z jednym mową skończona...

Ale co do drugiej, z kolegą Piętakiem, ta jest bardzo niebezpieczna i lękam się, aby mi nie dał dwójki, której przedtem jako mój profesor nie dał mi nigdy. Lękam się dlatego, że co do jednego punktu bardzo mało przygotowany jestem, t. j. co do cytatów ze źródeł. Nigdy z pamięci nie umiałem biegle źródeł przytaczać, a w tej chwili, to już ani sposób. Powiem tyle, że wzruszyły mnie jego słowa. Był on dla mnie profesorem dość surowym, miał dla mnie wiele sympatyi, żem dobrze zdał pierwszy egzamin, ale ani trochę mi przy nim nie pomagał i nawet zdaje mi się, bał się o mnie więcej, niż ja o siebie, bo czułem się nieźle przygotowanym. Jabym pragnął, żeby tak było i w przyszłości, żeby nie zbyt łagodnie mnie sądził i mówił szczerze i otwarcie wszystko, coby mógł mi zarzucić. Z tą prośbą zwracm się też do wszystkich panów, bo czuję, że w bardzo wielu razach będę potrzebował rady i wskazówki.

Ale zbierając całą swoją pamięć co do źródeł, chciałbym przynajmniej jeden ustęp przytoczyć, może nie dosłownie. Mówicie, że za nowego Namiestnika pójdzie dość dobrze. Jako Namiestnik kraju pragnąłbym teraz tego gorąco, aby jedno zdanie Papiniana przyjęło się powszechnie. Mówi on, że wszystko co jest przeciwne etyce, nawet pomyśleć się nie da: „quod contra bonos mores est, nec facere nos posse credendum“. Tę zasadę zechciejcie Panowie na swoich stanowiskach, — a wiem, że uczynicie to z gorącą miłością — rozsiewać wśród młodzieży i społeczeństwa. Jeśli to ziarno padnie na grunt dobry, to przyczyni się niemało do pomnożenia dobra ogólnego a zarazem ułatwi moje zadanie.

A teraz co do reprezentanta fakultetu filozoficznego prof. Antoniewicza. Powiem otwarcie: zazdrościłem mu i teraz zazdroszczę. On może wpatrywać się swobodnie na obrazy Botticellego i w piękne oczy jego kobiet, które nie zdradzają; on może poświęcić się rzeczy bardzo wzniosłej i nie spotka się z zawodem, z którym ja się spotkać mogę. Praca w tym kierunku może nie doprowadza do wielu zewnętrznych zaszczytów i odznak, ale daje



dużo wewnętrznego, głębokiego zadowolenia. Zazdroszcsę mu z całego serca! Przemawiał on do pewnego stopnia także imieniem fakultetu filozoficznego, wśród którego zawsze miałem wielu dobrych przyjaciół — i za to mu serdecznie dziękuję.

A teraz jeszcze do czwartego fakultetu i do baśni Turgeniewa, którą w tak piękny sposób przedstawił nam szanowny reprezentant tego Wydziału. W Uniwersytecie należałem zawsze do tych, którzy interesowali się gorliwie sprawą uzupełnienia naszej Wszechnicy. Ale kiedy wstąpiłem w życie polityczne, sprawa już była gotowa i daleki jestem od tego, abym sobie rościł prawo do zasługi w tej mierze. Cieszę się, że ten fakultet istnieje, że się rozwija i jestem przekonany, że baśń Turgeniewa okaże się bajką i tego z całego serca życzę! Kończę, zwracając się do wszystkich Panów, ale zanim wychylę kielich na cześć Uniwersytetu, niech mi wolno będzie podziękować tym, którzy nie będąc członkami Uniwersytetu tutaj przybyli, a to są moi najbliżsi sąsiedzi.

(Tu zwrócił się JE. Pan Namiestnik do dr. Małeckiego i Wiceprezydenta Bobrzyńskiego). Dziękuję Panom z całego serca i piję na powodzenie i rozwój Uniwersytetu!

Po mowie Pana Namiestnika, którą kilkakrotnie hucznymi przerywano oklaskami przemówił jeszcze prof. Dr. Stanisław Starzyński i przypomniał, że każdy, oprócz tego, iż należy do ogółu, do narodu i ludzkości, należy przedewszystkiem do swej najbliższej rodziny, której czasem wprawdzie bywa ciężarem, czasem obojętną *non valeur* ale i niejednokrotnie staje się jej skarbem, chlubą i ozdobą, nie tylko przez to, że oddaje dalszym generacyom w trójnasób to, co otrzymał od poprzednich, a zwłaszcza od rodziców w tym trudzie, miłości i poświęceniu, jakich mu oni nie szczędzili, lecz i przez to, że swemi cnotami obywatelskiemi i zasługami, swem zacnem i czczonem imieniem otacza rodzinę blaskiem sławy i powszechnem poważaniem. Szczęśliwe rodziny, które mają takich synów, a do takich zalicza mowca rodzinę JE. Pana Namiestnika. Wiadomo było oddawna w kraju, że we dworze grzymałowskim niepospolici rodzice, ojciec jeden z najpierwszych obywateli, i niezwykłego rozumu a gorącego serca matka, wychowują dzielnie czterech synów na dobrych obywateli kraju. I Pan Bóg poszczęścił, bo jeden najstarszy pracuje z wielkim pożytkiem dla kraju na wysokiem stanowisku urzędowem w Wiedniu, dwaj młodsi są dzielnymi obywatelami kraju, a ten czwarty — nasz dostojny solenizant dzisiejszy — sam jeden swem nazwiskiem starczy za cały legion.

Pan Namiestnik — rzekł mowca nie założył dotąd sam rodziny we właściwem tego słowa znaczeniu, nie ożenił się, jest dotąd tylko szwagrem trzech uroczych bratowych, ale — rzecze mowca — wolno się spodziewać, że Ekscellencya, jako uczony romanista, nie zechce dozgonnie podlegać twardym rygorom „legis Juliae et Pappiae Poppeae“ i że nie zapatrzy się pod tym względem na niektórych dawnych kolegów (między nimi i na drugiego romanistę) którzy z wytrwałością, godną lepszej sprawy, płacą ciągle podatek na cudze wdowy i sieroty. Ogarniając więc myślą wszelkie przeszłe, przyszłe i dzisiejsze pokolenia rodziny Pana Namiestnika, wznosi mowca kielich na cześć i powodzenie rodziny hr. Pinińskich.

Z kolei zabrał głos jeden z gospodarzy uczty radca Dworu Dr. Ludwik Ćwikliński, (drugim był prof. Dr. Bronisław Dembiński) i rzekł co następuje:

Żałuję, że obowiązki gospodarza nie pozwalają mi obszerniej przemówić; ale pragnę choć to zaznaczyć, że w naszem zebraniu brak kilku kolegów, którzy z całego serca pragnęli być dziś w naszem gronie, lecz z powodu nieobecności we Lwowie przybyć nie mogli. Pragnę jeszcze podziękować Jego Ekscellencyi za to, co dzisiaj rano powiedział, że była chwila, w której miał zamiar poświęcić się studyom filologicznym; w tem bowiem widzę rękojmię, że za Jego rządów nie zapanuje prąd przeciwny humanistycznemu wykształceniu w gimnazyach. Więc wznoszę zdrowie Ekscelencyi, ale nie winem Lacrima Christi, którem spełnia w tej chwili — jak telegraficznie donosi — toast kolega Dunikowski, bawiący na studyach geologicznych pod Parmą, lecz chciałbym raczej pić to zdrowie winem greckiem z Patras, jakeśmy to sobie niegdyś wraz z Ekscelencyą i prof. Morawskim układali. — Niech żyje!

Cały ten szereg toastów zakończył Dr. Antoni Małecki:

Polecono mi — rzekł czcigodny mowca — wznieść zdrowie: „Kochajmy się“, które się wznosi pod koniec każdej polskiej uczty. Chodzi o to, ażeby wydobyć w każdej chwili to, co jest „ad occasionem et ad hominem“. W tem znaczeniu proszę przedewszystkiem Pana Namiestnika, ażeby dla Uniwersytetu zachował zawsze stałą pamięć i miłość. A was szanowni panowie proszę, pewny zaś jestem że to uczynicie, abyście każdy krok Namiestnika w tem przekonaniu popierali, że cokolwiek uczyni, uczyni w jak najlepszej intencyi dla sprawy publicznej, abyście się z Nim solidaryzowali i wspomagali Jego działalność. Jakkolwiek kolega Ochenkowski powiedział, że „dobrze będzie“, to pewno każdy z nas i sam

Pan Namiestnik przeświadczony jest, iż to nie tak łatwo, aby „dobrze było“ i że do dobrego dochodzi się nie bez wielkich trudności. Społeczeństwo nasze to rumak dość trudny; liczne są u nas stronnictwa i liczne sprzeczności. Nie wątpię, że pan Piniński, jak będzie kiedyś ustępował ze zwego stanowiska, będzie miał to zadowolenie, że dokonał rzeczy wielkich, ale żeby do tych wielkich rzeczy doszedł po różach, pewnie sobie nie wyobraża. Nie zawsze będzie mógł ze swoich najlepszych intencyj zdać sprawę ale to jest Waszą rzeczą Panowie, którzy go znacie, ażebyście działanie jego popierali, o ile zgadzać się to oczywiście będzie z Waszem przekonaniem, a że zgadzać się będzie — to nie ulega wątpliwości.

Ale niech mi będzie wolno doczepić 5-te koło do wozu. Więc kochajmy się! Prócz tej wielkiej miłości dla Pana Namiestnika proszę Was przyjmijcie i z mej strony zapewnienie, że Was kocham z równą siłą jak wtedy, kiedy byłem w Waszem gronie. Za jaki rok będę mógł obchodzić 25. rocznicę mego rozwodu z Uniwersytetem, ale ja jestem takim „rozwodnikiem“ — że kocham Uniwersytet zawsze stale i kochać będę aż do mojej śmierci — a Was proszę, ażebyście mnie równie kochali!

Po tym toaście powstali wszyscy od stołu, ale rozmowa, pełna wesołości i nieprzymuszonej swobody, przeciągnęła się aż do północy.

Dr. Władysław Ostrożyński, adwokat krajowy i nadzwyczajny profesor austryackiego prawa karnego w Uniwersytecie lwowskim, zmarł nagle d. 22. kwietnia 1898 r. Pogrzeb odbył się d. 24. kwietnia po południu. Pomimo niepogody olbrzymi orszak żałobny towarzyszył konduktowi. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców, między innymi od Uniwersytetu, od Towarzystwa kredytowego ziemskiego, którego zmarły był wicesyndykiem, i od młodzieży akademickiej. Za karawanem postępowało za rodziną całe grono Senatu akademickiego i profesorowie Uniwersytetu. Obecni byli na pogrzebie: JE. Pan Namiestnik Leon hr. Piniński, Prezydent miasta Dr. Małachowski i wiele innych wybitnych osobistości, wreszcie młodzież akademicka w licznym zastępie. Nad grobem przemówił dziekan Wydziału prawa prof. Dr. Władysław Ochenkowski, sławiąc zalety umysłu i serca zmarłego, prawość charakteru i przedstawiając wielką stratę, jaką przez zgon ś. p. Władysława Ostrożyńskiego poniosła nauka, Uniwersytet nasz i całe społeczeństwo. Imieniem „Czytelni akademickiej“ żegnał zmarłego

p. Schenk a imieniem „Towarzystwa Biblioteki słuchaczów prawa“, akademik p. Gargas, stwierdzając wymownie jak wielką czcią i poważaniem otaczała młodzież swego profesora.

W uroczystym obchodzie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, który urządzono we Lwowie d. 22. i 23. maja 1898 r., uczestniczyli Senat akademicki i profesorowie Uniwersytetu. W przygotowaniach do tej uroczystości narodowej brali członkowie Uniwersytetu gorący udział. Już w czerwcu r. 1897 zwołał prezes Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza, prof. Dr. Roman Pilat zebranie wybitnych mężów celem omówienia programu obchodu. Zebranie to odbyło się za pozwoleniem Rektora w auli uniwersyteckiej, a w skład komitetu jubileuszowego weszli liczni profesorowie; na jego czele stanął Dr. Antoni Małecki, jednym z wiceprezesów był Dr. Roman Pilat. Na czele komisyi odczytowej stał prof. Dr. Leonard Piętak, na czele komisyi pomnikowej prof. Dr. Ludwik Ćwikliński. Sprawą medalu jubileuszowego zajmował się prof. Dr. Jan Bołoz-Antoniewicz. Prócz tego brali czynny udział w pracach komitetu profesorowie: O. Balzer, L. Finkel, Br. Radziszewski, T. Wojciechowski, I. Zakrzewski, R. Zuber i urzędnik biblioteki Uniw. Dr. Józef Korzeniowski.

Senat akademicki i profesorowie wzięli udział w solennem nabożeństwie d. 23. maja i pochodzie ku czci poety; gmach uniwersytecki był wieczorem iluminowany.

Przez dwa dnie Zielonych Świąt (29. i 30. maja) obradowało we Lwowie walne doroczne Zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Zagaił je prezes Towarzystwa prof. Dr. Kalina, w obradach brało udział kilku profesorów naszego Uniwersytetu.

Wydział Towarzystwa kursów akademickich dla kobiet (zob. str. 73.) wystosował dnia 26. czerwca do wszystkich profesorów i docentów Uniwersytetu następujące pismo:

„W ostatnich czasach ujęły Uniwersytety w ręce swe krzewienie oświaty w najszerszych warstwach społeczeństwa. Senaty niektórych austryackich Uniwersytetów — a wśród nich w pierwszym rzędzie Senat Uniwersytetu wiedeńskiego — powołały do

życia kursy systematycznych wykładów, przeznaczonych dla najszerszej publiczności czyli t. zw. Uniwersytety ludowe *(University-Extension)*, łącząc je ścisłym węzłem z Uniwersytetami właściwymi.

W tym powszechnym ruchu Uniwersytet lwowski nie powinien i nie może pozostać w tyle, choćby już z tego powodu, że potrzeba takiéj instytucyi jest u nas większa i naglejsza, aniżeli w innych krajach, w których dzięki pomyślniejszym warunkom oświata zakreśliła szersze kręgi i więcej w głąb wniknęła.

Pracę w tym kierunku rozpoczęło już poniekąd przed laty dwoma Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet. Wydział Towarzystwa sądzi, że nie zaniedbując tej działalności, można i należałoby ją w odpowiedni sposób rozszerzyć i do potrzeb ogółu zastosować: pragnęlibyśmy, aby pod opieką i kierownictwem Senatu akademickiego powstała instytucya, mająca na celu podawanie nauki dla wszystkich w szeregu systematycznych wykładów uniwersyteckich.

Myśl ta może tylko w takim razie liczyć na powodzenie, jeżeli znajdzie poklask i poparcie u wszystkich szanownych Panów Kolegów, jeżeli ją wszyscy zgodnie podejmiemy i przeprowadzimy.“

W celu wspólnego zastanowienia się nad tą sprawą odbyło się dnia 29. czerwca w auli Uniwersytetu zgromadzenie wszystkich profesorów i docentów Uniwersytetu. Zagaił je i przewodniczył mu radca Dworu prof. Dr. Ludwik Ćwikliński, który w dłuższem przemówieniu wskazał na potrzebę i doniosłość powszechnych kursów akademickich w naszym kraju. Po odczytaniu projektu statutu rozwinęła się obszerna dyskusya, w której brali udział prof.: Piętak, Pilat Tadeusz, Pilat Roman, Radziszewski, Bálasits, Kadyi, Finkel, Wehr, Twardowski, Chlamtacz i wielu innych; poczem zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie zwrócić się z prośbą do Senatu akademickiego, aby zajął się zorganizowaniem „powszechnych kursów uniwersyteckich“. Senat akademicki uchwalił na posiedzeniu d. 9. lipca przedstawić Ministerstwu Oświaty i Wyznań wniosek o pozwolenie na utworzenie tych kursów z prośbą o wyjednanie dla nich odpowiedniego zasiłku z Skarbu państwa.

Znakomitego poetę czeskiego i profesora literatury na Uniwersytecie praskim Jarosława Vrchlickiego, który bawił we Lwowie w ostatnich dniach czerwca 1898 r., podejmowali profesorowie Uniwersytetu ucztą koleżeńską, która odbyła się w lokalu „Kółka Mickiewiczowskiego“.

Ks. Dr. Albert Filarski, kanonik honorowy kapituły metropolitalnej obrz. łać., profesor teologii moralnej, kilkakrotnie dziekan, w r. 1873/4 rektor Uniwersytetu lwowskiego, zmarł d. 26. lipca we Lwowie. Po przeniesieniu zwłok d. 28. lipca do kościoła OO. Bernardynów i nabożeństwie, na którem był obecnym J. E. Pan Namiestnik Leon hr. Piniński, Senat akademicki i profesorowie, odbył się obrzęd pogrzebowy na cmentarz Łyczakowski. Nad mogiłą przemówił ks. Prof. Dr. Józef Komarnicki.

Dnia 4. sierpnia 1898 r. zmarł we Lwowie J. Em. ks. kardynał Sylwester Sembratowicz, metropolita gr.-kat., b. profesor dogmatyki na naszym Uniwersytecie (1865—1878) i b. dziekan Wydziału teologicznego. W pogrzebie, który odbył się z wielką uroczystością d. 8. sierpnia, postępowała obok trumny reprezentacya Senatu akademickiego, poprzedzona pedelami, niosącymi berła czarną krepą powleczone, a złożona z profesorów: radcy Dworu Dr. Piętaka, radcy Dworu Dr. Rydygiera, dziekana Wydziału teoogicznego ks. Dr. Klossa i dziekana Wydziału filozoficznego Dra Szaraniewicza.

W wydawnictwie „Macierzy polskiej“ p. t. Encyklopedya zbiór wiadomości z wszystkich gałęzi wiedzy (2 tomy, Lwów 1898 r.) wzięli udział jako współpracownicy poszczególnych działów następujący profesorowie Uniwersytetu: Dr. Teofil Ciesielski (Pszczelnictwo), Dr. Ludwik Finkel (Historya), Dr. Henryk Kadyi (Medycyna), Dr. Aleksander Kolessa (Literatura ruska), ks. Dr. Stanisław Narajewski (Historya kościoła), Dr. Józef Puzyna (Matematyka), Dr. Józef Siemiradzki (Emigracya), Dr. Józef Szpilmann (Bakteryologia, hygiena, farmakologia, weterynarya), Dr. Kazimierz Twardowski (Filozofia, teorya nauk, muzyka), Dr. Ignacy Zakrzewski (Fizyka, astronomia, miary i wagi), Dr. Rudolf Zuber (Mineralogia, geologia, chemia, przemysł naftowy), Dr. Stanisław Niemczycki, asystent katedry chemii, opracował niektóre działy chemii, a Dr. Maksymilian Schoenett, asystent katedry botaniki: Ogrodnictwo. Redaktorem Encyklopedyi był prof. Dr. L. Finkel.

Dr. Antoni Czerny, starszy radca skarbu, Dyrektor oddziału rach. c. k. Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, docent rachunkowości państwowej Uniwersytetu lwowskiego, zmarł dnia 7. wrze-

śnia 1898 r. po ciężkiej chorobie płuc, w 72. roku życia. W pogrzebie, który odbył się 10. września, wzięli udział profesorowie Wydziału prawa, z dziekanem na czele, poprzedzeni berłem fakultetu.

Żałobna wieść o tragicznym zgonie Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Elżbiety, która padła d. 10. września w Genewie ofiarą najohydniejszej zbrodni, przejęła kraj cały nieopisaną boleścią i głębokim smutkiem. Senat akademicki i profesorowie pospieszyli po nabożeństwie żałobnem, które odbyło się d. 13. września w katedrze we Lwowie, wyrazić swe współczucie dla Najw. Domu Panującego a przedewszystkiem dla tak srodze dotkniętego Najdostojniejszego Monarchy, na ręce JE. Pana Namiestnika z prośbą, aby je złożył u stóp Tronu.



II.

KRONIKA WYDZIAŁÓW.*)

1. Wydział teologiczny.

W latach, które obejmuje niniejsza Kronika Uniwersytetu, byli dziekanami Wydziału teologicznego: Ks. Dr. Eustachy Skrochowski (r. 1894/5); ks. Dr. Józef Komarnicki (r. 1895/6); ks. Dr. Józef Bilczewski (r. 1896/7); ks. Dr. Klemens Sarnicki (r. 1897/8). Delegatami Wydziału do Senatu byli: ks. Dr. Józef Komarnicki (1894/5), ks. Dr. Leon Wałęga (1895/6—1896/7), ks. Dr. Jan Fijałek (r. 1897/8).

W tym czasie ubyli Wydziałowi teologicznemu przez śmierć: ks. Dr. Albert Filarski zmarły dnia 26. lipca 1898 r. (zob. wyżej str. 115.), ks. Dr. Marceli Paliwoda, zmarły dnia 12. lipca 1895 (zob. str. 31.); ks. Dr. Eustachy Skrochowski zmarły dnia 16. września 1895 r. (zob. str. 31).

Nadto zaszły następujące zmiany personalne:

Najwyższem postanowieniem z d. 20. października 1894. Ksiądz Dr. Leon Wałęga zamianowany został nadzwyczajnym profesorem teologii fundamentalnej i filozofii chrześciańskiej, a ustąpił z końcem r. szkolnego 1896/7 jako kanonik kapituły lwowskiej.

Najwyższem postanowieniem z d. 21. września 1896. ksiądz Dr. Jan Fijałek zamianowany został nadzwyczajnym profesorem historyi Kościoła.

Najwyższem postanowieniem z d. 21. września 1896. ksiądz Dr. Błażej Jaszowski zamianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa kanonicznego i pedagogiki.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z d. 15. października 1894 zatwierdzony został akt habilitacyi księdza Dr. Stanisława

*) Dla uzupełnienia „Historyi Uniwersytetu“ podajemy także życiorysy i spis wszystkich prac ogłoszonych drukiem tych członków Wydziału, którzy po roku 1894 weszli w skład grona nauczycielskiego.

Narajewskiego jako docenta prywatnego teologii moralnej; od 1. października 1897 r. jest on zastępcą profesora tejże katedry.

Zastępcą profesora teologii fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej jest od d. 14. października 1897 ks. Dr. Stefan Juryk, kapłan świecki obrządku grecko-katolickiego dyecezyi lwowskiej, prefekt seminaryum duchownego.

Ks. Dr. Tytus Myszkowski, prefekt seminaryum duchownego gr. kat., adjunkt Wydziału teologicznego, ustąpił 5. listopada 1895 z zajmowanej adjunktury (obecnie znowu zamianowany adjunktem d. 4. listopada 1898).

Adjunktami zostali też od dnia 1. października 1897 r. ks. Jan Żukowski, kapłan świecki obrz. łać., prefekt seminaryum obrz. łać. i ks. Michał Demczuk, kapłan świecki obrz. gr. kat.

W czasie, od końca roku szkolnego 1894 aż po koniec roku szkolnego 1897/8 ogłosili członkowie Wydziału teologicznego następujące publikacye:

Ks. Dr. **Klemens Sarnicki:** Z dziejów Unii Brzeskiej (odczyt miany na II. Zjeździe katolickim we Lwowie, zob. wyżej str. 62.)

Ks. Dr. **Józef Bilczewski** wydał:

Katakumba św. Pryscylli (Kraków 1895. Odbitka z Przeglądu powszechnego).

— Dorobek naukowy Rossiego (Przegląd powszechny 1895).

— Św. Józef, Patron kościoła powszechnego. Studyum historyczno-dogmatyczne. (Gazeta kościelna z roku 1895).

— O chlebie i winie do Mszy używanem. Studyum historyczno-archeologiczne. (Przegląd powszechny 1896—1897).

— Eucharystya w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych, epigraficznych, praca odznaczona nagrodą Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1898. XIV. i 328 str.

Ks. Dr. **Jan Fijałek,** urodził się dnia 8. maja 1864 r. w Pogwizdowie pod Bochnią w dyecezyi tarnowskiej. Do szkół uczęszczał w Bochni i w wyższem gimnazyum św. Anny w Krakowie, gdzie złożył egzamin dojrzałości d. 11. czerwca 1883 r. Studya teologiczne rozpoczął w seminaryum biskupiem w Tarnowie 1883/4 r., ukończył je w Uniwersytecie krakowskiem. Wyświęcony na kapłana (10. lipca 1887 r.), udał się wkrótce do Rzymu, skąd po dwuletnim pobycie przywiózł doktorat prawa kanonicznego i dyplom archiwisty-paleografa Stolicy Świętej; obydwa uzyskał w czerwcu

1889 r., pierwszy w liceum papieskiem św. Apolinarego, drugi w watykańskiej szkole paleograficznej papieża Leona XIII. Równocześnie pracował w archiwum watykańskiem, przydzielonym będąc do ekspedycyi rzymskiej krakowskiej Akademii Umiejętności 1888/9 r. Za powrotem do Krakowa otrzymał posadę penitencyarza nowej fundacyi przy archipresbiteryalnym kościele N. P. Maryi, na której pozostawał przez siedm lat (1889—1896). W tym czasie pełnił obowiązki katechety zrazu w szkole ludowej św. Barbary, później do 1892 r. katechety pomocniczego w gimnazyach św. Jacka i św. Anny. Następnie po złożeniu czterech rygorozów i napisaniu rozprawy „De gestis statutisque synodalibus episcoporum Wladislaviensium medii aevi observationes criticae“, otrzymał stopień doktora św. teologii dnia 26. czerwca 1891 r., w Uniwersytecie Jagiellońskim, w którym począwszy od półrocza zimowego 1891/2 wykładał historyę kościelną na Wydziale teologicznym, początkowo w charakterze suplenta, potem jako docent habilitowany do tego przedmiotu dnia 20. listopada 1893 r. W latach następnych (1894 i 1895) wykładał nadto jeszcze zastępczo w tymże wydziale teologię fundamentalną. Około tego czasu został członkiem komisyi historycznej i komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie. W lecie 1896 r. i w kwietniu 1898 r. z polecenia i kosztem komitetu wydawnictwa jubileuszowego Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył pierwszą podróż archiwalną do Włoch, celem zebrania materyału do publikacyi „Polonia apud Italos scholastica“. Najwyższem postanowieniem z d. 21. września 1896 otrzymał nominacyę na profesora nadzwyczajnego historyi kościelnej w Uniwersytecie tutejszym. W r. b. jest delegatem Wydziału teologicznego do Senatu.

Ogłosił drukiem:

A. Rozprawy:

— Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. I. Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej na tle ustawodawstwa synodalnego w t. XXX. Rozpraw Wydziału hist.-filoz. Akademii Umiejętności w Krakowie 1893 i w osobnej odbitce, duże 8⁰ str. 59.

— Ustalenie chronologii biskupów włocławskich w Przewodniku naukowym i literackim z r. 1894 i w osobnej odbitce (Kraków, Gebethner i Sp. 1894, 8⁰ str. VIII, 110).

— Średniowieczne biskupstwa Kościoła wschodniego na Rusi i Litwie (Biskupstwa greckie w ziemiach ruskich) na podstawie źródeł greckich w Kwartalniku historycznym z r. 1896, zesz. III, 487—521 i 1897, zesz. I, 1—63.

— Uniwersytet krakowski wobec schizmy soboru bazylejskiego. Rzecz czytana na posiedzeniu Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie 20. grudnia 1897 r. Streszczenie w sprawozdaniach z posiedzeń Akademii Umiejętności. T. II. Nr. 10. grudzień 1897.

— Studya do dziejów Uniwersytetu krakowskiego i jego Wydziału teologicznego w XV. wieku. W pięćsetną rocznicę założenia Wydziału teologicznego w Krakowie. Kraków 1898. 8⁰ str. 182. (Osobne odbicie z T. XXIX. Rozpraw Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, str. 1—182).

B. Artykuły:

Najnowsze wydawnictwa paleograficzne w Przeglądzie powszechnym z listopada 1888 str. 245—253. Działalność Grzegorza W. we Włoszech. W 1300 rocznicę jego wstąpienia na Stolicę Apostolską 590 — 3 września 1890. Tamże zeszyt z kwietnia 1890 str. 40—58. Nowy podział dziejów Kościoła w warszawskim Przeglądzie katolickim z r. 1890 Nr. 28. — O przysiędze pierwszych chrześcijan. Tamże z r. 1891 Nr. 8. — Średniowieczne statuta synodalne dyecezyi włocławskiej. Tamże z r. 1892 Nr. 52. — O tytułowaniu się biskupów w wiekach średnich przez wyrazy „Dei et Apostolicae Sedis gratia“ w Przewodniku naukowym i literackim z maja 1893 r. — Śmierć św. Wacława 28. września 935 r. Ustęp z dziejów Kościoła. Lwów. (Odbitka z Gazety kościelnej) 1893, 4⁰ str. 14. — Wydawnictwa z archiwów kościelnych. Z okazyi książki o klasztorze OO. Reformatów w Krakowie. Kraków. (Odbitka z Czasu Nr. 223. i 225.) 1893, 4⁰ str. 12. — Nieznany wiersz Hozyusza z r. 1527. Kraków. (Odbitka z Przeglądu polskiego) 1894, 8⁰ str. 13. — Zabiegi Polski o kanonizacyę św. Jacka w Czasie Nr. 193, 195 i 196 z r. 1894. — Biskup z Rusi na stolicy krakowskiej. Wspomnienie historyczne w sześćsetną rocznicę. Tamże Nr. 40 i 42 z r. 1895. — Mahnschreiben des päpstlichen Legaten in Polen Zacharias Ferreri an Martin Luther, 20. Mai 1520 w Görresa Historisches Jahrbuch z r. 1894 zesz. II, str. 374—380. — Ueber das wahre Jahr der Erstlingsausgabe des grossen Katechismus des sel. Petrus Canisius. Tamże z r. 1896 zesz. 4, str. 804—7. — Geneza bajki o papieżycy Joannie w Kwartalniku historycznym z r. 1895 zesz. III, 472—7. — Zamierzona osada zakonu „kapuciańskiego“ w pałacu spiskim na rynku w Krakowie 1683/5. Tamże z r. 1896 zesz. II, 312—324. — Ustępy z II. części jeszcze niewydanej „Średniowiecznego ustawodawstwa synodalnego biskupów polskich“ (zob.

wyżej) zamieszczone w lwowskiej Gazecie kościelnej z r. 1893 Nr. 31 i 33 i w poznańskim Przeglądzie kościelnym z stycznia i lutego 1894. — Bessaryon i Kallimach oraz współcześni Polacy w Rzymie w Eos z r. 1897 zesz. I, 70—73. — Przegląd literatury historyi średniowiecznej. Część I. W Kwartalniku historycznym z r. 1898 zeszyt III. str. 640—696. — Polonica średniowieczne według badań niemieckich w 1897 i 1898 r. Nadbitka z Przeglądu polskiego za październik 1898 r., str. 14. — Matthias von Liegnitz w moguńckim Katholik 1898. I. 4 Heft str. 380-2.

C. Sprawozdania naukowe i oceny krytyczne zamieszczał dawniej w Przeglądzie powszechnym (od 1888—1890), Przeglądzie katolickim (1890—1892), Bonus Pastor z r. 1890 i Przeglądzie polskim (1890—1895); obecnie w Kwartalniku historycznym (już od r. 1890) i Przeglądzie literackim, których jest stałym współpracownikiem. Recenzye te, pomniejsze artykuły i rozprawki są wyliczone lub wskazane w Kronikach Uniwersytetu Jagiellońskiego za lata 1893/4—1895/6. Komunikaty w komisyi historyi sztuki czyt. w Sprawozdaniach tejże. — W latach 1896—1897 zamieszczał szereg recenzyj w Kwartalniku historycznym, w Przeglądzie polskim i w Przeglądzie katolickim (warszawskim).

D. Na posiedzeniach Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie miał następujące odczyty: w roku 1892 (dnia 19. grudnia). Średniowieczne ustawodawstwo synodalne biskupów polskich. Część pierwsza (zob. wyżej) — w roku 1893 (dnia 15. maja): Ustalenie chronologii biskupów włocławskich (zob. wyżej) — 1894 (dnia 9. lipca): Pierwsi Jezuici w Polsce — jeszcze niewydane — treść jak i poprzednich zob. w Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń oraz w biuletynach Akademii Umiejętności. — r. 1896 (dnia 18. maja): Biskupstwa greckie w ziemiach ruskich (zob. wyżej) — r. 1897 (dnia 15. marca): Polonia apud Italos scholastica. Sprawozdanie z podróży archiwalnej do Włoch w r. 1896 i program wydawnictwa pod powyższym tytułem (czyt. Sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności. T. II. Nr. 3. z marca 1897 str. 5—10). — W r. 1897 rozpoczął odbywać z uczniami ćwiczenia z historyi kościelnej.

Ks. Dr. **Błażej Jaszowski**, urodzony w Gródku koło Lwowa dnia 2. stycznia 1856, studya gimnazyalne i teologiczne ukończył we Lwowie. Podczas drugiego roku studyów teologicznych (1877/8) odbył rok czynnej służby wojskowej przy c. k. pułku piechoty hr. Gondrecourt'a Nr. 55. i złożył egzamin oficerski, a w roku 1880

został zamianowany c. k. kapelanem II. klasy w rezerwie. Po otrzymanych święceniach kapłańskich d. 1. sierpnia 1880 pełnił obowiązki kooperatorskie w Koropcu nad Dniestrem przez dziesięć miesięcy, a następnie był przez cztery miesiące kooperatorem administransem w Niżniowie. Od 4. października 1881 do 21. października 1885 przebywał w c. k. wyższym zakładzie wychowawczym dla księży świeckich przy kościele św. Augustyna w Wiedniu. Po złożeniu czterech rygorozów i napisaniu rozprawy: „De compositione et fine evangelii sancti Matthaei“ został promowany na Dra św. teologii. Po powrocie z Wiednia do Lwowa w roku 1885 powierzono mu obowiązki prefekta arcybiskupiego seminaryum chłopców czyli tak zwanego małego seminaryum i notaryusza przy Konsystorzu Metropolitalnym obrz. łać. W roku 1889 został zamianowany sekretarzem sądów duchownych dla spraw małżeńskich I. i II. instancyi, w roku zaś 1895 radcą tychże sądów i referentem Konsystorza Arcybiskupiego obrz. łać. Wydział krajowy w roku 1888 zamianował go kapelanem i katechetą krajowej szkoły rolniczej w Dublanach.

Od d. 10. października 1890 do 30. marca 1894 był adjunktem Wydziału teologicznego c. k. Uniwersytetu we Lwowie, jako taki wykładał przez rok dogmatykę fundamentalną (1890/1) i zastępował czasowo profesorów studyum biblijnego starego przymierza, dogmatyki specyalnej, teologii moralnej i prawa kościelnego. Od 30. marca 1894 do 21. września 1896 wykładał jako suplent prawo kościelne i pedagogią. W roku 1897 został zamianowany egzaminatorem prosynodalnym archidyecezyi lwowskiej obrz. łać. i delegatem Konsystorza Metrop. obrz. łać. do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

Najwyższem cesarskiem postanowieniem z dnia 21. września 1896 został zamianowany nadzwyczajnym profesorem prawa kościelnego z obowiązkiem wykładania także pedagogii.

Ogłosił drukiem:

— De compositione et fine evangelii sancti Matthaei (dyssertacya doktorska 1885).

— Zbiór kazań na rozmaite uroczystości Lwów 1895 str. 446.

— De matrimonii impedimento quod dicitur error (dissertatio, Leopoli 1896 pag. 102).

2. Wydział prawa i umiejętności politycznych.

W latach, które obejmuje pierwszy rocznik Kroniki Uniwersytetu, byli dziekanami Wydziału prawa: Dr. Szczęsny Gryziecki (1894/5), Dr. Stanisław Starzyński (1895/6), Dr. Gustaw Roszkowski (1896/7), Dr. Władysław Ochenkowski (1897/8); delegatami Wydziału do Senatu: Dr. Władysław Ostrożyński (1894/5—1896/7) i Dr. Ernest Till (1897/8).

W tym czasie ubyli Wydziałowi prawniczemu przez śmierć: profesor Dr. Władysław Ostrożyński zmarły dnia 22. kwietnia 1898 r. (zob. wyżej str. 112.) i Dr. Antoni Czerny, docent rachunkowości państwowej, zmarły dnia 7. września (zob. wyżej str. 115.)

Profesor Dr. Leon hr. Piniński, zamianowany przez Najjaśniejszego Pana dnia 30. marca 1898 r. Namiestnikiem Galicyi, ustąpił z katedry prawa rzymskiego (zob. wyżej str. 93.).

Nadto zaszły następujące zmiany personalne:

Najwyższem postanowieniem z dnia 25. października 1894 zamianowany został Dr. Stanisław Szachowski nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego.

Najwyższem postanowieniem z dnia 20. lutego 1895 zamianowany został Dr. Ernest Till nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa prywatnego z pozostawieniem mu tytułu zwyczajnego profesora.

Najwyższem postanowieniem z dnia 28. czerwca 1895 zamianowany został zwyczajnym profesorem dotychczasowy nadzwyczajny profesor prawa i postępowania karnego z językiem wykładowym ruskim Dr. Piotr Stebelski.

Najwyższem postanowieniem z dnia 5. września 1895 zamianowany został zwyczajnym profesorem dotychczasowy nadzwyczajny profesor ekonomii politycznej Dr. Stanisław Głąbiński.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 22. października 1895 zatwierdzonym został akt habilitacyi Dr. Aleksandra Dolińskiego jako prywatnego docenta austryackiego prawa prywatnego.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 13. kwietnia 1897 zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Alojzego Winiarza jako prywatnego docenta prawa polskiego.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 19. kwietnia 1898 zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Marcelego Chlamtacza jako prywatnego docenta prawa rzymskiego.

Działalność naukowa i publiczna profesorów Wydziału prawa i umiejętności politycznych przedstawia się jak następuje:

Dr. **Leonard Piętak**, Radca Dworu, został w październiku 1893 wybrany posłem do austryackiej Rady państwa z miasta Lwowa. Od tego czasu pracował przeważnie na polu parlamentarnem, pełniąc obok tego w granicach faktycznej możności obowiązki profesorskie, tudzież obowiązki członka Rady miejskiej miasta Lwowa i do roku 1897 Prezesa Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. W parlamencie obok spraw natury politycznej, które zajmują każdego członka Koła polskiego, a tem więcej członka komisyi parlamentarnej tego Koła, do której został w ostatnich latach wybrany, zajmował się Dr. Piętak głównie sprawami sądowemi i szkolnemi, dążąc w obydwóch kierunkach do naprawy zaniedbanych lub niedostatecznych stosunków w kraju naszym. W sprawie polepszenia bytu wdów i sierót po urzędnikach i sługach rządowych, dalej regulacyi płacy urzędników, stanu nauczycielskiego i sług rządowych brał Dr. Piętak z całem przejęciem się koniecznością tych reform tak w komisyi budżetowej jak w pełnej Izbie żywy udział w dotyczących rozprawach nad przedłożeniami rządowemi, usiłując nie bez pomyślnego rezultatu poprowadzić te reformy w kierunku jak najkorzystniejszym dla funkcyonaryuszy państwowych.

Od początku swego posłowania jest Dr. Piętak stale członkiem komisyi budżetowej, stałym referentem budżetu Ministerstwa sprawiedliwości, a od roku drugim zastępcą przewodniczącego tej komisyi. Był również członkiem innych komisyi. Z projektów do ustaw, który dostały się do rąk Dr. Piętaka jako referenta, należały do ważniejszych: Ustawa o prawie autorstwa na dziełach literatury, sztuki i fotografii, tudzież ustawa, tycząca się prowizorycznej ugody z krajami królestwa węgierskiego. Pierwsza z wymienionych ustaw dała Dr. Piętakowi wobec nieustalonych jeszcze w nauce pojęć co do samej istoty prawa autorskiego sposobność do pracy czysto naukowej, złożonej w tym referacie. Projekt do tej ustawy przechodził najpierw przez Izbę Panów Rady państwa, w której referentem był profesor Dr. Exner. W referacie swym stanął jednak Dr. Piętak w zasadniczej, samej istoty prawa autorskiego tyczącej się kwestyi na odmiennem od Dra Exnera stanowisku i z tem zapatrywaniem swojem zwyciężył tak w Izbie posłów, jak następnie w Izbie Panów. Drugi wymieniony projekt do ustawy, uchwalony w komisyi budżetowej i przedłożony Izbie z referatem Dr. Piętaka nie przyszedł pod obrady w Izbie z powodu zaszłych tam zajść gwałtownych w listopadzie 1897.

Prócz wymienionych dwóch był Dr. Piętak referentem ustawy tyczącej się przydzielenia części sędziów powiatowych do VII. rangi, ustawy przyznającej dodatki osobiste członkom Najwyższego Trybunału, a wreszcie projektu do ustawy, tyczącego się regulacyi płac służby rządowej.

Zajęcia na polu politycznem nie dozwoliły Dr. Piętakowi rozwijać dalej swej czynności na polu naukowem. Oprócz recenzyi o książce Dr. Chlamtacza: Die rechtliche Natur der Übereignungsart durch Tradition im römischen Recht, zamieszczonej w zeszycie lutowym 1898 Przeglądu prawa i administracyi, ogłosił Dr. Piętak w pismach politycznych dwa artykuły z zakresu prawa publicznego, spowodowane głośnemi zajściami w Izbie posłów. W pierwszym artykule, ogłoszonym w „Słowie polskiem“ z miesiąca listopada 1897 r. dowodzi Dr. Piętak, że amnestya niweczy utratę mandatu poselskiego zaszłą z powodu skazania posła za zbrodnię; drugiego artykułu, ogłoszonego w piśmie „Das Vaterland“ (Nr. 153 i 155 z r. 1898) pod napisem: Das Diätenerkenntniss des Reichsgerichtes, zadaniem jest wykazanie na podstawie obowiązujących u nas ustaw konstytucyjnych, że normy dyscypliny parlamentarnej nie są przedmiotem ustawodawstwa, lecz należą do zakresu samodzielnych uchwał każdej z Izb Rady państwa z osobna, że przeto, gdy Izba uchwali, że członek jej w pewnych razach może być wykluczony od brania udziału w posiedzeniach, uchwała taka jest prawomocną bez formy ustawy i o naruszeniu jakichkolwiek ustaw przez taką uchwałę zasadniczo nie ma mowy.

Dr. **Tadeusz Pilat,** Radca Dworu, poseł na Sejm krajowy, ogłosił drukiem:

— Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą... t. XV.—XVI. Lwów. 1895 – 1898.

— Grunta podlegające wspólnemu używaniu w Galicyi w Wiadomościach statystycznych t. XV. z. 2. (str. 23—68).

— O reformie agrarnej, Lwów 1897. str. 28.

— Stosunki własności i posiadania w dziele: Wystawa powszechna krajowa 1894 r. i siły produkcyjne kraju. Lwów, nakładem Wydziału krajowego, 1898. II. 6.

Dr. **August Balasits,** wydał w r. 1895:

— Ustawa z dnia 1. sierpnia 1895 o wykonywaniu sądownictwa i właściwości sądów zwyczajnych w sprawach cywilnych (Norma jurysdykcyjna) razem z ustawą zaprowadzającą, w polskim przekładzie razem z objaśnieniami. Lwów 1895 nakładem Jakubowskiego i Zadurowicza str. XIX. i 125.

— Ustawa z dnia 1. sierpnia 1895 o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych (procedura cywilna) razem z ustawą zaprowadzającą w polskim przekładzie, do którego dodał objaśnienia. Lwów 1895 nakładem Jakubowskiego i Zadurowicza str. XXVIII. i 526.

W zimowem półroczu z 1896/7 odbywał ćwiczenia w zakresie nowej procedury cywilnej przy udziale bardzo licznego grona prawników zawodów sądowych (zob. wyżej str. 76).

W r. 1897 wydał tym samym nakładem ustawę z dnia 27. maja 1896 o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem (ordynacyę egzekucyjną) razem z ustawą zaprowadzającą w polskim przekładzie, do którego dodał objaśnienia. Lwów 1898 str. XVII. XV. i 686.

Miewał wykłady o procedurze cywilnej w Towarzystwie prawniczem lwowskiem i na prowincyi w Towarzystwach prawniczych: samborskiem, przemyskiem i kołomyjskiem.

Dr. **Gustaw Roszkowski,** poseł do Rady państwa i członek Rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa, ogłosił drukiem:

— O sankcyi wykonawczej dla konwencyi genewskiej. Lwów 1894. Toż samo po niemiecku p. t. Bemerkungen über die Strafsanction der Genfer Convention. Leipzig 1894.

— VIII. konferencya interparlamentarna (w sierpniu 1897. w Brukseli). Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1897.

Dr. **Oswald Balzer,** (zob. str. 32–64) ogłosił drukiem:

— Genealogia Piastów, wydanie Akademii Umiejętności. Kraków 1895 4⁰ str. XV. i 575. (Dzieło uwieńczone r. 1896 przez Akademię Umiejętności nagrodą konkursową im. Barczewskiego).

— Średniowieczne prawa mazowieckiego pomniki z rękopisu petersburskiego w Archiwum komisyi prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie t. V. str. 191—309. Także w osobnej odbitce: Kraków 1895 8⁰ str. 119.

— Przemówienie wstępne przy otwarciu nowego roku szkolnego 1895/6 w Uniwersytecie lwowskim. Lwów 1896 8⁰ str. 29.

— Historya ustroju Austryi. Lwów 1896/7 dotąd trzy zeszyty str. 1—352. Zeszyt czwarty (ostatni) w druku.

— Adolf Pawiński, zarys działalności naukowej. Ateneum 1897, zeszyt styczniowy.

— O następstwie tronu w Polsce, studya historyczno-prawne. Część pierwsza: Sprawa następstwa po Kazimierzu Wielkim na tle Piastowskiego prawa dziedziczenia. Odbitka z rozpraw Akademii Umiejętności. Kraków 1897 8⁰ str. 151.

— Offenes Schreiben an Dr. Theodor Mommsen, Professor an der Universität Berlin, Lwów 1897, 8⁰ str. 16. Toż po polsku: List otwarty do Dra Teodora Mommsena, profesora Uniwersytetu berlińskiego, Lwów 1897., 8⁰ str. 28. Toż po czesku: Otevřený list Dru Theodoru Mommsenovi, przekład Pawła Papačka, Praga 1898. 8⁰ str. 13.

— Rewizya teoryi o pierwotnem osadnictwie w Polsce, Odb. z Kwartalnika historycznego z r. 1898. Lwów, 1898, 8⁰ str. 47.

Pod kierunkiem prof. Balzera zostaje seminaryum z prawa polskiego, odbywane corocznie w obu półroczach po dwie godziny tygodniowo. W r. szk. 1896/7 zapisanych tu było członków: w półroczu zimowem 36, w półroczu letniem 24., w r. 1897/8 w półroczu zimowem 30, w półroczu letniem 21. Pod dyskusyę dostaje się tu corocznie kilkanaście prac naukowych, przedstawionych przez członków; jedna z omówionych w r. 1897., praca p. Przemysława Dąbkowskiego p. t. „Zemsta, okup i pokora w ziemiach ruskich w XV. i XVI. wieku", została ogłoszoną drukiem w Przeglądzie sądowym i administracyjnym z roku 1897, a jedna z omówionych w r. 1898, praca p. Adama Skałkowskiego p. t. „Trybunał skarbowy radomski" zostanie ogłoszoną w najbliższej przyszłości.

Dr. Władysław Abraham, ogłosił drukiem:

— Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Kraków 1895 (T. XXXII. Rozpr. Wydz. hist. filoz. Akademii Umiejętności w Krakowie).

Od października 1896. do kwietnia 1897. i przez listopad i grudzień 1897. i 1898. bawił w Rzymie, gdzie kierował pracami ekspedycyi wysłanej przez komisyę historyczną Akademii Umiejętności w Krakowie dla wyzyskania materyałów do dziejów wieków średnich w Polsce. (zob. str. 76.).

Dalej ogłosił w Archiwum komisyi historycznej: Sprawozdanie z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich.

— O materyałach do dziejów Polski w wiekach średnich. (Kraków).

Z prac złożonych w seminaryum kanonistycznem, kierowanem przez profesora Abrahama, okaże się niebawem w druku praca słuchacza praw Augusta Kossowskiego p. t. „Dziesięcina we wsiach lokowanych na prawie niemieckiem w wieku XIII. w Polsce".

Dr. Stanisław Starzyński ogłosił:

A. Dzieła obszerniejsze:

— Historya Uniwersytetu lwowskiego 1869—1894. Lwów 1894. nakł. Senatu akadem.

— Studya z zakresu prawa wyborczego (Przegląd prawa i administr. r. 1895., 1896., 1897. i w osobnej odbitce, Lwów, Jakubowski i Zadurowicz, str. IV. i 292.).

— Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych, (wychodzący we Lwowie, pod redakcyą Radcy Namiestn. Jerzego Piwockiego) tom pierwszy: Ustawy konstytucyjne (Codex iuris politici) objaśnione judykaturą Trybunałów prawa publicznego. (Lwów 1898.).

B. Rozprawy: Kartka z nowszych dziejów Wydziału prawa w Uniwersytecie lwowskim (Przegląd prawa i administr. 1895.) — Przegląd prac ustawodawczych sejmowych w r. 1895. (tamże 1895.) Sprawy konstytucyjne i gminne na Sejmie roku 1895. (tamże 1895) — Rozszerzenie podstaw konkurencyi kościelnej (Przegląd powszechny 1895). — Sprawy konstytucyjne i gminne na Sejmie roku 1896. (Przegląd prawa i admin. 1896). — Krajowa reforma wyborcza w Sejmach austryackich roku 1897. (tamże 1897.) — Różne recenzye (tamże 1895—1897.) — Artykuły niemieckie do „Oesterreichisches Staatswörterbuch" Ulbricha i Mischlera, o których oddaniu w manuskrypcie była wzmianka w „Historyi Uniw. lwowsk." już wszystkie wydrukowane; z tych „Reichsraths-Wahlordnung" także w osobnej odbitce. — W druku: „Uniwersytet lwowski" (w publikacyi wydawanej przez Wydział krajowy, opisującej stan kraju naszego, jak się on przedstawił na wystawie krajowej r. 1894).

Dr. Leon hr. Piniński, zwyczajny profesor prawa rzymskiego (do d. 30. marca 1898. r.), pracował w latach 1894—1898, jako poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, przeważnie na polu parlamentarnem. Wskutek tego ogłaszał wykłady tylko w półroczach letnich, w których miewał także „ćwiczenia w źródłach prawa rzymskiego". W tym czasie był stałym członkiem Trybunału państwowego. W r. 1895. został członkiem korespondentem Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Radzie państwa zasiadał hr. Piniński jako poseł z okręgu wyborczego gmin wiejskich: Tarnopol-Skałat-Zbaraż. Obok spraw natury politycznej, któremi zajmował się będąc stale wybieranym do komisyi parlamentarnej Koła polskiego, i obok spraw tyczących się naszego kraju, brał czynny i wybitny udział w wszystkich pracach ustawodawczych i finansowych Rady państwa. W przedostatniej kadencyi Rady państwa był sprawozdawcą szczegółowej części kodeksu karnego (o zbrodniach i występkach) którą samoistnie opracował; oraz w latach 1895 — 1896 prze-

wodniczącym nieustającej komisyi dla nowej procedury cywilnej i członkiem komisyi budżetowej, w której miał referat budżetu Ministeryum Wyznań i Oświecenia. Należał nadto do komisyi walutowej i weryfikacyjnej, a w r. 1896. wybrany był do wspólnych Delegacyi. Z nową kadencyą Rady państwa wszedł hr. Piniński do komisyi adresowej, prawniczej i budżetowej, w której był drugim zastępcą przewodniczącego. W pełnej Izbie przemawiał wielokrotnie. Popierał gorąco przedłożenie rządowe o regulacyi płac urzędników i profesorów a 21. marca 1898 r. postawił wniosek, aby wezwać Rząd, żeby przedłożył do Najwyższej sankcyi uchwaloną ustawę o podwyższeniu płac urzędników państwowych oraz, aby Rząd przedłożył ustawę o płacach dla służby państwowej i o podniesieniu kongruy dla kleru. Z samoistnych wniosków wymienić jeszcze należy: projekt ustawy o uregulowaniu emigracyi i wnioski o zmianie przepisów należytościowych postępowania niespornego, zwłaszcza przy przenoszeniu własności gruntów włościańskich i małych realności. Ostatnie te wnioski miały na celu znaczne ulgi dla ludności wiejskiej w należytościach spadkowych.

W Sejmie krajowym zasiada hr. Piniński jako poseł z większych posiadłości okręgu wyborczego tarnopolskiego. Zaraz w pierwszym roku (1894) swego posłowania wybrany został do komisyi szkolnej i budżetowej. Jako sprawozdawca komisyi szkolnej opracował referat o stanie szkolnictwa ludowego i seminaryów nauczycielskich; zabierał też kilkakrotnie głos w sprawach szkolnych (o zmianie ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, w sprawie założenia nowego seminaryum nauczycielskiego w wschodniej Galicyi). Jako członek komisyi budżetowej referował preliminarz niższych szkół rolniczych i wydatków na cele rolnictwa. W r. 1895. i 1898. był generalnym sprawozdawcą budżetu krajowego. W r. 1895. należał nadto do komisyi prawniczej i emigracyjnej i w obydwóch był zastępcą przewodniczącego. W imieniu komisyi prawniczej przedstawił wnioski o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uchwał dotyczących ustawodawstwa podatkowego i ustawy o należytościach, w sprawie ulg w należytościach prawnych, reformie postępowania spadkowego i notaryatu, tudzież w sprawie obostrzenia przepisów karnych przeciw lichwie. W sesyi sejmowej r. 1897/98 należał hr. Piniński do pięciu komisyj, t. j. budżetowej, adresowej, prawniczej, komasacyjnej i komisyi dla reformy wyborczej, i wybrany był do sejmowej deputacyi do Najjaśniejszego Pana, mającej złożyć życzenia z powodu 50-letniego jubileuszu Jego panowania. W pełnej Izbie (prócz sprawozdania

budżetowego) przemawiał w dyskusyi nad adresem, w sprawie minimalnej parceli katastralnej, o zmianie etatu służby techniczno-drogowej, o zmianie statutu emerytalnego urzędników Wydziału krajowego, o poruczonym zakresie działania gmin i t. d.

Najwyższem postanowieniem z dnia 30. marca 1898 r. powołał Najjaśniejszy Pan Leona hr. Pinińskiego na stanowisko Namiestnika Galicyi a równocześnie nadał Mu godność Tajnego Radcy.

Senat, profesorowie Uniwersytetu i młodzież akademicka żegnali uroczyście ustępującego z katedry uniwersyteckiej JExc. P. Namiestnika (zobacz wyżej str. 93).

Dr. Władysław Ochenkowski ogłosił drukiem:

— J. R. Green: Tawn Life in the fifteanth century 2 sol. 1894. krytyczne sprawozdanie w „Historische Zeitschrift“ 1896.

— W sprawie ugody austro-węgierskiej (w „Rolniku“ z roku 1896).

— O włościach rentowych (w „Przeglądzie polskim“ 1897.)

— Czy gorzelnie rolnicze podlegają podatkowi zarobkowemu (w „Rolniku“ 1897.).

Pod kierownictwem prof. Ochenkowskiego pozostają dwa seminarya: *a)* dla początkujących, *b)* wyższe, każde po dwie godziny tygodniowo. Pierwszego przeznaczeniem jest wstępne wykształcenie członków seminaryum do teoretycznych studyów ekonomicznych; w wyższem zaś seminaryum członkowie obowiązani są do krytycznego opracowania i przedstawienia zadanego im tematu. — Dwie prace członków tego seminaryum, a mianowicie słuchaczów praw: Abrahama Korkisa „Projekty i próby reformy agrarnej“ i Gargasa „Marcin Śmiglecki“ były drukowane, pierwsza w Ateneum, druga w „Przewodniku naukowym i literackim“; praca zaś słuchacza praw Próchnickiego „O udziale robotników w zyskach przedsiębiorstwa“ została odznaczona nagrodą.

Dr. Piotr Stebelski.

Wskutek wezwania Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych o dokonanie na język ruski przekładu nowych ustaw procesowych cywilnych stanął prof. Dr. Stebelski na czele komitetu, składającego się z prawników teoretycznie i praktycznie wykształconych i zajął się przedewszystkiem pracami przygotowawczemi około ustalenia ruskiej terminologii prawniczej. Na posiedzeniach komitetu omawiano kwestye wątpliwe i dokładano starań, aby przekład tak pod względem językowym, jak i ściśle naukowym odpowiedział wszelkim wymogom. Owocem tych prac był dokonany w roku 1896. przekład normy jurysdykcyjnej, tudzież ustawy

o postępowaniu sądowem w cywilnych sprawach spornych, który w Dzienniku ustaw państwa został ogłoszony.

W roku zaś 1897. dokonany został przekład ordynacyi egzekucyjnej, ogłoszony w Dzienniku ustaw państwa w r. 1897. Prof. Stebelski prócz przewodnictwa miał poruczoną sobie rewizyę i redakcyę ostateczną przekładu, sam zaś dokonał przekładu §§. 1—226 proc. cyw. i §§. 1—211. ordynacyi egzekucyjnej.

Prof. Stebelski zajął się w ciągu lat 1896 i 1897. uporządkowaniem pozostałego po śp. profesorze Uniwersytetu tutejszego Drze Aleksandrze Ogonowskim manuskryptu zawierającego „System austryackiego prawa prywatnego“. Dzięki hojnemu zasiłkowi Ministerstwa W. i O. wydawnictwo to w r. 1897. zostało uskutecznionem i w tymże roku wydane zostało dzieło pośmiertne „Проф. Дра Олександра Огоновского Систем австрийского права приватного — видав Др. Петро Стебельский“.

W zeszytach marcowym i kwietniowym „Przeglądu prawa i administracyi“ 1897 ogłosił rozprawę „Carpzow i stanowisko jego w obec nauki o uwięzieniu śledczem“. Od lat dwóch pracuje prof. Stebelski nad „komentarzem do ustawy o postępowaniu karnem“, którego tom I. w niedalekiej przyszłości okaże się.

Dr. Stanisław Głąbiński*). Oprócz dzieł i rozpraw wymienionych w „Historyi Uniwersytetu“ ogłosił drukiem:

— Finanse Galicyi w r. 1894. (Przegląd prawa i administracyi z r. 1894.).

— O kwestyi socyalnej (tamże z r. 1894. i w odbitce).

— Pogląd na działalność galicyjskich Sejmów na polu gospodarstwa krajowego (Ekonomista polski z r. 1894. t. 20.).

— Galicya w budżecie państwa na r. 1895. (Gazeta Narodowa 8. i nast. listopada r. 1894).

— Sprzeczne hipotezy w ekonomice społecznej (odczyt inauguracyjny — Kraj Nr. 41. z r. 1895).

— Volkswirtschaftliche Rückblicke auf die Lemberger Landesausstellung 1894. (Oesterr. ung. Revue z r. 1895. t. 17. i w odbitce).

— Dochody publiczne w Galicyi (Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny z r. 1895).

— Udział Galicyi w budżecie państwa na r. 1896. (Gazeta Narodowa z r. 1895. Nr. 343. i nast.).

— Kwestya socyalna w Galicyi (Gazeta Narodowa z r. 1896. Nr. 77—82.).

*) W „Historyi Uniwersytetu lwowskiego“ str. 220. wydrukowano mylnie datę urodzenia 1892. zamiast 1862.

— Projekt ustawy o kredycie melioracyjnym w Austryi. (Kalendarz asekuracyjno-ekonomiczny z r. 1896).

— Kobieta wobec kwestyi społecznej (Przegląd prawa i administracyi z r. 1897.).

— Nowa ustawa podatkowa w Austryi (Słowo polskie z r. 1897. Nr. 8—16. i Gazeta Narodowa styczeń r. 1897.).

— Statystyka monarchii austryacko-węgierskiej, Lwów 1897. (Podręcznika dla 8. klasy gimnazyalnej „Historya i Statystyka monarchii austryacko-węgierskiej" część druga).

— Nadto odczyt publiczny: O stanowisku państwa wobec gospodarstwa społecznego, dotąd nie ogłoszony drukiem.

Od roku 1893. jest profesor Głąbiński kierownikiem seminaryum ekonomicznego, którego członkowie opracowali do roku 1897. około 30 referatów i rozpraw z dziedziny ekonomii społecznej i skarbowości; jedna z tych rozpraw a mianowicie słuchacza praw Zygmunta Gargasa p. t. „Poglądy ekonomiczne w Polsce 17. wieku" okazała się drukiem w Przeglądzie prawa i administracyi z r. 1897.

Dr. Władysław Ostrożyński, nadzwyczajny profesor austryackiego prawa i postępowania karnego, zmarł d. 22. kwietnia 1898. r. (zob. wyżej).

— O kobiecie w obliczu prawa, wykład na inauguracyi roku szkolnego 1894/5 w Uniwersytecie lwowskim.

— Artykuł w książce p. t. „Dla Szląska, książka zbiorowa na rzecz gimnazyum w Cieszynie. Wydanie Koła literacko-artystycznego Lwów 1895".

Nadto ogłaszał: recenzye w „Przeglądzie prawa i administracyi".

Dr. Ernest Till ogłosił drukiem:

— Prawo prywatne austryackie. Tom III. Wykład nauki o stosunkach obowiązkowych. I. Część ogólna 1895. Tom IV. Wykład nauki o stosunkach obowiązkowych. II. Część szczegółowa 1898.

— Publikacye zawarte w Przeglądzie prawa i administracyi z lat 1895—1897.: Z nauki prawa obligacyjnego: I. O pojęciu stosunku obowiązkowego. II. O umowach na korzyść osób trzecich. III. O tłumaczeniu umów. IV. O przejściu praw (zmiana wierzyciela). V. O przejściu praw ze współudziałem dotychczasowego wierzyciela (z mocy cesyi). O kontraktach najmu pracy. Nadto ogłosił profesor Till obszerniejsze recenzye prac Fiericha, Jawor-

skiego, Randy, Strohala, Gertha, Ofnera, Zolla, Pavlicka, Lilienfelda, Zobkowa, Dolińskiego i t. d.

— W Zeitschrift für Verwaltung z r. 1896: Der Entwurf eines Gesetzes über die Meliorationsdarlehen.

Dr. Michał Bobrzyński, profesor honorowy prawa polskiego i niemieckiego, wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej, zajmował się w latach 1894—1898. przeważnie sprawami szkolnictwa krajowego, którego rzecznikiem był też w Sejmie krajowym. Wybrany ponownie posłem z większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego, należał w r. 1897/8 do komisyi adresowej. Dnia 2. grudnia 1898 r. odznaczony został przez Najjaśniejszego Pana nadaniem Gwiazdy do krzyża komturskiego orderu Franciszka Józefa.

W dziele „Die oesterreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild“ ogłosił Dr. Bobrzyński historyę Galicyi od połączenia Rusi z Polską aż do najnowszych czasów (p. t. „Seit der Vereinigung“ w tomie „Galizien“ 1898 r.).

Dzieje Polski w zarysie Dra Bobrzyńskiego wyszły w r. 1895. w przekładzie czeskim (Přehled dějin polských přeložil dr. Jaroslav Bidlo, Praha, Bursik et Kohout 1895).

Dr. Władysław Pilat ogłosił drukiem:

— Wystawa krajowa we Lwowie. IX. Stosunki kredytowe, w Przeglądzie polskim 1894 (grudzień) i odbitka str. 36.

— Kierunek socyalistyczny w nauce włoskiej, w Przewodniku naukowym i literackim 1895. str. 547—573.

— Organizacya zawodowa w przemyśle, w Przewodniku naukowym i literackim 1896. (str. 755—762 i 842—855.).

— Własność ziemi i stosunki posiadania, w dziele: Wystawa powszechna krajowa 1894. r. i siły produkcyjne kraju. Nakładem Wydziału krajowego, Kraków 1897.

— Sprawiedliwość społeczna w teoryi ewolucyi, w Ateneum, 1898., III. (1—25).

. Z literatury społecznej, w Przewodniku naukowym i literackim 1898. (746—755).

— Marks wobec ostatnich sądów nauki, w Przeglądzie powszechnym 1898. III. (227—255.).

Dr. Aleksander Doliński, urodzony w Łaskowcach w Galicyi w r. 1866., po ukończeniu gimnazyum w Buczaczu i Tarnopolu oraz wydziału prawa i umiejętności politycznych w Uniwersytecie lwowskim uzyskał w r. 1890. stopień doktora praw na tymże Uniwersytecie. W latach 1890/1 i 1891/2 bawił za granicą

w Berlinie i Getyndze, gdzie odbywał specyalne studya z zakresu prawa cywilnego a szczególnie pracował w seminaryach prof. Goldschmidta, Pernice'a, Ecka, Iheringa. Habilitował się w r. 1895. z prawa prywatnego austryackiego z językiem wykładowym polskim i ruskim. W r. 1896. został zamianowany członkiem rządowej komisyi egzaminacyjnej oddziału sądowego.

Dr. Doliński ogłosił drukiem:

— Haftung des Contrahenten für seine Gehilfen bei der Abschliessung von obligatorischen Verträgen. Lemberg, Gubrynowicz & Schmidt, 1893.

— O zastępstwie przy zawieraniu aktów prawnych. Lwów, Jakubowski & Zadurowicz 1895.

Dr. Winiarz Alojzy, urodzony we Lwowie w r. 1868. Nauki średnie pobierał we Lwowie, następnie wstąpił na wydział prawa i administracyi Uniwersytetu lwowskiego, gdzie w r. 1890. uzyskał stopień doktora praw, poczem celem dopełnienia studyów prawno-historycznych przebywał na uniwersytetach w Berlinie i Wiedniu. Habilitował się z prawa polskiego w roku 1896. W r. 1896. został członkiem komisyi prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie i jako taki wziął udział w ekspedycyi tej Akademii, wysłanej do archiwum watykańskiego w r. 1896/7. W sierpniu r. 1897. został adjunktem krajowego Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie.

Publikacye:

— Sądy boże w Polsce (Kwartalnik historyczny 1891).

— Prejudykaty w Statutach Kazimierza Wielkiego. (Kwartalnik historyczny 1895.).

O zwodzie zwyczajów prawnych mazowieckich układu Wawrzyńca z Prażmowa (Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności tom XXXII.).

Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich. (Kwartalnik historyczny 1897.).

Przegląd literatury prawa polskiego w latach 1891—1897. (Gazeta Sądowa warszawska r. 1898. Nr. 6—17.).

Polskie prawo majątkowe małżeńskie w wiekach średnich. (Osobne odbicie z tomu XXXVII. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie) 1898.

Dr. Marceli Chlamtacz urodził się w Szarpańcach w Galicyi d. 26. kwietnia 1865. roku. Studya gimnazyalne i uniwersyteckie kończył we Lwowie. Po złożeniu przepisanych egzaminów pań-

stwowych wstąpił na praktykę do Sądu krajowego we Lwowie i uzyskał w tym czasie w lwowskim Uniwersytecie stopień doktora praw. W roku 1891/2. przebywał jako słuchacz nadzwyczajny na studyach w Uniwersytecie w Wiedniu i pracował głównie w zakresie austryackiego prawa prywatnego — między innymi słuchał wykładów i uczęszczał na seminarya profesorów: Exnera, Pfaffa, Hoffmanna i Czyhlarza. W latach 1892/3, 1893/4 bawił w Berlinie oddając się w tamtejszym Uniwersytecie studyom w zakresie prawa rzymskiego, między innymi słuchał wykładów i uczęszczał na seminarya profesorów: Goldschmidta, Gneista, Pernice'a, Kohlera, Ecka, Stölzla. Przez czas jakiś pracował w kancelaryach adwokackich we Lwowie, a w maju r. 1895. zamianowany został sekretarzem i notaryuszem lwowskiego Uniwersytetu. W roku 1897. habilitował się w tut. Uniwersytecie z prawa rzymskiego, a uchwała grona profesorów Wydziału prawniczego tut. Uniwersytetu, którą udzielono mu veniam legendi z prawa rzymskiego zatwierdzoną została reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 19. kwietnia 1898. Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 16. września 1898. zamianowany został członkiem komisyi egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału prawno-historycznego jako egzaminator dla prawa rzymskiego.

Ogłosił drukiem; *a)* po polsku:

— Sprawozdanie z rozprawy Bobrzyńskiego „Prawo propinacyi w Polsce“ (Przegląd prawa i administracyi roczn. XIV. zesz. 11.).

— Adolf Exner (życie i pisma) (Przegląd prawa i administracyi rocznik XIX. zesz. 11. i 12.).

— Sprawozdanie z rozprawy Łyskowskiego „Die Theorie der Exceptionen“. (Przegląd prawa i administracyi rocz. XX. zesz. 1.).

— Sprawozdanie z pierwszego okazowego zeszytu czasopisma „Jahrbuch der internationalen Vereinigung für vergleichende Rechtwissenschaft und Volkswirtschaftslehre“. (Przegląd prawa i administracyi rocz. XX. zesz. 10.).

— Kara konwencyonalna w stosunku do interesse z powodu niewykonania lub nienależytego wykonania umowy. (Przegląd prawa i administracyi rocz. XXIII. zesz. 8.).

— Franciszek Hofmann (Życie i pisma). (Tamże, rocz. XXIV. zeszyt 2.).

Obok wymienionych wyżej publikacyj w języku polskim, ogłosił kilka sprawozdań i recenzyi w Przeglądzie prawa i administracyi i w czasopiśmie filologicznem „Eos“.

b) po niemiecku:

Die rechtliche Natur der Uebereignungsart durch Tradition im römischen Recht. (Leipzig, Franz Wagner 1897. str. 210.).

3. Wydział lekarski.

Wydział lekarski, uroczyście otwarty w r. 1894. (zob. wyżej str. 1—12), uzupełniał się i organizował w ciągu czterolecia, które obejmuje Kronika Uniwersytu. W roku szkolnym 1894/5 istniały tylko dwa pierwsze lata studyów medycznych, poczem przybywały z roku na rok dalsze katedry i instytuty naukowe*). Członkowie grona nauczycielskiego zasiadali przez pierwsze dwa lata w kollegium filozoficznem, na którego posiedzeniach załatwiano bieżące sprawy Wydziału lekarskiego a dziekan Wydziału filozoficznego prowadził jego agendy. Przedstawianiem zaś kandydatów do katedr zajmowała się komisya, która obradowała w Namiestnictwie. W skład jej wchodzili z członków Uniwersytetu: każdoczesny dziekan Wydziału filozoficznego, prof. Dr. Bronisław Radziszewski i prof. Dr. Henryk Kadyi, któremu powierzono też tymczasowy zarząd ekonomiczny gmachu fizyologiczno-anatomicznego.

Ukonstytuowanie się kollegium Wydziału lekarskiego nastąpiło dopiero na mocy reskryptu Ministerstwa W. i O. z d. 23. września 1896 r. Pierwszym dziekanem Wydziału został dr. H. Kadyi, prodziekanem dr. J. Prus; w r. 1897/8 był dziekanem Dr. L. Rydygier. Delegatami do Senatu wybrani: Dr. A. Obrzut (1896/7) i Dr. A. Gluziński (1897/8).

Nominacye profesorów i docentów następowały po sobie w tym porządku:

Najwyższem postanowieniem z dnia 28. maja 1895. zamianowany został Dr. Adolf Beck, docent prywatny Uniwersytetu w Krakowie, nadzwyczajnym, a Najwyższem postanowieniem z d. 26. marca 1897. zwyczajnym profesorem fizyologii.

*) Nie podajemy w tem miejscu dat, odnoszących się do powstania Instytutów Wydziału lekarskiego, ponieważ znajdą się one w opisie szczegółowym budynków i urządzeń tych zakładów, które, jak to powiedzieliśmy we wstępie, pomieszczone będą w następnych rocznikach Kroniki Uniwersytetu.

Najwyższem postanowieniem z dnia 11. sierpnia 1896 zamianowany został Dr. Andrzej Obrzut, profesor nadzw. czeskiego Uniwersytetu w Pradze, zwyczajnym profesorem anatomii patologicznej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 11. sierpnia 1896 zamianowany został Dr. Władysław Niemiłowicz, nadzwyczajny profesor farmakognozyi na Wydziale filozoficznym tutejszego Uniwersytetu, zwyczajnym profesorem chemii lekarskiej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 11. sierpnia 1897 zamianowany został Dr. Wacław Sobierański, docent Uniwersytetu w Marburgu (w Hessyi), zwyczajnym profesorem farmakologii i farmakognozyi.

Najwyższem postanowieniem z dnia 26. sierpnia 1896 zamianowany został Dr. Jan Prus, zwycz. profesor szkoły weterynaryi we Lwowie, zwyczajnym profesorem patologii ogólnej i doświadczalnej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 3. lutego 1897 zamianowany został Dr. Władysław Szymonowicz, docent prywatny Uniwersytetu w Krakowie, nadzwyczajnym profesorem histologii i embryologii.

Najwyższem postanowieniem z dnia 19. marca 1897 zamianowany został Dr. Ludwig Rydygier, zwyczajny profesor Uniwersytetu w Krakowie, zwyczajnym profesorem chirurgii.

Najwyższem postanowieniem z dnia 19. marca 1897 zamianowany został Dr. Antoni Gluziński, profesor Uniwersytetu w Krakowie, zwyczajnym profesorem szczegółowej patologii i terapii chorób wewnętrznych.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 9. lipca 1897 r. zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Wiktora Wehra jako docenta prywatnego chirurgii.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 15. lipca 1897 r. zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Grzegorza Ziembickiego jako docenta prywatnego chirurgii.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 23. sierpnia 1897 zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Hilarego Schramma, byłego docenta Uniwersytetu w Krakowie, jako docenta prywatnego chirurgii.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 9. września 1897 zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Oskara Widmanna, prymaryusza szpitala powszechnego we Lwowie, jako docenta prywatnego szczegółowej patologii i terapii chorób wewnętrznych.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 9. września 1897 zaliczony został Dr. Gustaw Piotrowski, docent Wydziału filozo-

ficznego tutejszego Uniwersytetu, w poczet docentów prywatnych Wydziału lekarskiego.

Reskryptem z dnia 14. grudnia 1897 zatwierdziło Ministerstwo W. i O. akt habilitacyi Dr. Antoniego Gabryszewskiego jako docenta chirurgii.

Najwyższem postanowieniem z dnia 17. stycznia 1898 zamianowany Dr. Włodzimierz Łukasiewicz nadzwyczajny profesor Uniwersytetu w Insbrucku, zwyczajnym profesorem dermatologii i chorób syfilitycznych.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 17. marca 1897 zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Romana Barącza, b. sekundaryusza szpitala powszechnego, jako docenta prywatnego chirurgii.

Najwyższem postanowieniem z dnia 25. sierpnia 1898 został Dr. Emanuel Machek, prymaryusz szpitala krajowego we Lwowie, zamianowany zwyczajnym profesorem okulistyki.

Najwyższem postanowieniem z dnia 15. września 1898 zamianowany został Dr. Antoni Mars, zwyczajny profesor Uniwersytetu w Krakowie, zwyczajnym profesorem położnictwa i ginekologii.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 21. września 1898 otrzymał Dr. Włodzimierz Sieradzki, docent prywatny Uniwersytetu w Krakowie, zastępstwo katedry medycyny-sądowej.

Grono nauczycielskie Wydziału lekarskiego liczy zatem obecnie 11 profesorów zwyczajnych, 1 nadzwyczajnego, 7 docentów prywatnych i 1 suplenta. Podajemy biografie ich i dotychczasową działalność ich naukową i publiczną w całości [1]).

Dr. **Henryk Kadyi**, urodzony w Przemyślu 23. maja 1851, złożywszy egzamin dojrzałości w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie studyował nauki lekarskie na Uniwersytetach w Krakowie (1869/70) i w Wiedniu, (1870/71—1873/4). Jeszcze przed ukończeniem studyów mianowany demonstratorem przy instytucie anatomicznym Uniwersytetu wiedeńskiego, zostającym pod kierownictwem prof. Dr. Karola Langera, przez dwa lata (1873/4 i 1874/5) pracował z szczególniejszem zamiłowaniem w anatomii, a jako rygorozant w r. 1875 oprócz tego był bezpłatnym aspirantem w głównym szpitalu wiedeńskim, początkowo na I. oddziale wewnętrznych chorób, a następnie na klinice okulistycznej zostającej podówczas pod kierownictwem prof. Dra Ferdynanda Arlta.

Otrzymawszy 16. lipca 1875 stopień doktora wszech nauk lekarskich i poddawszy się osobnemu egzaminowi z zręczności

[1]) Powtarzamy z „Historyi Uniwersytetu“ biografie kilku członków grona Wydziału medycznego, ażeby dać zupełny obraz tego Wydziału.

w wykonywaniu operacyj na zwłokach, reskryptem Ministerstwa Oświaty z 29. lipca 1875 l. 11.281 został mianowany elewem operatorskim (Operations-Zögling) przy klinice chirurgicznej, pozostającej wówczas pod kierownictwem prof. Dra Teodora Bilrotha.

Miejsce to wszakże porzucił i od 15. stycznia 1876 objął posadę I. asystenta (prosektora) przy katedrze anatomii opisowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Na tej posadzie, pracując pod światłem kierownictwem prof. Dr. Ludwika Teichmanna, pozostał do końca września 1881.

W roku 1878 przedłożywszy pracę „O oku kreta“, habilitował się na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego jako docent prywatny anatomii człowieka i anatomii porównawczej.

Otrzymawszy udzielone mu przez Akademię Umiejętności w Krakowie stypendyum 5000 franków z fundacyi Gałęzowskiego (która właśnie wtedy weszła w życie), podczas letniego półrocza 1879 i feryj letnich przedsięwziął Dr. Kadyi podróż naukową, w ciągu której zwiedził celniejsze instytuty anatomiczne i zoologiczne w Austryi i Niemczech. Letnie półrocze 1879 dla uzupełnienia wiadomości z nauk przyrodniczych przepędził na Uniwersytecie w Lipsku jako słuchacz nadzwyczajny i pracował tamże w instytucie zoologicznym pod kierownictwem prof. Dra Rudolfa Leuckarta; przez czas feryj letnich pracował w c. k. stacyi zoologicznej w Tryeście.

Najwyższem postanowieniem z dnia 15. września 1881 Dr. Kadyi został mianowany zwyczajnym profesorem anatomii opisowej i anatomii patologicznej w założonej podówczas we Lwowie c. k. szkole weterynaryi.

W tej szkole powiodło mu się przy pomocy asystentów i słuchaczów założyć zbiory preparatów, które znalazły pełne uznanie w kołach zawodowych. W roku 1888 część preparatów instytutu anatomicznego szkoły weterynaryi wystawiona była na wystawie przyrodniczo-dydaktycznej V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, za co Dr. Kadyiemu przyznano najwyższą nagrodę t. j. dyplom honorowy. Drugi dyplom honorowy otrzymał Dr. Kadyi na tejże wystawie za monografię: „O naczyniach krwionośnych rdzenia pacierzowego ludzkiego“. W roku 1890 otrzymał Dr. Kadyi na powszechnej wystawie rolniczo-leśniczej w Wiedniu za preparaty anatomiczne zwierząt domowych również dyplom honorowy, a czwarty takiż dyplom w Krakowie na wystawie połączonej z VI. zjazdem lekarzy i przyrodników polskich za zastosowanie parafiny do sporządzania trwałych preparatów anatomicznych.

Gdy w roku 1882 była opróżniona katedra zoologii w Uniwersytecie lwowskim, poruczono zastępstwo profesora zoologii Dr. Kadyiemu, który obok swych obowiązków nauczycielskich w szkole weterynaryi ten przedmiot wykładał w obu półroczach 1882/3 tudzież w zimowem półroczu 1883/4 t. j. aż do chwili objęcia katedry przez prof. Dr. Benedykta Dybowskiego

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 27. września 1887 Dr. Kadyi otrzymał polecenie wykładać anatomię ciała ludzkiego na Uniwersytecie lwowskim odpowiednio do potrzeb Wydziału filozoficznego, jako docent honorowany za remuneracyą 800 zł. rocznie Wykłady te pociągnęły za sobą potrzebę założenia odpowiedniego zbioru preparatów, czem też Dr. Kadyi zajął się przy pomocy jednorazowej dotacyi w kwocie 600 zł. tudzież rocznych dotacyj na lata dalsze aż do roku 1893 w kwocie po 200 zł.

Dnia 30 listopada 1888 Dr. Kadyi został wybrany członkiem korespondentem Wydziełu matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie.

Z upoważnienia Ministra Oświaty otrzymał Dr. Kadyi w r. 1891 zapytanie, czy byłby gotów zająć się założeniem muzeum dla katedry anatomii opisowej w założyć się mającym Fakultecie lekarskim na Uniwersytecie lwowskim (reskr. Prezyd. Namiestnictwa z dnia 23 sierpnia 1891 l. 8.500); a w listopadzie 1891 r. otrzymał wezwanie do wypracowania szczegółowego programu budowy instytutu anatomii opisowej dla tegoż Wydziału. Szczegółowy projekt budynku przeznaczonego na pomieszczenie instytutów anatomii opisowej, histologii i fizyologii, opracowany wedle zasad programu przedłożonego przez Dr. Kadyego i z uwzględnieniem wszystkich jego wniosków, został bez zmian zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Oświaty z dnia 26. listopada 1892 l 23.291 a następnie Dr. Kadyi zamianowany członkiem komitetu budowy tegoż gmachu (w kwietniu 1893).

W marcu 1893 otrzymał Dr. Kadyi z Prezydyum Namiestnictwa zapytanie, czy i pod jakimi warunkami gotów byłby objąć katedrę anatomii opisowej w Wydziale lekarskim we Lwowie. Złożoną wskutek tego deklaracyą uważał się Dr. Kadyi związanym tak, że ofiarowanej mu w marcu 1894 katedry anatomii opisowej na Wydziale lekarskim w Krakowie już nie przyjął. Poprzednio, bo w r. 1891 czynione były kroki, by pozyskać Dr. Kadyego na katedrę anatomii porównawczej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Najwyższem postanowieniem z dnia 9. kwietnia 1894. zamianowany zwyczajnym profesorem anatomii opisowej na Wydziale lekarskim Uniwersytetu lwowskiego.

Dr. Kadyi objąwszy w roku 1881 katedrę anatomii w c. k. szkole weterynaryi we Lwowie przekonał się wnet, że porządek nauk obowiązujący w austryackich szkołach weterynaryjnych nie odpowiada ani nowoczesnemu stanowi nauk weterynaryjnych ani też potrzebom kształcących się dla wykonywania praktyki lekarzy weterynaryjnych. Dla myśli zasadniczej reformy studyów weterynaryjnych w tym kierunku, iżby: 1. przy wstąpieniu do szkoły weterynaryi wymagano świadectwa dojrzałości szkoły średniej. 2. czas trwania studyów weterynaryi był przedłużony na 4 lata, powiodło się Dr. Kadyiemu pozyskać kolegów z lwowskiej szkoły weterynaryi, a przedewszystkiem prof. Dr. Józefa Szpilmana, z którym też wspólnie Dr. Kadyi podjął akcyę w celu uzyskania w Austryi odpowiedniej reformy. Rozprawa Dr. Kadyiego p. t. „O potrzebie zasadniczej reformy studyów weterynaryi“, ogłoszona w języku polskim i niemieckim, utorowała drogę dla tej reformy, a przedewszystkiem odniosła ten skutek, że grono profesorów lwowskiej szkoły weterynaryi zawarty w tej rozprawie szczegółowy projekt nowego porządku studyów przyjęło jako swój i w sprawozdaniu z dnia 21. grudnia 1890 przedstawiło wys. c. k. Ministerstwu Wyznań i Oświaty. Podobny projekt wypracowało i przedłożyło Ministerstwu także grono profesorów wiedeńskiego Instytutu weterynaryjnego, — gdyż przedtem nastąpiło porozumienie między oboma kollegiami t. j. lwowskiem i wiedeńskiem.

Projekt reformy studyów weterynaryi, wypracowany przez Dr. Kadyego z nieznacznemi zmianami był przyjęty przez konferencyą, która w dniach 18—23 maja 1894 odbyła się w Ministerstwie spraw wewnętrznych, a następnie przez ankietę zwołaną przez Ministerstwo Wyznań i Oświaty, która obradowała w dniach 26. i 27. września 1895. W obu tych ankietach brał udział Dr. Kadyi jako referent, względnie konferent. Zgodnie z temi uchwałami Ministerstwo Wyznań i Oświaty na mocy najwyższego postanowienia z dnia 31. grudnia 1896, rozporządzeniem z dnia 27. marca 1897 wydało nowy porządek studyów weterynaryjnych wprowadzający jako warunek wstąpienia do szkół weterynaryjnych, egzamin dojrzałości w szkole średniej tudzież czteroletnie studyum weterynaryi, przez co szkoły weterynaryi stały się w całej pełni akademiami. W uznaniu tej działalności austryackie Towa-

rzystwo weterynarskie (Verein der Thierärzte in Oesterreich) na walnem zgromadzeniu dnia 29. maja 1897 zamianowało Dr. Kadyiego swoim członkiem honorowym.

Przez objęcie katedry anatomii opisowej na Uniwersytecie lwowskim Dr. Kadyiemu jako pierwszemu i jedynemu na razie profesorowi Wydziału lekarskiego przypadły rozmaite zaszczytne i trudne zadania połączone z organizacyą tego Wydziału. Dr. Kadyi był powoływany do narad, które pod przewodnictwem Namiestnika odbywały się w sprawie obsadzenia katedr fizyologii, histologii i embryologii, chemii lekarskiej, farmakologii i farmakognozyi, patologii ogólnej i doświadczalnej i anatomii patologicznej. Wskutek memoryału wniesionego przez Dr. Kadyego na lwowskim Wydziale lekarskim została ustanowiona osobna katedra histologii i embryologii, która nie była objęta pierwotnym programem. Wskutek opinii Dr. Kadyiego program budynków dla zakładów Wydziału lekarskiego we Lwowie został zmieniony o tyle, że odstąpiono od zamiaru pomieszczenia zakładu medycyny sądowej w jednym budynku z zakładem anatomii opisowej, a natomiast w jednym budynku umieszczono anatomię opisową, fizyologią i histologię z embryologią. Dr Kadyi był członkiem komitetu budowy trzech budynków dla t. zw. teoretycznych zakładów Wydziału lekarskiego, tudzież komitetu budowy dla klinik t. j. kliniki wewnętrznej chirurgicznej, dermatologicznej i okulistycznej i w niejednym kierunku miał wpływ na projekty tych budynków i ich wewnętrznych urządzeń.

Gdy Wydział lekarski na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 23. września 1896 ukonstytuował się jako osobne kollegium Dr. Kadyi został wybrany dziekanem na rok szkolny 1896/7. W roku 1897/8 był prodziekanem Wydziału lekarskiego, a w roku 1898/9 jest rektorem Uniwersytetu.

Jest członkiem c. k. krajowej Rady zdrowia, był w r. 1887 prezesem lwowskiej sekcyi lekarzy galicyjskich, w r. 1894 i 1895 prezesem polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, do którego zarządu należy od r. 1888; był wiceprezesem, a w r. 1890 prezesem galic. Towarzystwa weterynarskiego i jest jego członkiem honorowym, jest także członkiem honorowym austryackiego Towarzystwa weterynarzy, Towarzystwa lekarskiego w Wilnie, tudzież Towarzystwa ratunkowego w Wiedniu; należał do założycieli Towarzystwa anatomicznego (Anatomische Gesellschaft) w Berlinie. Jest także członkiem wydziału galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie.

Ogłosił drukiem:

A) w języku polskim:

— O oku kreta pospolitego pod względem porównawczo-anatomicznym (Pamiętnik Wydz. III Akad. Umiej, w Krakowie, t. IV. 1878 str. 29. in 4⁰ i 2 tablice).

— O gruczołach tarczykowych dodatkowych w okolicy gnykowej. (Rozpr. Wydz. III. Akad. Umiej. w Krakowie, t. VI. 1879 z 1 tablicą)

— Kilka słów o tworzeniu się t. zw. kokonów czyli torebek zawierających jaja karakona (periplaneta orientalis), (Kosmos, rocznik IV. Lwów, 1879).

— Kilka przypadków zboczeń układu naczyniowego (z 1 tablicą. Rozpr. Wydz. III. Akad. Umiej. w Krakowie t. VIII. 1881).

— O naczyniach krwionośnych rdzenia pacierzowego ludzkiego (129 str. in 4⁰ z 10-ma tablicami chromolitogr. — w Pamiętniku Wydz. III. Akad. Umiej. w Krakowie, t. XV. 1888).

— O potrzebie zasadniczej reformy studyów weterynaryi. Lwów, 1890 nakładem galic. Towarzystwa weterynarskiego.

— Morfologiczne zasady rozróżniania części składowych organizmu. (Kosmos, tom VVI. 1891).

— O organizacyi komórki. Krytyczny pogląd na nowsze badania o składnikach komórek i ostatecznych morfologicznych składnikach ustrojów (w XVII. tomie Kosmosu, 1892).

— Przyczynki do anatomii porównawczej zwierząt domowych. 1. Jaki jest szczątek zanikłego musculus pronator teres u konia. 2. O powierzchniach stawowych stawu łokciowego. — (Rozpr. Wydz. matem.-przyrodn. Akad. Umiej. w Krakowie, tom XXVI. 1892).

— Rozwój i działalność c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie od jej założenia w roku 1881 aż do końca roku szkolnego 1893/4 — z 1 tablicą. — Lwów 1895.

— O zastosowaniu parafiny do sporządzania trwałych preparatów anatomicznych, w Pamiętniku VII. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Lwów 1895. Str. 80—81.

— Os trigonum u konia. — Tamże str. 92—94.

— O zastosowaniu aldehydu mrówkowego w zakładzie anatomii opisowej Uniwersytetu lwowskiego. (Rzecz wyłożona na posiedzeniu polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika) — w druku.

B) w języku niemieckim:

— Einiges über die Vena basilica und die Venen des Oberarmes (Zeitschr. f. Anatomie und Entwicklungsgeschichte 1876).

— Über accessorische Schilddrüsenläpchen in der Zungenleingegend (glandula suprahyoides et praehyoides), (Archiv. f. Anatomie u. Physiol. 1879).

— Seife als Einbettungsmasse beim Anfertigen mikroskopischer Schnitte (Zoologischer Anzeiger 1879. Nr. 37).

— Beitrag zur Kenntniss der Vorgänge beim Eierlegen der Blatta orientalis. - (Zoolog Anzeiger 1879. Nr. 44).

— Über einige Abnormitäten des Gefässsystems (Wiener mediz. Jahrb. 1881).

— Über die Blutgefässe des menschlichen Rückenmarkes (152 str. in 4⁰ mit 10 chromolithogr. Tafeln. — Nach einer im XV. Bande der Denkschriften der math. naturw. Classe der Akademie d. Wiss. in Krakau erschienenen Monographie aus dem polnischen übersetzt vom Verfasser). Lemberg, 1889. Verlag von Gubrynowicz et Schmidt.

— Über die Nothwendigkeit einer durchgreifenden Reform des thierärztlichen Studiums, Wien, 1891. Verlag von M. Perles (Odbitka z Monatschr. f. Thierheilkunde).

— Über die Gelenkflächen des Ellenbogengelenkes (mit 1 chromolith. Tafel in gross 4⁰, Festschrift zum siebzigsten Geburtstage Rudolph Leuckarts, Leipzig, 1892).

W zakładach anatomicznych pozostających pod kierownictwem Dr. Kadyiego, były dokonane następujące prace: Dr. Wiktor Wehr: O przeszczepianiu raka. Przegląd lekarski Kraków 1884. Nr. 27. — Narcyz Sikorski: Zgrubienie zastawki Bauchiniego (valvula ileo-coecalis) przyczyna śmiertelnej kolki u konia. Przegląd weterynarski. Lwów 1886. — Narcyz Sikorski: Czop zatykający jelito końcowe przed zastawką Bauchiniego a kolka. Przegląd weterynarski. Lwów. 1887. — Narcyz Sikorski: Igła w wątrobie psa. Przegląd weterynarski. Lwów. 1887. — Euzebiusz Nestajko: Podwójny mięsień wątły uda (M. tenuis cruris) u konia. Przegląd weterynarski 1887. — Dr. Wiktor Wehr: Demonstration der durch Impfung von Hund auf Hund erzeugten Carcinomknötchen. Centralblatt f. Chirurgie 1888. Nr. 24. — Dr. Włodzimierz Kulczycki: Tętnice skórne u psa. Przegląd weterynarski. T. 4. 1889 i Kosmos T. XIV. Lwów 1889. To samo po niemiecku w Anatomischer Anzeiger z r. 1889 str. 276. — Dr. Wiktor Wehr: Weitere Mittheilungen über die positiven Ergebnisse der Carcinomüberimpfung von Hund auf Hund Centr. Chirurg. 1888 Nr. 29. Te samo z 3 tablicami w Langenbecks Archiw T XXXIX. 1889. — Dr. Włodzimierz

Kulczycki: Ścięgna dodatkowe mięśni prostującego palec u konia i ich znaczenie morfologiczne. (Kosmos i Przegl. wet. 1889). — Tenże: Worki powietrzne u ptaków pod względem anatomicznym i fizyologicznym. (Kosmos T. XIV. i Przegl. weter. T. IV. Lwów 1889). — Tenże: Nieprawidłowy przypadek, w którym nerw łokciowy u konia przechodzi przez oczko tętnicze. (Przegl. weteryn. T. V. 1890). — Tenże: Przypadek niezwykłej gałęzi tętnicy szczękowej zewnętrznej u konia. (Przegl. weter. T. V. 1890). — Tenże: Powtórny przypadek niezwykłej gałęzi tętnicy i żyły szczękowej zewnętrznej u konia. (Przegl. weter. VIII. 1893). — Burzyński Alfred: Konserwacya organów w ich życiowej barwie. (Rzecz wyłożona na posiedzeniu polsk. Tow. przyrodników im. Kopernika we Lwowie 25. października 1895) w druku.

Zakład anatomii opisowej. Pierwsze zawiązki tego zakładu powstały w łonie Wydziału filozoficznego, gdy na wniosek tego Wydziału, z początkiem roku szkolnego 1887/8, ówczesny zwycz. profesor lwowskiej Szkoły weterynaryi Dr. Henryk Kadyi na mocy reskryptu Ministerstwa Wyzn. i Ośw. z 27. września 1887, l. 19.255 otrzymał polecenie wykładać anatomię ciała ludzkiego jako docent honorowany, odpowiednio do potrzeb Wydziału filozoficznego.

W kwietniu 1894 została aktywowana katedra anatomii opisowej na Wydziale lekarskim. Profesorem tego przedmiotu mianowany został Dr. Henryk Kadyi.

Personal zakładu anatomii opisowej oprócz przełożonego składa się z 1 asystenta, 2 demonstratorów i 2 służących. Asystentami byli: Dr. Edward Piol (od 1. maja do 30. września 1894), Dr. Tadeusz Węclewski (od 1. października 1894 do 30. kwietnia 1896) Dr. Leon Świeżawski (od 1. maja 1896 do chwili obecnej). Demonstratorami są od początku aż do chwili obecnej kandydaci medycyny Alfred Burzyński i Józef Markowski.

W lwowskim Zakładzie anatomii opisowej od chwili jego otwarcia, Prof. Dr. Kadyi wprowadził jak najszersze zastosowanie aldehydu kwasu mrówkowego (Formaldehydu), jako środka konserwującego i antiseptycznego. Odpowiednim (2·52) roztworem formaldehydu nastrzykuje się wszystkie zwłoki, które są przeznaczone do preparacyi, wskutek czego zgnilizna i wszelka woń nieprzyjemna zupełnie usunięta, oraz wszelkie zakażenie wykluczone. Także przy konserwacyi preparatów trwałych formaldehyd i wodnik chloranu wyrugował zupełnie wyskok z lwowskiego Zakładu anatomii opisowej. Przez to osiągnięto nieobliczone korzyści tak

pod względem hygienicznym, jak też pod względem etycznym i dydaktycznym.

Prócz tego był Dr. K. współpracownikiem „Słownika terminologii lekarskiej“, wydawanego przez krakowskie Towarzystwo lekarskie w r. 1881, Encyklopedyi rolniczej w Warszawie w latach 1889 - 1891, Encyklopedyi Macierzy polskiej we Lwowie w r. 1898, umieszczał sprawozdania i pomniejsze artykuły w „Kosmosie“, „Przeglądzie weterynarskim“ i t. p.

Dr. **Ludwik Rydygier,** urodził się w Dossoczynie, w Prusach zachodnich, d. 21. sierpnia 1850 r., uzyskał świadectwo dojrzałości w gimnazyum chełmińskiem 1869 r., medycyny słuchał z początku w Gryfii, później w Berlinie i Strassburgu; powróciwszy na egzamina do Gryfii, uzyskał tam dyplom doktorski po ogłoszeniu i obronie rozprawy „Experimentelle Beiträge zur Lehre von der Wirkung der Carbolsäure“. Oddawał się chirurgii pod kierunkiem Huetera, Langenbecka, Lueckego, Vogta i Rieda. W roku 1878/79 wykładał na Uniwersytecie jenajskim chirurgię, jako docent prywatny. Chcąc pracować w kraju przeniósł się do Chełmna, gdzie założył klinikę chirurgiczną. Po powołaniu prof. Mikulicza do Królewca został zamianowany zwyczajnym profesorem chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim Najwyższem postanowieniem z dnia 2. lipca 1887 r. Tutaj otworzyło mu się nowe szerokie pole: nietylko prowadzenie nauki klinicznej i prace naukowe, ale współdziałanie przy nowo budującej się klinice i wewnętrzne jej urządzenie po wybudowaniu dawały sposobność do przyjemnej pracy.

Na łaskawe zaproszenie i przedstawienie dziekana nowo tworzącego się Wydziału lekarskiego we Lwowie prof. Kadyi'ego, postanowił się przenieść z Uniwersytetu Jagiellońskiego do Lwowa.

Najwyższem postanowieniem z dnia 19. marca 1897 r. został zamianowany zwyczajnym profesorem chirurgii w Uniwersytecie lwowskim. Spieszne urządzenie nowej kliniki było pierwszem zadaniem nowego profesora. Znalazł on tak energiczne poparcie wszystkich czynników, że już w drugiej połowie maja mógł rozpocząć wykłady kliniczne.

Z wdzięcznością wspomnieć należy, że nie brakowało w życiu jego serdecznego a miłego uznania: najprzyjemniejszem ze wszystkich było powołanie na katedrę prastarej naszej szkoły Jagiellońskiej. Nie mniejszą przyjemność sprawiło mu uznanie obywatelstwa Prus zachodnich, które się i z najdalszych okolic prawie w komplecie stawiło na pożegnanie dawniejszego swojego współpracownika czy to na stanowisku prezesa komitetu wyborczego na powiat chełmniński, za którego urzędowania udało się po raz pierw-

szy wybrać polskiego posła z tego powiatu do parlamentu niemieckiego, dzięki zadziwiającej odwadze i niezwykłemu poświęceniu ludu całego, — czy też na stanowisku prezesa Towarzystwa przemysłowego i na innych polach.

Zaraz w pierwszym roku swego pobytu w Krakowie został wybrany dziekanem tamtejszego Wydziału lekarskiego na rok 1888/9.

Po wybudowaniu i urządzeniu kliniki otrzymał Najwyższem postanowieniem z dnia 22. lutego 1890 r. order Żelaznej korony III. klasy.

Najwyższem postanowieniem z dnia 15. grudnia 1897 r. nadał mu Najjaśniejszy Pan tytuł radcy Dworu. Brewem z d. 18. marca 1898 r. nadał papież Dr. Rydygierowi komandoryę orderu św. Grzegorza, którą Najw. post. z d. 5. lipca 1898 r. Cesarz pozwolił mu przyjąć i nosić.

Na jego wniosek i za jego inicyatywą powstały zjazdy chirurgów polskich, z których pierwszy odbył się w r. 1889. Na tych zjazdach miał prof. Rydygier szereg wykładów, które ogłosił drukiem.

Jest członkiem zwyczajnym, korespondentem, członkiem honorowym i prezesem licznych towarzystw naukowych.

Ogłosił drukiem:

— Przecięcie tchawicy dolne (tracheotomia inferior) wskazane zwężeniem głośni wskutek laryngotomii, wykonanej podług Vicq d'Azyra i kilka słów o zaletach Cricotracheotomii podług Huetera. (Gaz. lek. T. XIV., 1873).

— Przypadek zaniku wątroby ziarnkowatego (cirrhosis hepatis), dowodzący, że miąższ wątroby podczas tej choroby zanikły, może odrosnąć. Z kliniki prof. Traubego. (Gaz. lek. T. XIV., 1873, str. 145—147. Przegl. lek. 1873, Nr. 10).

— Zasady leczenia tyfusu brzusznego. Podług prof. Frerichsa. (Gaz. lek. 1873, T. XIV., str. 241—243).

— Dwa wypadki zwężenia otworu macicznego: pierwszy zwężenia wrodzonego całego kanału, drugi zwężenia ujścia zewnętrznego wskutek przyżegania kwasem azotnym i kilka słów o krwisteku macicznym. (Tamże, T. XV., 1873, str. 129—137).

— Dwa wypadki zgorzeli starczej. (Tamże, T. XVI., 1874, str. 49—54).

— Wypadek przetoki tchawico-przełykowej wskutek zamierzonego samobójstwa. (Tamże, T. XVI, str. 337—341).



— Experimentelle Beiträge zur Lehre von der Wirkung der Carbolsäure. (Greifswald, 1874, w 8-ce, str. 38 Diss. inaug.).

— Przyczynek do nauki o działaniu kwasu karbolowego. (Gaz. lek. T. XIX., 1875, Nr. 14—15).

— Kilka uwag o działaniu morfiny. (Tamże, T. XIX., 1875, Nr. 19).

— Salicylan sody, nowy środek przeciwgorączkowy. (Tamże, T. XX., 1876, Nr. 5).

— Wypadek wyleczenia powierzchownej przetoki pęcherzo-maciczno-pochwowej jednorazową operacyą i kilka słów o rozmaitych sposobach operowania przetok pęcherzo-pochwowych. (Tamże, T. XXII., 1877, Nr. 7).

— O działaniu chloroformu (podług Hütera). (Tamże, T. XXII., 1877, Nr. 19).

— O leczeniu chirurgicznem wiewiórów i pierwotnych stwardnień przymiotowych. (Tamże, T. XXIII., 1877, Nr. 15).

— Czy należy we wszystkich przypadkach wodniaka mosznowego nabytego używać leczenia doszczętnego przez nacięcie guza i założenie oprawy przeciwgnilnej. (Przegl. lek. 1877, Nr. 22—23).

— Nowe sposoby wypiłowania stawu barkowego i stawu biodrowego. (Tymczasowe doniesienie). (Tamże, 1877, Nr. 25).

— Nowy sposób leczenia sustawów wrzekomych. (Tamże, 1878, Nr. 9, 10).

— Spostrzeżenia kazuistyczne z klinik chirurgicznych w Warszawie i w Wiedniu. (Tamże, 1878, Nr. 18).

— Przypadek niedokrewności złośliwej wraz z operacyą przetoczenia krwi. (Tamże, 1878, Nr. 25, 26, 27).

— Uzupełnienie artykułu o niedokrewności i transfuzyi. Tamże, Nr. 28).

— Eine neue Methode zur Behandlung von Pseudarthrosen. Academische Habilitationsschrift der H. med. Facultät zu Jena, vorgelegt von D... (Jena M. Hermsdorf 1878, in 8-vo, str. 28). Toż w Deutsche med. Wochenschrift, 1878, Nr. 27—28).

— Demonstration von Becken mit Asymetrie des ersten Kreuzbein- resp. letzten Lendenwirbels. (Verhandl. d. deutsch. Gesellsch. f. Chir., VII. Congress, 1878, I. Th., str. 123).

— O martwinie fosforowej. (Przegl. lek. Nr. 17, 18, 20, 21, 23).

— Ueber Phosphornecrose. (Deutsche Zeitschrift f. Chirurgie, 1879, XI., str. 571).

— O zdrojach ojczystych i stosunkach ich do zagranicznych. Odczyt miany na posiedzeniu wydziału lekarsko-przyrodniczego

towarzystwa nauk. toruńskiego. Poznań, 1877. w 8-ce, str. 18. Oddz. odb. z Kuryera Poznańskiego.

— Sprawozdanie z prywatnej kliniki chirurgicznej Dra Rydygiera od 7. października 1878 do 1. stycznia 1880 r. Wstęp. Przegl. lek. 1880, Nr. 7).

— Dwie owaryjotomije. Wyzdrowienie. Tamże, 1880, Nr. 13, 14).

— Trzy przypadki przetok pęcherzowo-pochwowych, wyleczenie. (Tamże, 1880, Nr. 21).

— Pięć wypiłowań stawowych; wyleczenie wszystkich. (Tamże, 1880, Nr. 22, 23).

— Trzy przypadki wypiłowania kości. (Tamże, 1880. Nr. 49).

— Wycięcie raka odźwiernika żołądkowego, śmierć w 12 godzinach. (Tamże, 1880, Nr. 50).

— Exstirpation des carcinomatösen Pylorus. Tod nach 12 Stunden. (Deutsche Zeitschrift f. Chirurg. 1881, T. XIV., posz. 3 i 4, Centralbl. f. Chir., 1881, Nr. 12).

— Przyczynek do przeciwgnilnego wypiłowania stawów, mianowicie wypiłowania stawu kolanowego w gruźlicy stawowej. (Przegl. lek. 1880, Nr. 28, 29, 30, 31, 32).

— Zur antiseptischen Gelenkresection mit besonderer Berücksichtigung der Kniegelenkresection bei Gelenktuberculose. Deutsche Zeitschr. f. Chir., XVII., 309—343).

— Przypadek wycięcia całej macicy wraz z jajnikami i kilka uwag o zmianach poczynionych w sposobie operowania Freunda. (Przegl. lek. 1880, Nr. 38).

— Ein Fall von Exstirpation des ganzen Uterus und beider Ovarien nach Freund, nebst einigen Bemerkungen zur Operationsmethode. (Ber. Klin. Wochenschr. 1880, Nr. 45, str. 642).

— Drugi przypadek wycięcia całej macicy wraz z jajnikami sposobem Freund-Rydygiera. Wyzdrowienie. (Przegl. lek. 1881, Nr. 12).

— Ueber Magenresection mit Demonstration von Praeparaten (Langenbeck, Arch. f. klin. chir., T. XXVI., posz. 3).

— Czy spray stanowi część potrzebną sposobu przeciwgnilnego? Studyum krytyczno-doświadczalne. (Przegl. lek. 1881, Nr. 26, 27).

— Zur Sprayfrage. (Deutsche Zeitschr. f. Chirurg., T. XV., 3, 4).

— 10 przypadków laparotomii. (Przegl. lek. 1881, Nr. 29, 31).

— Zehn Fälle von Laparotomie. (Deutsche Zeitschr. f. Chir., XV., 3, 4).

— Przyczynek do nauki o powstaniu zwichnień ręki. (Przegl. lek. 1881, Nr. 31).

— Zur Aetiologie der Handgelenkluxation. (Deutsche Zeitschr. f. Chir., XV., 3, 4).

— Zwei Probeincisionen bei Abdominaltumoren. (Deutsche Zeitschr. f. Chir. 1881, XV., str. 286).

— Pierwszy przypadek wycięcia odźwiernika celem usunięcia zwężenia wskutek wrzodu. Wyzdrowienie. (Przegl. lek. 1881, Nr. 50).

— Die erste Magenresection beim Magengeschwür. (Berlin. klin. Wochschr., 1882, Nr. 3).

— O wycinaniu okręgowem kawałków jelita z następnem zeszyciem obu odcinków. (Enterorrhaphia). Wykład kliniczny miany w streszczeniu na III. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie 1881 r. (Tamże, 1881, Nr. 40, 41, 42, 43, 44).

— Ueber circuläre Darmresection mit nachfolgender Darmnaht. (Berl. klin. Wochenschr. 1881, Nr. 41—43).

— Ciekawy wypadek dwukrotnego wycięcia kawałków jelita — wyzdrowienie; kilka uwag o technice operacyjnej na podstawie nowo podjętych doświadczeń. (Przegl. lek., 1882, 19—20).

— Ein interessanter Fall von zweimaliger Darmresection; Heilung, nebst einigen Bemerkungen zur Operationstechnik bei Darmresectionen. (Berl. klin. Wochenschr., 1882, str. 577)

— O wycinaniu odźwiernika. Wykład kliniczny. (Przegl. lek.) 1882, Nr. 32—42. Sprawozdanie podał L. Szuman w Gaz. lek. 1883, Nr. 7).

— Ueber Pylorusresection. Volkmanns-Sammlung klin. Vorträge Nr. 220.

— Vorstellung eines Falles von geheilter Pylorusresection wegen Magengeschwür nebst Demonstration des Praeparates (Langenbecks Archiv, Bd. XXVIII. Seite 2).

— Nowy sposób wypiłowania kości śródstopia celem wyleczenia stopy szpotawej zastarzałej. (Przegl. lek. 1882, Nr. 46).

— Eine neue Resectionsmethode der Fusswurzelknochen beim veralteten Pesvarus. (Berl. klin. Wochenschrift, 1883, Nr. 6).

— Naftalin jako środek opatrunkowy. (Przegl. lek., 1883, Nr. 14).

— Zur Naphtalinbehandlung. (Berlin. klin. Wochenschr. 1882).

— Przypadek gastro-enterostomii. (Przegl. lek., 1883, Nr. 16, str. 201).

— Ein Fall von Gastro-Enterostomie. (Centralblatt f. Chir., 1883).

— Pierwszy przypadek gastro-enterostomii wobec zwężenia dwunastnicy po wrzodzie. (Przegl. lek., 1884, Nr. 19).

— Der erste Fall von Gastroenterostomie bei Stenose des Duodenum in Folge eines Geschwürs (mit Krankenvorstellung). Verhandlungen der Dt. Ges. f. Chirurgie 1884 u. Centralbl. f. Chir. 1884, Nr. 23.

— Nowy sposób wypiłowania stawu biodrowego. (Doniesienie tymczasowe). (Gaz. lek., 1884, Nr. 20).

— Przyczynki do chirurgii żołądkowo-jelitowej. (Przegl. lek. 1885).

— Beiträge zur Magen-Darmchirurgie. (Dt. Zeitschr. f. Chir. XXI., Bd.).

— Ein Fall von Schussverletzung der Luftröhre. (Tamże).

— Zur Frage der Colongangraen nach Durchtrennung der Mesocolon bei Pylorusresection. (Centr. f. Chir., 1885, Nr. 3).

— Podręcznik chirurgii. Tom I.

— Przyczynek do sposobu operowania trudniejszych przypadków przetok pęcherzowo-pochwowych. (Przegl. lek., 1887. Nr. 1. i 5).

— Zur Operationstechnik schwieriger Fälle von Blasen-Scheidenfisteln. (Berl. klin. Woch., 1887, Nr. 31).

— Przyczynek do chirurgicznego leczenia niedrożności jelit. (Przegl. lek., 1887, Nr. 22. i 23).

— Beitrag zur operativen Behandlung innerer Darmeinklemmungen. (Lgbcks. Arch. Bd. XXXVI., Hft. 1).

— Demonstration eines vor $2^1/_2$ Jahren wegen Carcinoma pylori resecirten Magens, nebst einigen Bemerkungen in Betreff der Indication zur Laparatomie bei perforirten Ulcus ventriculi. (Centr. f. Chir., 1887, Nr. 25).

— Jaką być powinna nauka chirurgii w naszych czasach. (Przegl. lek., 1887, Nr. 42 i 43).

— Wie gedenke ich den Unterricht in der Chirurgie an unserer Universität zu leiten. (Wien, med. Woch., 1888, Nr. 8 u. 9).

— Nowy sposób cięcia podbrzusznego (sectio alta), oraz kilka uwag o wyzyskiwaniu plastycznej właściwości otrzewny w operacyach na pęcherzu w ogóle. (Przegl. lek., 1888, Nr. 6 i 7).

— Eine neue Methode der sectio alta intraperitonealis, sowie einige Bemerkungen zur Ausnutzung der plastischen Eigenschaften des Peritoneums bei den Operationen an der Blase im Allgemeinen.

— Osteodermoplastyczna amputacya stopy. (Przegl. lek., 1888 Nr. 26).

— Osteo-dermoplastische Fussamputation. (Lgbcks. Arch. Bd. XXXVII., Hft. 3).

— Leczenie ran bez sączków. (Gaz. lek., 1888).

— Ueber Wundbehandlung ohne Drainage. (Lgbcks. Arch. Bd. XXXVII. Hft. 3).

— O leczeniu wola za pomocą podwiązania tętnic tarczowych. (Gaz. lek. 1888).

— Zur Behandlung des Kropfes durch Unterbindung der zuführenden Arterien. (Wien, med. Woch., 1888, Nr. 49 u. 50).

— O twardzielu nosa. (Rhinoscleroma). (Przegl. lek., 1889 Nr. 26).

— Ueber Rhinosclerom. (Lgbcks. Arch. Bd. XXXIX., Hft. 3).

— Vorschlag zur Einführung von Fortbildungs-Kursen für Militairärzte. (Militärarzt, 1889, Nr. 12).

— Zur Operationstechnik bei der Unterbindung der Arteria thyreoidea inferior. (Centr. f. Chir., 1889, Nr. 14).

— Przypadek gastroenterostomii z badaniem zachowania się czynności żołądka i jelit po wyzdrowieniu. Wspólnie z prof. Jaworskim. (Przegl. lek., 1889, Nr. 8 i 9).

— Ein Fall von Gastroenterostomie etc. zusammen mit Prof. Jaworski. (Dt. med. Woch., 1889, Nr. 14).

— Zabiegi chirurgiczne w przebiegu chorób żołądkowych. (Medycyna, 1888).

— Nowy sposób chirurgicznego leczenia mięśniaków macicy. (Gaz. lek., 1889, Nr. 48).

— Ein neuer Vorschlag zur operativen Behandlung der Uterusmyome. (Wien, klin. Woch., 1890, Nr. 10).

— Opis nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie; tudzież kilka ogólnych uwag o stosownem urządzeniu kliniki chirurgicznej. (Przegl. lek., 1890, Nr. 4 i 11).

— Beschreibung der neuen chirurgischen Klinik in Krakau nebst einigen allgemeinen Bemerkungen über die zweckmässige Einrichtung einer Chirurg. Klinik. (Wien, klin. Woch., 1890, Nr. 7).

— Zum Ueberdachen von Haut- und Knochendefecten, sowie von weit offenen Gelenken. (Berl. klin. Woch., 1890, Nr. 10).

— Ostateczne wyniki po podwiązaniu tętnic tarczykowych z powodu wola. (Przegl. lek., 1890, Nr. 31 i 32).

— Ueber die Endresultate nach Unterbindung der zuführenden Arterien bei Struma. (Lbcks. Arch. Bd. XL., Hft. 40).

— Eine neue Indication zur Vladimirow-Mikulicz'schen Operation. (Lgbcks. Arch., Bd. XLI., Hft. 1).

— O wycinaniu macicy. (Przegl. lek., 1890, Nr. 44 i 45).

— Mittheilungen über das Koch'sche Heilverfahren bei Tuberculose. (Wien, klin. Wochenschr., 1890, Nr. 50.

— Zur Unterbindung der zuführenden Arterien des Uterus bei Uterusmyomen. (Centr. f. Chir., 1890, Nr. 52).

— O leczeniu ran. Wykład kliniczny. (Wydawnictwo Gaz. lek. Ser. III., Zeszyt 3).

— Casuistische Mittheilungen. (Archiv Langenb., B. 42, H. 4).

— O leczeniu wysiąkowego zapalenia opłucny. (Nowiny lek. 1892, Nr. 8 i 9).

— Zur operativen Behandlung der Zwerchfellsverletzungen (Wien, klin. Wochenschr., 1892, Nr. 50).

— O nowej metodzie tymczasowego wypiłowania kości krzyżowo-ogonowej w celu swobodnego przystępu do narządów miednicy. (Przegl. lek., 1892, Nr. 51).

— Eine neue Methode der temporären Resection des Kreuzsteissbeines behufs Freilegung der Beckenorgane. (Centrbl. f. Chir. 1893, Nr. 1).

— Wie soll man chloroformiren? (Vollkm. klin. Vorträge. Neue Folge 69).

— Vorschlag zur vollständigen Aenderung der Construction der Zuschauerplätze im Operationszimmer der chirurgischen Kliniken. (Wien, klin. Wochenschr., 1893, Nr. 16).

— Jak mamy chloroformować. Wykłady kliniczne. (Wydawn. Gaz. lek.).

— Die Bildung einer Ventil-Scheiden-Mastdarmfistel. (Wien, klin. Wochenschr. Nr. 49, 1893).

— Eine Modification der Schnittführung bei totaler Ausräumung der Achselhöhle. (Wien, klin. Wochenschr., 1893, Nr. 52).

— Zur Magen-Darmchirurgie, (Wien, klin. Wochenschr. 1894, Nr. 11, 12 i 13).

— Z dziedziny chirurgii żołądkowo-jelitowej. (Przegl. lek. 1894, str. 113, 137, 151, 180, 191).

— Zur Unterbindung der Uteringefässe bei Myoma uteri. (Centrbl. f. Gynekol., 1894).

— Zur Bildung eines schlussfähigen Sphincter ani. (Centrbl. f. Chir., 1894, Nr. 45).

— Kilka uwag o wycinaniu włókniaków macicy. (Now. lek., 1894, Nr. 8 i 9).

— O przyszywaniu śledziony. (Przegl. lek., 1895, Nr. 3).

— O dopuszczeniu kobiet do studyów lekarskich. (Przegl. lek. 1895, Nr. 7).

— W sprawie dopuszczenia kobiet do studyów lekarskich. (Prz. lek., 1895, Nr. 9).

— Die Behandlung der Gelenktuberculose. (1895, u Urbana i Schwarzenberga).

— Die Behandlung der Wandermilz durch Splenopexis. (Wien klin. Wochenschr., 1895, Nr. 24).

— O leczeniu gruźlicy stawów. Wykłady klin.: wyd. Gaz. lek., 1895).

— Wprowadzenie cewnika do moczowodów sposobem Nitzego. (Przegl. lek., 1895, Nr. 37).

— Przyczynek do techniki wycinania odźwiernika. (Gaz. lek., 1895).

— O leczeniu wgłąbień jelitowych. (Medycyna Nr. 27. 1895).

— Zur Behandlung der Darminvaginationen (Verhandl. der deut. Gesellsch. f. Chir. XXIV. 1895).

— Zur Therapie der Aktinomykosis. (Wien. klin. Wochschr. 1895 Nr. 37).

— O leczeniu promienicy wstrzykiwaniami jodku potasu. (Nowiny lek. 1895).

— O leczeniu zwichnięć wrodzonych stawu biodrowego. (Przegl. lek. 1896 Nr. 39).

— Zur Frage der Zulassung der Frauen zum Medicinstudium. (Wien. klin. Wochschr. 1896 Nr. 15).

— Kilka słów o surowicy przeciwrakowej Emmerich-Scholla. (Nowiny lek. 1896).

— Krótki rzut oka na rozwój historyczny sposobów opatrywania ran. (Gazeta lek. 1897 Nr. 26).

— O przeszczepianiu uszypułowanych płatów mięśniowych. (Przegl. lek. 1898 Nr. 7).

— To samo po niemiecku. (Dt. Z. f. f. Chir. Bd. XLVII).

— Pierwszy rok istnienia kliniki chirurg. we Lwowie. (Gazeta lekarska 1898).

— To samo po niemiecku. (Wien. klin. Woch. 1898).

Prócz tego pisał liczne sprawozdania, oceny i listy do rozmaitych pism naukowych.

Pod kierownictwem jego wyszły z kliniki chełmnińskiej i krakowskiej od jego asystentów i uczniów następujące prace: Dr. Wehr. Zmiażdżenie łokcia i ramienia. Wyłuszczenie pierwotne w stawie barkowym. Wyzdrowienie. (Przegl. lek. 1880). —

Zur Operationstechnik bei Pylorus-Resectionen. (Ctbl. f. Chir. 1881 Nr. 10). — Experimentelle Beiträge zur Operationstechnik bei Pylorusresectionen (Deutsche Ztschr. f. Chir.). — O resekcyi odźwiernika. (Pamięt. Tow. lek. Warszaw. 1882 T. 78). — Dr. Laudowicz. Casuistischer Beitrag zur Frage der Jodoformintoxication. (Inauguraldissertation — Giessen). — Dr. Wysocki. Ueber das Sarcom der Dura mater. — Dr. Polewski. Zur vaginalen Uterusexstirpation. — Dr. Biziel. Ein Fall von Milzexstirpation bei Leukaemia (Deut. Ztschr. f. Ch. Bd. 21). Wycięcie śledziony z powodu białaczki. (Przegl. lek. 1885 191). — Dr. Solecki. Nerwoból twarzy w obwodzie III-ej gałęzi nerwu trójdzielnego etc. (Przegląd lek. 1887. 115). — Dr. Bossowski A. Krótki pogląd na rozwój antiseptycznego traktowania ran. (Przegl. lek. 1888 Nr. 26). Skolioza i jej leczenie etc. (Przegl. lek. 1889, 361, 375, 387, 398, 407, 420). O zabiegach plastycznych dla pokrycia większych ubytków i owrzodzeń. (Przegl. lek. 1889 453, 468). Szereg przypadków operowanych według metody autoplastycznej Maas'a. (Przegl. lek. 1889 479, 489, 507). Przedstawienie chorej c. ventrofìcatione uteri, wykonany etc. (Pam. I. Zjazdu chir. polskich w Krakowie 1890 174). Przypadek tętniaka art. carot. int. operowany przed tygodniem. (Pam. II. Zjazdu chir. polskich str. 75). Dwa przypadki ileocolostomii. (Pamiętn. II. Zjazdu chir. polsk. Nr. 275).

Prace Dra A. Gabryszewskiego zob. niżej str. 181. nast.

Dr. L. Kryński. O chłoniakach. (Warszawa 1893. Cz. I. i Kraków 1896 Cz. II). Etiologia raka w świetle badań najnowszych. (Przegląd lekarski 1893 Nr. 14—19. i 21—24). O przenoszeniu czynności mięśni. (Medycyna 1895 Nr. 15). Verhalten der Tubercelbacillen bei Lupus unter Einwirkung des Koch'schen Heilmittels. (Deutsche med. Wochschr. 1891 Nr. 22). O leczeniu wynicowania pęcherza moczowego. (Przegląd lekarski 1896). O leczeniu zwichnięcia wrodzonego w stawie biodrowym. (Sprawozd. z IV. Zjazdu chir. polsk.). O tworach w komórkach z różnych postaci wola (tamże). W sprawie zakrwienia z powietrza (sprawozd. z V. Zjazdu chir. polsk.). O chirurgicznem leczeniu zapaleń otrzewny. (Pam. z VII. Zjazdu lekarzy i przyrod. polskich str. 215). Przyczynek do leczenia operacyjnego zapaleń ropnych w tylnym przestworze śródpiersiowym (sprawozd. z VII. Zjazdu chir. polskich str. 164). O leczeniu przerostu gruczołu krokowego przez trzebienie (sprawozdanie z VIII. Zjazdu chirurgów polsk. (Przegl. lek. 1896). — Dr. Steuermark. Badania experymentalne nad zachowaniem

się ciał obcych w ranach, mianowicie postrzałowych. (Pamiętnik z I. Zjazdu chir. polsk. str. 131). — Dr. Łepkowski W. O leczeniu miejscowej gruźlicy jodoformem i balsamem peruwiańskim. (Pamiętnik II. Zjazdu chirgów polsk. str. 61). — Dr. Gross. Przypadek pierwotnego twardziela krtani. (Pamiętn. II. Zjazdu chir. polsk. str. 265). O transplantacyi jelit. (Przegląd lekarski). — Dr. Rosner A. Badania doświadczalne nad odrastaniem wątroby po odcięciu częściowem tejże. (Pamiętnik II. Zjazdu chir. polsk. str. 297. — Dr. Bohosiewicz. Trzy przypadki guza wrodzonego w okolicy krzyżowej. (Pamiętnik z II. Zjazdu chir. polsk. str. 437). — Dr. Kozłowski Br. O resekcyi kolana metodą Helfericha (sprawozd. z IV. Zjazdu chir. polskich. Przegl. lek. 1892 Nr. 29—41). Przedstawienie przypadku gruźlicy skóry (sprawozd. z V. Zjazdu chirurgów polsk. (Przegl. lek. 1893 Nr. 28 - 41). O biodrze szpotawem. (Pamiętnik z VII. Zjazdu chir. polskich str. 162). O wyjaławianiu katyntu (tamże str. 195). O leczeniu guzów krwawnicowych. (Pamiętnik z VII. Zjazdu lekarzy i przyrodników str. 244). O krwawem odprowadzaniu zastarzałych zwichnięć (sprawozdanie z VIII. Zjazdu chirurgów polskich). — Dr. Krasowski. Przedstawienie chorego z mięsakiem na kończynie górnej. (Pamiętnik z VII. Zjazdu chir. polsk. str. 203). — Dr. Herman. O biodrze szpotawem. (Nowiny lek. 1897 Nr. 1, 3, 4). — Dr. Majewski A. O wodniaku niewieścim. (Gaz. lek. 1894).

Dr. **Władysław Antoni Gluziński**, urodzony dnia 18. maja 1856 r. w Włocławku (Król. polskie), uczęszczał do szkół w Koninie (Król. polskie) i w Krakowie.

W roku 1880 otrzymał stopień Dra wszech nauk lekarskich w Uniwersytecie Jagiellońskim. Od r. 1880—1882 był asystentem przy katedrze fizyologii, a od r. 1882—1887 przy klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1885 otrzymał veniam legendi z patologii i terapii szczegółowej chorób wewnętrznych.

W roku 1890 mianowany c. k. profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu, w r. 1893 zwyczajnym profesorem patologii i terapii ogólnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, a w r. 1897 zwyczajnym profesorem patologii i terapii szczegółowej i kierownikiem kliniki chorób wewnętrznych w Uniwersytecie lwowskim.

W r. 1891 wybrany prezesem Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Ogłosił drukiem:

— Sprawozdanie z przypadków chorób nerwowych obserwo-

wanych w klinice krakowskiej od r. 1874—1878. (Przegląd lekarski, 1880).

— O zapaleniu opon mózgordzeniowych nagminnem. (Przegląd lekarski, 1881).

— O wchłanianiu tłuszczów w przewodzie pokarmowym. (Rocznik Akademii Umiejętności. Kraków, T. X. 1882).

— Mięsak limfatyczny śródpiersia tylnego. (Gazeta lekarska, 1882).

— O zejściu zapalenia płuc włóknikowego w zapalenie śródmiąższowe. (Przegląd lekarski, 1883).

— Nowy przyczynek do sposobów badania żołądka. (Przegląd lekarski, 1884) wspólnie z prof. Jaworskim).

— Gorzykwiat wiosenny i konwalja majowa jako środki zastępujące naparstnicę. (Przegląd lekarski, 1884).

— Keton salicylowo-resorcynowy jako środek przeciw-gorączkowy. (Przegląd lekarski, 1884).

— Methode für die klinische Prüfung und Diagnose der Störungen in der Verdauungs-Funktion des Magens. (Berliner klin. Wochenschrift 1884).

— O zachowaniu się istot białkowatych w żołądkach fizyologicznych i patologicznie zmienionych. (Przegląd lekarski, 1885 (wspólnie z prof. Jaworskim).

— Experimentell-klinische Untersuchungen über den Chemismus und Mechanismus der Verdauungsfunction des menschlichen Magens im physiologischen und pathologischen Zustande, nebst einer Methode zur klinischen Prüfung der Magenfunction für diagnostische und therapeutische Zwecke. (Zeit. für klin. Medicin. Bd. XI. t. 2. und 3. 1886).

— O wpływie wyskoku na czynność żołądka fizyologicznego i patologicznie zmienionego. (Medycyna, 1885. Rozprawa habilitacyjna). — (To samo po niemiecku: Deutsch. Archiv für klin. Medizin. 1886. T. 39).

— O rozpoznawaniu jam w miąższu płucnym. (Przegląd lekarski, 1885).

— O leczeniu żółtaczki sposobem Krulla. (Medycyna, 1886).

— Kilka uwag w sprawie nadmiernego wydzielania soku żołądkowego i nadmiernej jego kwaśności. (Przegląd lekarski, 1886 wspólnie z prof. Jaworskim). — (To samo po niemiecku: Wiener med. Presse, 1886).

— O fizyologicznem i leczniczem działaniu siarkanu sparteiny

(sparteinum sulfuricum). (Pamiętnik Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności 1887 T. XIII).

— Ueber die klinische Wirkung des schwefelsäuren Spartein. (Deutsch. Archiv für klin. Medizin. 1887 T. XLIV).

— Ueber das Verhalten der Chloride im Harn bei Magenkrankheiten. (Berlin. klin. Wochenschrift 1887 Nr. 52).

— Ueber das Verhalten des Magensaftes in Fieberhaften Krankheiten. (Deutsch. Archiv. für Klin. Medizin. B. XLII. 1887). (wspólnie z śp. Wolframem).

— Kilka słów o tak zwanem odwrotnem działaniu środków przeciwgorączkowych. (Przegląd lekarski, 1888).

— Przyczynek do patologii układu mięśniowego. (Polymyositis acuta progressiva infectiosa). (Przegląd lekarski, 1889).

— O powikłaniach ze strony narządu krążenia wśród przebiegu rzerzączki cewki moczowej. (Przegląd lekarski, 1889).

— Kilka spostrzeżeń nad działaniem środka Kocha szczególniej u dotkniętych gruźlicą płuc. (Przegląd lekarski, 1890). — To samo po niemiecku: Wiener klin. Wochenschrift 1890 Nr. 52).

— Kilka uwag o przebiegu influency w Krakowie. (Przegląd lekarski, 1890).

— Zachowanie się trawienia żołądkowego w różnych postaciach niedokrewności, a szczególnie bledniey. (Przegląd lekarski, 1891, wspólnie z Dr. Buzdyganem).

— Przyczynek do mikroskopii treści żołądkowej. (Przegląd lekarski, 1891 wspólnie z Dr. Buzdyganem).

— Przemówienie przy zagajeniu uroczystego posiedzenia odbytego w dniu 25. grudnia 1891 w auli Collegii novi z powodu 25-letniego jubileuszu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. (Czas, 1892).

— O bledniey i jej leczeniu. (Przegląd lekarski, 1892).

— Przyczynek do mięszanego zakażenia w durze brzusznym. (Nowiny lekarskie, 1892 wspólnie z prof. Korczyńskim).

— W sprawie krwotoków płucnych. (Przegląd lekarski, 1893). (To samo po niemiecku: Deutsch. Archiv für klinische Medizin T. LIV).

— Wykład wstępny przy objęciu katedry patologii ogólnej w Uniwersytecie Jagiellońskim. (Przegląd lekarski, 1893).

— O wpływie podwiązania tętnic wieńcowych (art. coron. cord.) na narząd nerwowo-ruchowy serca. (Rozprawy Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie, T. XXIV. 1894).

— Wpływ podwiązania moczowodu na czynność nerki. (Rozprawy Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności T. XXIX. 1895 wspólnie z A. Beckem).

— Kilka słów w sprawie działania wyciągów z nadnercza. (Gazeta lekarska, 1895).

— O działaniu fizyologicznem wyciągów z nadnercza. (Przegląd lekarski, 1895). — To samo po niemiecku: Wiener Klinische Med. 1895).

— Przyczynek do symptomatologii przedziurawienia jelit. Przegląd lekarski, 1895).

— W sprawie działania jadu błoniczego. (Przegląd lekarski, 1896).

— Zarys ogólnej patologii i terapii gorączki. (Kraków 1896, str. VII. 120. Nakładem wydawnictwa dzieł lekarskich polskich).

— O wpływie braku gruczołu tarczykowego w organiźmie zwierzęcym na wymianę materyi u psów. Studyum doświadczalne. (Rozprawy Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademii Umiejętności 1897).

— Ueber den Einfluss der Schilddrüsensubstanz auf den Stoffwechsel (mit Bemerkungen über die Anwendung dieser Substanz bei Fettleibigkeit). (Centralblatt für innere Medizin 1897).

Dr **Jan Prus,** urodzony w Wadowicach dnia 26. stycznia 1859 r., ukończywszy gimnazyum tamże i odbywszy studya lekarskie w Krakowie, otrzymał 9. maja 1883 r. dyplom doktora wszech nauk lekarskich. Jako słuchacz 5-go roku medycyny mianowany został 1. maja 1882 demonstratorem przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego a po uzyskaniu dyplomu lekarskiego asystentem przy tejże katedrze. Od dnia 1. czerwca 1885 aż do końca lutego 1887 pełnił obowiązki asystenta przy klinice chorób wewnętrznych zostającej pod kierunkiem prof. Korczyńskiego. Wśród tego czasu pracował nietylko w klinice lekarskiej, lecz także w Zakładach medycyny teoretycznej a mianowicie w pracowni Zakładu anatomo-patologicznego prof. Browicza i w pracowni fizyologicznej prof. Cybulskiego. W lutym 1887 r. otrzymał od Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego stypendyum z fundacyi Szklarskiego w kwocie 900 zł. dla dalszego kształcenia się za granicą. Wyjechawszy do Paryża pracował głównie w Zakładzie anatomo-patologicznym prof. Cornila, gdzie wykonał dwie prace doświadczalne, których wyniki przedstawił Towarzystwu anatomicznemu paryskiemu na posiedzeniu czerwcowem 1887 r. W czasie swego pobytu w Paryżu poświęcał

się nadto studyom chorób nerwowych w klinice prof. Charcota. Mianowany reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 16. września 1889 adjunktem c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie, objął katedrę patologii ogólnej i doświadczalnej oraz anatomii patologicznej, po pięcioletniej zaś działalności nauczycielskiej został Najwyższem postanowieniem z dnia 26. listopada 1894 mianowany zwyczajnym profesorem anatomii patologicznej i patologii ogólnej i doświadczalnej extra statum w tejże szkole. Najwyższem postanowieniem z dnia 26. sierpnia 1896 mianowany został zwyczajnym profesorem patologii ogólnej i doświadczalnej na Wydziale lekarskim w Uniwersytecie lwowskim. W r. 1896/7 był prodziekanem Wydziału lekarskiego:

Ogłosił drukiem:

— O przyrodzie drżenia i odruchów ścięgnistych. (Przegląd lekarski 1885).

— O zachowaniu się tkanki mózgowej pod wpływem ogniska śródczaszkowego. (Przegląd lekarski 1885).

— O komórkach zwojowych wykrytych w skórze. (Przegląd lekarski 1885).

— Przyczynek do nauki o fizyologii gruczołu tarczykowego. (Przegląd lekarski 1886).

— O nerwikach wykrytych w osłonce pni nerwowych (Nervi nervorum periphericorum). (Przegląd lekarski 1886).

— Kilka uwag o zachowaniu się krwi bielicowej. (Medycyna 1886).

— Krótki rys obecnego stanu nauki o przyrodzie i leczeniu cholery. (Przegląd lekarski 1887).

— Résultats de l'examen histologique d'un adénome du foie. — La karyokinèse dans l'adénome du foie. (Bulletins de la Société anatomique Paris 1887).

— Sur les modifications du foie sous l'influence thermique et chimique, en particulier au point de vue de la karyokinèse et sur la karyokinèse des cellules hépatiques dans la cirrhose hypertrophique. (Bulletins de la Sociéte anatomique. Paris 1887).

— Listy z Paryża. (Przegląd lekarski 1887).

— Kilka przypadków histeryi u mężczyzn. (Przegląd lekarski 1887).

— Czy po wycięciu gruczołów tarczykowych występują zmiany anatomiczne w środkach nerwowych i czy gruczoł tarczykowy jest niezbędnym do utrzymania życia. (Wiadomości lekarskie 1888).

— Nervi nervorum periphericorum. (Archives slaves de Biologie T. IV. 1889).

— O stosunku choroby Morvana do syryngomyelli i do trądu. (Przegląd lekarski 1893).

— O działaniu na krew i wartości dyagnostycznej malleiny. (Przegląd weterynarski 1894).

— Über die Wirkung des Malleins auf das Blut und über seinen diagnostischen Wert. (Oester. Zeitschr. f. wissenschaftl. Veterinärkunde 1894).

— Pomór czyli zaraza trzody chlewnej. Zmiany anatomopatologiczne. (Przegląd weterynarski 1895).

— Die Morvan'sche Krankheit, ihr Verhältniss zur Syringomyelie und Lepra. (Archiv f. Psychiatrie und Nervenkrankheiten 1895).

— Eine neue Form der Zellenentartung. Secretorische fuchsinophile Degeneration. (Centralblatt f. allg. Pathol. und pathol. Anatom. 1895).

— O zmianach makroskopowych i mikroskopowych napotykanych w płucach w przebiegu zarazy płuc u bydła rogatego i o patogenezie tejże choroby. (Przegląd weterynarski 1895).

— Die Schweinepest oder Schweineseuche. Pathologisch-anatomische Veränderungen. (Oester. Zeitschr. f. wissensch. Veterinärkunde 1895).

— O ciałkach Russela. (Rozprawy Wydziału III. Akademii Umiejętności w Krakowie, T. XXXII. 1895).

— O etyologii i patogenezie wybroczniсy czyli gorączki wybroczynowej. (Morbus petechialis vel Febris petechialis). (Przegląd weterynarski 1896).

— Obecne stanowisko patologii ogólnej oraz rozwój historyczny pojęcia choroby. (Krytyka lekarska 1897).

Dr. **Antoni Mars,** herbu Noga, urodzony w Chrząstowie w Królestwie Polskiem z rodziców poddanych austryackich na dniu 9. maja 1851 roku; wstępne nauki pobierał prywatnie w domu rodziców, do gimnazyum wstąpił w roku 1861 w Krakowie, przez lat 4 uczęszczał do gimnazyum św. Anny a przez drugie lat 4 do gimnazyum św. Jacka, gdzie też w roku 1869 świadectwo dojrzałości otrzymał — Studya lekarskie ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w r. 1874 a w roku następnym dnia 13. listopada 1875 roku otrzymał stopień Dra wszech nauk lekarskich.

Zaraz po otrzymaniu stopnia akademickiego, w celu dalszego

kształcenia się, a w szczególności w położnictwie i chorobach kobiecych udał się na uniwersytet wiedeński, gdzie był praktykantem na klinice prof. Karola Brauna do końca roku szkolnego 1876. W jesieni tegoż roku został mianowany sekundaryuszem szpitala imienia Maryi Teresy w Wiedniu, gdzie pełnił obowiązki od 1. października 1876 do 30. kwietnia 1877. -- Dnia 1. maja 1877 roku objął obowiązki sekundaryusza przy zakładzie położniczym we Lwowie, gdzie do 30. września 1878 r. pozostawał.

Zamianowany asystentem przy katedrze położnictwa i chorób kobiecych w Krakowie przeniósł się do Krakowa, gdzie pełnił obowiązki od 1. października 1878 do końca września 1882 r.

W czasie pełnienia obowiązków asystenta został w roku 1880 mianowany docentem położnictwa i ginekologii w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od tego czasu wykładał kursa operacyjne położnicze dla uczniów, jak niemniej i inne kursa z dziedziny położnictwa. Po wystąpieniu z kliniki pracował naukowo w różnych zakładach uniwersyteckich, a czując wciąż brak zakładu własnego, założył w roku 1889 własnym kosztem zakład dla ćwiczeń aseptycznych w operacyach położniczych i ginekologicznych, gdzie urządził pracownię chemiczną i bakteryologiczną i darował go Uniwersytetowi. W zakładzie tym pracował i wykładał aż do końca pobytu swego w Krakowie.

W roku 1890 d. 6. listopada został mianowany profesorem nadzwyczajnym położnictwa i ginekologii, poczem w roku 1895 w dniu 25. lipca profesorem zwyczajnym na Wydziale lekarskim w Krakowie, z obowiązkiem wykładania dla uczniów. Równocześnie dodatkowo przydzielono mu nowo powstałą szkołę akuszerek w Krakowie, którą prowadził do końca roku szkolnego 1898

W roku 1890 założył w Krakowie Towarzystwo ginekologiczne.

W roku 1897 był mianowany przez Ministeryum delegatem Uniwersytetu Jagiellońskiego na Zjazd lekarski międzynarodowy w Moskwie.

Prócz towarzystw lekarskich krajowych, jest członkiem czynnym Towarzystwa ginekologów niemieckich i członkiem czynnym zjazdów międzynarodowych ginekologicznych

15. września 1898 roku został mianowany profesorem zwyczajnym położnictwa i ginekologii w Uniwersytecie lwowskim i dyrektorem kliniki, gdzie z dniem 1. października 1898 czynności rozpoczął.

Prócz prac, które drukiem ogłosił był lat kilkanaście czynnym

jako członek redakcyi „Przeglądu lekarskiego" i Roczników Towarzystwa ginekologicznego krakowskiego.

Prace ogłoszone drukiem:

— Znacznych rozmiarów włókniak pozaotrzewnowy. (Przegląd lekarski 1879 Nr. 25).

— Przebieg endemii gorączki połogowej w grudniu 1879 r. (Przegląd lekarski 1880 Nr. 22 26).

— O przechodzeniu istot upostaciowanych z krążenia matki do krążenia płodu. (Przegląd lekarski 1880).

— O cięciu cesarskiem i jego metodach. (Przegląd lekarski 1881. Nr. 17—23).

— O zachowaniu się pochwy podczas ciąży i porodu. (Przegląd lekarski 1888 Nr. 2-5).

— Kilka uwag nad badaniem ginekologicznem za pomocą palca. (Przegląd lekarski 1888. Nr. 27-28).

— Brak miesiączki do 48 roku życia, mimowolne wywołanie tejże. (Przegląd lekarski 1889. Nr. 9).

— O nowym zabiegu operacyjnym w celu wydobycia płodu za pośladki. (Przegląd lekarski 1890. Nr. 20—22).

— Miednica skośnie ścieśniona skutkiem złamania (Przegląd lekarski 1889. Nr. 22 23).

— Schräg verengtes Becken in Folge einer Ruptur. (Archiv für Gynaekologie 1889).

— Przypadek wypadnięcia i wynicowania pęcherza moczowego powikłany porodem. (Przegląd lekarski 1890. Nr. 4-5).

— Przekrój ciała osoby zmarłej podczas porodu. (Akademia Umiejętności 1890).

— Medianschnitt durch die Leiche einer an Uterusruptur verstorbenen Kreissenden. (Nakładem autora 1890).

— Powikłanie porodu nadmierną bębnicą skutkiem opadnięcia jelit do zatoki Douglasa. (Przegląd lekarski 1891 Nr. 39).

— Przypadek tętniaka tętnicy macicznej. (Przegląd lekarski 1891. Nr. 48).

— O złośliwym gruczolaku macicy. (Akad. Umiej. 1892).

— O leczeniu operacyjnem pęknięcia macicy podczas porodu. (Polemika — Przegląd lek. 1893).

— Przypadek endometritis tuberoso-polyposa. (Przegląd lekarski 1893. Nr. 13-14).

— Przypadek porodu u osoby cierpiącej na wadę serca. (Przegląd lekarski 1893. Nr. 11).

— Apparatus plasticus operationes gynaecologicas illustrans — Quadrilingui: polona, gallica, germana, anglica. (Nakładem autora 1893).

— Atlante plastico delle operazioni ginecologiche. (Nakładem autora 1894).

— Apparatus plasticus operationes gynaecologicas illustrans. Additamentum primum. (Nakładem autora 1895).

— Przypadek sztucznego odklejenia łożyska wraz z warstwą mięśni. (Przegląd chirurgiczny 1894).

— O budowie łożyska ludzkiego. (Akademia umiejętności 1895).

— Ueber Entwickelung der Placenta. (Nakładem autora 1896).

— Wspomnienie pośmiertne o śp Madurowiczu. (Przegląd lekarski 1894. Nr. 3).

— Prof. Dr. Madurowicz i jego działalność naukowa. (Rocznik Towarzystwa ginekologicznego 1894).

— Przyczynek do etyologii chorobliwego świądu u niewiast. (Przegląd lekarski 1896. Nr. 22—23).

— Przypadek świądu sromu niewieściego wyleczony nowym sposobem operacyjnym. (Przegląd lekarski 1896. Nr. 31).

— Angioma myxomatodes disseminatum placentae. (Nakładem autora 1896).

— Ueber angioma myxomatodes des placentae. (Monatschrift für Geb. und Gyn. 1896. Bd. IV).

— Kilka słów w sprawie rozszerzania ujścia zewnętrznego macicy metodą Rosnera. (Przegląd lekarski 1897. Nr. 4).

— Zur Erweiterung des äusseren Muttermundes modo Rosner. (Centralblatt für Gynaekologie 1897. Nr. 8).

— Kilka słów o marskości przedsionka sromowego. (Przegląd lekarski 1898. Nr. 4 5).

— Ein Beitrag zur kraurosis vulvae. (Monatschrift für Geb. und Gyn. 1898).

— Przyczynek do postępowania bezgnilnego w operacyach położniczych i ginekologicznych. (Przegląd lekarski 1898. Nr. 8—9).

— Ein Beitrag zur Aseptik der geburtshilflichen und gynaekologischen Operationen. (Centralblatt f. Gyn. 1898. Nr. 13).

— Przypadek Coeliotomia vaginalis anterior. (Rocznik Towarzystwa ginekologicznego krakowskiego 1898).

— O zapobieganiu gorączce połogowej w zakładach przeznaczonych do nauczania. (Przegląd lekarski 1898. Nr. 14. i 15).

— Ueber die Verhütung des Wochenbettfiebers in Lehranstalten. (Wiener klin. Wochenschrift 1898. Nr. 18).

— Poród u cyganki. (Rocznik Towarz. ginekol. za r. 1897).

— Kilka słów o nowej instrukcyi dla akuszerek. (Rocznik Towarzystwa ginekologicznego za r. 1897).

— Uklej szyi macicy usunięty podczas ciąży. (Rocznik Towarzystwa ginekologicznego za r. 1897).

— Przypadek dobrowolnego pęknięcia macicy podczas porodu, wyleczony przez wycięcie całkowite macicy po otwarciu jamy brzucha. (Przegląd lekarski 1897. Nr. 12. i 13).

Dr. **Andrzej Obrzut**, zwyczajny profesor anatomii patologicznej na c. k. Uniwersytecie we Lwowie, urodzony w r. 1855 w Siołkowej pow. grybowskim w Galicyi, ukończył gimnazyum w Nowym Sączu a odbywszy studya na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał tamże stopień doktora wszech nauk lekarskich w r. 1881.

Wstąpiwszy do wojska służył jako starszy lekarz w szpitalach załogowych w Krakowie a następnie w Pradze do roku 1883, gdzie równocześnie pracował w patologiczno-anatomicznym instytucie (niemieckiego) Wydziału lekarskiego pod kierownictwem prof. Dra Chiari'ego. Po wystąpieniu z wojska został w r. 1883 asystentem przy instytucie patologiczno-anatomicznym nowo założonego c. k. Uniwersytetu czeskiego w Pradze, na której to posadzie pozostawał do końca września 1896. Przełożonym tego instytutu jest prof. Dr. Hlava.

Na podstawie swoich prac naukowych w r. 1887 habilitował się i został zatwierdzony jako docent prywatny patologicznej histologii na czeskim Uniwersytecie w Pradze. W uznaniu jego działalności nauczycielskiej tudzież badań naukowych Akademia Umiejętności w Krakowie nadała mu stypendyum im. Śniadeckich (z fundacyi Gałęzowskiego) w kwocie 5000 franków, przeznaczone dla wykształcenia sił nauczycielskich dla Uniwersytetów polskich, co mu umożebniło przedsięwzięcie podróży naukowej za granicę, w ciągu której pracował w Strassburgu pod kierownictwem prof. Recklingshausena, i w Paryżu pod kierownictwem prof. Cornila.

W roku 1891 w uznaniu prac naukowych i działalności nauczycielskiej na wniosek Wydziału lekarskiego czeskiego Uniwersytetu w Pradze został mianowany honorowanym (800 zł. rocznie) profesorem nadzwyczajnym. Na tem stanowisku wykładał patologiczną histologię i kierował praktycznemi ćwiczeniami, w których brała udział znaczna liczba słuchaczów (w niektórych półroczach około 100) pomimo, że patologiczna histologia jest przedmiotem nadobowiązkowym i nie wchodzącym w zakres egzaminów ścisłych.

Po 12 latach nieprzerwanej czynności jako nadzwyczajny profesor i równoczesny I-szy asystent czeskiego Instytutu patologiczno-anatomicznego w Pradze, w dnin 11. sierpnia 1896został mianowany zwyczajnym profesorem anatomii patologicznej na Wydziale lekarskim we Lwowie.

Spis prac naukowych prof. Dr. Obrzuta:

— Ueber die s. g. Tuberculose zoogléique. (Wiener mediz. Jahrb. 1886).

— Contribution à la Morphologie des bacilles tuberculeux et à la tnberculose aite zoogléique. (Paris 1886).

— Chronische gelbe Atrophie oder anite Lebercirrhose? (Wiener mediz. Jahrb. 1886).

— Bericht aus dem Pasteurschen Institute über die Schutzimpfungen gegen Hundswuth. 1887).

— Przyczynek do histogenezy komórek olbrzymich w gruźlicy. (Warszawa 1886).

— O komórkach olbrzymich w nowotworach i tkankach zapalnych (po czesku). Praga 1887)

— Chroniczne zapalenie śródmiąższowe wątroby (badania histologiczne i doświadczalne) (po polsku. Przegląd lekarski. Nr. 5—8. 1888) i po czesku w Pradze 1888 (rozprawa habilitacyjna).

— Pneumonia caseosa. Wykład habilitacyjny (po czesku w Pradze 1887).

— O zapaleniu nerek hemoragicznem i znaczeniu wybroczyn w nerkach. (Wykład na Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich. Lwów 1888).

— Przyczynek do histologii zapaleń kłębków Malpighiego (Glomerulonephritis). (Przegląd lek. w Krakowie 1888. Nr. 17—21).

— Przyczynek do histologii choroby Brighta. (Przegląd lek. 1888, Nr. 43—49.

— Sprawy nowotwórcze i wsteczne w części macicznej łożyska (praca wykonana wspólnie z J. Defay z Brukseli w pracowni Inst. patol.-anatom. w Pradze. (Przegląd lek. 1889, Nr. 24—27).

— O udziale krwi w powstawaniu produktów zapalnych. (Przegląd lekarski w Krakowie, 1890 Nr. 34—42 i 1891 Nr. 3—8 i 13—15).

— Nouvelles recherches sur la pathogénie de la glomerulonephrite. (Archives de medicine, Paris 1889).

— O pochodzeniu istoty chromatycznej ciałek ropnych i innych komórek. Wykład miany na VI. Zjeździe lekarzy i przyrod. polskich w Krakowie 1891. (Dziennik Zjazdu Nr. 3, str. 3).

— Histogeneza zwyrodnienia kolloidowego, skrobiowatego i szklistego. (Tamże, Nr. 5, str. 8).

— Le rôle du sang dans la génése des produits inflammatoires. [Z pracowni prof. Cornila]. (Paryż 1891).

— Des inclusions coccidiformes du carcinome et de la Psorospermose Darier (wspólnie z prof. Hlavą) po czesku i po francusku w publik. Akadem. umiej. w Pradze, 1893.

— Podręcznik patologicznej anatomii opracowany po czesku wspólnie z prof. Hlavą: Dzieło 2-tomowe, obejmujące technikę sekcyjną i patol.-histologiczną, bakteryologię, anatomię patologiczną ogólną i szczegółową — razem stronic 1694, z 532 figurami w tekscie i 3 tablicami kolorowanemi. (Autor posiada manuskrypt tego podręcznika w języku polskim i ryciny u nakładcy zarezerwowane do polskiego wydania).

— Contribution à l'étude des gommes et de l'artérite syphilitiques. (Praca publikowana przez Akademię czeską w Pradze 1896).

Dr. **Władysław Niemiłowicz**, urodził się w Tarnopolu, w październiku 1863. Do szkół ludowych i średnich uczęszczał we Lwowie i w Krakowie, na Uniwersytet w Krakowie i Wiedniu. W roku 1885 złożył na Uniwersytecie wiedeńskim doktorat filozofii z chemią jako przedmiotem głównym. W roku 1886 złożył również na Uniwersytecie wiedeńskim doktorat medycyny i wstąpił jako lekarz do czynnej służby wojskowej. Mianowany lekarzem starszym a później pułkowym był przydzielony do szpitalu garnizonowego we Wiedniu, później do 84-tego pułku piechoty, i przez przeszło dwa lata do chemicznego laboratoryum komitetu sanitarnego wojskowego. W roku 1890 habilitował się na prywatnego docenta chemii lekarskiej na Uniwersytecie we Wiedniu. W roku 1891 został powołany na remunerowanego docenta farmakognozyi na Uniwersytet lwowski, a w r. 1892 został profesorem nadzwyczajnym tegoż przedmiotu.

Główniejsze prace:

— Über einige cholinartige Verbindungen.

— Über die Einwirkung der concentrirten Schwefelsäure auf primäre Alkohole.

— Über das Glycerinbromal (*ααβ* Tribrompropiansäure aldehyd) und die *ααβ* Tribrompropiansäure.

— Über eine neue Brotkrankheit.

— Zur Kenntnis der geschwefelten Harnsäure-Derivate.

— Über die Epichlorhydrin-Piperidinverbindungen.

Wszystko to w pismach wiedeńskiej Akademii Umiej.

Dr. **Wacław Sobierański**, profesor farmakologii i farmakognozyi, ogłosił drukiem:*)

— Uwagi krytyczne nad farmakologią żelaza, z powodu artykułu Dra Jana Wojtaszka o działaniu zabójczem przetworów żelaza na ustrój zwierzęcy, oparte na obcych i własnych doświadczeniach. Przegląd lekarski, Kraków 1893 i odbitka.

— Nowsze badania nad farmakologią żelaza. Poznań 1895.

— O czynności nerek i działaniu środków moczopędnych, Pamiętnik Tow. lekarskiego, Warszawa 1895.

— Dalsze badania nad czynnością nerek. Przegląd lek. 1898, Odb. Kraków 1898.

Dr. **Adolf Beck**, urodzony w Krakowie 1. stycznia 1863 r., ukończył gimnazyum i Uniwersytet w Krakowie i tu uzyskał stopień Doktora wszech nauk lekarskich w styczniu 1890 r. Już od r. 1886 pracował w Zakładzie fizyologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie także w r. 1888 pełnił funkcye demonstratora. W r. 1889 zamianowany asystentem przy katedrze fizyologii, pozostał na tej posadzie do końca r. 1892, w którym to czasie uzyskawszy od Ministerstwa Oświaty stypendyum z funduszu dla kształcenia sił nauczycielskich dla wyższych zakładów naukowych, wyjechał za granicę, by uzupełnić swoje studya.

Po powrocie z zagranicy w październiku 1893 r. został przez Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zamianowany asystentem przy katedrze patologii ogólnej i doświadczalnej. W marcu r. 1894 habilitował się na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego, do fizyologii na podstawie pracy: „O ciśnieniu krwi w żyłach“, a zaproszony przez Dyrekcyę Studyum rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, objął w letniem półroczu r. szk. 1894/5 na temże studyum wykłady fizyologii zwierząt domowych.

Najwyższem postanowieniem z d. 28. maja r. 1895 powołany został na nowo założony Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego jako profesor nadzwyczajny fizyologii.

Zajął się odrazu urządzeniem wewnętrznem i naukowem nowego zakładu fizyologicznego, a w celu wyrobienia sobie należytego sądu o potrzebach i urządzeniach takiego zakładu, odbył powtórnie podróż za granicę, gdzie zwiedził głośniejsze pracownie naukowe.

Wykłady fizyologii rozpoczął z początkiem r. szk. 1895/6 wstępnym wykładem „O zjawiskach życiowych i sposobach ich badania“.

*) Prof. Sobierański nie podał swojej biografii.

W grudniu 1895 mianowało go Towarzystwo lekarskie wileńskie swoim członkiem honorowym.

Najwyższem postanowieniem z dnia 26. marca 1897 r. zamianowany został profesorem zwyczajnym fizyologii na Uniwersytecie lwowskim.

Profesor Dr. Adolf Beck ogłosił drukiem:

— Badania poczucia smaku u osoby pozbawionej języka. — Wspólnie z prof. Cybulskim. (Rozprawy i Sprawozdania Wydziału matem. przyrod. Akademii Umiejętności. Tom XVIII., 1887).

— O pobudliwości różnych miejsc tego samego nerwu. (Pamiętnik Wydziału matem. przyrod. Akademii Umiejętności. Tom XV., 1888).

— Oznaczenie lokalizacyi w mózgu i rdzeniu zapomocą zjawisk elektrycznych. (Rozprawy Wydziału matem. przyrod. Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom XXI).

Toż po niemiecku: — Die Bestimmung der Localisation der Gehirn- und Rückenmarksfunctionen vermittelst der electrischen Erscheinungen. (Centralblatt für Physiologie 1890).

— W sprawie lekarzy szkolnych. (Przegląd lekarski, Nr. 28 i 29 r. 1890).

— Die Ströme der Nervencentren. (Centralblatt für Physiologie, 1890).

— Dalsze badania nad zjawiskami elektrycznemi w korze mózgowej u małpy i psa. Wspólnie z prof. Cybulskim (Sprawozdania Akademii Umiejętności w Krakowie 1891).

Toż po niemiecku: Weitere Untersuchungen über die elektrischen Erscheinungen in der Hirnrinde der Affen und Hunde. Wspólnie z prof. Cybulskim. (Centralblatt für Physiologie 1892).

— Przyczynek do fizyologii części lędźwiowej rdzenia pacierzowego u żab. (Rozprawy Wydziału matem. przyrodn. Akademii Umieję̨t. w Krakowie. Tom XXIV.).

— Obecny stan nauki o lokalizacyi czynności kory mózgowej. (Kosmos 1892).

— Wpływ wstrzykiwań soli kuchennej do krwi na wyssanie cieczy; wspólnie z prof. G. Gärtnerem. (Przegląd lekarski 1893).

Toż po niemiecku: Über den Einfluss der intravenösen Kochsalzeinspritzung auf die Resorption von Flüssigkeiten; wspólnie z prof. G. Gärtnerem. (Wiener klinische Wochenschrift 1893).

— O resorbcyi ciał nierozpuszczalnych z jam surowiczych. (Przegląd lekarski 1893).

Toż po niemiecku: Über die Aufsäugung fein vertheilter Körper aus den serösen Höhlen. (Wiener klin. Wochenschr. 1893).

— O zmianach ciśnienia krwi w żyłach. (Rozprawy Wydz. matem. przyrod. Akademii Umiejętn. w Krakowie. Tom XXVII).

— O fizyologii odruchów. (Przegląd lek. 1894).

— Herman Helmholtz. (Przegląd lek. Nr. 39–40).

— O powstawaniu urobiliny. (Rozprawy Wydz. mat. przyrod. Akademii Umiejętn. w Krakowie. Tom XXVII).

— Wpływ podwiązania moczowodu na czynność nerki; wspólnie z A. Gluzińskim. (Ibidem. Tom XXIX.).

— Wpływ jadu błoniczego na krążenie; wspólnie z Drem W. Słapą. (Przegląd lekarski 1895).

Toż po niemiecku: Über den Einfluss des Diphteriegiftes auf den Kreislauf; wspólnie z Drem W. Słapą. (Wiener klin. Wochenschrift 1895).

— Badania doświadczalne nad powstawaniem urobiliny. (Przegląd lekarski 1895).

Toż po niemiecku: Über die Entstehung des Urobilins. (Wien. klin. Wochenschr. 1895).

— Badania szybkości ruchu krwi w żyle bramnej. (Pamiętnik Zakładu fizyologicznego).

— Zjawiska życiowe i sposoby ich badania. (Przegląd lekarski 1895).

— O truciznach powstających w ustroju. (Poznań 1895).

— Dalsze badania zjawisk elektrycznych w korze mózgowej, wspólnie z prof. N. Cybulskim. (Rozprawy Wydz. matem. przyrod. Akademii Umiejętn. w Krakowie. Tom XXXII).

— O śnie i jego przyczynach. (Kosmos 1896).

— Pomiary pobudliwości różnych miejsc nerwu za pomocą rozbrojeń kondensatora. (Rozprawy Wydz. matem. przyrod. Akad. Umiej. w Krakowie, Tom XXXI).

— O trujących własnościach moczu. (Ibidem, Tom XXXIII).

— Die Erregbarkeit verschiedener Nervenstellen. (Archiv für Anatomie und Physiologie, physiologische Abth. 1897).

— Über die Giftwirkung des Harnes. (Pflügers-Archiv Bd. 71, 1898).

— Badania nad unerwieniem gruczołów ślinowych (Rozpr. Wydz. matem. przyr. Akademii Umiejętn. Tom XXXV).

— Zur Innervation der Speicheldrüsen. (Centralblatt für Physiologie 1898, H. 2).

— Zur Untersuchung der Erregbarkeit der Nerven. (Pflügers-Archiv. Bd. 72., 1898).

Z pracowni Zakładu fizyologicznego, którym kieruje Dr. Beck, wyszły następujące prace:

G. Bikeles: Przyczynek do wyjaśnienia sprawy wznowienia funkcyj w uszkodzonym nerwie. (Przegląd lekarski Nr. 46). — G. Bikelęs i A. Jasiński: Przyczynek do nauki o nerwach odżywczych (troficznych). (Przegl. lek. 1898, Nr. 15). — G. Bikeles: Ueber zweiseitige Durchschneidung und Quetschung der Nervi vagi. (Centralbl. f. Phys., Bd. XI). — R. Barącz: O całkowitem wykluczeniu jelita. (Przegląd lek. 1897, Nr. 49—52). — Tenże: Ueber die Localisation der centripetalen (sensiblen) Bahnen im Rückenmarke des Hundes und des Kaninchens in der Höhe des obersten Lumbal und untersten Brusttheiles, sowie Untersuchungen über Anatomie und Function der grauen Substanz. (Centralbl. für Physiologie 1898, H. 11). — Tenże i A. Jasiński: Zur Frage der trofischen Nerven. (Centralbl. f. Phys. 1898, H. 11). — W. Moraczewski: Ueber den Inhalt zweier ausgeschalteter Darmschlingen. (Hoppe-Seyler's Zeitschrift f. physiol. Chemie, Bd. XXV. — Tenże: Ueber das Verhalten des Vitellins in Magnesiamixtur. (Hoppe-Seyler's Zeitsch. f. d. physiol. Chemie. Bd. XV). E. Kowalski: Untersuchungen über das Verhalten der Temperatur und der Circulation in den Bauchhöhlorganen unter dem Einflusse von Umschlägen. (Blätter für klinische Hydrotherapie 1898. — W. Pisek: Badania wstępne nad przyczynami promienienia bólów sercowych ku lewej kończynie górnej. (Nowiny lek. Nr. 9 i 10, 1898 — E. Kowalski: Wpływ podniet termicznych na wydzielanie żółci. (Przegl. lek.). — Tenże: To samo po niemiecku: (Blätter f. klin. Hydrotherapie).

Dr. **Włodzimierz Łukasiewicz**, urodzony 3. lipca 1860 we wsi Hołoszyńce, na Podolu galicyjskiem, odbywał studya gimnazyalne w Brzeżanach; egzamin dojrzałości złożył w r. 1876. Studya uniwersyteckie ukończył na Wydziale lekarskim w Krakowie, gdzie w r. 1883 otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich. W r. 1884 wstąpił do służby szpitalnej w klinice syfilitycznej prof. Neumanna w Wiedniu. Następnie został elewem (Operationszögling) w klinice ginekologicznej prof. Spaetha. Miejsce to musiał jednakowoż opuścić dla jednorocznej służby wojskowej, którą odbył jako lekarz asystent (Assistenzarzt) w szpitalu garnizonowym Nr. 2. Wstąpiwszy w jesieni r. 1885 napowrót do służby w szpitalu powszechnym, został sekundaryuszem u sławnego uro-

loga Prof. Dittla, a następnie w r. 1888 asystentem w klinice dermatologicznej prof. Kaposiego. Stąd został mianowany profesorem nadzwyczajnym dermatologii i syfilis w Uniwersytecie w Insbruku, gdzie pozostawał do kwietnia r. 1898. Przez trzy lata był tamże delegatem wydziału do Senatu. W r. 1898 został zwyczajnym profesorem dermatologii i syfilis w Uniwersytecie tutejszym. Od roku 1890 wybrało go dermatologiczne Towarzystwo wiedeńskie i c. k. Towarzystwo lekarzy we Wiedniu czynnym członkiem. Należy do grona stałych współpracowników: Archiv f. Dermatologie u. Syph.

Ogłosił drukiem:

— Tuberculose der Nase. (Arch. f. Derm. u. Syph. 1890).

— Intoxication durch subcutane Injection von Oleum cinereum. (Wien. klin. Wochenschr. 1889).

— Folliculitis exulcerans. [Eine bisher nicht beschriebene Hautaffection]. (Archiv f. Derm. u. Syph. 1891).

— Ueber die Behandlung v. Lupus mit Koch'scher Lymphe v. Kaposi. (Łukasiewicz: Histologischer Theil).

— Ueber multiple Dermatomyome. (Arch. f. Derm. u. Syph. 1892).

— Ueber die Syphilisbehandlung mit 5%igen Sublimatinjectionen. (Wien. klin. Wochenschr. 1892).

— Ueber Lichen scrophulosorum. (Archiv für Dermat. und Syphilis 1894).

— Ueber Xeroderma pigmentosum. (Archiv für Dermat und Syph. 1895).

— Lichen ruber acuminatus und planus an der Haut und Schleimhaut desselben Individuums und über die Indentität des Lichen ruber acumicatus und der Pityriasis rubra pilaris. (Archiv f. Derm. u. Syph. 1895).

— Ueber das an der Mundschleimhaut isolirt vorkommende „Erythema exsudativum multiforme. (Wien. klin Wochschr. 1896).

— Ueber das erste und zweite Stadium der Alibert'schen Dermatose. [Mycosis fungoides]. (Arch f. Derm. u. Syph. 1896).

— Ueber den Werth der intramusculären 5%-tigen Sublimatinjectionen in der Syphilistherapie. (Wien. klin. Wochenschr. 1897).

— O związku dermatologii z medycyną. Wykład wstępny, wypowiedziany przy otwarciu kliniki skórno-kiłowej w Uniwersytecie lwowskim. (Przegląd lek. 1898).

— Wykłady i demonstracye chorych miał w: Wien. dermat. Gesellsch., Insbrucker Gesellschaft der Ärzte, Towarzystwo lekarskie lwowskie.

Dr. **Emanuel Emeryk Machek,** urodzony w Samborze w r. 1852, ukończył tamże gimnazyum. Na medycynę uczęszczał w Wiedniu, gdzie uzyskał w r. 1877 doktorat wszech nauk lekarskich. Przez dwa lata pracował przy klinice okulistycznej w Wiedniu pod kierownictwem prof. Ferdynanda Arlta, a w r. 1878 otrzymał posadę asystenta przy katedrze okulistyki w Krakowie, na której pozostawał przez lat pięć. W lecie w r. 1881 pracował u Beckera w Heidelbergu, a w r. 1882 habilitował się na prywatnego docenta oftalmologii na Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie wykładał o oftalmoskopii. W r. 1884 osiadł we Lwowie, zajmując się odtąd praktyką okulistyczną, a nie mogąc wracać do Krakowa, złożył w r. 1885 docenturę. W lutym 1892 zamianowany prymaryuszem szpitala krajowego we Lwowie, obejmuje oddział okulistyczny. W kwietniu 1898 deleguje go Wydział krajowy do c. k. Rady zdrowia, a Najwyższem postanowieniem z 25. sierpnia 1898 został zamianowany zwyczajnym profesorem okulistyki w Uniwersytecie lwowskim i dyrektorem kliniki okulistycznej. Jest obecnie przewodniczącym lwow. towarzystwa lekarskiego.

Ogłosił drukiem:

— Listy z Wiednia. (Przegląd lek. 1878 i 1879).

— Poczucie barw i wieki. (Przegl. tygod. Warszawa 1878).

— Przypadek przerostu fałdu półksiężycowego. (Przegląd lekarski 1881).

— O zwyrodnieniu barwikowem siatkówki. (Przegl. lek. 1881).

— Ueber Hypertrophie der plice semilunaris. (Klin. Monatsblätter für Augenheilkunde 1881).

— Ueber die Versammlung der Ophtalmologen in Heidelberg. (Wiener med. Wochenschr. 1881).

Toż samo Przegl. lek. 1881, Nr. 41 i 42.

— O zmianach wziernikowych w oczach królików w przypadkach ogólnego zakażenia węglikowego. Rzecz miana na sekcyi med. wewnętrz. III. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. (Przegląd lek. 1882).

— Dwa rzadkie przypadki zapalenia siatkówki. Retinitis specifica haemorrhagica i Retinitis centralis recidiva (Przeg. lek. 1882).

— Przyczynek do nauki zależności chorób oczu u kobiet od chorób narządu płciowego. (Przegl. lek. 1883).

Toż po niemiecku (Klinische Monatsblätter für Augenheilkunde 1883).

— Ogólny pogląd na nowsze teorye jaskry. (Przeg. lek. 1893).

— Sprawozdanie statystyczne z ruchu chorych kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiell. za lata 1877—1882 i wykonanych w tym czasie operacyi. (Przegląd lek. 1884).

— O leczeniu wrzodów rogówkowych. Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności naukowej prof. Szokalskiego. (Warszawa 1884).

— Spostrzeżenia kliniczne nad zaćmą i jej operacyą. (Przeg. lek. 1885).

— O gruźlicy tęczówki. (Przeg. lek. 1890).

— Sprawozdanie z ruchu chorych oddziału okulistycznego krajowego szpitala powszechnego we Lwowie za rok 1892 i z wykonanych w tym czasie operacyi. (Lwów 1893).

— O operacyi zaćmy bez wycięcia tęczówki. (Przeg. lek. 1893).

— Gruźlica tęczówki i ciałka rzęskowego. (Przegl. lek. 1894).

— Ueber Miliartuberculose der Iris. (Wiener Mediz. Wochenschrift 1894).

— Statystyka jaglicy w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem według dat urzędowych. Pamiętnik VII. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Lwów 1896.

— Nowe cięcie rogówkowe przy operacyi zaćmy bez izydektomii. (Lwów 1896).

— Ueber Herpes Zoster der Regenbogenhaut im Verlaufe von Herpes Zoster frontalis. (Archiv für Augenheilkunde XXXI., 1895).

— Plastyka wolnego brzegu powiekowego. Zabieg operacyjny przeciwko wzrostowi rzęs. (Przegląd lek. 1897).

— Ein neues Verfahren zur Transplantation des Cilienbodens, Plastik des Lidsandes. (Centralbl. f. prakt. Augenheilkunde 1897).

Dr. **Władysław Szymonowicz**, urodził się w Tarnopolu d. 21. marca 1869, uczęszczał do gimnazyum im. Franciszka Józefa I. we Lwowie, egzamin dojrzałości złożył w r. 1887. Na studya lekarskie zapisał się w Krakowie i w r. 1893 w marcu otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich. Już w r. 1890 na 4. roku studyów medycznych pełnił obowiązki demonstratora, od stycznia zaś r. 1891 obowiązki asystenta dla histologii w zakładzie fizyologicznym prof. Cybulskiego w Krakowie. Czynności asystenta pełnił od stycznia r. 1891 do października 1895.

Na wystawie przyrodniczo-lekarskiej połączonej z VI. Zjazdem przyrodników i lekarzy polskich w Krakowie, preparaty mikroskopowe Dra Szymonowicza zostały medalem odznaczone. W r. 1895 otrzymawszy zasiłek pieniężny z Ministerstwa Oświaty, pracował przez przeciąg 3 miesięcy (styczeń, luty, marzec) w Berlinie u prof.

O. Hertwiga i H. Virchowa, a w październiku tegoż roku habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie do histologii. Zaraz po dokonanej habilitacyi wyjechał do Berlina po raz wtóry, tym razem na rok cały korzystając ze stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi śp. S. Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków. Cały ten czas przepędził w pracowni prof. O. Hertwiga. Po powrocie do Krakowa wykładał przez półrocze zimowe 1896/7. Najwyższem postanowieniem z dnia 3. lutego 1897 został zamianowany profesorem nadzwyczajnym histologii i embryologii na Wydziale lekarskim Uniwersytetu lwowskiego.

Ogłosił drukiem:

— Zakończenia nerwów we włosach dotykowych myszy białej (z 6 rycinami w tekscie). Rozpr. Akad. Umiej. w Krakowie 1892.

— O wchłanianiu tłuszczu w jelicie grubem (z 1 tablicą). Rozpr. Akad. Umiej. w Krakowie 1895.

— O budowie zębiny (z 1 tablicą). Rozprawa Akad. Umiej. w Krakowie 1895.

— Über die Erscheinungen nach der Nebennierenexstirpation bei Hunden und über die Wirkung der Nebennierenextracte. Anzeiger d. Akad. d. Wiss. in Krakau 1895.

— Beiträge zur Kenntniss der Nervenendigungen in Hautgebilden: A. über Bau und Entwickelung der Nervenendigungen in der Schnauze des Schweines (aus dem II. Anat. Institute zu Berlin). B. die Nervenendigungen in den Tasthaaren (mit schwellkörperhaltigen Haarbälgen) (aus dem physiologisch-histologischen Institute in Krakau) mit 2 Tafeln, (Archiv. f. mikr. Anat. Bd. 45. Bonn 1895).

— O nadnerczu ze stanowiska morfologicznego i fizyologicznego z 2 tablic. litograf. str. 114. Kraków 1895 (praca habilitacyjna).

— (Wspólnie z Dr. Kopsch'em): Ein Fall von Hermaphroditismus verus bilateralis beim Schweine, nebst Bemerkungen über die Entstehung der Geschlechtsdrüsen aus dem Keimepithel. (Aus dem I. und II. Anatom. Institute zu Berlin) mit 4 Abb., Anatom. Anzeiger XII. Bd. Nr. 6. 1896.

— Über den Bau und die Entwickelung der Nervenendigungen im Entenschnabel. Anz. d. Akad. d. Wiss. in Krakau i Archiv f. mikr. Anat. u. Entwickl. Bd. 48. Bonn 1896. (Aus dem II. anat. Institute zu Berlin, 1 Tafel).

— Die Function der Nebenniere, mit 2 Tafeln. (Pflüger's Archiv für die ges. Physiologie. Bd. 64. Bonn 1896).

— Krótkie uwagi o budowie układu nerwowego zmysłowego, (Wszechświat z 14. marca 1897 Warszawa T. XVI. Nr. 11).

— Die Lehre von der Function der Nebenniere für den praktischen Arzt dargestellt. Die Heilkunde. Monatschrift für praktische Medizin, Teschen 1897.

Profesor Szymonowicz jest przełożonym zakładu histologiczno-embryologicznego.

Dr. **Wiktor Wehr,** habilitowany docent prywatny chirurgii, urodzony w r. 1852 w Częstochowie, uczęszczał do gimnazyum w Kałuszu, ukończył je w Warszawie w 1868 r. Następnie uczęszczał na Wydział matematyczny w b. szkole głównej warszawskiej przez rok, potem przeniósł się do Krakowa na medycynę, którą ukończył w 1875 r.

Po uzyskaniu w tymże roku obywatelstwa austryackiego, pełnił obowiązki asystenta na klinice chirurgicznej krakowskiej u ś. p. profesora Bryka, do r. 1877, przedtem zaś rok jeden prowizorycznie.

Od września 1877 r. do listopada 1878 r. służył jako lekarz korwetowy w marynarce austryackiej.

Dnia 4. grudnia 1878 r. mianowany sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym we Lwowie, pełnił te obowiązki tylko do października 1879 r., gdyż w tym czasie nadarzyła mu się sposobność pracowania nadal wyłącznie w chirurgii, jako lekarz pomocniczy na klinice prywatnej Dra Rydygiera w Chełmnie.

Tam miał Dr. Wehr sposobność nietylko dokładnego praktycznego obeznania się z najnowszemi zdobyczami chirurgii, lecz nadto przedsięwzięcia kilku prac doświadczalnych. W lipcu 1881 r. osiadł stale we Lwowie, zajmując się praktyką chirurgiczną, a o ile tylko czas i warunki dozwoliły, dalszą pracą naukową.

Na ten ostatni okres czasu przypadają najmozolniejsze, kilkuletnie studya, przedsięwzięte w lwowskiej szkole weterynaryi nad rozjaśnieniem istoty raka, których wynikiem było, udowodnienie przeszczepialności z jednego zwierzęcia na drugie, fakt stwierdzony w $1/2$ roku później przez Hanau'a a demonstrowany po raz pierwszy w r. 1889 w Berlinie. (zob. str. 154 nast.)

Dr. **Grzegorz Ziembicki,** urodzony w Przemyślu 1849 r., odbył nauki gimnazyalne w Paryżu, studya lekarskie u profesorów Trélat i Peau 1867—1875, przy których był asystentem. Brał udział w kampanii 1870—1871, przebył oblężenie Paryża podczas komuny (służba ambulansowa). Doktorat zdał r. 1875 w Paryżu, poczem był lekarzem szkoły polskiej Batignolskiej 1876—1879. Doktorat wszechmedycyny uzyskał w Wiedniu r. 1880.

Prymaryuszem oddziału chirurgicznego we Lwowie został

w r. 1883. Jest od r. 1890 członkiem krajowej Rady zdrowia. Był w r. 1893 prezesem Towarzystwa lekarskiego (sekcyi lwowskiej). członkiem Rady zawiadowczej Towarzystwa lekarzy galicyjskich w latach 1890—1897. W r. 1895 otrzymał order legii honorowej. Habilitował się jako docent chirurgii w r. 1897 a uzyskał już przedtem tytuł c. k. profesora.

Prace naukowe ważniejsze ogłoszone drukiem:

— Essai clinique sur les tameurs solides de l'ovaire.

— Une nouvelle méthode pour la cure des fistules rectouréthrales.

— Des hemorrhagies vesicales consecutives à l'opération de la fistule vesico vaginale.

— Contribution à l'étude et au traidemant du phlegmon du mediastin posterieur.

— Taille hypogastrique et resection de la prostate dans la retention d'urine.

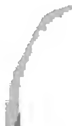
— O francuskiej metodzie wycinania macicy przez pochwę z trwałą kleszczową hemostazą następową.

— Przyczynek do leczenia tętniaków.

Miewał liczne wykłady w Towarzystwie i na Zjazdach chirurgów w Krakowie, Paryżu i Brukseli.

Dr. **Hilary Schramm,** urodzony 13. stycznia 1857 w Tomaszowie rawskim, uczęszczał do szkół normalnych w Krakowie, gdzie też w roku 1875 ukończył gimnazyum św. Anny. W październiku tego roku wstąpił na Wydział medyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego a w październiku 1880 r. otrzymał dyplom doktora wszech nauk lekarskich. Przez rok następny pełnił funkcye drugiego asystenta w klinice prof. Bryka w Krakowie, poczem udał się do Wiednia, gdzie w wrześniu 1881 r. otrzymał posadę elewa w klinice chirurgicznej prof. Billrotha połączoną z rządowem stypendyum.

W lutym r. 1882 powołany został z powodu powstania w Bosnii jako lekarz wojskowy w rezerwie do Spalato, gdzie przez trzy miesiące prowadził oddział chirurgiczny w tamtejszym szpitalu wojskowym. Po powrocie z Dalmacyi objął ponownie posadę elewa w klinice Billrotha, a w październiku 1882 r. otrzymał posadę asystenta na klinice chirurgicznej prof. Mikulicza w Krakowie. W lipcu r. 1885 odbył przepisane colloquium i wykład habilitacyjny w celu otrzymania docentury z chirurgii. We wrześniu tegoż roku przesiedlił się z powodów familijnych do Lwowa, gdzie w lipcu 1886 r. otrzymał kierownictwo oddziału chirurgicznego w szpitalu św. Zofii. W roku następnym był jednym z założycieli lwowskiej lecznicy dla ubogich chorych, gdzie przez lat 4 prowadził oddział



chirurgiczny I. aż do r. 1892. W roku tym mianowany został członkiem krajowej Rady zdrowia.

W sierpniu 1897 r. mianowany został docentem pryw. chirurgii w c. k. Uniwersytecie lwowskim, a w październiku tego roku rozpoczął wykłady z zakresu chirurgii pedyatrycznej w szpitalu św. Zofii.

W ciągu tych lat ogłosił drukiem następujące prace naukowe.

W języku polskim:

— Rozwój nowotworów rakowych skórnych, r. 1881.

— Trzy przypadki osteotomii, r. 1881.

— Proszek jodoformu z węglem, jako środek do leczenia wrzodów r. 1882.

— Przecięcie nerwu łokciowego i pośrodkowego, zeszycie nerwów w ośm miesięcy po zranieniu r. 1883.

— Rak okrężnicy wstępującej, wycięcie kawałka jelita, śmierć z powodu obumarcia kiszki r. 1883.

— Trzy przypadki wycięcia macicy przez pochwę r. 1883.

— Przypadek zeszycia nerwów w 3 miesiące po zranieniu r. 1883.

— Przyczynek do tamowania krwotoków r. 1884.

— Wyniki leczenia jodoformem ran łączących się z jamami i otworami ciała r. 1885.

— O znaczeniu infuzyi solnej r. 1885.

— O chirurgicznem leczeniu wola r. 1885.

— Wycięcie odźwiernika z powodu raka r. 1887.

— Chirurgiczne leczenie ropnego wycieku opłucny r. 1888.

— Elektroliza przy leczeniu raków nie nadających się do operacyi rok 1890.

— Resekcya jelit u dzieci r. 1891.

— Doświadczenia z limfą Kocha r. 1891.

— Przyczynek do chirurgii żołądka r. 1892.

— Gruźlica kręgów r. 1896.

— O potrzebie nauki chirurgii pedyatrycznej r. 1897.

— Przyczynek do operacyi przemieszczania ścięgien r. 1898.

— Leczenie wodogłowia zapomocą zaczerknięcia śródczaszkowego, r. 1898.

— Stopa szpotawa urodzona, r. 1898.

— Leczenie tężca zapomocą wstrzykiwań zawiesiny mózgowej.

W języku niemieckim:

— Die Laparotomie bei innerem Darmverschlusse r. 1883.

— Beitrag zur Tetanie nach Kropfextirpation r. 1884.

— Ein Fall von Pylorusresektion r. 1887.

— Beitrag zur operativen Behandlung der Pleuraeuphyemie rok 1889.

— Beitrag zur Magenchirurgie r. 1893.
— Resection brandiger Darmschlingen bei Kindern r. 1892.
— Ein Fall von Oesophagotomie bei einem einjährigen Kinde rok 1895.
— Carier der Wirbelsäule 1896.
— Beitrag zur Behandlung der chem Hydrozephalen r. 1889.
— Beitrag zur Schwürtransplantation r 1898
— Zur Lehre von den Nebelschinbrüchen r. 1898.

Dr. **Oskar Widmann,** urodzony r. 1839 we Lwowie dnia 18. marca; ukończywszy gimnazyum w Preszburgu wstąpił w roku 1860/1 w Wiedniu na Wydział lekarski, przeniósł się roku następnego do Krakowa, gdzie w roku 1866 otrzymał stopień doktora medycyny. Już w roku 1864 został jako student asystentem katedry fizyologii, którą to posadę piastował po koniec roku szkolnego 1865/6. W roku 1866 wstąpił do służby szpitalnej w szpitalu powszechnym we Lwowie; w roku 1867 został asystentem kliniki chorób wewnętrznych przy szkole chirurgicznej, w roku 1870 prymaryuszem szpitala powszechnego. Od roku 1889 jest członkiem c. k. Rady zdrowia.

W tym czasie napisał oprócz rozlicznych artykułów z dziedziny chorób sercowych w języku polskim i niemieckim, rozprawę o influenzy we Lwowie, o zapaleniu płuc włóknikowem i dwa dzieła o chorobach serca i tętnic, jedno wydane w Krakowie w r. 1879, drugie w Warszawie w r. 1884.

Od roku 1897/8 docent prywatny dla szczegółowej patologii i terapii chorób wewnętrznych fakultetu lekarskiego lwowskiego.

Dr. **Gustaw Piotrowski,** urodzony dnia 19. lipca 1863 w Tarnowie. Studya lekarskie odbywał w Krakowie, częścią we Wiedniu. Po za medycyną studyował przez kilka lat fizykę pod kierunkiem ś. p. prof. Wróblewskiego, chemię u prof. Czyrniańskiego i Olszewskiego w Krakowie, tudzież prof. Liebena i Ludwiga we Wiedniu. Stopień doktora wszech nauk lekarskich osiągnął w r. 1887. Przez kilka lat był asystentem katedry fizyologii prof. Cybulskiego w Krakowie. Uzyskawszy stypendyum rządowe w kwocie 1.200 zł. rocznie udał się do Berlina, gdzie pracował prawie półtora roku w zakładzie fizyologicznym prof. Du Bois-Reymonda pod kierunkiem prof. Gada. Na podstawie badań w zakresie fizyologii nerwów i mięśni tudzież wykładu wygłoszonego w maju 1889 r. p. t. *O tamowaniu czynności zwierzęcych* habilitował się na docenta prywatnego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Udał się następnie do Paryża, gdzie pracował w zakładzie fizyologicznym w Collège de France przez lipiec i sierpień.




W czerwcu 1889 r. powołany został do objęcia wykładów fizyologii zwierząt domowych, tudzież fizyologii żywienia w wyższej szkole krajowej rolniczej w Dublanach, zaś od r. 1890/1 wykładał fizyologię człowieka na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu we Lwowie.

W r. 1892 uzyskał stypendyum fundacyi Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków od Akademii Umiejętności w Krakowie i udał się za granicę dla dalszych studyów, które odbywał w Anglii w Cambridge u prof. Fortera, tudzież w Paryżu u prof. Gréhant'a, w końcu zwiedził główne zakłady naukowe w Austryi, Niemczech, Anglii, Francyi i Szwajcaryi. Powróciwszy w zimowem półroczu 1893/4 objął ponownie wykłady fizyologii w Uniwersytecie we Lwowie, tudzież w Dublanach.

Po za fizyologią oddawał się studyom chorób nerwowych u prof. Westphala i Mendla w Berlinie, tudzież prof. Charcota w Paryżu.

Ogłosił drukiem:

— Zur Kenntniss der Gefässinnervation. Centralblatt f. Physiologie, 1887.

— Badania nad unerwieniem naczyń. Przegląd lekarski, 1888

— Przyczynek do nauki o unerwieniu naczyń. Pamiętnik Akad. Umiej. t. XVI. 1888.

— Wpływ ciśnienia w jamie brzusznej na tętno i parcie ościenne krwi. Pam. Akad. Umiej., t. XVI. 1888.

— O pobudliwości i zdolności przewodzenia stanu czynnego w nerkach i mięśniach. Część pierwsza. Pamiętnik Akad. Umiej. t. XVI. 1889. Część druga, t. XVII. 1889.

— O tamowaniu czynności fizyologicznych w ustroju zwierzęcym. Wykład habilitacyjny. Przegląd lekarski 1889.

— O wahaniu wstecznem przy pobudzaniu różnych miejsc tego samego nerwu. Rozprawy Akad. Umiej. t. XXI. 1891.

— O prądzie osiowym w nerwach. Rozprawy Akad. Umiej. t. XXI. 1891.

— Badania nad pobudliwością i przewodnictwem nerwów. Rozprawy Akad. Umiej. t. XXVI. 1892.

— Fizyologia zwierząt ssących domowych. Artykuł w Encyklopedyi rolniczej. Warszawa, 1892.

— Ueber die Trennung der Reizbarkeit und Leitungsfähigkeit der Nerven. Archiv f. Anatomie und Physiologie. 1893.

— On the Muscle-Nerve Physiology of the Crayfith especially with regard to Inhibition. Journal of physiology, 1893.

— Ueber die Hemmungserscheinungen in quergestreiften Muskeln. Centralblatt f. Physiol. 1892.

— Plethysmographische Untersuchungen am Kaninchenohre. Ctrbl. f. Phys. 1892.

— Ueber die Einwirkung der Temperatur auf die Gefässwände. Ctrblt. f. Phys. 1893.

— Zur Frage der Einwirkung der Temperatur auf die Gefässwände. Ctrbt. f. Phys. 1893.

— Ueber den Ausgangspunkt der Erregung und die elektrotonischen Erscheinungen bei Inductionsströmen. Centralblatt f. Physiologie. 1893.

— Nouvelle méthode pour démontrer le point de départ d'excitation ainsi que les phénoménes électrotoniques dans l'emploi des courants d'induction. Archive de Physiologie 1893. Comptes rendus des séances de la societé de Biologie. 1893.

— Pendant combien de temps peut-on retrouver de l'oxyde de carbone dans le sang aprés l'empoisonnement. C. R. d. Soc. de Biologie 1893.

— Studien über den peripherischen Gefässmechanismus. Pflueger's Archiv f. Physiol. 1893.

— Fizyologia zwierząt domowych ssących. Podręcznik dla szkół rolniczych.

Z zakresu chorób nerwowych: O nerwicach urazowych. „Przegląd lek.“, 1890. Kilka słów o nerwicy języka. „Przegl. lek.“, 1890.

— Błękit metylenowy jako środek uśmierzający ból. Przegląd lekarski, 1891.

— O działaniu fizyologicznem i leczniczem elektryczności statystycznej. Przegląd lekarski, 1891.

— Sur la névrose de la langue. Comptes rend. de la Soc. de Biol. 1893.

— Bleu de Méthyléne comme analgésique. Ibid. 1893.

— Note sur un cas d'hystérie tramnatique accompagnée d'astasie et d'abasie. Ibid. 1893.

Dr. **Antoni Maryan Gabryszewski,** docent prywatny chirurgii, urodził się r. 1864 we Lwowie z ojca Romana i matki Eugenii z Ujejskich.

Do gimnazyum uczęszczał w Jaśle do r. 1881. W tym roku zapisał się na Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i słuchał profesorów Teichmana, Piotrowskiego, Korczyńskiego, Browicza, Mikulicza, Rydla, Madurowicza itd. a w r. 1887 otrzymał tytuł doktora. Natychmiast po promocyi mianowanym został elewem kliniki chirurgicznej prof. L. Rydygiera, i tam pracował lat blisko siedm — t. j. do roku 1894; dwa lata jako elew, półtora roku jako

drugi, półczwarta jako pierwszy asystent i zastępca profesora. W tym czasie korzystając z ministeryalnego stypendyum wyjeżdżał Dr. Gabryszewski na kilka miesięcy do Wiednia celem studjowania chorób gardła i uszu. Nadto mianowanym został w r. 1891 docentem anatomii w Szkole sztuk pięknych w Krakowie i wykładał lat sześć t. j. do r. 1897 — pod dyrekcyą Matejki, Łuszczkiewicza i Juliana Fałata.

W czasie swej asystentury i potem brał czynny udział we wszystkich zjazdach chirurgów polskich, zgłaszając szereg odczytów.

W r. 1897 habilitował się Dr. Gabryszewski jako docent chirurgii we Lwowie. Następnie odbył podróż naukową kilkumiesięczną celem zaznajomienia się z najnowszemi postępami w dziedzinie ortopedyi i mechanoterapii (massage — gimnastyka) po Niemczech, Szwajcaryi, Danii i Szwecyi.

Ogłosił dotąd drukiem następujące prace:

— Przyczynek do resekcyi szczęki górnej. Przegląd lekarski 1888. Nr. 26, 30, 31.

— Nowe wskazanie do operacyi Władimirowa, Mikulicza itd. Przegląd lekarski 1890. Nr. 24, 27, 28.

— O wartości kokainy w chirurgii. Przegląd lekarski 1894. Nr. 2, 3, 4, 5.

— O operacyach upiększających. Przegląd lekarski 1896. Nr. 15.

— O tłuszczakach sznura nasiennego. Przegląd lekarski 1897. Nr. 24, 25, 26, 27, 28.

— Des operations au point de vue de l'esthétique. (Congrès à Moscou).

— Ueber Lipome des Samenstranges. (Deutsche Zeitschrift f. Chirurgie 1898).

W sprawozdaniach i streszczeniach znajdują się następujące prace:

— Przypadek neuropatycznego cierpienia stawu kolanowego. Pamiętnik II. Zjazdu chirurgów polskich 1890 str. 40.

— Osteoplastyczna operacya po wypiłowaniu szczęki dolnej. Przegląd lekarski 1892 r.

— O rozległych wypiłowaniach klatki piersiowej. Przegląd lekarski 1894 r. str. 11. Pamiętnik VI. Zjazdu lekarskiego i przyrodników 1895 str. 254.

— O wynikach leczenia operacyjnego gruźlicy stawów w klinice chirurgicznej krakowskiej r. 1887 95.

— O unaczynieniu wola. O syringomyelu. O wrzodach goleniowych, itd.

Dr. **Roman Barącz**, urodzony dnia 8. sierpnia 1856 r. we Lwowie, ukończył gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie w r. 1874. Od r. 1874—79 odbywał studya na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie w r. 1880 otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich. Początkowo odbywał praktykę lekarską w szpitalu powszechnym we Lwowie Przez rok 1881 praktykował w szpitalu św. Tomasza w Londynie na oddziale chirurgicznym, następnie w latach 1882, 1883 i 1884 we Lwowie jako sekundaryusz oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym. Półrocze zimowe 1884—85 spędził w klinice prof. Billrotha w Wiedniu jako wolontaryusz Od roku 1885 pozostaje stale we Lwowie. Od czasu zawiązania się polikliniki powszechnej w r. 1886 jest kierownikiem oddziału chirurgicznego tejże. W listopadzie 1897 habilitował się jako docent prywatny chirurgii.

Ogłosił drukiem następujące prace:

— Z oddziału chirurgicznego szpitala powszechnego we Lwowie. Rzadszy przypadek nowotworu w okolicy stawu biodrowego lewego. Przegląd lekarski 1884. Nr. 52.

— Z kliniki chirurgicznej prof. dra Billrotha w Wiedniu. Przyczynki do chirurgii żołądkowo-jelitowej. Przegląd lekarski 1885. Nr. 14. i 16

— Przyczynek do chirurgii narządu słuchowego. Wycięcie młotka wraz z błoną bębenkową w t. zw. suchem zapaleniu jamy bębenkowej. Przegląd lekarski 1886. Nr. 26. i 27.

— Przyczynek do chirurgii jelit. Resekcya znacznej części jelita (36 *cm*) w przypadku przepukliny uwięźniętej, zgorzelą dotkniętej. Wyleczenie. Przegląd lekarski 1886. Nr. 41. i 42.

— Die Excision des Trommelfells sammt Hammer bei Sklerose der Paukenschleimhaut. Wiener medizinische Wochenschrift 1887. Nr. 10. i 11.

— Przypadek trepanacyi wyrostka sutkowego kości skroniowej, powikłany otwarciem zatoki poprzecznej Wyleczenie. Gazeta lekarska 1887. Nr. 30.

— Ein Fall von Trepanation des Warzenfortsatzes des Schläfenbeines, komplizirt mit Eröffnung des Sinus transversus. Heilung. Wiener medizinische Wochenschrift 1887. Nr. 38. und 39.

— Z kazuistyki chirurgicznej. Przegl. lek. 1887. Nr 4. 6. i 7.

— Przenośność promienicy z człowieka na człowieka. Przegląd lekarski 1888. Nr. 12.

— Przypadek wyłuszczenia macicy przez pochwę. Przegląd lekarski 1888. Nr. 22.

— Spostrzeżenia nad miejscowem znieczuleniem kokainą. Medycyna 1888. Nr 18. i 19.

— Zur localen Cocainanästhesie. Wiener medizin. Wochenschrift Nr. 33. und 34.

— Nowy sposób operowania polipów nosogardzielowych. Gazeta lekarska 1888. Nr. 32.

— Cztery przypadki podwiązania tętnic kręgowych w celu leczenia padaczki. Przegląd lekarski 1888. Nr. 42. i 43.

— Vier Fälle von Kontinuitätsunterbindung der Arteriae vertebrales bei Epilepsie. Wiener medizinische Wochenschrift 1889. Nr. 7. 8. und 9.

— Übertragbarkeit der Actinomycose vom Menschen auf den Menschen. Wiener medizinische Presse 1889. Nr. 1.

— Eine neue dermoplastische Amputation, ausgeführt wegen eines ausgedehnten Geschwüres des Unterschenkels. Wiener medizinische Presse 1889. Nr. 38.

— Przyczynek do nauki o promienicy. Przegląd lekarski 1890. Nr. 18, 19, 20, 21, i 22.

— Ueber neun Fälle der menschlichen Actinomycose. Ein Beitrag zur Lehre von der Actinomycose. Wiener klinische Wochenschrift 1890. Nr. 26—28.

— Nowy sposób operowania polipów nosogardzielowych. Nowiny lekarskie 1890. Nr. 12.

— Dalsze przyczynki do chirurgii jelit. O pięciu resekcyach jelit. Przegląd lekarski 1890. Nr 44, 46, 48, 49, i 51.

— Przypadek promienicy płuc i klatki piersiowej. Przegląd lekarski 1891. Nr. 25. i 26.

— Tracheocele mediana Gazeta lekarska 1891. Nr. 8.

— Zur Operations-Methode von Nasenrachenpolypen. Centralblatt für Chirurgie 1891, Nr. 16.

— Uciskadło kiszkowe Hipolita Oderfelda a uciskadło G. H. Makin'sa. Gazeta lekarska 1891. Nr. 43.

— W sprawie nowego sposobu zakładania szwów pomysłu profesora Obalińskiego. Przegląd lekarski 1891. Nr. 19.

— Tracheocele mediana, v. Langenbecks Archiv für klinische Chirurgie 1891. Band XLII, Heft 3.

— Ueber fünf Darmresectionen. Ein Beitrag zur Darmchirurgie, v. Langenbecks Archiv für klinische Chirurgie XLII, Heft 3.

— O wegetacyach adenoidowych jamy nosopołykowej. Wiadomości lekarskie, Lwów 1891. Nr. 10.

— Spostrzeżenia nad znieczuleniem bromkiem etylu w praktyce

chirurgicznej na podstawie 200 znieczuleń tym środkiem. Nowiny lekarskie 1892. Nr. 6.

— Beobachtungen über die Brom-Aethyl-Narkose in der chirurgischen Praxis auf Grund von 200 mit diesem Mittel ausgeführten Narkosen. Wiener klinische Wochenschrift 1892. Nr. 26.

— Nowy materyał do zastąpienia płytek z kości odwapnionej przy szwie jelitowym płytkowym Senna. Przegląd lek. 1892. Nr. 23.

— Przyczynek do chirurgii żołądka. Gastroeuterostomia, wykonana szwem płytkowym Senna za pomocą płytek z brukwi (własnego pomysłu). Wyleczenie. Przegląd lekarski 1892. Nr. 24.

— Ein praktisches Ersatzmittel für dekalcinirte Knochenplatten bei der Senn'schen Plattendarmnaht. Centralblatt für Chirurgie 1892. Nr. 23.

— Gastroeuterostomie mittels Plattennaht nach Senn bei Anwendung meiner Kohlrübenplatten. Centralblatt für Chirurgie 1892. Nr. 27.

— Ueber den Werth der Enteroanastomose mittelst der Plättchennaht nach Senn in der Magen- Darm-Chirurgie Ein experimenteller und klinischer Beitrag zur Magen- Darm-Chirurgie, v. Langenbeck's Archiv für klinische Chirurgie 1892, Band XLIV, Heft 3.

— Kohlrübenplatten als Ersatz für decalcinirte Knochenplatten bei der Senn'schen Plattendarmnaht. v. Langenbeck's Archiv für klinische Chirurgie 1892. Band XLIV, Heft 3.

— Przyczynek doświadczalny i kliniczny do chirurgii żołądkowo-jelitowej. O wartości enteroanastomozy za pomocą szwów płytkowych Senna w chirurgii żołądka i jelit. Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, rok 1893. Tom LXXXIX.

— Płytki z brukwi zamiast płytek z kości odwapnionej przy szwie jelitowym sposobem Senn'a. Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Rok 1893. Tom LXXXIX.

— Plastyka błony śluzowej jamy ust sposobem M. Obersta. Gazeta lekarska 1893. Nr. 27.

— Plastik der Wangenschleimhaut nach Oberst. v. Langenbeck's Archiv für klinische Chirurgie 1893. Band XLVI, Heft 2.

— W sprawie podwiązania i resekcyi tętnic kręgowych jak również i resekcyi nerwu współczulnego celem leczenia padaczki samoistnej. Przegląd lekarski 1893. Nr. 21 24.

— Przypadek całkowitego wykluczenia jelita ślepego; zastosowanie płytek brukwiowych przy ileokolostomii sposobem Senna; wyleczenie. Przegląd chirur. Warszawa 1894. Tom I., zeszyt IV.

— Ueber die totale Darmausschaltung und über die Verwend-

barkeit der Kohlrübenplatten bei der Ileocolostomie. Centralblatt für Chirurgie 1894. Nr. 27.

— Zur Frage der Berechtigung der totalen Darmausschaltung mit totalem Verschluss des ausgeschalteten Darmstückes. Wiener klinische Wochenschrift 1895, Nr. 28.

— Circulationsstörungen im Gehirn nach Unterbindung der Arteriae vertebrales. Centralblatt für Chirurgie 1896. Nr. 24.

— W sprawie etiologii niedrożności jelit po resekcyi i całkowitem wyłączeniu jelita grubego i ileocoeci. Przegląd chirurgiczny. Warszawa 1897. Tom III. zeszyt IV.

— Zur Ätiologie des Darmverschlusses nach der Resektion und totalen Ausschaltung des Dickdarmes und des Ileocoecum. Centralblatt für Chirurgie 1897, Nr. 13.

— W sprawie gastroenterostomii za pomocą płytek brukwiowych. Gazeta lekarska 1897. Nr. 27.

— Zur Gastroenterostomie mittelst Kohlrübenplatten. Wiener klinische Wochenschrift 1897. Nr. 29.

— W sprawie pierwszeństwa pomysłu wycinania obustronnego nerwu współczulnego szyjowego wraz z trzema jego zwojami celem leczenia padaczki samoistnej. Gazeta lekarska 1897. Nr. 49.

— O całkowitem wykluczeniu jelita. Wykład habilitacyjny. Przegląd lekarski 1897. Nr. 49—52.

— (Aus dem physiologischen und pathologisch-anatomischen Institut der Universität Lemberg). Experimenteller Beitrag zur Frage der totalen Darmausschaltung mit totalem Verschluss der ausgeschalteten Darmschlinge, zugleich Beitrag zur axialen Darmvereinigung Archiv für klinische Chirurgie 1899. Band 58. Heft 1.

— Przyczynek doświadczalny do sprawy całkowitego wykluczenia jelita z całkowitem zamknięciem, oraz przyczynek do osiowego łączenia jelita. (Z zakładu fizyologicznego i patologiczno-anatomicznego Uniwersytetu we Lwowie). Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Rok 1899. Tom XCV, zeszyt IV.

Dr. **Włodzimierz Sieradzki,** urodził sie dnia 22. października 1870 roku w Wieliczce w Galicyi z ojca Apolinarego c. k. komisarza powiatowego i matki Zofii z Boratyńskich. Do szkół średnich uczęszczał w latach od 1880 do 1888 w gimnazyum w Krakowie, Rzeszowie i Jaśle, gdzie złożył egzamin dojrzałości. Studya lekarskie odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie od 1888 do 1893 roku, poczem złożywszy przepisane egzamina uzyskał w dniu 11. lipca 1894 stopień doktora wszech nauk lekarskich. Po uzyskaniu dyplomu wstąpił do szpitala św. Łazarza w Krakowie (1887)

w charakterze praktykanta, gdzie przebywał do listopada 1896 r., pracując w tym czasie w chemii i anatomii patologicznej w odpowiednich zakładach uniwersyteckich a przez przeciąg kilku miesięcy zastępując asystenta przy katedrze medycyny sądowej. Uzyskawszy stypendyum imienia ś. p. Kasparka udał się w listopadzie 1896 r. do Paryża, gdzie przebywał do połowy lipca 1896 roku, pracując w tamtejszym zakładzie sądowo-lekarskim. Zwiedziwszy zakłady naukowe lekarskie na kilku uniwersytetach niemieckich powrócił do Krakowa, gdzie naprzód pracował nadal w zakładzie anatomii patologicznej, następnie zaś zamianowany asystentem przy katedrze medycyny sądowej, pozostawał na tem stanowisku przez dwa lata t. j. od 1. października 1896 do 1. października 1898 roku, pełniąc przytem funkcye lekarza sądowego przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie. W jesieni 1897 r., złożył egzamin rządowy t. zw. fizykacki. Na podstawie pracy p. t.: „O tak zwanej przemianie tłuszczowoskowej zwłok“ uzyskał w czerwcu 1898 r. veniam legendi z zakresu medycyny sądowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, zatwierdzoną reskryptem ministeryalnym z dnia 5. lipca 1898 r. Na wniosek kollegium profesorów Wydziału lekarskiego we Lwowie otrzymał reskryptem ministeryalnym z dnia 21. września 1898 r. zastępstwo zwyczajnej katedry medycy sądowej oraz kierownictwo instytutu medycyny sądowej na Uniw. lwowskim.

Prace jego ogłoszone drukiem są następujące:

— Uwagi o sekcyi zwłok rozkawałkowanych. Kraków. Przegląd lekarski 1896, Nr. 46., 47., 48., 49.

— (Wspólnie z Wachholzem). Przyczynek do rozpoznawania śmierci z zaczadzenia. Kraków, Przegląd lekarski 1897. Nr. 7.

— (Wspólnie z Wachholzem). Weitere experimentelle Untersuchungen über Kohlenoxyd und Leuchtgasvergiftung. Deutsche Zeitschrift für Medicinalbeamte 1897 H. 8.

— Przypadek urazowego pęknięcia dwunastnicy i żołądka. Kraków, Przegląd lekarski 1897. Nr. 23.

— (Wspólnie z Wachholzem). Contribution à l'étude sur l'intoxication pour l'oxyde de carbone. Archives d'anthropologie criminelle 1897.

— Kasuistische Mittheilungen aus dem gerichtsärztlichen Institute der k. k. Universität Krakau. Friedreich's Blätter f. ger. Medicin 1898. H. 2.

— Przypadek dzieciobójstwa. Kraków. Przeg. lek. Nr. 11., 12., 13.

— O tak zwanej przemianie tłuszczowoskowej zwłok. Kraków 1898 in 8⁰ str. 86.



4. Wydział filozoficzny.

W latach, które obejmuje pierwszy rocznik kroniki Uniwersytetu, byli dziekanami Wydziału filozoficznego: Dr. Józef Puzyna (1894/5), Dr. Roman Pilat (1895/6), Dr. Oskar Fabian (1896/7), Dr. Izydor Szaraniewicz (1897/8); delegatami Wydziału do Senatu: Dr. Ludwik Finkel (1894/5—1896/7) i Dr. Ludwik Ćwikliński (1897/8).

W tym czasie ubył Wydziałowi filozoficznemu przez śmierć ks. prof. Dr. Emil Ogonowski, zmarły 28. października 1894 r. (zob. wyżej str. 28.).

Nadzwyczajny profesor farmakognozyi Dr. Władysław Niemiłowicz i docent fizyologii Dr. Gustaw Piotrowski przeniesieni zostali do Wydziału lekarskiego (zobacz wyżej str. 179.).

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 23. lutego 1895 r. zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Ignacego Szyszyłowicza, jako docenta prywatnego systematyki morfologii roślin.

Najw. postanowieniem z dnia 9. marca 1895 otrzymał Dr. Józef Siemiradzki, docent prywatny geologii ogólnej, tytuł nadzwyczajnego profesora tegoż przedmiotu.

Najwyższem postanowieniem z dnia 16. maja 1895. zwolnionym został profesor Aleksander Raciborski na własne żądanie od obowiązków nauczycielskich w tutejszym Uniwersytecie z pozostawieniem mu atoli tytułu nadzwycz. profesora i prawa wykładania w charakterze docenta prywatnego.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 29. sierpnia 1895. uznano akt habilitacyi Dr. Aleksandra Kolessy z języka i literatury ruskiej, odbyty w Uniwersytecie w Czerniowcach, jako ważny i dla tutejszego Uniwersytetu; zaś reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 23. maja 1896. zamianowany został Dr. Kolessa substytutem profesora. Najw. postanowieniem z dnia 1. lutego 1898. zamianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej.

Najw. postanowieniem z dnia 25. kwietnia 1895. został Dr. Aleksander Skórski nadzwyczajnym, a najw. postanow. z dnia 15. września 1898 r. zwyczajnym profesorem filozofii.

Najw. postanowieniem z dnia 18. października 1895 został Dr. Kazimierz Twardowski, docent Uniwersytetu wiedeńskiego nadzwyczajnym, a najw. postanowieniem z dnia 15. września 1898 r. zwyczajnym profesorem filozofii.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 8. listopada 1895. zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Michała Jezienickiego jako docenta prywatnego filologii klasycznej.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 15. listopada 1895 r. zatwierdzony został akt habilitacyi Dra Antoniego Danysza, jako docenta prywatnego pedagogiki i dydaktyki.

Najwyższem postanowieniem z dnia 14. stycznia 1896 r., nadał Najjaśniejszy Pan profesorowi Dr. Ludwikowi Ćwiklińskiemu tytuł radcy Dworu.

Najwyższem postanowieniem z dnia 29. marca 1896. r., zamianowany został Dr. Rudolf Zuber nadzwyczajnym profesorem geologii.

Najwyższem postanowieniem z dnia 10. czerwca 1896 r. zamianowany został Wojciech hr. Dzieduszycki nadzwyczajnym profesorem etsetyki.

Najwyższem postanowieniem z dnia 1. października 1896 r., zamianowany został Dr. Bronisław Dembiński zwyczajnym profesorem historyi powszechnej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 28. maja 1897. r. zamianowany został Dr. Ignacy Zakrzewski zwyczajnym profesorem fizyki doświadczalnej.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 8. sierpnia 1897. zatwierdzony został Dr. Wacław Jan Láska, profesor politechniki, jako docent prywatny astronomii.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 11. października 1897. zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Edwarda Porębowicza, jako docenta prywatnego filologii romańskiej.

Reskryptem Ministerstwa W. i O. z dnia 13. listopada 1897. zatwierdzony został akt habilitacyi Dr. Szymona Askenazego jako docenta prywatnego historyi nowożytnej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 2. kwietnia 1898. zamianowany został Dr. Jan Bołoz Antoniewicz zwyczajnym profesorem historyi sztuki nowożytnej.

W czteroleciu 1894—1898 działalność naukowa i publiczna profesorów przedstawia się następująco:

Dr. **Teofil Ciesielski,** (zob. wyżej str. 82.), Radny miasta Lwowa i członek Rady szkolnej krajowej, ogłosił szereg rozpraw w redagowanym przez siebie „Bartniku postępowym“, piśmie mie-

sięcznem, poświęconem pszczelnictwu i ogrodnictwu. Rocznik XX. (1894.) — XXIII. (1897.).

Dr. **Izydor Szaraniewicz,** ogłosił: Юрій Еліашевичъ (Ґеоргїй Ильашевичъ) ôтъ г. 1720. членъ и въ г. 1722—1735. одинъ изъ сеніоровъ Ставропигійского брацтва въ Львові. Историческій очеркъ зъ придавкою списка современнихъ счетоводнихъ книгъ и сессійнихъ протоколовъ Львовско Ставропигійского брацтва. Львовъ 1895. [Jerzy Ilaszewicz vel Eliaszewicz od r. 1720. członek i od r. 1722—1735 jeden z seniorów Stauropigijskiego bractwa we Lwowie. — Historyczny rys z dodatkiem spisu spółczesnych rachunkowych ksiąg i protokołów sesyjnych tegoż bractwa. Lwów 1895.] 38 str. 8°.

— Іосифъ Шумляньскій, рускій епископъ Львовскій ôтъ г. 1667—1708. Біографическій очеркъ зъ портретомъ. Львовъ 1896. [Józef Szumlański, ruski biskup Lwowski. Biograficzny rys z portretem. Lwów 1896.] 16 str. 8°.

— Церковная унія на Руси и вліяне ей на зміну общественного попоженя мірского руского духовеньства. Рѣчь отчитана на католическомъ вѣчи, ôтбывшимъ ся въ Львовѣ р. 1896. Львовъ 1897. [Kościelna unia na Rusi i wpływ tejże na zmianę społecznych stosunków ruskiego duchowieństwa świeckiego. Rozprawa czytana na katolickim wiecu odbytym we Lwowie r. 1896. Lwów 1897.]. 30 str. 8°. Rozprawa ta, tłumaczona przez p. Eugeniusza Barwińskiego na język polski, umieszczoną jest w książce pamiątkowej tego wiecu i w osobnej odbitce.

W latach 1895. i 1896. odkrył prof. Szaraniewicz i przy pomocy dwóch słuchaczów Władysława Kurcharskiego i Benoniego Janowskiego rozkopał dwa przedhistoryczne cmentarzyska w Czechach i w Wysocku w powiecie Brodzkim. Dobyto z ziemi do 100 skieletów ludzkich, a do 300 archeologicznych przedmiotów bądź całych, bądź już tylko w ułamkach przy nich się znajdujących, a to: z gliny, surowych lub palonych, z żywicy, krzemiennych, bronzowych, żelaznych, kościanych, szklanych, bursztynowych, kilka muszel morskich, i t. p. — Przedmioty te przekazał prof. Szaraniewicz gabinetowi archeologicznemu, będącemu pod kierownictwem profesora Dra Ludwika Ćwiklińskiego a względnie Uniwersytetowi na własność wieczystą, celem zawiązku na Uniwersytecie lwowskim w przyszłości krajowego gabinetu rzeczy przedhistorycznych. Wiadomość o tym odkryciu znajduje się w publikacyach c. k. centralnej komisyi w Wiedniu dla sztuki i historyi „Mittheilungen der k. k. Central-Commission für Kunst und histor. Denkmale“. Rocznik 1897. zeszyt 3-ci na stronie 166. (Notizen). —

Obszerniejsze sprawozdanie o obu cmentarzyskach tych, napisane w polskim języku z tablicami fotograficznemi znalezionych tamże przedmiotów, oczekuje publikacyi bądź w przyszłej Tece konserwatorskiej wychodzącej we Lwowie, — bądź w Wiadomościach antropologicznych przez Akademię umiejętności w Krakowie wydawanych.

Seminaryum historyczne w oddziale dla historyi austryackiej liczyło uczestników i członków w r. 1894/5. w I. półroczu 11. w II. 12: w r. 1895/6. w I. półroczu 9, w II. 13; w r. 1896/7. w I. półroczu 13, w II. 11. W roku szkolnym 1894/5 przedłożono w I. półroczu 8 prac źródłowych i 2 referaty, w II. 4 prac źródłowych; w roku szkolnym 1895/6 w I. półroczu 5 prac źródłowych i 6 referatów, w II. 5 prac źródłowych i 1 referat; w roku szkolnym 1896/7 w I. półroczu 5 prac źródłowych i 5 referatów, w II. 5 prac źródłowych i 3 referaty.

Dr. **Bronisław Radziszewski**, (zob. wyżej str. 81.), Radny miasta Lwowa jest redaktorem czasopisma „Kosmos", organu Towarzystwa przyrodników polskich.

W instytucie chemicznym zostającym pod jego kierownictwem wykonano szereg prac doświadczalnych przeważnie jako rozprawy służące do otrzymania stopnia akademickiego doktora filozofii. Prace te wykonali: Słomnicki Bronisław: O działaniu amoniaku na aldehyd paratoluylowy. — Jan Paweł Mazurek: Działania kwasu azotawego na fenyloetylamin. — Henryk Mikolasch: Paratolyloamin i jego pochodne. — Roman Negrusz: O trzech izomerycznych benzylotoluolach. — Stanisław Niemczycki: 1. O polimeryzacyi aldehydu paratoluylowego 2. Analiza miareczkowa — praktyczny podręcznik; 3. Liczne sprawozdania z literatury chemicznej w „Kosmosie". — J. Franzos O fenylopropylo-glykolu. — Jan Piepes-Poratyński: O polimeryzacyi paratolumitrylu. — Bron. Radziszewski i Z. Zawałkiewicz: O działaniu sinku potasowego na aldehyd izobutylowy.

Wszystkie powyższe prace, jako oparte na studyach samodzielnych i zawierające nowe fakta i poglądy, częściowo są już ogłoszone drukiem a częściowo będą wkrótce przesłane Akademii Umiejętności w Krakowie.

Dr. **Roman Pilat.** Od r. 1894 ogłosił drukiem:

— Ueber die Handschriften der späteren Gesänge des „Pan Tadeusz" (IV—XII. Gesang). Separat. Abdruck aus dem Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau. (April 1897).

— Autografy późniejszych ksiąg „Pana Tadeusza“ od IV-tej do XII-tej w Pamiętniku Towarz. literackiego im. Adama Mickiewicza t. VI. str. 62—148.

Nadto jako prezes Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza zajmował się kierownictwem i redakcyą krytycznego wydania dzieł A. Mickiewicza, którego dalszy tom — drugi z kolei — wyszedł w r. 1896 p. t.: Dzieła A. Mickiewicza staraniem Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, t. II. Lwów 1896, str. 304.

Seminaryum dla filologii polskiej pozostawało od r. 1894/5 do r. 1897/8, podobnie jak w poprzednich latach, pod kierownictwem prof. Romana Pilata. Liczba uczestników w Seminaryum wynosiła: W r. 1894/5 w I. półr. 22, w II. 19; w r. 1895/6 w I. półr. 19, w II. 14; w r. 1896/7 w I. półr. 16, w II. 14; w r. 1897/8 w I. półr. 24.

Ćwiczenia seminaryjne odbywały się raz na tydzień w dwugodzinnych posiedzeniach i polegały na ocenieniu rozpraw pisemnych, na objaśnieniach wybitnych dzieł polskiej literatury i na dysputatoryach, odnoszących się do kwestyj metodycznych lub innych zagadnień historyczno-literackich. W ciągu powyżej wymienionych lat zajmowano się szczegółową analizą Ballad i romansów Mickiewicza, następnie roztrząsano kwestyę genezy Pana Tadeusza (na podstawie materyału rękopiśmiennego), omawiano w formie dysputatoryów rozliczne pytania z zakresu historyi literatury, jakoteż poetyki. Sam kierownik seminaryum miewał zwykle na początku roku szkolnego szereg osobnych wykładów o celu i zadaniu badań naukowych na polu historyi literatury. Liczba rozpraw seminaryjnych zmieniała się stosownie do liczby uczestników: w roku 1894/5 było rozpraw 13, w r. 1895/6 — 11, a w r. 1896/7 — 11.

Pomiędzy uczestnikami seminaryum dla polskiej filologii, którzy w ciągu tych lat odznaczyli się i otrzymywali najczęściej premie za rozprawy, wymienić należy: pp. Kerbera Maryana, Piniego Tadeusza, Hadaczka Karola, Dropiowskiego Piotra, Dropiowskiego Tadeusza, Wróblewskiego Kazimierza, Batoskiego Zygmunta. Niektóre z tych rozpraw ogłoszone zostały drukiem w czasopismach naukowych. (Zob. wyżej str. 77).

Dr. **Ludwik Ćwikliński**, piastując godność rektorską w r. 1893/94 (zob. Histor. Uniw. i Kroniki str. 1—12), zastępował Uniwersytet w pamiętnej chwili inauguracyi Wydziału medycznego d. 9. września 1894 r. oraz w innych uroczystościach i w zjazdach, (jakoto w zjeździe pedagogów, lekarzy, prawników), które się

w lecie r. 1894 odbyły; brał również czynny udział w pracach Komitetu wystawowego jako kierownik sekcyi szkolnej i jako prezes jurorów wystawy w dziale szkolnictwa (zob. wyżej str. 1—12). Jako prorektor w r. szk. 1894/5 zastępował Uniwersytet lwowski w uroczystości otwarcia nowych gmachów uniwersyteckich w Gracu, która odbyła się w obecności Najj. Pana w d. 4. czerwca 1895 r.

Najwyższem postanowieniem z d. 14. stycznia 1896 r. otrzymał tytuł Radcy Dworu. Z początkiem roku szk. 1897/8 wstąpił znowu do Senatu akad. jako delegat Wydziału filozoficznego, wybrany na trzechlecie 1897/8—1899/1900.

W r. 1897 mianowany został ponownie na przepisany okres pięcioletni konserwatorem c. k. Komisyi centralnej w Wiedniu dla utrzymania zabytków historycznych i artystycznych, a to w sekcyi I. (przedhistorycznej) dla jednego z okręgów Galicyi wschodniej. Po ustąpieniu p. Wład. Łozińskiego w marcu 1898 r. wybrany został przewodniczącym Koła konserwatorów i korespondentów Galicyi wschodniej.

W wyborze z marca 1896 r. powołany do Rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa; temsamem zyskał tu sposobność uczestnictwa w pracach reorganizacyi szkół pospolitych ludowych i wydziałowych, męskich i żeńskich, która jest właśnie na porządku dziennym. Zajmując się zawsze żywo sprawami szkolnictwa średniego, jak dawniej, tak i teraz przewodniczy rok rocznie jako delegat Rady szk. krajowej w egzaminach dojrzałości w jednem z gimnazyów (zwykle lwowskich), ocenia na życzenie Rady szkolnej prace i książki szkolne; wypracował projekt wydanego przez Radę szk. w r. 1896 rozporządzenia, dotyczącego preparacyi i komentarzy do utworów literatury greckiej i rzymskiej, czytywanych w szkołach. Rozumiejąc, że poziom wykształcenia kobiet podnieść należy, zorganizował wespół z gronem kolegów w zimie r. 1896/97 „Towarzystwo kursów akademickich dla kobiet", a powołany zaufaniem kolegów na prezesa tegoż Towarzystwa, zainaugurował w dniu 15. stycznia 1897 wobec zaproszonych dostojników i bardzo licznego zebrania uczestników, pierwsze Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa i zarazem uroczystość otwarcia pierwszego kursu dłuższą przemową. Towarzystwu temu przewodniczy i obecnie. Miał zresztą inną jeszcze sposobność poparcia usiłowań kobiet w kierunku gruntowniejszego wykształcenia; na początku bowiem r. 1897 opracował obszerny referat w sprawie dopuszczenia kobiet do studyów na Wydziale filozoficznym, przesłany imieniem tego Wydziału Wys. Ministerstwu Wyznań i Ośw., które wkrótce potem wydało



rozporządzenie, zgodne w głównych postanowieniach z wnioskami tutejszego Wydziału. Jako prezes Komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych opracował też w porozumieniu z Członkami tejże Komisyi na początku r. 1897 wnioski w sprawie zmiany regulaminu egzaminacyjnego, która została dokonaną rozporządzeniem Wys. Ministerstwa W. i O. z d. 30. sierpnia 1897 r.

Wybierany co roku prezesem Towarzystwa filologicznego, którego jest założycielem, dokładał starań, aby ożywić i rozszerzyć działalność tego Towarzystwa. W tym też celu urządzał corocznie zjazdy filologiczne w połączeniu z Walnemi Zgromadzeniami Towarzystwa. Aby zabezpieczyć byt czasopismu „Eos", wydawanemu przez siebie imieniem Towarzystwa, wyjednał dla tegoż czasopisma subwencyę ze strony Wys. Sejmu i ze strony Wys. Ministerstwa W. i O. Czasopismo „Eos" zasilają pracami samodzielnemi, sprawozdaniami i recenzyami oprócz innych uczonych przedewszystkiem uczniowie Dr. Ćwiklińskiego, dawniejsi i ci, którzy w ostatnich latach kształcili się w Uniwersytecie lwowskim; z grona tych ostatnich wymienić należy: Dr. Hahna, Dr. Krčeka, Szydłowskiego, Dr. Sabata, Makaruszkę, T. Lewickiego, Sanojcy, Jędrzejowskiego, W. Schmidta, Sarnickiego, Dropiowskiego, Hadaczka i innych.

Dr. Ćwikliński zainicyował z innymi członkami Wydziału kursów akademickich dla kobiet utworzenie powszechnych kursów uniwersyteckich (por. wyżej str. 113) i wypracował wnioski, które Senat akademicki przesłał Ministerstwu W. i O. w tej sprawie.

Drukiem wydał Dr. Ćwikliński w ciągu lat 1895—1898:

— „Eos", tom II., Lwów 1895.

— „Eos", tom III., Lwów 1896.

— „Eos", tom IV., Lwów 1898.

— „Eos", tom V., Lwów 1898 (w druku).

— Tyara Saitafarnesa; wykład wygłoszony w Tow. histor. w październiku 1897. (Druk. w Przewodniku nauk. i liter. w styczniu 1898).

— Nowe przepisy o egzaminach dla kandydatów zawodu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych z d. 30. sierpnia 1897 r. w stosunku do przepisów z r. 1884; w „Muzeum" za miesiąc listopad 1897.

Wygłosił oprócz szeregu innych wykładów naukowych na jednem z posiedzeń Towarzystwa historycznego „rzecz o „Xenofontowem piśmie o dochodach państwa ateńskiego *(Πόροι)*", która

w obszerniejszem opracowaniu będzie wydana w najbliższej przyszłości.

— O nowo odkrytych poezyach liryk greckiego Bakchylidesa; wykład na posiedzeniu Wydziału filozoficznego Akademii Umiejętn. w Krakowie d. 19. kwietnia 1898 (por. sprawozdanie z czynności i posiedzeń Akad. Umiej. za miesiąc kwiecień 1898 i Bulletin za miesiąc maj); rzecz oddana do druku w Przew. nauk. i liter.

Zbiór środków naukowych dla wykładów treści filologiczno-archeologicznej, który powstał staraniem Dr. Ćwiklińskiego i istniał aż do r. 1893 w połączeniu ze zbiorem środków naukowych dla wykładów treści historyczno-geograficznej; (por. Historya Uniwers. str. 331) pozostaje zawsze pod jego kierownictwem. Od r. 1893 wzrósł ten zbiór dość znacznie i przeistoczył się w gabinet dla archeologii klasycznej. Dotacya rządowa wynosiła w r. 1893. 300 zł., w latach 1894—96 po 200 zł. w latach 1897—1898 po 300 zł. Znaczniejszą kwotę przeznaczył na rzecz gabinetu JE. hr. Karol Lanckoroński.

Zbiór obejmuje: *a)* dzieła i publikacye treści archeologicznej, *b)* fotografie i ryciny zabytków sztuki staroklasycznej; *c)* pewną ilość odlewów starożytnych dzieł sztuki.

Z końcem roku 1898 stworzono dział czwarty: dla archeologii przedhistorycznej. Wcielono doń mianowicie przedmioty wykopane pod kierunkiem prof. Dr. Szaraniewicza a kosztem Koła c. k. konserwatorów Galicyi wschodniej we wsi Czechach i we wsi Wysocku (w powiecie brodzkim), w liczbie około 1.500; w myśl uchwały Koła przeszły na własność Uniwersytetu i stanowią piękny zawiązek zbioru przedhistorycznego. Po przeniesieniu się Instytutu fizycznego do osobnego gmachu, wystarał się Dr. Ćwikliński o to, że Senat akademicki jedną część lokalności, zajmowanych dawniej przez tenże instytut, oddał na użytek Instytutowi archeologicznemu, drugą Instytutowi dla historyi sztuki nowożytnej. Rozdział dokonany został w ten sposób, że jedną dużą salę w pośrodku przeznaczono na pomieszczenie odlewów, zarówno dzieł sztuki starożytnej jak dzieł sztuki nowożytnej, a po jednej stronie tejże sali znajdują się zbiory i sala wykładowa dla archeologii (i filologii klasycznej), po drugiej zbiory i sala wykładowa dla historyi sztuki nowożytnej. Lokalności zostały w jesieni 1898 w odpowiedni sposób adoptowane i z funduszów asygnowanych przez c. k. Namiestnictwo nabyto potrzebne sprzęty — tak, że w grudniu 1898 mogło nastąpić przeniesienie zbioru archeologicznego ze zwykłej sali wykładowej, w której się mieściły dotychczas, do nowo uzyskanych lokalności. Obecnie

zajęty jest Dr. Ćwikliński inwentaryzowaniem przedmiotów wedle różnych działów i stosownem ich pomieszczeniem.

Korzystając ze zbiorów wygłasza Dr. Ćwikliński od szeregu lat stale co piątku z własnej woli i ponad swe zobowiązania wykłady z zakresu archeologii klasycznej, aby choć w części usunąć dotkliwy brak osobnej katedry dla archeologii klasycznej. Gdy nadzieja, że były uczeń tutejszego Uniwersytetu, Dr. Bieńkowski, który poświęcił się specyalnie studyom archeologicznym, lukę tę zapełni, zawiodła wskutek habilitacyi tegoż, a na koniec nominacyi profesorem w Uniwersytecie Jagiellońskim, skłonił Dr. Ćwikliński innego ucznia do rozpoczęcia gruntownych studyów w zakresie tejże nauki; z pomocą stypendyum udzielonego przez Wys. Rząd kontynuuje słuchacz ten obecnie studya archeologiczne w Uniwersytecie wiedeńskim.

Dr. Ćwikliński kieruje też bez przerwy ćwiczeniami oddziału greckiego seminaryum (2 godziny tygodniowo) i oddziału łacińskiego proseminaryum dla filologii klasycznej (2 godz. tygod.); zarządza on również i biblioteką seminaryum filologicznego, na której utrzymanie i powiększenie przeznaczoną jest stała dotacya roczna 300 zł. To też biblioteka jest dość obficie zaopatrzoną w potrzebne dzieła, nie może jednak zadość uczynić słusznym wymaganiom kierowników i słuchaczów, ponieważ zawsze jeszcze mieści się w lokalnościach biblioteki uniwersyteckiej i pozostanie tamże dopóki po wystawieniu nowego gmachu bibliotecznego nie będzie przebudowany główny gmach uniwersytecki, w którym i biblioteka seminaryjna stosowne znajdzie pomieszczenie.

Oddział łaciński seminaryum (2 godz. ćwiczeń tygodn.) i oddział grecki proseminaryum filologicznego (2 godz. ćwiczeń tygodn.) pozostaje pod kierownictwem prof. Dr. Kruczkiewicza. Liczba słuchaczów uniwersyteckich, poświęcających się wyłącznie albo głównie studyom filologii klasycznej lub w połączeniu z jednym z języków nowożytnych, zmniejszyła się w latach ostatnich, jak w innych uniwersytetach austryackich, tak samo i w Uniwersytecie lwowskim. Wskutek tego spadła również liczba uczestników w ćwiczeniach seminaryjnych i proseminaryjnych. Dopiero z początkiem b. r. szkolnego 1898/99 znowu wzrosła nieco liczba słuchaczów filologii.

Przegląd statystyczny członków (zwyczajnych i nadzwyczajnych) seminaryum filologicznego za lata: 1894/5 do 1897/8: Oddział dla filologii greckiej (kierownik Dr. Ćwikliński) w r. 1894/5 I. kurs 24, II. kurs 23; w r. 1895/6 I. kurs 20, II. 18; w r. 1896/7 I. kurs 16, II. kurs 16: w r. 1897/8 I. kurs 12, II. 19. Oddział dla

filologii łacińskiej (kierownik Dr. Kruczkiewicz): w r. 1894/5 I. kurs 14. II. 17; w r. 1895/6 I. kurs 20, II. 15; w r. 1896/7 I. kurs 11, II. 12; w r. 1897/8 I. kurs 12, II. 14. Cel i zakres ćwiczeń seminaryjnych był ten sam, co w latach poprzednich (por. Hist. Uniw. str. 385 i nast.). W ostatniem czteroleciu czytano i objaśniano:

a) W oddziale greckim: w r. 1894/95 zimą: Herodota ks. VI. i poemat Teognisa; latem: Xenofonta pismo o dochodach państwa ateńskiego; w r. 1895/6 zimą: Sofoklesa Elektrę, latem: nowo odkryta mowa Hyperidesa przeciw Atenogenesowi; w r. 1896/97 zimą: VI. księga historyi Tucydydesa i Arystotelesa trakt o ustroju państwa ateńskiego; latem: Idylle Teokryta; w r. 1897/98 zimą: Aischila Persów, latem: bajki Babriosa.

b) W oddziale łacińskim: w r. 1894/95 zimą: Cycerona mowa pro Caelio, latem: pieśni Catulla; w r. 1895/96 zimą: Tacyta XIII. księgę roczników, latem: Marcyalisa epigramaty i listy młodszego Pliniusa; w r. 1896/97 zimą: Cycerona dzieło de finibus bonorum et malorum, latem: Terencyusa Adelphoe; w r. 1897/98 zimą: elegie Tibulla, latem: Cicero Orator i historyę Velleiusa Patercula.

Oprócz lektury statarycznej odbywała się lektura kursoryczna. Nadto zdawali członkowie sprawy z lektury prywatnej.

Co się tyczy rozpraw piśmiennych, to oddali członkowie w czterech latach ostatnich (1894/95—1897/98):

a) W oddziale greckim: 15—14—7—12 wypracowań.

b) W oddziale łacińskim: 9—4—9—7 wypracowań.

W obydwóch oddziałach proseminaryum filologicznego brało udział po kilkunastu słuchaczów, byli to przeważnie początkujący słuchacze filologii nadto historycy. Lektura klasyków greckich, poetów i prozaików, była częścią stataryczna, częścią kursoryczna.

Również zdawali uczestnicy sprawę z lektury domowej. Niemniej ćwiczyli się w tłómaczeniu ustnem i piśmiennem z języka polskiego na łaciński oraz z języków polskiego i łacińskiego na grecki. Niekiedy opracowywali także w języku łacińskim łatwiejsze zadania.

Dr. **Benedykt Dybowski,** ogłosił drukiem:

W roku 1895:

— Spis systematyczny wioślarek krajowych.

— O osobowości istot organicznych.

— Kwestya budowy zębów zwierząt ssących.

W latach 1895—6:

— Z dziedziny teoryi rozwojowych.

— O osobnikach tak zwanych morfologicznych i fizyologicznych.

— O lynceidach fauny krajowej.

— Nowe poglądy i teorye z zakresu anatomii porównawczej, część pierwsza i druga.

— O kwestyi tak zwanej kobiecej ze stanowiska nauk przyrodniczych.

— Przygotowana do druku praca, podjęta wspólnie z Mieczysławem Grochowskim, ogłoszoną będzie w Kosmosie pod tytułem: „Morfologia czułków drugiej pary u Tonewek i Eminków“ oraz praca „o Homologii odnóży Eurycercus polyodontus“.

W pracowni gabinetu zoologicznego dokonano następujących prac: przez asystenta p. Jana Cavanna. O nowym dziale skorupiaków obunogich z jeziora Bajkału; przez p. Mieczysława Grochowskiego. Kwestye kiełzy źródlanych; przez p. Jana Rakowskiego. Monografia nowego gatunku kiełz z jeziora Bajkału Pallasea Radziszewski i Dyb.

Nadto przygotowano obfity materyał porównawczo-anatomiczny dotyczący zwierząt stunogich, zebrany podczas wycieczki na wyspę Cherso, jezioro Balaton odbytej w towarzystwie pp. Jana Cavanna i Mieczysława Grochowskiego.

Z prac systematycznych około zbiorów gabinetu zoologicznego ukończone zostały następujsce: Uporządkowanie i określenie zbiorów motyli palearktycznych. Uporządkowanie zbiorów motyli krajowych przez p. Gustawa Stöckel. Skatalogowanie i uporządkowanie biblioteki gabinetu zoologicznego.

Rozpoczęte lecz niedokończone są prace inne mianowicie: Uporządkowanie i określenie zbiorów owadów tęgopokrywowych. Uporządkowanie zbiorów ptaków i zwierząt ssących i mollusków.

Z nabytków nowych dla gabinetu zoologicznego wymienić można następujące: Zbiór płazów i gadów pochodzących od specyalisty znanego Dr. Franciszka Wernera oraz zbiór płazów i gadów pochodzących ze zbiorów Augusta Müller'a.

Dr. **Ryszard Maria Werner,** ogłosił drukiem:

— Goethes Erwin und Elmire. (1. Fassung) 1897).

— Betty Paoli. Pressburg 1897.

— Bürgers Ausgewählte Werke 3. Aufage 2 Bände Stuttgart 1898.

(W czasopismach):

— Dzieje literatury powszechnej Tom III. Część II. Jezierski. Literatura angielska. Zipper: Literatura niemiecka: Kwartalnik historyczny VIII. s. 297—302 (por. też Euphorion I. str. 148 f.).

— Hänsel Frischer Knecht: Bayrens Mundarten II. S. 287 f.

— Ludwig August Frankl. Ein Erinnerungsblatt: Österr.-Ungar.-Revue 1894 16. S. 165—185.

— Goethes Leipziger Liederbuch. Anzeiger für deutsches Alterthum XX, 353—365.

— Ritter Beringer: tamże XXI. S. 145 f.

— Poetik und ihre Geschichte 1892. Jahresberichte für neuere deutsche Litteraturgeschichte III. 1. S. 1—53 (1895).

— Lyrik von 1750 bis zur Gegenwart 1891: tamże III. 2, S. 1—35. (1895).

— Biographie der Namenlosen I—II. Biographische Blätter I. S. 114—119.

— Ibsen und Halm: Montags-Revue 25. März 1895.

— Faustdichtung: Archiv für das Stud. d. neueren Sprachen u. Litteratur 94 S. 301—307.

— Zwei Bruchstücke aus der Christherre-Weltchronik: Zeitschrift f. deutsche Philologie XXVIII S. 2—17.

— Goethe: Archiv f. d. Studium der neueren Sprachen u. Litteratur 95 S. 178—181.

— Heinrich von Kleist tamże 95 S. 181—186.

— Beiträge zu Joh. Chr. Günthers Biographie: Magazin für Litteratur 1895. 64 S. 1385—1388.

— Poetik und ihre Geschichte 1893: Jahresberichte für neuere deutsche Litteraturgeschichte 1895 IV. 62 Seiten.

— Dramatologische Abfuhr: Theater, Kunst- und Litteraturzeitung 1896 S. 5—6.

— Ludwig Jakobowski: Internationale Litteraturberichte 1896. III. S. 246 ff.

— Carl Busse: tamże 1896 III. S. 370—372.

— Carl Baron Torresani: tamże 1896 III. S. 397—399.

— Neue Essays: Monatsschrift für neue Litt. und Kunst 1897 I. S. 228—232.

— Tod und Sterben tamże S. 355—364.

— Lyrisches tamże S. 527—530.

— Die Reform des Collegiengeldes in Österreich: Österr.-Ungar.-Revue XXI S. 157—173.

— Unsere Zeit. Aus dem Schluss eines Vortragscyclus über die neueste deutsche Litteratur: Monatsschrift für neue Litt. und Kunst I. S. 611—618.

— Goethes Briefwechsel mit A. Brentano: Anzeiger für deutsches-Alterthum XXII. S. 309 f.

— Epik und Lyrik im vergangenen Jahre I. Die Epik Umschau I. S. 676—682, II. Die Lyrik der älteren Generation ib. I. S. 768—772, III. Die jüngere Generation ib. I. S. 853—857.

— Zu Goethes Mignon Euphorion IV. S. 558.

— Kettner, Lessings Minna von Barnhelm. Anzeiger für deutsches Alterthum XXIII. S. 387.

— Emanuel Geibel. Theater, Kunst- und Litteraturzeitung Novemberheft 1897 S. 2—4.

— Poetik und ihre Geschichte 1894—1895 Jahresberichte für neuere deutsche Litteraturgeschichte 71 str.

— Roman, Novelle, Erzählung. Ästhetische Randbemerkungen Monatsschrift für neue Litt. und Kunst II. S. 302—310.

— Was halten Sie von der modernen Litteratur? (Eine Rundfrage). Theater-Kunst- und Litteraturzeitung Februarheft 1898 S. 6.

— Eine Hans-Wurstiade. Ein Wiener Stammbuch S. 77—105.

— Paul Heyses Lyrik. Aus den Vorlesungen über die neueste Litteratur. Theater-, Kunst- und Litteraturztg. Märzheft 1898 S. 3—5.

— Drei moderne Messiasdichtungen Prager Tagblatt 16. März 1898.

— Lyrik. Der Täufer und Anderes von Max Bruns. Die Gesellschaft XIV. S. 639 - 642.

— Mittheilungen der Gesellschaft für deutsche Sprache in Zurich ib. S. 649.

— Epik und Lyrik der jüngsten Generation im vergangenen Jahre. Umschau II. S. 330—335.

— W. Arminius Bergkrystalle. Die Gesellschaft XIV. S. 497 f.

— Schlösser F. W. Gotter Euphorion V. S. 320—327.

— Unbekanntes aus Friedrich Hebbels Frühzeit Festschrift zum Wiener Neuphilologentag S. 16—31.

— Parę uwag o motywie zasadniczym „Alpuhary". Pamiętnik im. Mickiewicza VI. S 257—261.

— Karl Werner Theater-, Kunst- und Litteraturzeitung Juniheft 1898 S. 3.

— Hebbel als Prophet Bismarks. Die Zukunft VI, 41 S. 62—67.

— Dehmels Lyrik. Die Gesellschaft XIV. S. 94 102.

— Zu Nicolais Volksliedern Euphorion V. S. 540 f.

— Ein Grazer Dichter Prager Tagblatt 15. September 1898.

— Ehrenfeld, Studien für Theorie des Reims. Die Gesellschaft XIV. S. 433.

— Friedrich Hebbel als Dramatiker. Bühne und Welt I. S. 10—20.

— Th. Justus Bote für deutsche Litteratur I. S. 386 - 391.

— Romane und Novellen. Monatsschrift für neue Litteratur und Kunst II. S. 880 - 887.

— Ein österreichischer Romanschriftsteller Österreichische-ungarische Revue XXIV. S.

Oprócz wyżej wymienionych jest profesor Werner stałym współpracownikiem następujących czasopism: Internationale Litteraturberichte, Monatsschrift für neue Litteratur und Kunst, Biographisches Jahrbuch, Jahresberichte für neue deutsche Litteraturgeschichte, Magazin für Litteratur, Die Umschau, Die Zukunft, Die Gesellschaft, Bühne und Welt, Das litterarische Echo, Prager Tagblatt, Österreichisch-ungarische Revue.

Seminaryum dla niemieckiej filologii pozostaje pod kierownictwem prof. Wernera. Z wielu jego członków, z których niektórzy są już dziś nauczycielami szkół średnich i pracują też na niwie literackiej, wymienić należy w chronologicznym porządku następujących: M. Weissberg (obecnie w Stanisławowie), S. Heller (obecnie w Tarnopolu), Ed. Schnobrich, E. Kannenberg, L. Luft, Nussbrecher, Szuszczyński, Daniluk, Procyk, Hamczykiewicz, J. Pliszewski, Alb. Schreyer (obecnie w Podgórzu), Gross i Marcus Schatz, wysoce uzdolniony młody człowiek, obdarzony także talentem poetyckim, który uległ chorobie płucnej właśnie w chwili, kiedy otrzymawszy stypendyum miał udać się do Gracu. Jego prace seminaryjne, zwłaszcza o Alb. von Johannsdorf wymagały tylko ostatecznej rewizyi przed ogłoszeniem. Dalej pracowali w seminaryum: Połotnicki, Zygmunt Cyga, Petryński, L. Gubrynowicz, Klapper, Tretiak, Malinowski, Womeller, And. Kotula, zajęty obecnie wykończeniem swojej dyssertacyi doktorskiej), A. Misson (obecnie w Berlinie), Chaskel Wiesenberg (obecnie w Wiedniu), M. Wernberger, St. Rudnicki, E. Mandyczewski (obecnie w Gracu), L. Schneider, F. Melanko, Witryol.

Dr. **Antoni Rehmann,** (zob. wyżej str. 83).

W r. 1896 zamianowany honorowym członkiem Towarzystwa tatrzańskiego, w r. 1896 obrany zastępcą przewodniczącego kursów akad. dla kobiet we Lwowie, w r. 1897 rektorem Uniwersytetu.

Ogłosił drukiem:

— Ein Bastard zwischen Hieracium Auricula DC. et LK. und H. alpinum L. z tablicą lit. Oesterr. Bot. Zeitschr. 1894.

— Neue Hieracien des oestlichen Europa. Część I. Zool. Bot. Gesellschaft in Wien, 1895. Część II., tamże w r. 1896. Część III. tamże w r. 1897.

— Ziemie dawnej Polski pod względem fizyczno-geograficznym. Część I. Karpaty, z 3 mapkami, Lwów 1895. Drukowane z zasiłkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, odznaczone w r. 1896 drugą nagrodą z fundacyi Kochmana we Lwowie.

— Tatry, pod względem fizyczno-geograficznym, z 2 mapkami. Lwów, 1895. (Odbitka z poprzedzającego).

Dr. **Tadeusz Wojciechowski**, (zob. wyżej str. 8—32). Ogłosił drukiem:

— O Piaście i piaście. (Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie). Kraków 1895.

Dr. **Emil Habdank Dunikowski**, odbył w latach 1894—98 kilka podróży naukowych. W r. 1896 przedsiębrał podróż do Turcyi, zwiedził Albanię i Macedonię, zbadał pod względem geologicznym dorzecze Wardaru od Uisküb aż do Saloniki, następnie w Małej Azyi okolicę Brussy i trackiego Olimpu. W r. 1897 zwiedził Rumunię mianowicie Karpaty w dystrykcie Plojeszti i Turn Severin. W marcu i kwietniu 1898 roku robił zdjęcia geologiczne w Apeninie pomiędzy Piacencą a Bolonią, a z okazyi kongresu geologicznego zwiedził Finlandyę, Rosyę środkową nad Wołgą, Kaukaz i Armenię.

W grudniu 1898 do lutego 1899 zwiedził z polecenia francuskiej grupy kapitalistów Algier i Tunis, robił studya geologiczne w obu Atlasach i dotarł aż do Touggourt w Saharze.

Dr. Dunikowski ogłosił drukiem:

— Listy z Turcyi Gazeta Narodowa 1896. Listy z Belgii i Hollandyi 1897, Rumunia 1897., Listy z Włoch Gazeta Narodowa 1898, z Finlandyi na Ararat Gazeta Narodowa 1897. Do Sahary Gazeta Narodowa 1898, 1899.

— Geologischer Bau der buk. Karpathen Chem. Techn. Zeitung 1898.

— Pod prasą: Atlas geol. Galicyi Zeszyt 9. (Ustrzyki Stare Miasto, Turka, Dydiowa).

Dr. **Bronisław Kruczkiewicz**, ogłosił drukiem.

W języku polskim:

— Recenzye i sprawozdania z dzieł i rozpraw naukowych w czasopismie Eos r. 1894, str. 162—166, r. 1895, str. 209-212, w Kwartalniku historycznym r. 1897 zeszyt 4.

— Royzyusz. Jego żywot i pisma. (Rozprawy wydziału filologicznego Akad. Umiej. w Krakowie, tom XXVII. str. 41—190).

W języku niemieckim:

— Sprawozdania (Anzeigen) z publikacyj filologicznych w Ga-

licyi w Zeitschrift f. d. oesterr. Gymnas. Jg. 1894, S. 849—860; Jg. 1895, S. 848—853; Jg. 1896, S. 667—672.

W języku łacińskim:

— De Liviani carminis in Junonem reginam memoria (Eos str. 127—128).

O Seminaryum filologicznem (oddział dla filologii łacińskiej), pozostającem pod kierownictwem prof. Kruczkiewicza, (zobacz wyżej str. 196).

Dr. **Antoni Kalina**, został wybrany r. 1895 do Głównego Zarządu Towarzystwa pedagogicznego, w r. 1896 członkiem Rady miejskiej lwowskiej; w r. 1897 prezesem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i prezesem Rady nadzorczej Towarzystwa wydawniczego lwowskiego, jakoteż wiceprezesem Zjednoczonego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

W Zjeździe literatów i dziennikarzy polskich we Lwowie, podczas wystawy krajowej 1894 r., brał czynny udział jako wiceprezes sekcyi językowej, w której razem z J. Karłowiczem, prof. J. Baudouinem de Courtenay, prof. A. Brücknerem i A. Kryńskim sprawę ortografii polskiej, uchwalonej przez Akademię Umiejętności w Krakowie, poddał gruntownej krytyce w rozprawie wspólnie wydanej p. t. Sprawa ortografii polskiej.

Wspólnie z prof. J. Baudouinem de Courtenay i J. Karłowiczem założył „Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie", którego został wybrany prezesem. Towarzystwo to wkrótce po swem założeniu — poczęło wydawać własny organ p. t. „Lud"; w pierwszym roku (1895) w zeszytach miesięcznych, od roku zaś 1896 jako kwartalnik, którego redaktorem jest profesor Kalina od samego początku.

Ogłosił drukiem następujące prace:

— Jana Parum Trulcego Słownik języka połabskiego. Część II. Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydziału filologicznego T. XXI, str. 75, (część I. tamże Tom XVIII).

— O ludach aryjskich i o pierwotnej ich ojczyźnie. Lud. Lwów 1895, T. I, str. 97.

— Jubileusz Unii Brzeskiej. Lwów 1896.

— Z puszczy Kurpiowskiej. Lud, Lwów 1897. T. III. str. 64.

— Program sekcyi językowej. Lud 1895, I. str. 58.

Z ważniejszych sprawozdań i recenzyi wymieniamy następujące: R. Zawilińskiego, Gramatyka języka polskiego szkolna w Muzeum R. X. — J. Bystroń: O użyciu genetiwu w języku polskim. tamże. — M. Winternitz: Das altindische Hochzeitsrituell etc. w Lud 1895. — **Іван Вишеньский і его твори написав Іван Франко.**

Kwartalnik historyczny, Lwów 1895 IV. — K. Koehler: Przyczynek do kwestyi wyrytych stóp na kamieniach. Lud 1895. — Dr. B. Erzepki: Próbki gwary mazowieckiej z końca XVII. i początku XVIII. wieku, tamże. — G. Blatt: Kleine Beiträge zur slavischen Lautlehre, tamże 1896. — Dr. Eliasz-Radzikowski: Tatry Bielskie, tamże. — Aleks. Brückner: Kazania średniowieczne, tamże. — Stan. Drażdżyński: Die slavischen Ortsnamen Schlesiens. Theil I. Kreis Leobschütz, tamże. — Wład. Satke: Powiat tarnopolski pod względem geograficzno-statystycznym, tamże. — Wiktor Soński: Z przeszłości Szląska. Część I., tamże. — Rom. Zawiliński: Przyczynek do etnografii Górali polskich na Węgrzech, tamże. — Dr. B. Erzepki: „Mazowita". Słowniczek wyrazów gwary mazowieckiej, tamże 1897. — Dr. Lubor Niederle: O původu Slovanů. Studie k slovanským starožitnostem, tamże. — Dr. Koehler: Bady z epoki kamienia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, tamże. — Z. Magierowski: Trwanie życia w Jaćmierzu, tamże.

Dr. **Józef Puzyna**, ogłosił drukiem:

— Do teoryi szeregów potęgowych. (Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie T. XXXI).

— Teorya funkcyi analitycznej, nakładem autora, z zasiłkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, Lwów 1898 XVIII. 549 str.

Seminaryum matematyczne zostaje pod kierunkiem prof. Puzyny. Z oddziału wyższego ogłosił członek tego seminaryum p. Jan Załuski w tomie VIII. „Prac matematyczno-fizycznych" (1897) rozprawę p. t. „O pewnym sposobie przedstawiania wspólnych miejsc zerowych dwóch równań algebraicznych $f(xy)=0$, $g(vy)=0$".

Profesor Dr. **Michał Hruszewski**, ogłosił drukiem:

— Вступний виклад з давньоï історпï Руси, 1894, ст. 11. (Записки Наукового Товариства імени Шевченка, т. IV).

— Нововидані памятки давного письменства руского, 1895, ст. 18. (івід. т. V).

— Архив скарбу коронного в Варшаві, замітка археографічна, 1895, ст. 4. (івід т. VI).

— Опис подільских замків 1494 р, 1895, ст. 18. (івід. т. VII).

— „Похвала в. кн. Витовшу", кілька уваг про склад найдавнійшої руско-литовскої лїтописи, 1895, ст. 16. (івід. т. VIII).

— Виїмки з жерел до історпї України-Руси, до половини XI. віка у Львові, 1895, ст. 114.,

— Жерела до історпї України-Руси, видає комісия археографічна Наукового Товариства імени Шевченка, т. I. Описи королївщин в землех руских XVI. в., видані під редакциєю Михаила Гру-

шевского. — Люстрацыї земель Галицкої и Перемискої (Fontes historiae Ukraino-Russicae (Ruthenicae), a collegio archaeographico Societatis Scientiarum Ševčenkianae editi), у Львові, 1895, ст. VIII + 53 + 312 (у вступі розвідка: Економічний стан селян на поднїстровю галицкім в половині XVI. в. на основі описей подолївщин).

— Розвідки и материяли до історії України-Руси, I. 1896, у Львові, ст. 117.

— Нові розправи про внутрішнїй устрій в. кн. Литовського, 1896, ст. 32. (Записки Н. т. ім. Шевченка, т IX).

— Метрика самбірська, подробиї з історві відносин релиrійних, 1896, ст. 8 (івід. т. X).

— Кілька київських документів XV. і XVI. в., 1896, ст. 18. (івід. т. XI).

— Опис львівського замку р. 1495, 1896, ст. (івід. т. XII).

— Два документи до внутрішньої історії в. кн. Литовського в XVI. в., 1896, ст. 10. (івід. т. XIII).

— Кілька духовних віршів з Галичини, ст. 98. (івід. т. XIV).

— Сьпіванник з початку XVIII. в., ст. 6 (івід. т. XV. і XVII).

— Гетьман Богданко, критично-історична розвідка, ст. 18. (івід. т. XVI).

— Жерела до історії України-Руси, т. II., Львів, 1897, ст. VI + 35 + 314.

— Розвідки и материяли до історії України-Руси, т. II. Львів, 1897 щедвуки з Записок т. IX—XX).

— Pod redakcyą prof. Hruszewskiego wychodzi: Етнографічний Збірник, видає Наукове товариство імени Шевченка, т. I. і II. (1895—6) і Записки Науково товариства імени Шевченка, т. V—XVII. (р. 1895—7), gdzie umieścił prócz wyliczonych rozpraw drobniejsze notatki, materyały i recenzye. Jako to recenzye: Зотовъ. О черниговскихъ плебеяхъ. (Записки t. V). — Рѣловъ, Русская исторія (ів. т. VIII). Шахматовъ къ вопросу объ образованіи русскихъ нарѣчій (t. VIII). Ивановъ, Историческія судьбы Волинской земли (t. IX). Студвньский, Пересторога (t. XII). Prochaska, Podole lennem korony (t. XIII). Rolle, Z przeszłości. Okręg rawski (t. XV). Jabłonowski, Ukraina tr. III. (t. XVII). Описи перемиського старости 1494 і 1497 ст. 24. (t. XIX). Ґалицьке боярство XII—XIII в., ст. 20. (t. XIX). Королївський дозвіл на викуп Камінецького староства 1456 р. (t. XIX). Наукова діяльність Товариства ім. Шевченка в 1896 і 1897 р. (t. XXI). Анти, урѣвок з історії України-Руси ст. 16. (t. XXI). Примітки до історії Козачини ст. 14. (t. XXII). Печатка м. Константина з Звенигорода (t. XXII). Хмельницкій

i Хмельнищина ст. 30. Німецька дісертация про Хмельницкого (t. XXIII—IV). Молотовське срібло, археольоґічна замітка, ст. 6. (t. XXV). Надание маґдебурського права мист. Дідову, 1596 р. (t .XXV).

Prócz tego recenzye i notatki w Літературно-науковім вістнику (котрого є співредактор): Два історичні оповідания (кн. I. і IV). і пять літературних критичних довших статей (в кн. I, II, VI, VIII, XI). Tamże nadto w t. XI: Україньско-руське літературне відродженє в історичнім розвою україньско-руского народа. Перші видания Енеїди в збірнику Привіт. (Львів, 1898) статя Нестор і літопись.

Dr. **Bronisław Dembiński** ogłosił drukiem:

— Rosya a rewolucya francuska. Kraków, 1896 str. 269 wydanie Akademii Umiejętności.

— Tajna misya Ukraińca w Berlinie. Kraków 1896.

— Sprawozdanie z poszukiwań archiwalnych w Paryżu i Londynie (Bulletin de l' Académie des Sciences de Cracovie Mai 1897).

— Sprawozdania i krytyki w czasopismach: „Kwartalnik Historyczny", „Przegląd Polski" w Krakowie i „Ateneum" (obszerniejsza ocena dzieła Wierzbowskiego o Uchańskim, październik 1895).

— Z korespondencyi Stanisława Augusta. Przegląd Polski czerwiec 1898.

— Materyały do życia Kościuszki. Kwartalnik Historyczny III. 1897.

Recenzye obszerniejsze: Z dzieła p. K. „Kościuszko" i Smoleńskiego, Ostatni rok wielkiego Sejmu i t. d.

W Seminaryum historycznem (oddział historyi powszechnej) zostającem pod kierownictwem Prof. Dembińskiego liczba członków 12—25. Z prac ważniejszych wymieniamy: Stefan Rudnicki: Polityka polska na kresach wschodnich - działalność Myszkowskiego 1494/5.; Stefan Tomaszewski: Oblężenie Lwowa w r. 1648. ogłoszona w R. Szewczeńki; Mojżesz Schorr: Organizacya żydów w Polsce (praca doktorska); Eugeniusz Barwiński: Polityka polska w pierwszych czasach Zygmunta III.; Wiśniewski: Stan miast za Zygmunta Augusta (ogłoszona w Czasopiśmie Akadem.); Szelągowski Adam: Część swej pracy o kronice Piaseckiego; Wondaś Rozbiór krytyczny Dziejów w Koronie Górnickiego; S. Rudnicki: Południowo-wschodnie kresy państwa polskiego w latach 1498 i 1499. ogłoszona drukiem (Zapiski tow. im. Szewczenki 1899 I. t. (og. liczba porz. XXVI).

Dr. **Ignacy Zakrzewski**. W jesieni r. 1894 został zamianowany członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nau-

czycieli szkół gimnazyalnych i realnych, a od października 1897 r. zwyczajnym profesorem fizyki doświadczalnej. W ciągu roku 1895 współdziałał przy wypracowaniu planów na nowy zakład fizyczny, a od rozpoczęcia budowy tegoż w r 1896 kierował jako członek komitetu budowy tak szczegółami samej budowy, jak i w dalszym ciągu urządzeniem wewnętrznem zakładu.

Ogłosił drukiem:

— Ein Vorlesungsapparat zur Demonstration des kritischen Zustandes der Kohlensäure w „Zeitschrift für physikalischen und chemischen Unterricht" w r. 1895.

— O energii. Odczyt na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Kosmos 1895.

— O promieniach Röntgena. Kosmos 1896.

Oprócz tego opracował dział fizyki w Encyklopedyi „Macierzy Polskiej".

O nowym Zakładzie Fizycznym zobacz niżej IV.

Dr. **Jan Bołoz Antoniewicz,** urządził w r. 1894. Wystawę sztuki polskiej od r. 1764 do 1886 (t. j. do wystawy sztuki polskiej w Krakowie) na Wystawie krajowej. Wystawą tą została po raz pierwszy podjęta próba zestawienia całokształtu rozwoju sztuk plastycznych w Polsce od chwili obudzenia się ducha narodowego i pierwszych samoistnych impulsów sztuki. Celem katalogu (który wyszedł także w języku niemieckim) było danie pierwszego szematycznego obrazu tego rozwoju, odgraniczenie i scharakteryzowanie epok, wogóle ujęcie całej artystycznej twórczości polskiej w ramy historycznego przedstawienia rzeczy. W r. 1896 został zamianowany c. k. konserwatorem sekcyi II. Z spraw ważniejszych toczyły się za jego urzędowania: kwestya konserwacyi zamków w Czortkowie, Jazłowcu, Zbarażu i synagogi w Leszniowie.

W r. 1897 podjął dłuższą wycieczkę celem inwentaryzacyi w powiecie czortkowskim, tarnopolskim i zbarazkim i zebrał tak w kościołach jako też w galeryach prywatnych znaczny materyał. Niektóre pomniki monumentalne: jak szereg cerkwi drewnianych, organy kościoła w Leszniowie, ołtarz w Zbarażu, ikonostas w Sokulcu, ołtarz w Brodach oraz liczne motywa ornamentacyjne i architekturalne w Czortkowie — zostały za jego wskazówkami przez artystów pp. Sozańskiego, Wawrosza i Jezierskiego wykonane w rysunku i dla przyszłej publikacyi złożone w tece konserwatorskiej.

W r. 1895 odbył naukową podróż do Włoch, specyalnie dla przestudyowania zabytków sztuki w Emilii i Romagni. W r. 1896



został członkiem korespondentem Akademii Umiejętności. W tymże roku odbył w jesieni z polecenia Akademii wycieczkę naukową do Kamieńca Podolskiego i Żwańca w celu przestudyowania tamtejszych zabytków sztuki ormiańskiej w Polsce.

Ogłosił drukiem:

— Zygmunt Krasiński, Dzieło Stanisława Tarnowskiego, Przegląd polski 1896 I. 1—41, 336—370, II. 70—100, 1897. IV. 31—61.

— Historya, filologia i historya sztuki. Lwów (odbitka z czasopisma „Eos") 1897 str. 34.

— Die Armenier in Galizien, w dziele Österreich in Wort und Bild, Wien, 1898, 446—462.

Toż po francusku. Les Armeniens de la Galicie. Odb. z czasopisma L'Armenie, London 1898, str. 3—4.

— Zwölf Studien zur Geschichte der italienischen Renaissance I. Lorenzo Costa's (1457? — 1533) Jugendentwickelung und sein Bild Porcia's Heldenthat in der fürstlich Czartoryskischen Galerie zu Krakau, Anzeige der Akad. d. Wissenschaften, Krakau, 1898 str. 82—86.

— Cele i drogi sztuki kościelnej. Odbitka z Księgi pamiątkowej II. zjazdu katolickiego odbytego we Lwowie, 1897 str. 27.

— O malarstwie polskiem, Kwartalnik historyczny 1898, 225—245 str.

Dr. **Ludwik Finkel** ogłosił drukiem:

— Historya Uniwersytetu Lwowskiego do r. 1869. Nakładem Senatu Akademickiego, Lwów 1894. 351 str.

— Bibliografia historyi polskiej wspólnie z Drem Henrykiem Sawczyńskim i członkami Kółka Historycznego. Część II. Kraków, Nakładem Akademii Umiejętności 1895. Zeszyt 1. (str. 529—688), 1896 zeszyt 2 (689—848).

— Konfesya podana przez posłów na sejmie piotrkowskim w r. 1555 w Kwartalniku Historycznym z r. 1896, odbitka: Lwów 1896 str. 35.

— Historya monarchii austryacko-węgierskiej, Lwów 1897 str. 92, (podręcznik dla szkół średnich, aprobowany przez Radę Szkolną Krajową).

— Przegląd literatury historyi powszechnej z gronem współpracowników w Kwartalniku historycznym z lat 1895 - 1897. Odbitki: Lwów 1895 str. 112, 1896 str. 111, 1897 str. 161.

— Polen w „Jahresberichte der Geschichtswissenschaft im Auftrage der Historischen Gesellschaft" Berlin, Jahrgang 1895 XVIII str. 209—225 1896 XIX. str. 219 - 234.

Nadto ogłosił kilka recenzyj w „Kwartalniku historycznym“ i w czasopiśmie filologicznem „Eos“.

W październiku r. 1898 miał w Towarzystwie historycznem odczyt p. t. „Memoryał Pergena, pierwszego gubernatora Galicyi o stanie kraju“.

Rozpoczął wydawnictwo: „Fontes rerum polonicarum in usum scholarum“, którego pierwszy tomik zawiera kronikę Galla-Anonima, wydaną przez prof. Finkla i St. Kętrzyńskiego.

Dr. Finkel został w r. 1896 członkiem Rady wykonawczej Macierzy polskiej i był w r. 1897 - 1898 redaktorem popularnej „Encyklopedyi Macierzy Polskiej“, w której opracował dział: Historya.

Na Kursach Akademickich dla kobiet miał szereg wykładów.

W Ćwiczeniach historycznych, które każdego półrocza ogłasza, czyta z uczniami średniowieczne źródła historyczne (Wittukind, Thitmar, Kosmas, Gallus) lub przerabia pewną partyę historyi austryackiej, z której członkowie ćwiczeń kolejno miewają wykłady (Liczba biorących udział była w r. 1894/5: 10, 9, r. 1895/6 12, 10; r. 1896/7 14, 10; r. 1897/8 10, 15). Nadto opracowywują członkowie tematy historyczne w rozprawach, z których następujące ogłoszone są drukiem: Barwiński E., Przymierze austryacko polskie z r. 1613. w Przewodniku naukowym i literackim z r. 1895. Kętrzyński St., O Gallu-Anonimie, w Rozprawach Akademii Umiejętności hist. filozof. z r. 1898. Szelągowski A., O Pawle Piaseckim (Część I.) w Przewodniku naukowym i literackim 1898 r.

Członkowie Ćwiczeń historycznych tworzyli w latach 1895 – 97 grono współpracowników wymienionego powyżej „Przeglądu literatury historyi powszechnej“.

Dr. **Bronisław Lachowicz.** Od czasu zamianowania go w marcu 1894 nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej, wykładał przeważnie chemię rozbiorową a niemając własnego jeszcze laboratoryum prowadził ćwiczenia z uczniami w zastępstwie. W lipcu r. 1897 przydzielonem mu zostało oddzielne laboratoryum chemiczne, odpowiednio dotowane, które z 1. stycznia 1898 dla uczniów otworzonem zostało.

W tym czasie ogłosił drukiem:

— Über die Condensation des Benzaldehyds mit Acetessigester mittelst aromatischer Amine“. (Sitzber. d. K. Akad. d. Wiss. in Wien; Bd. CV.).

Dr. **Aleksander Skorski**, został mianowany Najwyż. post. z d. 25. kwietnia 1895 r. nadzwyczajnym profesorem filozofii. a Najw. post. z 15. września 1898 zwyczajnym profesorem filozofii, Jest nadto docentem ogólnej pedagogiki.

Ogłosił drukiem:

— Przed pierwszym kongresem pedagogów polskich. (Muzeum 1894.).

— Po kongresie (Krytyczne sprawozdania o rozprawach na kongresie) tamże 1894.

— O znaczeniu filozofii w studyach uniwersyteckich, Lwów, 1894.

— O nowych kierunkach w nauce prawa karnego. Biblioteka Warszawska 1895.

— O prawie zwierząt. Lwów 1895.

— W sprawie żeńskich gimnazyów. Szkoła 1897.

— Euzebiusz Czerkawski. Jego życie i działalność pedagogiczna. Przyczynek do historyi rozwoju szkolnictwa w Galicyi. Część I. Lwów 1898.

Nadto recenzye: Dzieła Prof. Gomperza p. n. „Griechische Denker". („Eos" 1896 i 1897); Dzieła ks. Pawlickiego o Renanie. (Kwartalnik Historyczny 1896).

Dr. **Kazimierz Twardowski** *), urodzony 20. października 1866 r. w Wiedniu, odbywał nauki gimnazyalne w Terezyanum, gdzie w r. 1885. zdał maturę. Na Uniwersytet uczęszczał przez cztery lata w Wiedniu, oddając się studyom filozoficznym (pod kierownictwem Franciszka Brentano), matematycznym i przyrodniczym. Po skończonym kwadrienium, odbyciu jednorocznej służby wojskowej i złożeniu egzaminów ścisłych (1891) otrzymał stypendyum rządowe w celu dalszego kształcenia się za granicą. Przez zimę 1892 r. bawił w Lipsku i brał udział w pracach instytutu dla psychologii experymentalnej Wundta; przez następne półrocze letnie słuchał wykładów Stumpfa w Monachium W lipcu 1894 uzyskał veniam legendi z filozofii na uniwersytecie wiedeńskim, a Najw. postanowieniem z d. 18 października 1895 r. został mianowany nadzwyczajnym a Najw. postanowieniem z d. 15. września 1898 zwyczajnym profesorem filozofii w Uniwersytecie lwowskim.

Jest członkiem komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich. Należał do założycieli i był pierwszym wiceprezesem Towarzystwa filozoficznego w Wiedniu.

Ogłosił drukiem:

— Idee und Perception Eine erkenntnistheoretische Untersuchung aus Descartes Wien 1892.

[1]) Podajemy biografię i spis wszystkich prac tych członków Wydziału, którzy w r. 1894, t. j. roku wydania „Historyi Uniwersytetu" nie należeli do grona nauczycielskiego lwowskiego Uniwersytetu.

— Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine psychologische Untersuchung, Wien, 1894.

— Kultura etyczna (Przełom 1895).

— Filozofia współczesna o nieśmiertelności duszy (Tamże).

— Metafizyka duszy (Tamże).

— Etyka wobec teoryi ewolucyi (Tamże).

— Psychologia wobec fizyologii i filozofii. Lwów 1897 (Odbitka z Przewodnika naukowego i literackiego).

— Wyobrażenia i pojęcia, Lwów, Altenberg 1898, 151 str.

Nadto sprawozdania i krytyczne rozbiory w następujących czasopismach: Oesterreichisches Literaturblatt (1893—97), Ateneum (1894), Przegląd prawa i administracyi (1894), Przełom (1895—96) Przewodnik naukowy i literacki (1896—97) Muzeum (1896), Przegląd polski (1897).

Seminaryum filozoficzne zostało zorganizowane z początkiem roku akademickiego 1897/8 na podstawie statutu, zatwierdzonego reskryptem ministerstwa oświaty z dnia 14. września 1896 Seminaryum składa się z dwóch niezależnych od siebie oddziałów, których kierownictwo spoczywa w rękach profesorów filozofii Dr. Aleksandra Skorskiego i Dr. Kazimierza Twardowskiego. Na premie za rozprawy przeznaczono dla każdego oddziału po sto złr. rocznie.

Na ćwiczenia seminaryjne składają się: lektura i interpretacya dzieł filozoficznych jakoteż wypracowania piśmienne członków. W oddziale prof. Skorskiego czytano i objaśniano w roku 1897/8 „Myślini" Trentowskiego i przedkładano wypracowania piśmienne; w oddziale prof. Twardowskiego czytano i objaśniano Berkeley'a „Rzecz o zasadach poznania", prac piśmiennych przedłożono 5. Oprócz tego odbywały się w półroczu letniem roku 1897/8 w oddziale prof. Twardowskiego „Ćwiczenia w wykładzie szkolnym z zakresu propedeutyki filozoficznej".

Dr. **Rudolf Zuber** został Najwyższem postanowieniem z dnia 29. marca 1896 zamianowany nadzwyczajnym profesorem geologii.

W r. 1897 przyjętym został w poczet członków „Deutsche geologische Gesellschaft" w Berlinie. W r. 1896 i 1897 odbył kilka wycieczek geologicznych do Rumunii, gdzie głównie studyował występowanie nafty i węgla brunatnego. W sierpniu i wrześniu 1897 wziął udział w VII. zebraniu Międzynarodowego Kongresu geologicznego w Petersburgu oraz w połączonych z tem podróżach naukowych nad Dońcem, w Kaukazie i Krymie. W r. 1897 został wybrany prezesem polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.



Oprócz kilku wykładów wygłoszonych w „Towarzystwie przyrodników polskich im. Kopernika“, pomniejszych artykułów naukowych, oraz recenzyj ogłoszonych w czasopismach „Kosmos“, „Nafta“ i „Zeitschrift für praktische Geologie“ wydał:

— Mapa obszarów naftowych w Galicyi z objaśnieniami [w języku polskim i niemieckim]. (Lwów 1897).

— Kritische Bemerkungen über die modernen Petroleum Entstehungs-Hypothesen. Zeitschrift f. prakt. Geologie. Odbitka Berlin 1898.

— Najdawniejszy świat organiczny i najstarsze formacye osadowe, Kosmos 1898.

Dr. **Wojciech hr. Dzieduszycki** stał w r. 1894 na czele komitetu urządzającego uroczystość jubileuszową Kościuszkowskiego powstania we Lwowie i 4. kwietnia wygłosił we Lwowie na ratuszu mowę jubileuszową. Na Sejmie został tegoż roku obrany prezesem klubu autonomistów, pierwszym zastępcą przewodniczącego Unii konserwatywnej i był członkiem komisyi szkolnej i gminnej. Wydał misteryum w pięciu aktach wierszem pod tytułem: Król Bolesław II.

W r. 1895 wydał „Rzecz o wiedzy ludzkiej“. Na Sejmie był członkiem komisyi gminnej i referował rezolucyę w sprawie ustawodawstwa gminnego. Został mianowany przez Wydział krajowy członkiem Rady szkolnej krajowej. W tym roku odbył w celach naukowych podróż do Włoch, Grecyi, Konstantynopola i Małej Azyi. Został obrany prezesem Komitetu centralnego przedwyborczego we Lwowie i kierował akcyą obozu narodowego polskiego we wschodniej części kraju podczas wyborów do Sejmu. W październiku obrała go większa własność okręgu Stanisławowskiego posłem do Rady państwa, w której został członkiem komisyi podatkowej i komisyi reformy wyborczej.

W r. 1896 był członkiem komisyi parlamentarnej; przemawiał w Radzie państwa w dyskusyi jeneralnej budżetowej i dyskusyi jeneralnej w sprawie reformy wyborczej. W Sejmie był członkiem komisyi szkolnej i gminnej, przemawiał w dyskusyi o reformie systemu nauki w szkołach średnich. Wydał w Kronice Rodzinnej opis swojej podróży po Peloponesie.

W r. 1897 był na Sejmie członkiem komisyi szkolnej i gminnej, tudzież przewodniczącym komisyi reformy wyborczej. W czasie dyskusyi budżetowej przemawiał w sprawie stosunku stronnictwa ludowego do Koła polskiego w Wiedniu. Jako prezes cen-

tralnego komitetu przedwyborczego kierował wyborami do Rady państwa w wschodniej części kraju. Został ponownie obrany posłem do Rady państwa przez ten sam co poprzednio okręg wyborczy. W Radzie państwa obrano go członkiem komisyi adresowej i był referentem adresu większości: przemawiał w Izbie w sprawie wyborów galicyjskich przeciw wnioskom Daszyńskiego. Gdy się ukonstytuowała na podstawie projektu adresu większość parlamentarna pod nazwą stronnictwa autonomistów, został obrany członkiem Komitetu wykonawczego większości składającego się z ośmiu członków. Następnie wybrany członkiem delegacyi wspólnych przemawiał na ich posiedzeniu w Wiedniu, podczas generalnej dyskusyi budżetowej; był członkiem komisyi budżetowej w delegacyach. Wydał w języku niemieckim broszurę „Das Program der Autonomisten-Partei in Österreich". Otrzymał od Koła polskiego w Wiedniu w darze pamiątkowe album. Został mianowany nadzwyczajnym profesorem estetyki we Lwowie.

W r. 1898 był na Sejmie członkiem komisyi szkolnej, gminnej, adresowej i przewodniczącym komisyi reformy wyborczej, a w komisyi i w Izbie referentem adresu. Wybrany w tym roku ponownie członkiem wspólnych delegacyi i członkiem delegacyjnej komisyi budżetowej. Wydał misteryum w 5 aktach wierszem pod tytułem „Książę Henryk", tudzież w „Słowie polskiem" powieść pod tytułem „Na Podolu". W Radzie państwa obrano go członkiem komisyi ugodowej i komisyi prasowej, przewodniczącym tej ostatniej i subkomitetu dla układu handlowo cłowego. Wydział krajowy zamianował go ponownie członkiem Rady szkolnej krajowej. Z powodu jubileuszu cesarskiego został zamianowany rzeczywistym cesarskim tajnym radcą.

Dr. **Aleksander Kolessa,** urodził się dnia 24. kwietnia r. 1867 w Sopocie, w Galicyi. Do gimnazyum uczęszczał najpierw w Drohobyczu następnie w Stryju. W r. 1888 zapisał się na Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego. Po pięciu półroczach przeniósł się na Uniwersytet w Czerniowcach, gdzie ukończył czterolecie studyów filozoficznych.

Jako stypendysta wyjechał następnie na dalsze studya do Wiednia i tam poświęcał się filologii słowiańskiej pod kierownictwem prof. W. Jagicza. W r. 1894 otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii. Jedno półrocze spędził na Uniwersytecie w Fryburgu szwajcarskim słuchając wykładów prof. Kallenbacha i innych. Półrocze zimowe r. 1894/5 spędził znów na studyach we Wiedniu, i w tym czasie habilitował się na Uniwer-

sytecie w Czerniowcach z języka ruskiego i literatury w lutym r. 1895. Przeniósłszy się jako docent prywatny na Uniwersytet lwowski, gdzie opróżniła się była katedra po śmierci ś. p. prof. Em. Ogonowskiego, zaczął tu wykłady w październiku r. 1895. W letniem półroczu r. 1896 powierzono mu zastępstwo profesora języka ruskiego i literatury ruskiej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 1. lutego 1898 zamianowany został nadzwyczajnym profesorem języka i literatury ruskiej; w tymże roku mianował go Minister Wyznań i Oświecenia kierownikiem seminaryum dla ruskiej filologii i członkiem komisyi egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół gimnazyalnych i realnych we Lwowie.

Ogłosił drukiem:

— **На новий шлах — критичний розбір поезий Ул. Кравченко** (Народ, Львів, 1891. 252—258 in 4⁰). [Na nowy szlach — krytyczny rozbiór poezyi U. Krawczenko].

— **Дві малознані поезиї Т. Шевченка.** (Зоря 1892. 274—276, 295—297, in 4⁰). [O dwu mało znanych poematach Szewczenki].

— **Українські народні пісьні в поезиях Б. Залеского.** (Записки наук. тов. ім. Шевченка I. 124—208; osobna odbitka 1—85 in 8⁰). [Ukraińskie pieśni ludowe w poezyach B. Zaleskiego].

— **Дума, чи пісьня? — слівце відповіди М. Драгоманову.** (Народ 1893. 169—170 in 4⁰). [Duma, czy pieśń? — słówko odpowiedzi M. Dragomanowowi].

— **Юрий Коссован, — Осип Домінік Ігор Федькович. Проба критичного розбору його житяписі, — і автобіографічних його повістий.** (Зоря 1893, osob. odb. 1—99 in 8⁰). [Jurij Kossowan — Fedkowicz, — próba krytycznego rozbioru jego życiorysu i autobiograficznych jego powieści].

— **Сьліди впливу Жуковського в поезиях Б. Залеского.** (Житє і Слово Львів 1894 I. 124—134 in 8⁰). [Ślady wpływu Żukowskiego w poezyach B. Zaleskiego].

— **Шевченко і Міцкевич. Про значінє впливу Міцкевича в розвою поетичноі творчости та в генезі поодиноких поем Шевченка.** (Записки науков. товар. ім. Шевченка 1894. III. 36—152; osobna odb. z dod. wstępu w Zapiskach nie drukowanego: I—XXVI+116 in 8⁰). [Szewczenko i Mickiewicz. O znaczeniu wpływu Mickiewicza w rozwoju twórczości poetyckiej i w genezie poszczególnych poematów Szewczenki].

— **Причинок до істориї малоруськоі мови. Рецензия розвідки** В. Мочульского: Къ исторіи малор. нарѣчей, Одесса 1894 (Записки

наук. тов. імени Шевченка VII. c. 9—19, osob. odb. 1—11). [Przyczynek do historyi języka małoruskiego].

— Dialectologische Merkmale des südrussischen Denkmales a. d. XIII. Jhdte: Zitije sv. Savy (Archiv für slavische Philologie herausgeg. von V. Jagič, Berlin 1896. Bd. XVIII, s. 203—228, 473—523). [Dyalektologiczne cechy pomnika południoworuskiego z. w. XIII. p. t. Żywot św. Savy].

— **Тарас Шевченко. Промова виголошена на XXXVII роковинах смерти поети у Львові д. 4. цьвітня 1898 р.** (ст 1—24).

-- Literatura ruska. (Encyklopedya Macierzy polskiej. Lwów 1898. t. II. str. 662—672).

W r. 1896/7 wygłosił następujące odczyty naukowe:

1. Stosunek twórczości literackiej obu ruskich plemion w okresie najdawniejszym (wygłoszony w towarz. historyczn. sprawozd. w Kwartalniku hist. rocznik XI. z. II. 1897).

2. Główne kierunki w rozwoju językoznawstwa ruskiego wiek XIX. (Odczyt w towarzystwie ludoznawcz.; sprawozd. w czasop. Lud r. 1897 z. II.).

Dr. **Józef Siemiradzki** pracował od lat sześciu nad wykończeniem wielkiej monografii paleontologicznej Ammonitów z rodzaju Perisphinctes, do czego posłużyły mu zbiory Akademii Umiejętności w Krakowie, dyrektora Kontkiewicza w Dąbrowie Górniczej, Muzeum hr. Dzieduszyckich, inż. Grossouvre'a w Bourges, wiedeńskiego Muzeum dworskiego i wiedeńskiego Uniwersytetu, monachijskiego Uniwersytetu, komisyi geologicznej w Lizbonie, Muzeum narodowego w Turynie oraz liczne okazy nadesłane mu z British Museum i Uniwersytetu moskiewskiego, z dodatkiem jego osobistych zbiorów.

Opracowanie tego olbrzymiego materyału wymagało dłuższego czasu, oraz odbycia kilku wycieczek naukowych do Muzeów w Monachium, Wiedniu, Turynie i Lizbonie. Praca ta znajduje się obecnie już pod prasą i wejdzie w skład najbliższego tomu wydawnictwa Palaeontographica. Nadto w r. 1896 wydał profesor Siemiradzki popularny opis swojej podróży eksploracyjnej przez Patagonję i Araukanję, zawierający obok notatek turystycznych również wyniki badań naukowych z dziedziny geografii, geologii i etnografii południowo-amerykańskiej. (Na kresach cywilizacyi). Podczas ostatniej wyprawy swojej do Brazylii, odbytej z polecenia Wydziału krajowego celem uregulowania sprawy wychodźtwa, zbadał profesor Siemiradzki pod względem geologicznym i geograficznym nieznane dotąd nauce obszary w głębi brazylijskiego lądu.

Naukowe spostrzeżenia, dokonane podczas tej podróży ogłosił Wydział krajowy p. t.:

— Sprawozdanie delegatów Wydziału krajowego z podróży do Brazylii. Sprawozdanie VI. Departamentu Lwów 1897.

Powróciwszy w lutym 1897 r. do Lwowa, przygotował do druku obszerną monografię paleontologiczną rodzaju Perisphinctes (około 40 arkuszy druku z licznemi ilustracyami), w letniem półroczu rozpoczął na nowo przerwane wskutek podróży wykłady na Uniwersytecie. W kwietniu udał się na kilka dni do Monachium, dla przejrzenia tamecznych zbiorów paleontologicznych, o ile dotyczyły formacyi jurajskiej ziem polskich. W Monachium ostatecznie wykończył i oddał do druku monografię wyż wspomnianą, która ukazała się w roczniku wydawnictwa Palaeontographica. W Warszawie wydał profesor Siemiradzki rozprawę z licznemi tablicami: o stosunkach geologicznych miasta Warszawy (w Pamiętniku fizjograficznym.) W sierpniu i wrześniu brał udział w VII. międzynarodowym Zjeździe geologów w Petersburgu i połączonych z nim wycieczkach w okolice Moskwy i na brzegi Wołgi.

Rezultaty i spostrzeżenia swej podróży w Brazylii ogłosił także po niemiecku p. t. Beiträge zur Etnographie der südamerikanischen Indianer Mitth. der antrop. Gesellschaft Bd. XXVIII. Wien 1898, 127—170.

Dr. **Aleksander Raciborski** ogłosił drukiem:

— Rzut oka na pomysły filozoficzno-religijne u dawnych ludów, w Przewodniku naukowym i literackim 1895 (654—666).

— Protoplaści w duchu Moleschotta, Büchnera i Häckla, tamże 1896. (57—73).

— Starogrecka reakcya przeciw materyalizmowi, tamże 1896. (526—543).

Dr. **Aleksander Hirschberg** ogłosił drukiem:

— Grecya, wrażenia z podróży Lwów 1894.

— Hiszpania, wspomnienia z podróży Lwów 1896 119 str.

— Z wycieczki naukowej do Szwecyi, Kwartalnik historyczny t. X. (1896).

— Dymitr Samozwaniec Lwów 1898 IX. 292.

— Recenzye w Kwartalniku historycznym.

Dr. **Julian Niedźwiedzki** ogłosił drukiem:

— Przyczynek do geologii pobrzeża karpackiego w Galicyi zachodniej. Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie 1894.

— Mikrofauna kopalna ostatnich próbek wiercenia we Lwowie 1894. Kosmos 1896.

— O stosunkach geologicznych przy kolei Stanisławów-Woronienka. Kosmos 1897.

— Petrografia (podręcznik) Lwów 1898.

Dr. **Wawrzyniec Teisseyre** ogłosił drukiem:

— Badania geologiczne w okolicy Rohatyna, Przemyślan i Bóbrki-Mikołajowa. (Sprawozdanie komisyi fizyogr. T. XXXI. 1895 p. 218 i nast. — Taż sama praca w przekładzie niemieckim (Anzeiger Akad. Wissensch. Kraków 1896. p. 419 i nast.).

— O charakterze fauny kopalnej Miodoborów (Rozpr. Akad. Umiej. Kraków 1895. T. XXX. p. 82. i nast.). — Streszczenie niemieckie tejże pracy w Anzeiger Akad. Wissensch. Kraków 1895. p. 224 i nast.

— Kilka uwag krytycznych o morfologii Podola. Kosmos. Lwów 1895. zeszyt VI.

— Geologische Reiseberichte aus den Karpathen Rumäniens (District Bacau) I. Verh. geol. Reichsanstalt 1896. nr. 4.

— W sprawie odpowiedzi p. prof. M. Łomnickiego na moje uwagi krytyczne o morfologii Podola. Lwów 1895 r. (nakładem autora).

— Geologische Reiseberichte aus den Karpathen Rumäniens. District Bacau (II. Theil). Verh. geol. Reichsanstalt 1896 nr. 7 i 8.

— Geologische Untersuchungen in Districte Buzeu in Rumänien. Verh. geol. Reichsanstalt 1897. nr. 7.

— Kilka uwag z powodu VII. zeszytu Atlasu geologicznego Galicyi. Sprawozdanie komisyi fizyograficznej tom XXXIII.

— Zur Geologie der Bacau'er Karpathen. Jahrbuch d. k. k. geolog. Reichsanstalt 1898. Bd. 47. p. 567—736. (Mit 2 Profiltafeln nr. XVI. und XVII. sowie 33 Zinkotypien im Text).

Opis badań geologicznych przeprowadzonych w latach dawniejszych z ramienia Akademii Umiejętności na wschodniem Podolu galicyjskiem ma się pojawić niebawem w Wydawnictwie Atlasu geologicznego Galicyi (zeszyt VIII).

Wskutek pochlebnego zaproszenia ze strony k. Rządu rumuńskiego rozpoczął Dr. Teisseyre w r. 1895, szereg studyów geologicznych w zakresie terenów naftowych i solnych w Karpatach rumuńskich. Studya te kontynuują się z ramienia Rządu rokrocznie w miesiącach letnich. Zbiory paleontologiczne z pliocenu rumuńskiego, które Dr. Teisseyre kilkakrotnie z Rumunii nadsyłał do Lwowa, musiały być później w całości przeniesione do Wiednia, z powodu niemożebności pomieszczenia ich w zabudowaniach Uni-

wersytetu oraz dla braku literatury paleontologicznej w Bibliotece uniwersyteckiej.

Do studyum paleontologicznego w zakresie bogatych w skamieniałości terenów naftowych rumuńskich przystąpił Dr. Teisseyre w c. Muzeum nadwornem, począwszy od zimy roku zeszłego. (Verh. geol. R. A. 1897. nr. 7).

W dalszym toku przedsiębranych przez siebie w latach poprzednich z ramienia Wydziału krajowego mapowych zdjęć geologicznych na Podolu galicyjskiem zachodniem rozpoczął Dr. Teisseyre w roku bieżącym uzupełniające studya w tej części kraju, mając zamiar ogłoszenia tychże w przyszłości w osobnej pracy.

Dyplomem z dnia 30. grudnia 1897 c. k. państwowy Zakład geologiczny w Wiedniu mianował Dr. Teisseyrego członkiem-korespondentem.

Dr. **Józef Nusbaum** został zamianowany Najwyższem postanowieniem z dnia 26. listopada 1894 zwyczajnym profesorem anatomii i histologii w c. k. szkole, obecnie Akademii weterynaryjnej we Lwowie. Wydział filozoficzny wyjednał u Ministerstwa poruczenie Dr. Nusbaumowi, za stałą remuneracyą, wykładów anatomii porównawczej oraz kierowania zakładem anatomii porównawczej.

Ogłosił drukiem:

— Materyały do historyi naturalnej skąposzczetów (Oligochaeta) galicyjskich, z tablicą rysunków. Kraków; nakładem komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności 1895. — To samo w streszczeniu po niemiecku: Beiträge zur Anatomie und Systematik der Enchytraeiden w Biologisches Centralblatt Erlangen 1895. Bd. XV.

— Einige Bemerkungen inbetreff der Entwicklungstheorie von Oscar Hertwig w Biologisches Centralblatt Bd. XV. 1895.

— Pogląd krytyczny na niektóre nowsze teorye rozwojowe. Kosmos 1895.

— Darwin i Darwinizm obszerny rozdział w Wielkiej Encyklopedyi Sikorskiego. Warszawa 1895.

— Jakób Teodor Klein i Ludwik Bojanus, kartka z dziejów nauki w Polsce. Wszechświat 1895.

— Z biologii pierwotniaków; odczyt wygłoszony na posiedzeniu Towarz. przyrodników im. Kopernika. Wszechświat 1896.

— Przyczyny śmierci organicznej; szkic biologiczny w Bibliotece warszawskiej 1895.

— H. T. Huxley's pädagogische und philosophische Ansichten, w Biologisches Centralblatt Erlangen 1896. To samo obszerniej w Ateneum p. t. H. T. Huxley, jako biolog, pedagog i filozof 1896.

— Przyczynek do kwestyi powstawania śródbłonków (endothelia) i ciałek krwi w zarodkach kręgowców, z 3 tablicami. Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział fiz. matem. Tom XXVIII.

— Lyssa i szczątki podjęzyka u zwierząt drapieżnych z 1 podwójną tablicą litograficzną. Rozpr. Akad. Umiej. w Krakowie, Wydział fiz. matem. 1896. — (To samo w krótkości po francusku w Bulletins de l'Academie d. sciences, Cracovie).

— Einige Bemerkungen über die Wassermethode des Aufklebens der Paraffinschnitte, w Anatomischer Anzeiger 1896.

— Zur Entwicklungsgeschichte des Gaumens, der Stensonschen und Jacobson'-schen Kanäle und der Hypophyse beim Hunde, w Anzeiger der Akad. der Wissenschaften in Krakau 1896.

— Einige neue Thatsachen zur Entwicklungsgeschichte der Hypophysis cerebri bei den Säugethieren, w Anatomischer Anzeiger Jena 1896.

— Geneza zabawy u zwierząt i ludzi. Szkic biologiczny w Bibliotece warszawskiej 1896.

— Zur vergleichenden Anatomie der Stützorgane in der Zunge der Säugethiere w Anatomischer Anzeiger. Jena 1896 (wspólnie z asystentem Z. Markowskim).

— Weitere Studien über die vergleichende Anatomie und Phylogenie der Zungenstützorgane der Säugethiere, zugleich ein Beitrag zur Morphologie der Stützgebilde in der menschlichen Zunge mit 8 Abbildungen w Anatomischer Anzeiger. Jena 1897. Bd. XIII. (wspólnie z asystentem Z. Markowskim).

— Ein Beitrag zur näheren Kenntniss der Anatomie des Rückengefässes und des s. g. Herzkörpers bei den Enchytraeiden mit 4 Abbildungen im Texte, w Biologisches Centralblatt Erlangen 1897 (wspólnie z słuchaczem filozofii J. Rakowskim).

— Beiträge zur Kenntniss des peripherischen Nervensystems bei den Crustaceen mit 10 Abbildungen im Texte, w Biologisches Centralblatt, Erlangen 1897 (wspólnie z słuchaczem filozofii W. Schreiberem).

— Pogląd na dzieje układnictwa zoologicznego, od czasów najdawniejszych do ostatnich. Wszechświat 1897.

— Dziedziczność w świetle badań dzisiejszych. Warszawa 1897.

— Wiadomości początkowe z biologii z licznemi rycinami w tekście. Nakładem pp. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1897.

— Geneza snu, szkic biologiczny. Biblioteka warszawska 1898.

— Stacya zoologiczna w Neapolu. Wszechświat 1898.

— Beiträge zur Entwicklungsgeschichte des Mesoderms bei den parasitischen Isopoden, Biolog. Centralblatt. Erlangen 1898.

Liczne inne mniejsze i większe rozprawki i sprawozdania w „Kosmosie“, „Wszechświecie“, „Przeglądzie weterynarskim“, „Bibliotece Warszawskiej“ i „Muzeum“.

Zakład anatomii porównawczej pod kierownictwem Dr. Nusbauma, założony w r. 1892 otrzymał w końcu r. 1895 stałą dotacyę roczną 100 złr. W r. 1896 nabyto dla tego zakładu między innemi zbiór pięknych szkieletów chrząstkowych (w alkoholu) od Friča z Pragi, które to preparata słyną z misternego wykonania i znajdują się w zbiorach wszystkich niemal wszechnic. Liczne preparata do anatomii porównawczej zwierząt bezkręgowych wykonywują uczniowie, pracujący w zakładzie. Od roku 1895 następujący słuchacze wykonali w zakładzie i ogłosili prace, zawierające nowe przyczynki naukowe: Jan Rakowski „Przyczynek do budowy przewodu pokarmowego pijawki lekarskiej“. (Kosmos. Rocznik XXI). — Tenże „Przyczynek do anatomii porównawczej organów krążenia u robaków“. Kosmos 1897. (To samo w skróceniu po niemiecku w Biolog. Centralblatt. 1897). Witold Schreiber ogłosił wspólnie z kierownikiem zakładu rozprawę p. t.: „Beiträge zur Kenntniss des peripherischen Nervensystems bei den Crustaceen z rysunkami w tekscie, w Biologisches Centralblatt 1897 i Beiträge zur Kenntniss der sogenannten Rückenorgane der Crustaceen embryonen“ w Biolog. Centralblatt 1898. — S. Sidoriak „Beiträge zur Entwicklungsgeschichte des dolymphatischen Apparates bei den Fischen“ w Anatomischer Anzeiger Jena. 1898. — Tenże „Przyczynek do fauny wijów galicyjskich“ Kosmos 1898.

Dr. **Aleksander Zalewski**, badał w r. 1895 florę północno-zachodniej części Królestwa kongresowego, mianowicie powiatów: Płockiego, Lipieńskiego i Rypińskiego, tudzież okolic Lwowa, gromadził i opracowywał w dalszym ciągu swoje zbiory skrzypów (Equiseta). Ramienice (Characeae) polskie i „Peronosporace'ae“. Od dwóch lat czyni również poszukiwania nad porostami okolic Lwowa.

Ogłosił drukiem:

— Kilka sprawozdań naukowych we Wszechświecie (1895).

— Sprawozdania z prac botanicznych, zamieszczonych w XIII. t. Warszawskiego Pamiętnika Fizyograficznego. (Kosmos t. 21. str. 218–224).

— Rozbiór pracy Dra Ed. Lehmann'a „Flora v. Polnisch Livland“ i pracy Wojciecha Adamkiewicza „Materyały do flory W. Ks. Poznańskiego“ Poznań 1895 (Kosmos t. 21. str. 366—371).

— Krótki przegląd roślin nowych dla Królestwa Polskiego (Kosmos t. 21. str. 322—341).

— Rozbiór prac, dotyczących flory polskiej od r. 1880—1895. (Kosmos, tom 21. str. 414—491).

— Wyjaśnienie do „spisu roślin rzadkich w kraju" p. Hipolita Cybulskiego (Wszechświat 1897 Nr. 17).

— Uwagi o roślinach podanych przez p. K. Piotrowskiego za nowe dla Królestwa Polskiego (tamże 1897 Nr. 19).

— Jeszcze o florze Poznańskiej (tamże 1897 Nr. 22).

— Sprawozdanie i uwagi do Dra Ed. Lehmann'a „Flora von Polnisch Livland" po niemiecku w Allgemeine Botanische Zeitschrift 1897 str. 85).

— Ueber M. Schoenett's Resinocysten w Botanisches Centrelblatt 1897 Nr. 15).

— Neue Pflanzenformen aus dem Königreich Polen (Allgemeine Botanische Zeitschrift" Nr. 7—8. i 12).

— Krytyka jednego ustępu przyrodniczego, umieszczonego w Nr. „Wędrowca" z r. 1897. (Głos r. 1897).

Dr. **Ignacy Szyszyłowicz**, ogłosił drukiem:

— Pugillus plantarum novarum Americae centralis et meridionalis. Rozprawy Akad. Umiej. Wydział matem. przyrodn. ser. II t. XXVII. 1895, (139—142).

— Diagnoses plantarum novarum a Cl. dno Const. Jelski in Peruvia lectarum, tamże t. XXIX. 1895. (245—239).

— W książce p. t. Dublany (Szkoły i Zakłady krajowe w Dublanach) Lwów 1897, do której redaktorów należał, kilka artykułów.

— Sprawozdanie stacyi botaniczno-rolniczej w Dublanach.

Dr. **Michał Jezienicki**, urodził się 20. września 1859 roku, w Smólnie, wiosce powiatu brodzkiego. Do szkół elementarnych i średnich uczęszczał w Brodach. Od r. 1879—1884 uczęszczał na Wydział filozoficzny Uniwersytetu we Lwowie, poświęcając się szczególnie klasycznej filologii. W r. 1884 uzyskał w tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy p. t.: „De Joannis Visliciensis vita ingenio scriptis". W roku 1886 złożył dla szkół średnich egzamin z filologii klasycznej na całe gimnazyum z językiem wykładowym polskim i niemieckim. Od r. 1885—1888 pełnił obowiązki suplenta w c. k. II. gimnazyum we Lwowie, od r. 1882—1892 rzeczywistego nauczyciela w c. k. gimnazyum w Tarnopolu. W r. 1891 uzyskał tytuł profesora gimnazyalnego. W r. 1889 otrzymawszy od Ministerstwa W. i O. roczny

urlop celem dalszych studyów za granicą, uczęszczał na Uniwersytet paryski i berliński, w którym słuchał przez dwa półrocza greckiej epigrafiki u prof. A. Kirchhoffa, prócz nowszej gramatyki u prof. Jana Schmidta, wyższej krytyki u prof. Vahlena i sanskrytu u prof. Webera. Od r. 1892 służył jako profesor w IV. gimnazyum a od r. 1894 do obecnej chwili w V. gimnazyum we Lwowie. Od r. 1895 jest zarazem docentem prywatnym klasycznej filologii tutejszego Uniwersytetu. Veniam legendi uzyskał na podstawie rozprawy drukowanej „Quaestiones Lucretianae“ i wykładu habilitacyjnego p. t.: Kwestya autorstwa i czas powstania wierszów t. zw. Virgili Carmina minora. Należy do Towarzystwa filologicznego we Lwowie, na którego zebraniach miał liczne odczyty, sprawozdania i referaty naukowe.

Ogłosił drukiem:

— Über die Abfassungszeit der Platonischen Dialoge Theaitet und Sophist, mit einer kurzen Einleitung über die Versuche der Gelehrten die Zeitfolge Platonischer Schriften zu bestimmen str. 49. (Sprawozdania c. k. II. gimnazyum we Lwowie za r. 1887).

— Krytyczne uwagi nad utworami łacińskimi Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy, we Lwowie 1888. (Muzeum str. 28).

— Studya nad Platońskim Sofistą część I.: Kwestya autentyczności dyalogu Sofisty, str. 58 (w Sprawozdaniu c. k. gimnazyum w Tarnopolu za rok 1889).

— Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślady ich w jego utworach, Kraków 1890 str. 30. (XIV. tom Rozpraw i sprawozd. Wydz. filolog. Akademii Umiej. w Krakowie).

— Osnowa i cel Platońskiego Sofisty. Lwów 1894 str. 38. (w Sprawozdaniu c. k. gimnazyum IV. we Lwowie za r. 1894).

— Quaestiones Lucretianae, Leopoli 1894 str. 28. (Rozprawa umieszczona w Eos t. I. str. 31—58).

— Mikołaj Hussovianus (Hussowski) w świetle najnowszych badań (w Kwartalniku historycznym r. 1895 str. 445—457).

— Homera Odysseja w skróceniu; wydanie A. T. Christa przerobił i do potrzeb gimnazyów polskich zastosował. Wiedeń i Praga u Tempskiego 1894 str. XL. i 332.

— Laurentii Corvini Silesii epistula ad Conradum Celtem nunc primum edita cum praefatione et notis criticis atque exegeticis. (Eos t. III. 1896 str. 166—169).

— O rękopisie Biblioteki królewskiej i uniwersyteckiej we Wrocławiu z r. 1515 oznaczonym sygnaturą IV. T. 36. tudzież o pismach humanistów w nim zawartych, IX. tom Archiwum do

dziejów literat. i oświaty w Polsce w Krakowie 1896 str. 29. — zob. nadto: Anzeiger der Akademie der Wissenschaften in Krakau. Januar 1895 str. 9—14.

— Celniejsze utwory łacińskie Janickiego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego ze wstępem i objaśnieniami część I. Lwów 1898.

Recenzye dzieł: Andreae Critii Carmina ed. Casim. Morawski. (Kwartalnik histor. 1889). — L. Ćwiklińskiego: Opis zarazy Ateńskiej w dziele Tukidydesa tamże 1891 i Ztschrf. f. die oester. Gymnas. r. 1892). — P. Bieńkowskiego: De fontibus et auctoritate scriptorum historiae Sertorianae. (Ztschrf. für oester. Gymnasien r. 1892). — L. Ćwiklińskiego: Klemens Janicki. (Muzeum r. 1893. i Lit. Centralblatt 1894). — M. Manitius, Geschichte der christlich.-lateinischen Poesie bis zur Mitte des VIII. Jahrh. (Eos 1894). — Nicolai Hussoviani carmina ed. J. Pelczar. (Eos 1895). — K. Holzingera: Ein Idyll des Maximus Planudes (tamże). — Philostradi Maioris Imagines rec. seminariorum Vindobonensium sodales (tamże). — Ant. Danysza p. t. Fragmenty dzieła Anaxagorasa p. t.: *περὶ φύσεος.* (tamże). — A. Miodońskiego: Incerti auctoris de paenitentia. (Kwartalnik histor. r. 1896). — K. Morawskiego: Über den Einfluss der Rhetorenschulen auf die röm. Schriftsteller der Kaiserzeit (tamże). — L. Sternbacha: Excerpta Vaticana (tamże). — Gust. Baucha: Der schlesische Humanist George von Logau (Logus) (tamże 1897). — Jana Tralki: Socratis de diis et de daemonis opiniones. (Eos 1897). — Bron. Świba p. t.: De Adelphis Terentianis (tamże). — Jan Bartunek: O chronologicznem następstwie dyalogów Platońskich (tamże).

Nadto miał Dr. Jezienicki szereg odczytów jako to: O wydaniu chrestomatyi z utworów poetów polsko-łacińskich, na walnem zgromadzeniu Towarzystwa filologicz. w Krakowie 31. maja 1895 (wydrukowany w Eos 1895). — O życiu i pismach humanisty szląskiego Wojciecha Korwina (w Towarzystwie filolog. w r. 1894). — Sprawozdanie Th. Gomperza: Aus der Hekate des Kallimachos (tamże). — Własny przekład wierszem kilku ważniejszych scen z komedyi łać. Terencyusza p. t.: Adelphoe (tamże). — O nowo odkrytych utworach humanistów polskich w rękopisie Biblioteki Uniw. wrocławskiego z r. 1515 (tamże). — O tłómaczach i tłómaczeniach Horacego na język polski (tamże r. 1896). — Akademia ateńska za czasów Platona (tamże r. 1897). — Sprawozdania z tych odczytów zamieszczone są w czasopismie Towarzystwa filolog. Eos.

Dr. **Antoni Danysz** urodził się w r. 1853 w Poznaniu. Po zdaniu egzaminu dojrzałości tamże w r. 1871, słuchał filologii



klasycznej i słowiańskiej w Uniwersytetach w Lipsku i Wrocławiu. Stopień doktora filozofii uzyskał w Uniwersytecie wrocławskim w r. 1876. Złożywszy w r. 1877 egzamin pro facultate docendi od r. 1878–1892 był profesorem gimnazyalnym w Księstwie poznańskiem, w prowincyi hesko-nasawskiej i szląskiej. W r. 1892 za Najwyższem postanowieniem został zamianowany profesorem gimnazyum św. Anny w Krakowie, a w r. 1896 profesorem gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

W r. 1895 habilitował się jako docent pedagogiki i dydaktyki w tutejszym Uniwersytecie i od półrocza letniego r. 1895/96 wykładał Encyklopedyę pedagogiki, Pedagogię i Ogólną dydaktykę. Od bieżącego półrocza rozpoczął praktyczne ćwiczenia dydaktyczne w filii gimnazyum Franciszka Józefa.

Prace literackie:

— De scriptorum imprimis poetarum Romanorum studiis Catallianis diss inaug. Posnaniae 1876.

— Das Gebetbuch der heiligen Hedwig. Archiv. für slav. Philologie V.

— Die katholische Pfarrkirche und der Magistrat z. Meseritz von der Reformation bis 1744. Sprawozd. gimn. Międzyrzecz. 1885/6.

— Pamiętnik Krzysztofa Arciszewskiego z pobytu w Brazylii. Roczniki Tow. Przyj. Nauk. Tom XXI.

— Fragmenty dzieła Anaxagorasa *περὶ φύσεος*. Sprawozdanie gimn. św. Anny w Krakowie 1895.

— Reforma nauki języków nowożytnych a początkowa nauka języka niemieckiego w szkołach średn. gal. Kraków 1895

— Platorcha *πῶς δεὶ τὸν νέον ποιημάτων ἀκοὺειν* w świetle nowszej pedagogiki Eos IV.

Dr. **Wacław Láska,** urodzony w Pradze w Czechach dnia 24. sierpnia 1862, był po ukończeniu studyów w Politechnice i na Uniwersytecie asystentem w obserwatoryum astronomicznem c. k. Uniwersytetu w Pradze i zarazem docentem w c. k. Szkole politechnicznej tamże. W r. 1895 został mianowany nadzwyczajnym, w r. zaś 1898 zwyczajnym profesorem w c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie. Od r. 1897 jest docentem astronomii na tutejszym Uniwersytecie. Jest członkiem korespondentem król. czeskiego Towarzystwa nauk i członkiem komisyi fizyograficznej krakowskiej Akademii Umiejętności, jak również członkiem komisyi egzaminacyjnej państwowej dla geometrów przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

Prócz podręczników geodezyi, trygonometryi sferycznej, astronomii i rachunku katastralnego w językach czeskim i niemieckim, wydał wzór zbiorów matematycznych oraz wstęp do teoryi funkcyj. W językach czeskim, polskim i niemieckim prócz wielu rozpraw napisał podręcznik geodezyi wyższej (wydany po czesku przez k. czeską Akademię Umiejętności) oraz podręcznik astronomii i geodezyi wyższej w języku polskim.

Dr. **Edward Porębowicz** urodzony w Warszawie 1862 r. W 1880 r. kończył gimnazyum w Tarnowie, w 1883 r. otrzymał absolutoryum Wydziału filozoficznego w Krakowie; 1883/4 r. uczęszczał na Uniwersytet w Berlinie; 1884/5 słuchał w Monachium historyi literatury niemieckiej i angielskiej u prof. M. Bernaysa i filologii romań. u prof. K. Hoffmanna; 1885/7 r. mieszkał w Montpellier i studyował języki francuski i prowansalski pod kierunkiem prof. Chabaneau; 1887/8 mieszkał w Barcelonie, następnie we Florencyi, gdzie pracował w szkole prof. Bartoliego i Piusa Rajny. W r. 1890 złożył egzamin doktorski z filologii romańskiej u prof. A. Mussafii i Meyera-Lubkego w Wiedniu; 1891/2 r. zajmował posadę bibliotekarza Akademii Umiejętności w Krakowie i wykładał historyę literatury powszechnej w Muzeum Baranieckiego; w r. 1893/6 zajmował posadę bibliotekarza Stacyi naukowej Akademii Umiejętności przy bibliotece polskiej w Paryżu; 1896/7 r. słuchał wykładów w Sorbonie i w Collège de France, i brał czynny udział w konferencyach École des Hautes-Études u prof. G. Parisa i Morela-Fatio; w lipcu 1897 r. habilitował się na docenta filologii romańskiej w tutejszym Uniwersytecie.

Ogłosił drukiem:

— Lord Byron. Don Juan. Przekład poetycki. Warszawa 1885.

— Calderon de la Barca. Dramata, przekłady poetyckie. Warszawa 1887.

— Giac Leopardi. Wybór pism wierszem i prozą. Warszawa 1887.

— Antologia prowansalska. Wybór poezyi trubadurów. Warszawa 1887.

— Ruch literacki południowo-zachodniej Europy. Kraków 1888.

— Zbiór nieznanych hiszpańskich druków. Kraków 1891.

— Andrzej Morsztyn, przedstawiciel baroku w poezyi polskiej. Kraków 1891.

— Revision de la loi des finales en espagnol. Paris 1897.

— Historya literatury włoskiej XV—XVIII. w.; hist. literatury francuskiej, hiszpańskiej i portugalskiej XVIII. wieku (jako części



dziejów literatury powszechnej wydane pod kierunkiem P. Chmielowskiego). Warszawa 1887—97.

— Dante Aligheri. Boska Komedya. Przekład z wstępem i objaśnieniami. Warszawa, Gebethner-Wolff 314 str.

— Artykuły w Ateneum, Bibliotece warszawskiej, Przeglądzie Polskim, tygodnikach: Kłosy, Świat etc. oraz w Kwartalniku hist.

Dr. **Stanisław Witkowski** urodził się w Andrychowie dnia 2. marca 1866, nauki gimnazyalne odbył w Wadowicach (1879—1887), poczem słuchał na Uniwersytecie w Krakowie przez lat cztery (1887—1891) filologii klasycznej i słowiańskiej. Po złożeniu w r. 1892 egzaminów doktorskich promowany był w r. 1893 sub auspiciis Imperatoris na doktora filozofii. Jeszcze przed promocyą wyjechał dla dalszych studyów za granicę. Półrocze letnie 1892 i oba półrocza roku 1892/3 spędził na Uniwersytecie w Berlinie, kształcąc się w filologii klasycznej głównie pod kierunkiem Dielsa, nadto słuchając Vahlena, Kirchhoffa, Hübnera, O. Hirschfelda, Wattenbacha i Joh. Schmidta oraz archeologów E. Curtiusa, Kekulé'go i Puchsteina. Następny rok 1893/4 spędził na Uniwersytecie w Getyndze, kształcąc się w filologii klasycznej pod kierunkiem Wilamowitza-Moellendorffa. Uczęszczał nadto tutaj na wykłady filologii F. Leo, gramatyki greckiej Bechtla, archeologii Diltheya i sanskrytu Kielhorna. — Po powrocie z zagranicy złożył w r. 1894 egzamin kwalifikacyjny na nauczyciela filologii klasycznej w szkołach średnich przed komisyą krakowską, poczem objął posadę zastępcy nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie. W r. 1895 mianowany został rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Brodach i powołany równocześnie do służby w Radzie szkolnej krajowej we Lwowie. W maju r. 1898 habilitował się na docenta filologii klasycznej w Uniwersytecie lwowskim.

Ogłosił następujące prace naukowe:

— De vocibus hybridis apud antiquos poetas romanos (Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, Tom XVIII.) 1892.

— Observationes metricae ad Herodam (w Analecta graecolatina, philologis Vindobonae congregatis obtulerunt collegae Cracovienses et Leopolitani). Kraków 1893.

— Prodromus grammaticae papyrorum graecarum aetatis Lagidarum. (Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, Tom XXVI.) 1897.

Kilka drobniejszych artykułów (De paeanis Aristonoi versu 9 sqq., De patria Megasthenis i inne) umieścił w czasopiśmie Eos (1895 i nast.).

— Nowoodkryty poeta grecki. Herondas i jego utwory. (Przegląd polski 1893).

— Homer i Troja (Ateneum 1893).

— Dzisiejsze kierunki i zadania filologii klasycznej. (Muzeum 1893).

— Życie w Egipcie w epoce Ptolemeuszów według papirusów greckich. (Przegląd polski 1893).

— Udalryk Wilamowitz-Moellendorff i jego działalność w zakresie filologii starożytnej. (Przegląd polski 1895).

— Nowe odkrycia w dziedzinie muzyki greckiej. (Przegląd polski 1895 i w osobnej odbitce).

— Jan z Wiślicy, jego życie i dzieła. (Przewodnik naukowy i literacki 1891).

— Stosunek „Szachów" Kochanowskiego do poematu Vidy „Scacchia, ludus." (Rozprawy Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, Tom XVIII.) 1892.

Nadto ogłaszał począwszy od r. 1890 recenzye w Przeglądzie akademickim (Kraków 1890), Przeglądzie powszechnym, Przeglądzie polskim, Muzeum, Eos, Kwartalniku historycznym (1896 pracy Bieńkowskiego: Historya kształtów biustu starożytnego, i innych), Göttingische gelehrte Anzeigen (1897, ocena prac: Grenfell, Revenue laws of Ptolemy Philadelphus, Oxford 1896 i Grenfell, An alexandrian erotic fragment and other greek papyri chiefly Ptolemaic, Oxford 1896).

Dr. **Józef Szpilman.** Z rokiem szkolnym 1894/5 poruczone mu zostało kierownictwo szkoły weterynaryi, w której objął katedrę specyalnej patologii i terapii chorób wewnętrznych i zakaźnych, policyi weterynaryjnej, oraz klinikę wewnętrzną; w roku 1896 zostaje mianowany dyrektorem tego zakładu a w r. 1897 z powodu przeobrażenia szkoły weterynaryi na akademię (thierärztliche Hochschule) zostaje jej pierwszym rektorem. Z rokiem szkolnym 1898/9 obejmuje na Wydziale lekarskim w charakterze docenta remunerowanego wykłady weterynaryi (w szczególności porównawczej patologii chorób zakaźnych i inwazyjnych zwierząt domowych, przenoszących się na ludzi). Z powodu nowych obowiązków zrezygnował równocześnie z docentury hygieny w seminaryum nauczycielskiem męskiem (we Lwowie).

W roku 1894 brał udział w powszechnej Wystawie krajowej jako wystawca, juror i referent sekcyi hodowlanej, dla której opracował programy: ogólny i szczegółowe, szematy dla oceny i instrukcye dla komisyi sędziów oraz urządził konkurs mleczności. Z po-

lecenia Rady szkolnej krajowej zebrał i wystawił zbiór środków naukowych dla nauki hygieny, somatologii i pierwszej pomocy w nagłych wypadkach — a między innemi własnego pomysłu apteczkę domową i tornistrę wycieczkową zawierającą najpotrzebniejsze dla pierwszej pomocy środki lekarskie, narzędzia i opatrunki. Za ten zbiór otrzymał medal srebrny. W pawilonie uniwersyteckim urządził wystawę bakteryologiczną — zbiór kultur bakteryi na różnych pożywkach szczególniej w próbówkach własnego pomysłu, nadto obrazy i witraże (przeźrocza z dyapozytywami) zdjęć mikrofotograficznych bakteryi (ostatnie według własnej, oryginalnej metody, którą przedstawił w sekcyi hygienicznej 66 zjazdu lekarzy i przyrodników w Wiedniu r. 1894 — i znalazł uznanie fachowych bakteryologów). Za działalność swoją podczas Wystawy otrzymał dyplom uznania. Jako kierownik szkoły weterynaryi zajął się aktywowaniem fundacyi jubileuszowej imienia Najjaśniejszego Pana dla słuchaczów tegoż zakładu i wypracował dla tej fundacyi statut, który uzyskał zatwierdzenie Namiestnictwa. Jako delegat szkoły weterynaryi brał udział w r. 1895 w VI. międzynarodowym zjeździe weterynaryjnym w Bernie szwajcarskim, z którego ogłosił sprawozdanie. W r. 1895 powołany był do konferencyi, która się odbyła w Ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu w sprawie reformy studyów weterynaryjnych, której potrzebę poruszył na I. zjeździe weterynarzy austryackich w Wiedniu w r. 1886 a następnie referował na II. zjeździe weterynarskim w Wiedniu i spowodował uchwały co do większych wymagań od kandydatów weterynaryi (świadectwo dojrzałości z gimnazyum lub szkoły realnej), oraz rozszerzenia lat studyów z 3 na 4 lata. — We wrześniu r. 1895 brał udział wspólnie z prof. Dr. Kadyim w ankiecie zwołanej w Wiedniu przez Ministeryum W. i O. W tymże roku przeprowadził na większą skalę studya kontrolne co do wartości szczepień ochronnych przeciw wąglikowi i róży trzody chlewnej według metody Pasteura i przyszedł do wniosku, że metoda ta nie ma znaczenia praktycznego; nadto zajął się na życzenie Wydziału krajowego produkcyą zarazka celem tępienia myszy polnych. (Bacillus typhi murium Löfflera). Od roku 1897 prowadzi z polecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych stacyę szczepień rozpoznawczych wścieklizny dla Galicyi i Bukowiny. Sprawę nowych budowli dla Akademii weterynaryi poruszył naprzód wyjednawszy w Sejmie ustawę co do odstąpienia realności obecnej na własność Rządu pod warunkiem, że tenże przystąpi do budowy. — W uznaniu dziesięcioletniej pracy jako redaktora Przeglądu weterynarskiego zostaje

mianowany w r. 1895 członkiem honorowym gal. Towarzystwa weterynarskiego. W r. 1896 zostaje członkiem Rady Oddziału lwowskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego, następnie członkiem Rady miejskiej król. stoł. miasta Lwowa na nowe trzylecie (podczas którego zajmuje się głównie sprawą budowy rzeźni, targowic i wodociągów), wreszcie członkiem honorowym Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów weterynaryi a w r. 1898 członkiem korespondentem Towarzystwa lekarskiego w Warszawie.

Ogłosił drukiem:

— Pierwsza pomoc przy ostrych otruciach. Tablica zawierająca odtrutki wskazane przed przybyciem lekarza wraz z pouczeniem o ratowaniu ludzi otrutych. Lwów, nakładem autora. Drukarnia ludowa 1894.

— Szósty międzynarodowy kongres weterynaryjny w Bernie szwajcarskiem. Odbitka z Nr. 12. Przeglądu weteryn. T. X. r. 1895.

— Próby ze znaczeniem zwierząt w celach policyjno-weterynaryjnych i hodowlanych. Odbitka z Nr. 9. Przeglądu weterynarskiego T. XI. r. 1896.

— Versuche über die Kennzeichnung der Hausthiere in veterinär-polizeilicher und viehzüchterischer Beziehung. Odbitka z Oesterreichische Vierteljahresschrift für Veterinärkunde. Wiedeń 1896.

— Dżuma. Szereg artykułów w Nr. 305—6—7—8 i 310 313 Dziennika polskiego 1898.

— Przegląd weterynarski, miesięcznik poświęcony weterynaryi i hodowli od 1886 do 1898 r. tomów 13 (z dniem 1. grudnia 1898 złożył redakcyę po 13 latach redagowania).

— W Encyklopedyi popularnej Macierzy szereg artykułów (przeszło 8000 wierszy) z zakresu bakteryologii, hygieny, farmakologii i wszystkich działów weterynaryi.



III.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA.

W ubiegłem czteroleciu podniósł się stan personalu biblioteki uniwersyteckiej naprzód przez utworzenie posady praktykanta, pobierającego roczne adjutum w kwocie 500 zł. (Rozp. Min. Oświaty z dnia 8. grudnia 1893 l. 27.133) a następnie przez systemizowanie od 1. stycznia 1896 drugiej posady amanuenta, która dotychczas była prowizoryczną (Najw. post. ces. z 30. sierpnia 1895 i Rozp. Min. Ośw. z dnia 25. grudnia 1895 l. 29884). Pierwszą posadę otrzymał (od 1. stycznia 1895) dotychczasowy wolontaryusz p. Wilhelm Rolny, drugą zaś Dr. Tadeusz Sternal, dotychczasowy amanuent prowizoryczny. Jako wolontaryusz przyjęty został do biblioteki p. Eugeniusz Barwiński, uk. słuchacz Wydz. fil. (Rozp. Min. Ośw. z dnia 25. grudnia 1895 l. 29.884). Co do osób zaszły te zmiany, że biblioteka skutkiem śmierci utraciła dwu pracowników: znakomitego urzędnika i wielce cenionego pisarza Dr. Zdzisława Hordyńskiego († 24. czerwca 1895) tudzież Dr. Tadeusza Sternala, znanego już także w literaturze z kilku udatnych rozpraw († 20. listopada 1896). Posadę skryptora po śmierci ś. p. Hordyńskiego otrzymał dotychczasowy amanuent Dr. Bolesław Mańkowski (Rozp. Min. Oświaty z dnia 17. grudnia 1895 l. 29.300). Amanuentem zaś po nim zamianowany został delegat krak. Akademii Umiejętności i kierownik biblioteki polskiej w Paryżu, Dr. Józef Korzeniowski (Rozp. Min. Ośw. z dnia 21. czerwca 1896 l. 14.527). Opróżnioną skutkiem śmierci Dr. Sternala drugą posadę amanuenta otrzymał (w lipcu 1897) Dr. W. Rolny. Praktykantem zamianowało Min. Oświaty Dr. Eugeniusza Barwińskiego (Rozp. z dnia 19. września 1898 l. 23.398).

Personal służbowy powiększył się o jednego famulusa.

Wzrost zbiorów bibliotecznych w ubiegłem pięcioleciu przedstawia następująca tabela:

	Książki	Rękopisy	Dokumenty	Luźne mapy i ryciny	Monety	Medale
Stan 1893	124.800	466	214	1234	10.983	485
Przyrost 1894	5.260	58	6	4	29	—
„ 1895	6.192*)	68	23	10	14	—
„ 1896	5.146	92	48	4	6	—
„ 1897	5.112	4	—	—	11	—
„ 1898	6.422	108	—	—	10	2
Stan przy końcu 1898	152.932	796	291	1252	11.053	487

W trzech ostatnich rubrykach podane są liczby sztuk, w dwu pierwszych liczby tomów. Jeśliby do zapasu książek zaliczono także dublety (6251 tomów), to ilość tomów w rubryce pierwszej przedstawiałaby cyfrę 159.183.

Aż do r. 1885 przybywało rocznie około 3000 tomów, po r. 1890 około 3.500, obecnie przybywa rocznie przeszło 5.000 tomów (1898 r. nawet 6422 tomów). Przyczynił się do tego głównie wzrost dochodów tak w dotacyi jak i w taksach immatrykulacyjnych. Dotacya wynosiła bowiem w r. 1893: 8000 zł., w r. 1894: 8.147·65 zł.; w r. 1895: 8.500 zł., od 1. stycznia zaś roku 1896 podniesioną została do okrągłej kwoty 10.000 zł. — Dochody zaś z taks immatrykulacyjnych wzrosły od dawniejszej przeciętnej 1300, do obecnej przeciętnej 1600 zł.; w r. 1898 wynosiły nawet około 2.000 zł.

Z tych dochodów na zakupno dzieł przeznacza się w zasadzie całą dotacyę, a dodatek immatrykulacyjny na oprawę i wydatki administracyjne.

Specyalnego kierunku w zakupnie dzieł żadna biblioteka uniwersytecka wytknąć sobie nie może, gdyż pielęgnować musi wszystkie działy wiedzy, a uwzględniać o ile możności życzenia wyrażone w księdze dezyderatów przez profesorów i docentów Uniwersytetu. Jeśli są jakie różnice kierunku w bibliotekach uniwersyteckich, to zależą one jedynie od położenia geograficznego; każda biblioteka uniwersytecka winna ze szczególniejszą troskliwością gromadzić literaturę swojej prowincyi, a stara się o większy zapas w literaturze najbliższego sąsiedztwa. Jeśli tedy w Insbrucku najłatwiej o dzieła włoskie, to we Lwowie słuszną jest rzeczą starać się o zebranie

*) Nadzwyczajny przyrost w r. 1895 tłómaczy się tem, że dodano do zwykłego przyrostu przeszło 1000 tomów, tytułem poprawki, wynikającej z ogólnego obliczenia, które w tym roku przedsięwzięto.



najważniejszych dzieł naukowych rosyjskich, czeskich i węgierskich, zwłaszcza że one dla naszej własnej cywilizacyi zawierają przyczynki źródłowe. Literatura polska, ruska i rosyjska są tedy przedmiotem troskliwej opieki w tutejszej bibliotece; wiele się jeszcze także dawniejszych braków uzupełnia w dziale naukowej literatury francuskiej. W naukach przyrodniczych zwracała Dyrekcya w ostatnich latach szczególniejszą uwagę na medycynę w miarę powstających katedr. Dla anatomii i fizyologii zgromadzono już nieco materyału; zakupiono n. p. cenne komplety „Archiv“ Virchowa i Pflügera. Bardzo korzystnem było kupno wszystkich dubletów wiedeńskiego Tow. lekarskiego — 1370 tomów za ryczałtową sumę 500 zł. (w r. 1894) Obecnie stara się Dyrekcya o przyznanie nadzwyczajnej dotacyi na założenie podstawowego zapasu medycznego. Zasób bieżących czasopism naukowych powiększył się w ostatnich latach o trzecią część, tak że obecnie otrzymuje ich biblioteka w drodze prenumeraty lub daru blisko 300. Wykaz tych czasopism posłano do biblioteki uniwers. wiedeńskiej, która wydała obecnie generalny katalog wszystkich czasopism znajdujących się w austryackich bibliotekach rządowych. W tym katalogu przedstawia się biblioteka nasza stosunkowo do rozmiarów swoich bardzo pocześnie.

Z darów prywatnych wymienić należy w ostatniem pięcioleciu ciągły przypływ książek od towarzystw tutejszych, historycznego i przyrodniczego, które są z biblioteką w stałych stosunkach. Zasługują także na wymienienie niektóre dary rządowe. Wskutek zabiegów Dyrekcyi popartych łaskawie przez c. k. władze otrzymała biblioteka tak cenną dla historyi publikacyę jak „Jahrbuch der Kunstsammlungen des ab. Kaiserhauses (komplet); dalej wydawnictwa węgierskiej i czeskiej Akademii Umiejętności i wydawnictwa czeskiego Wydziału krajowego, bezpłatnie — zaś wszystkie publikacye Akademii kroackiej po bardzo zniżonej cenie, a dla działu rękopiśmiennego stare księgi i akta z archiwów sądowych i skarbowych. Po aktach ekonomii samborskiej (zob. Historya uniw. str. 370) przybyły tedy księgi sądowe (przeważnie miejskie) z Lubaczowa, Kołomyi, Śniatyna, Żółkwi, ze Skolego, wreszcie t. zw. „Einziehungsacten“, t. j. protokoły objęcia przez władze austryackie byłych dóbr koronnych Rzeczypospolitej polskiej. Do tych protokołów dołączano zazwyczaj jako alegata rozmaite inwentarze i lustracye, rzucające znakomite światło na ekonomiczne stosunki kraju przy końcu ubiegłego wieku a nawet w stuleciu XVI. i XVII. Ogólna cyfra darów rządowych była najwyższą w r. 1895 (1523 tomów); zresztą tak w darach rządowych jak w prywatnych, jak

wreszcie w egzemplarzach obowiązkowych utrzymały się jako przeciętne najkorzystniejsze cyfry osiągnięte w latach bezpośrednio poprzedzających (dary rządowe: ok. 1200, dary pr. ok. 600, egz. obow. ok. 500). W r. 1898 był wyjątkowo znaczny przypływ darów prywatnych (1358 t.), a także ilość zebranych egzemplarzy obowiązkowych była większą z powodu skrzętnego przypilnowania wydawców, zwłaszcza ruskich (726 t.). Obok bieżących czynności przedsięwzięto trzy większe w tym okresie prace. Naprzód urządzono w czasie Wystawy krajowej w r. 1894 wystawę polskich podręczników szkolnych od XVI. wieku aż do najnowszych czasów, zgromadziwszy owe podręczniki z najrozmaitszych bibliotek krajowych. Katalog tego zbioru chwilowego pozostanie jako pożyteczny przyczynek bibliograficzny, trwałym owocem tej pracy. Pisał o nim z uznaniem Dr. Karbowiak w „Kwartalniku histor." z r. 1898. Następnie w r. 1895 przeprowadzono ogólne skontrum całej biblioteki. Wreszcie w r. 1896 przedsięwzięto systematyczne zbadanie magazynu. Złożone były w tej ubikacyi bezpośrednio po pożarze takie książki, których uporządkowanie uważano jako rzecz mniej pilną. Tymczasem wiadomem było Dyrekcyi, że znajdują się w tym zbiorze wcale cenne materyały. Jakoż wskutek obecnego uporządkowania weszło w skład organiczny biblioteki wiele cennych starych druków — między tymi nawet niektóre inkunabuły — a nawet dwa pomniejsze archiwa. Jednem jest archiwum dawnej cenzury, zawierające autografy bardzo wybitnych pisarzy i wogóle nader ważne materyały dla dziejów literackiego ruchu w Galicyi z pierwszej połowy XIX. wieku; drugiem archiwum dawniejszej małopolskiej prowincyi Jezuitów, które mieści w sobie akta prawne, korespondencye i plany kolegiów z XVII. i XVIII. wieku.

Frekwencya w ostatnich latach nadzwyczaj podniosła się w bibliotece tutejszej, skutkiem coraz większego przyczyniania godzin urzędowych. Gdy dawniej tylko w rannych godzinach biblioteka była otwartą, i to z wyjątkiem poniedziałku; wprowadzono już w r. 1887 otwarcie czytelni także w godzinach popołudniowych, zrazu tylko w lecie, a od 1. stycznia 1894 przez cały rok szkolny. Nadto umniejszono w roku 1895 ferye biblioteczne w ten sposób, że zarządzono także otwarcie czytelni w godzinach porannych przez cały wrzesień. Obecnie więc biblioteka otwartą jest dla publiczności od 1. października do 31. lipca codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od 8 do 1. przed południem, a od 4 do 6 po południu. Od 1. do 15. sierpnia jest biblioteka z powodu przeprowadzania przepisanych porządków ochronnych zupełnie zamkniętą;

od 16. do 31. sierpnia otwartą jest dla publiczności tylko we wtorki i piątki od 9 do 12 przed południem; we wrześniu otwartą jest codziennie od 9 do 1 przed południem.

Wzrost frekwencyi w ostatniem pięcioleciu przedstawiają następujące cyfry:

1894 r. czytelników 15.267, tomów użytych w czytelni 54.215, pożyczonych do domu 15.021.

1895 r. czytelników 16.872, tomów użytych w czytelni 61.477, pożyczonych do domu 15.809.

1896 r. czytelników 17.639, tomów użytych w czytelni 64.771, pożyczonych do domu 15.994.

1897 r. czytelników 16.177, tomów użytych w czytelni 60.180, pożyczonych do domu 16.793.

1898 r. czytelników 16.300, tomów użytych w czytelni 60.283, pożyczonych do domu 18.260.

Zakładom naukowym poza obrębem Lwowa (po większej części gimnazyom galic.) wypożyczano w ostatniem pięcioleciu przeciętnie około 500 tomów na rok i tyleż sprowadzono z innych bibliotek dla użytku tutejszych uczonych, a to z bibliotek lub archiwów następujących miast (prócz austro-węgierskich): Kórnik pod Poznaniem, Gniezno, Gdańsk, Berlin, Wrocław, Królewiec, Monachium, Drezno, Lipsk, Stuttgart, Karlsruhe, Petersburg, Stockholm, Cambridge, Parma. Największe zapotrzebowanie w czytelni było jak dawniej w dziale literatury polskiej; następuje po niej prawo, historya i filologia klasyczna. Oto cyfry z r. 1898: Literatura polska 18.780 tomów, prawo i nauki społ.: 7.172 tomów, historya i geografia: 6.261 tomów, filologia klas.: 5.423 tomów, czasopisma: 4.764 tomów, literatura niem.: 3.446 tomów, literatura francuska, angielska, rosyjska etc.: 2.197 tomów, filozofia i pedagogia: 3.116 tomów, medycyna: 2.091 tomów, matematyka i fizyka: 2.295 tomów, nauki przyrodnicze opisowe: 1.310 tomów, teologia: 751 tomów, sztuka: 807 tomów, literatura ruska: 1.219 tomów. Dla ściślejszego przestrzegania porządku i dla ulepszenia kontroli w czytelni wydano w r. 1896 nowy regulamin Z powodu ciasnoty lokalu nie może się podnieść cyfra frekwencyi do równej proporcyi z wzrastającą ciągle cyfrą wypożyczonych do domu tomów. W ciągu ostatniego pięciolecia można tedy skonstatować rok za rokiem większy rozwój biblioteki i słusznie spodziewać się należy, że przeniesienie jej do nowego, współczesnym wymogom odpowiadającego gmachu (budowa ma się rozpocząć w r. 1899), będzie dla niej wypadkiem przełomowym, i pozwoli jej dopiero w całej pełni spełnić tę misyę jako ogniska

naukowego w naszem mieście i naszym kraju, w której wykonaniu krępuje ją dotychczas ciasnota i niedogodność lokalu.

Dr. **Aleksander Semkowicz,** Dyrektor Biblioteki, ogłosił drukiem:

— Opowiadania z dziejów powszechnych III. Lwów 1895. (Wszystkie trzy tomy wprowadzone przez Radę szkolną krajową do użytku szkół średnich galicyjskich).

Redagował „Kwartalnik historyczny" 1895—1897.

Dr. **Fryderyk Papée,** kustorz Biblioteki, Członek Redakcyi „Kwartalnika historycznego". Ogłosił drukiem:

— Święty Kazimierz. (Ateneum 1896).

— Wiadomość o archiwach węgierskich i materyale ich do dziejów polskich w drugiej połowie XV. wieku. Kraków 1898. (Odbitka z Arch. kom. hist. T. 8).

— Sprawozdanie z podróży naukowej do Węgier przedsięwziętej w jesieni r. 1896 na koszt Akademii Umiej. w Krakowie.

Nadto: Recenzye i mniejsze artykuły naukowe w Kwartalniku historycznym, w fejletonie „Gazety lwowskiej" — oraz kilka książeczek historycznych popularnych wydanych przez „Macierz polską" i Towarzystwo pedagogiczne. (O Żółkiewskim, o Długoszu, o Unii brzeskiej 1595).

Dr. **Bolesław Mańkowski,** skryptor Biblioteki, Redaktor „Muzeum", ogłosił drukiem:

— Filozoficzne podstawy teoryi wychowania. Lwów 1896.

— Przeciążenie młodzieży w gimnazyach. Lwów 1896.

Dr. **Józef Korzeniowski,** amanuensis Biblioteki, urodził się dnia 1. października 1863 w Puławach. Studya gimnazyalne odbył w r. 1875—1880 w Dreznie, następnie w r. 1880—1882 w Krakowie, uniwersyteckie zaś w Krakowie, gdzie w 1886 r. otrzymał stopień doktora filozofii. W latach 1886—1888 brał udział w „Expedycyi Rzymskiej" zorganizowanej przez prof. Dra Smolkę, pracował w Archiwum Watykańskiem tudzież w innych archiwach i bibliotekach rzymskich, florenckich, weneckich i innych włoskich. Od 1885 r. zajął się porządkowaniem i katalogowaniem bogatego zbioru rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Od 1888 do 1892 r. prowadził wydawnictwo Akademii Umiejętności pt. „Biblioteka pisarzy polskich" jako sekretarz jej komitetu W tym czasie pracował w bibliotekach polskich, zwłaszcza warszawskich. W 1889 r. brał udział w wyprawie komisyi Akademii Węgierskiej (pod przewodnictwem A. Vambéry i W. Fraknoi) do Konstantynopola, gdzie odkrył w skarbcu sułtańskim chrysobulon Stefana Urosza II z roku

1308. W 1890 i 1891 r. był asystentem Seminaryum historycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1891 i 1892 r. otrzymawszy stypendyum im. Śniadeckich pracował w dziale rękopiśmiennym Ces. Biblioteki publicznej w Petersburgu oraz w Archiwum Państwowem w Stokholmie. Od 1892 do 1896 r. przebywał w Paryżu jako delegat Akademii Umiejętności w Krakowie przy Stacyi Naukowej w Paryżu i kierownik tamtejszej Biblioteki Polskiej. W ciągu tego czasu pracował w archiwach i bibliotekach paryskich oraz robił wycieczki naukowe do Londynu, Oxfordu i Simancas. Mianowany w lipcu 1896 amanuentem Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie objął urząd dnia 1. października t. r.

Jest członkiem korespondentem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, członkiem komisyi literackiej i komisyi historycznej przy Akademii Umiejętności, oraz sekretarzem jej Grona lwowskiego, członkiem Towarzystw historycznych we Lwowie, w Paryżu, w Stokholmie oraz przy Uniwersytecie petersburskim, tudzież Towarzystwa Historyi Dyplomatycznej w Paryżu. Jest członkiem Redakcyi „Kwartalnika historycznego, którego w r. 1898 był głównym redaktorem.

Ogłosił drukiem:

— Analecta Romana, quae historiam Poloniae saec. XVI. illustrant, ex archivis et bibliothecis excerpta. Cracoviae 1894 (stanowią t. XV. Script. rer. polon.).

— Catalogus codicum manu scriptorum Musei principum Czartoryski Cracoviensis fasc. I—IV. Cracoviae 1887—1893.

— Nieznane polskie i łacińskie wiersze politycznej treści. Kraków 1886.

— O autorach żywotu Piotra Kmity i opisu wojny kokoszej. Kraków 1887.

— Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543 - 1566. vol. I. Cracoviae 1891.

— Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564. Kraków 1890.

— Sebastyana Grabowieckiego Rymy Duchowne. 1590. Kraków 1893.

— Souvenirs du prince Stanislas Poniatowski (w Revue d'histoire diplomat. 1895).

— Stanisława Mińskiego sposób odprawowania poselstwa do Rzymu. (Archiw. kom. hist. V).

— Wyprawa królowej Katarzyny. (Sprawozdanie kom. hist. sztuki t. IV).

— Drobne artykuły, sprawozdania itd. w „Ateneum“ „Czasie“, w „Dzienniku Poznańskim“, „Eos“, „Grande Encyclopédie“, „Historisches Jahrbuch“, „Kraju“, „Kwartalniku historycznym“, „Przeglądzie polskim“, „Revue d'histoire diplomatique“, „Revue des Revues“ itd.

Dr. **Wilhelm A. W. Rolny,** amanuensis Biblioteki, urodzony we Lwowie dnia 11. maja 1872 ukończył gimnazyum IV. we Lwowie, następnie w latach 1889/90 do 1894/5 odbywał studya prawnicze i filozoficzne na Uniwersytecie lwowskim, gdzie też dnia 7. marca 1896 uzyskał stopień doktora praw. W latach 1890—1894 był aplikantem przy krajowem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w tym czasie, w r. 1893, z polecenia Wydziału krajowego uporządkował archiwum miasta Bełza. Od 1. listopada 1893 r. został przyjęty na wolontaryusza do c. k. Biblioteki uniwersyteckiej, a od 1. stycznia 1895 zamianowany praktykantem przy tejże Bibliotece; w lipcu 1897 r. amanuentem.

Jest współpracownikiem Kwartalnika historycznego.

Ogłosił drukiem:

— Epizod z życia ks. Piotra Skargi (w Kwartalniku historycznym 1893 r.)

— Krótki opis Lwowa 1894 str. 43.

— Dwie taksy towarów cudzoziemskich z r. 1633 (w Archiwum komisyi prawniczej Akademii Umiejętności t. V. i osobno Kraków 1897 str. 28).

Nadto zamieszcza recenzye i artykuły naukowe w „Kwartalniku historycznym“, „Muzeum“ i w warszawskiej Bibliotece.

Dr. **Eugeniusz Barwiński,** praktykant Biblioteki, urodzony w Postołówce pow. Husiatyńskiego 3. stycznia 1873 r.; ukończywszy gimnazyum w Stanisławowie i Lwowie, otrzymał w r. 1891 świadectwo dojrzałości. W jesieni r. 1891 wpisał się na Wydział prawny później przeszedł na Wydział filozoficzny, który też ukończył w r. 1895. We wrześniu 1895 r. wstąpił jako wolontaryusz do Biblioteki uniwersyteckiej, zatwierdzony reskryptem ministeryalnym z dnia 25. grudnia 1895. Na podstawie pracy „Plany wojny tureckiej za Zygmunta III.“ część I. i złożonych rygorozów otrzymał w lipcu 1898 na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii. Reskryptem ministeryalnym z dnia 19. września 1898 został mianowany praktykantem biblioteki uniwersyteckiej. Ogłosił drukiem:

— Przymierze polsko-austryackie z roku 1613. Przyczynek do historyi stosunków austryacko-polskich za Zygmunta III. Lwów 1896. 8⁰ str. 22.

— Причинки до історії зносин цїсаря Рудольфа II. і папи Климентія VIII. з козаками в р. 1593—1594. Львів 1896. str. 34.

— Karta z dziejów sejmowania w Polsce. Szkic historyczny. Lwów 1897 8° str. 11.

— Набіг козаків на Очаків 1545 р. Львів 1897 8° str. 32.

— Król Zygmunt Stary i wojna Szmalkaldzka. Szkic historyczny. Przegląd powszechny 1897 grudzień.

Prócz tego ogłosił drukiem drobniejsze artykuliki i recenzye w Kwartalniku historycznym, Przewodniku naukowym i literackim, Przeglądzie powszechnym, Zapiskach naukowego tow. Szewczenki, Eos i Gazecie Narodowej.



IV.

NOWE INSTYTUTY UNIWERSYTETU.

Zakład fizyczny *).

Od szeregu lat wykazywał Senat akademicki w swych sprawozdaniach do Ministerstwa Wyznań i Oświaty potrzebę odpowiedniejszego pomieszczenia Zakładu fizycznego, który zajmował na drugiem piętrze w głównym budynku uniwersyteckim niską i zupełnie celowi nieodpowiednią salę wykładową, a prócz tego dwie sale i trzy małe pokoje.

Chwiejność ścian i podłóg w lokalnościach zakładu, brak wszelkich urządzeń, a przedewszystkiem brak miejsca były powodem, że zakład nie mógł rozwijać się odpowiednio do postępu wiedzy i wymagań nowoczesnych.

W ostatnich dniach r. 1893 uwiadomiło Ministerstwo Senat akademicki, że Rząd zgodził się na wybudowanie oddzielnego budynku dla zakładu fizycznego na gruncie mającym się w tym celu zakupić. W ciągu roku 1894 wybrano grunt przylegający do instytutu chemicznego i ogrodu botanicznego od strony zachodniej, frontem zwrócony ku ulicy Długosza, a biuro techniczne Namiestnictwa wypracowało pod kierunkiem Radcy budownictwa Sylwestra Hawryszkiewicza szkice do planów, które zatwierdzone przez ministerstwo służyły za podstawę do planów budowy.

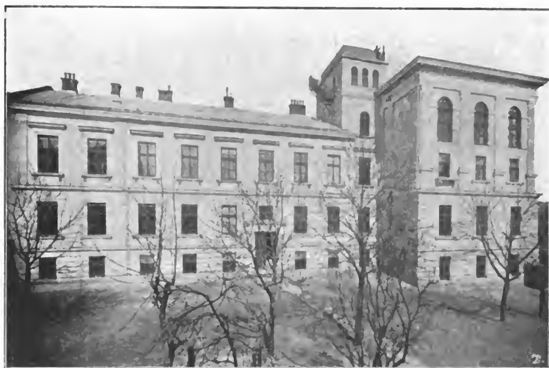
W styczniu r. 1895 zatwierdziło Ministerstwo projekt kupna powyższego gruntu i wyznaczyło na koszta budowy wraz z ceną gruntu, tudzież na urządzenie wewnętrzne kwotę 132.000 zł., a w listopadzie t. r. tworzy Namiestnictwo komitet budowy, w którego

---

*) Podajemy w tym tomie Kroniki opis Zakładu fizycznego, skreślony przez prof. Dra Zakrzewskiego. W następnych tomach będą zamieszczone opisy zakładów Wydziału lekarskiego.

skład weszli: Radca Namiestnictwa Tadeusz Szawłowski jako przewodniczący, nadradca budownictwa Maciej Cholewa-Moraczewski, jako techniczny doradca i zastępca przewodniczącego, radca budownictwa Józef Braunseis jako kierownik budowy: profesorowie Uniwersytetu Bronisław Radziszewski, Ludwik Ćwikliński, Ignacy Zakrzewski i praktykant budownictwa Edward Jaworski, jako inspicyent budowy.

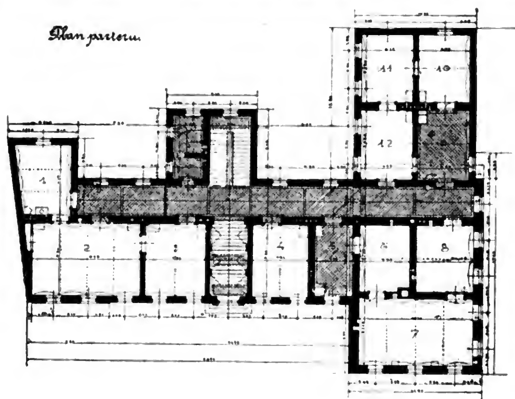
W jesieni r. 1895 uregulowano grunt pod budowę, a z wiosną r. 1896 rozpoczęto budowę, doprowadzając ją w jesieni pod dach. Wykończenie budowy nastąpiło w lecie 1897 r. a w październiku t. r. rozpoczęły się wykłady w nowym budynku.

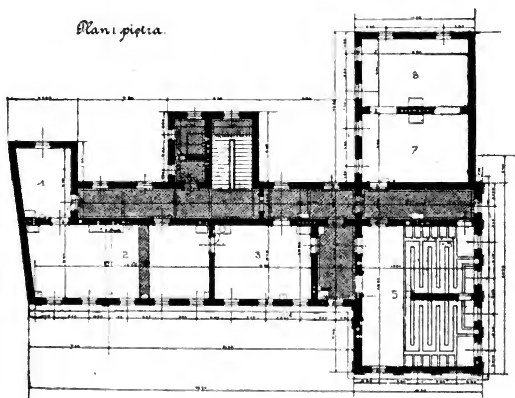


Widok Zakładu.

Budynek zakładu fizycznego zbudowano w głębi gruntu, którego powierzchnia wynosi około 2.900 m^2, a który kosztował przeszło 30 000 zł. głównie z tego powodu, że znajduje się na nim jednopiątrowy dom czynszowy, frontem przylegający do ulicy Długosza, a zajmujący nieco więcej niż połowę linii frontowej, długiej w całości 38 metrów. Przed budynkiem zakładu fizycznego pozostawiono wolną powierzchnię, głęboką od ulicy 29 do 35 metrów, w tym celu, aby przy ulicy mógł w przyszłości, po zburzeniu celom uniwersyteckim zupełnie nie odpowiadającego domu czynszowego, stanąć budynek dla innych instytutów uniwersyteckich.

Plany zakładu, zatwierdzone przez Ministerstwo w październiku 1895 r. uległy dość znacznym przeróbkom, dotyczącym zwłasz-





Plany Zakładu.

cza wewnętrznego rozkładu ścian i rozmiarów pojedynczych sal i pokoi, przeprowadzonym przez Radcę Józefa Braunseisa.

Wykonany wedle tychże przez przedsiębiorcę p. Juliana Cybulskiego budynek składa się z 43 ubikacyi rozłożonych w następujący sposób: Poniżej suteren znajduje się jedna izba zupełnie w ziemię wkopana, przeznaczona dla prac wymagających możliwie niezmiennej temperatury. W suterenie umieszczono skład opału i piwnicę, izbę maszynową i akumulatorową, kaloryfer, warstat mechaniczny, dwa pokoje należące do pracowni fizycznej i mieszkania służby. W parterze (zob. rysunek) jest kancelarya profesorów matematyki i fizyki teoretycznej (1), mała sala wykładowa na 30 słuchaczy dla matematyki, fizyki teoretycznej i geografii (2), kancelarya profesora geografii i zbiory instytutu geograficznego, których część mieści się też w oddzielonej drewnianą ścianką i ogrzanej części kurytarza (pomiędzy 1 a 2). Na prawo od wejścia leży mieszkanie asystenta (4), pokoje pracowni fizycznej (5, 6, 7, 8) z których jeden (6) bez światła i wyczerniony służy do prac optycznych; kuchnia i mieszkanie mechanika zajmują 4 ubikacye (9, 10, 11, 12). Na pierwszem piętrze mieści się kancelarya i pracownia asystenta (1), obszerna sala przeznaczona na ćwiczenia dla początkujących praktykantów (2), kancelarya i pracownia dyrektora zakładu (3) z przedpokojem (9), pokój przygotowawczy (4), duża sala wykładowa, wysoka 8·40 metrów, obliczona na 112 miejsc w ławkach ułożonych amfiteatralnie w siedmiu poziomach do wysokości 3·5 *m* (5). Pod sklepionym na żelaznych dźwigarach amfiteatrem mieści się biblioteka zakładowa, skład szkła itp. obok (6) jest czytelnia, a wreszcie zbiór przyrządów (7 i 8). Garderoba dla praktykantów mieści się w oddzielonej drewnianą ścianką części kurytarza (obok 2). Drugie piętro obejmuje garderobę i wejście do sali wykładowej (nad 6) pokój przeznaczony na skład starych przyrządów i materyałów (nad 1), i pokój (nad 4) z którego jest wejście na balkon nad stołem sali wykładowej, a żelaznemi kręconymi schodkami do leżącego nad nim pokoju zawierającego zbiorniki na wodę.

Z tego to ostatniego pokoju wchodzi się na strych nad salą wykładową i żelaznymi schodami zewnętrznymi na nakrywającą go platformę, leżącą w poziomie szczytu dachu sali wykładowej t. j. 20 metrów nad poziomem podwórza.

Z wyjątkiem pował podstrychowych wszystkie ubikacye są sklepione między gurtami lub dźwigarami żelaznymi, albo też mają powały płaskie z betonu między żelaznymi dźwigarami.

Szereg pokoi leżących nad sobą w parterze (5), na pierwszem piętrze (4) tudzież pokój w suterenie (pod 5) i pod nim leżąca piwnica, wraz z pokojami na drugiem i trzeciem piętrze (nad 4)

tworzą rodzaj wieży podzielonej na sześć piąter, a pionowo nad sobą umieszczone otwory, o rozmiarach 0·70 × 0·90 metra zamykalne dębowemi nakrywami, pozwalają na użycie w obrębie budynku zawieszeń, manometrów i t. p. przeszło dwudziesto dwumetrowej wysokości. W tym samym pionie umieszczony w platformie otwór służy do wprowadzania światła słonecznego za pomocą heliostatu do całej „wieży“ bez względu na porę dnia.

Wszystkie ubikacye ogrzewają piece kaflowe, z wyjątkiem dużej sali wykładowej i leżących pod nią w parterze i suterenie pokoi, te bowiem ogrzewa kaloryfer o dwu dużych piecach Meissnera opalanych węglem. Ciepłe powietrze z kaloryferu przebiega szereg kanałów wypełniających sklepienia amfiteatru w dużej sali wykładowej, wskutek czego ogrzewa bardzo nieznacznie i zupełnie jednostajnie całą podłogę amfiteatru, a wchodzi do sali znacznie ochłodzone dwoma otworami w ścianie, umieszczonymi w wysokości dwóch metrów nad najwyższym poziomem amfiteatru. Ten sposób ogrzewania sali okazał się w ciągu zimy 1897/98 nadzwyczajnie praktycznym. Sala wentyluje się znakomicie, bez śladu przeciągów, a różnica temperatur powietrza w najniższym i najwyższym poziomie amfiteatru wynosi zaledwie ułamek jednego stopnia.

Cały zakład oświetlony jest lampami elektrycznemi ośmio-, szesnasto- i trzydziesto dwu świecowemi, duża zaś sala wykładowa dwiema lampami łukowemi, każda po 1000 świec normalnych. Do rozprószenia światła lamp łukowych użyto kul z szkła białego, prasowanego w drobne pryzmaty (t. zw. „Holophan“) które tłumią jaskrawość światła, rozpraszając je nadzwyczaj jednostajnie. Prąd elektryczny wytwarzają dwa urządzenia niezależne od siebie. Pierwsze z nich złożone z motoru gazowego ośmio-konnego i maszyny dynamoelektrycznej systemu Siemens & Halske, wraz z bateryą z 62 akumulatorów systemu Tudor przeniesiono z zakładu anatomicznego, który w r. 1897 otrzymał światło z centralnej stacyi dla zakładów Wydziału lekarskiego. Urządzenie to, dostarcza prądu o 110 woltach i 35 amperach z bateryi, po złączeniu zaś równoległem tejże z dynamo do 80 amperów.

Drugie składa się z motoru gazowego dwu-konnego, nowej maszyny dynamoelektrycznej firmy Allgemeine Elektricitäts Gesellschaft i bateryi z 36 (21 systemu Pollak, 15 systemu Tudor) akumulatorów, a dostarcza prądu o 65 woltach. Motor ten gazowy przeniesiono z instytutu chemicznego, gdzie służył do pompowania wody i pędził maszynę dynamoelektryczną systemu Eger, ładującą baterye z 27 akumulatorów (Pollak) dostarczających prądu dla lampy

łukowej skioptikonu w sali wykładowej chemicznej, drugiej łukowej, oświetlającej wraz z 12 żarowemi tęże salę, tudzież dla 4 lamp żarowych w pracowni i bibliotece tegoż zakładu.

Urządzenie 110 woltowe oświetla większą część zakładu fizycznego (75 lamp żarowych i 2 łukowe), tudzież cały instytut chemiczny, gdzie umieszczono 71 lamp żarowych i 3 lampy łukowe w zamian za motor, dynamo i akumulatory, a wreszcie pędzi jednokonny motor elektryczny w warstacie mechanicznym.

Urządzenie 65 woltowe oświetla pozostałą część zakładu fizycznego (44 lamp żarowych) i porusza pompę znajdującą się w suterenie instytutu chemicznego za pośrednictwem nowego motoru elektrycznego (system A. E. G.); pompa ta zasila wodą zbiorniki instytutu chemicznego, zakładu fizycznego i ogrodu botanicznego. Oba te urządzenia wykonała firma wiedeńska Reuter & Co kosztem około 8.300 zł. w sposób nie pozostawiający nic do życzenia.

Gaz służący do pędzenia motorów rozprowadzono nadto po wszystkich pokojach (z wyjątkiem mieszkań), gdzie go się używa do grzania i gotowania w palnikach bunsenowskich i t. p. a także do ogrzewania, za pomocą piecyków gazowych pokoju dla stałych temperatur (w piwnicy) i wychodków.

Kurki wodociągowe i muszle odpływowe znajdują się również we wszystkich pokojach i w dużej sali wykładowej.

Duża sala wykładowa ma 7 okien o rozmiarach 3·40—1·90 *m* umieszczonych w wysokości 3·80 nad podłogą i jedno małe (1·90× 1·10 *m*) okno w poziomie stołu wykładowego, zwrócone ku wschodniemu południu z wystającą na zewnątrz konsolą kamienną przeznaczoną do ustawiania heliostatu zegarowego.

Wszystkie te okna mają oprócz płóciennych zasłon (storów) także urządzenie do dokładnego zaciemniania sali. Są to zasłony sporządzone z materyału, jakiego używa się na tablice (t. zw. Schiefertuch firmy A. Fessler w Wiedniu) zwijane na wałki blaszane z zawartemi wewnątrz sprężynami, prawie równoważącemi dość znaczny ciężar zasłony. Wałki ukryte są w górnej oprawie, a brzegi zasłon zachodzą głęboko w wąskie szpary oprawy bocznej okien. Zasłony pojedynczych okien są od siebie nie zależne, zapadają łagodnie własnym ciężarem, a podnoszą się lekko za pomocą szerokich taśm nicianych.

Stół wykładowy, szeroki 0·90 *m* składa się z trzech części; środkowa długa 2·50 *m* związana stale z podłogą zawiera pod płytą stołową rury gazowe i wodne (dopływowe i odpływowe) wraz z kurkami, tudzież dwie listwy żelazne, wpuszczone przez całą

długość stołu w górną powierzchnię płyty, a opatrzone toczonymi otworami, w które dają się wtykać mosiężne czopy sprzążek służących do umocowywania przewodów elektrycznych. Te listwy łączą się za pomocą grubych izolowanych miedzianych drutów przebiegających w kanałach ukrytych pod podłogą z rodzajem szafki ściennej, oszklonej, która zawiera na płycie marmurowej amperometr (do 60 amperów) i szereg kontaktów czopowych. Ośm drutów miedzianych izolowanych prowadzi od tychże do pokoju akumulatorowego, gdzie łączą się z biegunami dodatnimi 1, 2, 4, 8, 13, 21, 36 i 62 ogniwa bateryi. Łącząc odpowiednie kontakty w szafce, otrzymuje się na stole wykładowym bieguny bateryi o napięciu dającem się regulować w granicach od 2 do 120 voltów. Na tej części stołu umieszczono też sprzążki, od których prowadzą druty do galwanometru projekcyjnego, ustawionego nad tablicami a pod balkonem w wysokości 4 *m* nad podłogą. Boczne poręcze tego balkonu wyskakują naprzód i unoszą w wysokości 4 *m* nad stołem drąg żelazny toczony, służący do zawieszania bądź przeświecającej podziałki należącej do galwanometru, bądź tablic z rysunkami lub tabelami liczbowemi, bądź wreszcie wahadeł sprężyn i t. p. potrzebnych do doświadczeń lekcyjnych.

Do środkowej części stołu przypierają z obu stron dwie boczne tej samej szerokości i wysokości, każda półtora metrowej długości, opatrzone kółkami, dające się zatem łatwo usuwać z sali w razie jeżeli doświadczenia lekcyjne tego wymagają.

Ścianę pod balkonem zajmują dwie tablice umieszczone obok siebie; jedna z nich składa się z dwóch części zawieszonych ponad sobą na blokach, druga zawieszona również na blokach nakrywa szybę szklaną, zamykającą otwór w ścianie, prowadzący do pokoju przygotowawczego, służący za digestoryum a zaopatrzony w gaz, wodę i wylot wentylacyjny.

Tablice mają odrębne oświetlenie złożone z 6 lamp żarowych, osłoniętych od strony audytoryum stosownym reflektorem.

Aparat projekcyjny jest ruchomy; z reguły projekcya wykonywa się w ten sposób, że oś projekcyi przebiega ukośnie przed linią frontową ławek, a obrazy chwyta zasłona płócienna (4 *m* w kwadrat) zawieszona ukośnie przy bocznej ścianie sali. Takie urządzenie — sprzeczne z niemal powszechnie stosowanym sposobem projekcyi w kierunku osi audytoryum — sprawia, że słuchacze mogą oglądać nie tylko obraz na zasłonie, ale także, co przy wykładach fizyki jest w wielu razach nie mniej ważne, śledzić przebieg manipulacyi przy aparacie, które zasłania przed ich oczami latarnia aparatu przy sposobie projekcyj w kierunku osi sali.

Latarnia projekcyjna zawiera lampę łukową Hefner-Alteneck'a zużywającą 20 amperów, potrójny system soczewek oświetlających o średnicy 16 *cm* i objektyw Steinheila o ogniskowej 24 *cm*, dający przy ośmiometrowej odległości zasłony 33-krotne powiększenie. Latarnia ma swój odrębny stolik na kółkach, którego płyta, obracalna w płaszczyźnie poziomej, daje się za pomocą korby i systemu śrub bez końca i kół trybowych ustawiać w wysokości od 1·20 do 2·00 *m* nad podłogą. Lampa projekcyjna łączy się zapomocą giętkich przewodów i przenośnej opornicy dodatkowej z kontaktem czopowym urządzenia 110 voltowego, a przerywacz tego przewodu mieści się na parapecie ławek tuż obok przerywacza należącego do obu lamp oświetlających salę.

Objektyw projekcyjny złączony z latarnią przy projektowaniu diapozytywów można też osadzić na oddzielnym statywie, na takichże osadzony jest pryzmat odwracający obrazy, stoliczek na drobniejsze przedmioty i urządzenie do projekcyi poziomej. Wszystkie te statywy, a także przyrządy, których części mają być projektowane ustawia się na oddzielnym stole z płytą prostokątną o rozmiarach 1·20×0·60 *m* dającą się również zapomocą korby, śrub bez końca i kół trybowych ustawiać dowolnie wysoko w tych samych granicach, co płyta stolika latarniowego. Całe urządzenie wykonano wedle szczegółowych wskazówek w warstacie optycznym firmy Schmidt & Haensch w Berlinie za cenę około 1.200 zł. z której to sumy część przypadającą na stoły (około 450 zł.) pokrył fundusz budowy, resztę zaś dotacya zakładu.

Licząc się z znaczną stratą przestrzeni, którą powodują słupy murowane od fundamentów stosowane gdzieniegdzie w pracowniach fizycznych jako podstawy pod przyrządy wrażliwe na wstrząśnienia, zaniechano ustawiania tychże w zakładzie; natomiast umieszczono we wszystkich pokojach przeznaczonych na pracownie konsole z płyt trembowelskich wmurowanych w ściany budynku. Niepodatność posadzek (z deszczułek dębowych) starano się zapewnić przez użycie sklepień i troskliwe przestrzeganie dokładności w wykonaniu nasypów na tychże. Większą pewność pod względem stałości daje, zaznaczony w planie, pas betonowy w sali (2) na I. piętrze, który tworząc szczyt ściany murowanej od fundamentów jest izolowany od posadzki sali, a wreszcie podłoga betonowa w pokoju suterenowym (pod 4 w parterze) i piwnicy, które włożono wprost na rodzimym twardym gruncie.

Z zakładem fizycznym złączona jest stacya meteorologiczna, w której zapisuje się codziennie o godzinie 7 rano, 2 po południu

i 9 wieczór stan barometru, termometru, wilgotność powietrza, zachmurzenie, kierunek i moc wiatru, a wreszcie ilość i jakość opadów atmosferycznych i wysyła codziennie te zapiski telegraficznie do Wiednia i do Petersburga. W nowym budynku ustawiono dla celów tej stacyi na szczycie wieży chorągiewkę wiatrową z wskazówką na róży wiatrów znajdującej się w pokoju wieżowym na 3 piętrze, a także, w braku odpowiedniejszego miejsca w podwórzu, i ombrometr. Termometry zawieszono w latarni blaszanej nad poręczą balkonu umieszczonego na pierwszem piętrze w kącie pomiędzy pokojem oznaczonym w planie l. 1. a kurytarzem, dokąd promienie słońca nigdy nie dochodzą, barometr wreszcie w pracowni asystenta, a wysokość jego punktu zerowego nad poziomem morza wyznaczono dzięki uprzejmej pomocy p. Wincentego Barczewskiego, inżyniera miejskiego urzędu budowniczego, który wykonał ścisłą niwelacyę punktu stałego w podwórzu instytutu i otrzymał na jego rzędna 298·197 *m* nad poziom morza Adryatyckiego.

Podręczna biblioteka zakładu zawierała z końcem r. 1897. 156 dzieł w 349 tomach; w ciągu r. 1898. doznała ona znacznego powiększenia, a to zwłaszcza wskutek uzyskania w darze od Akademii Umiejętności w Krakowie niemal zupełnego kompletu wydawnictw jej Wydziału matematyczno-przyrodniczego (45 tomów) a od Polskiego Towarzystwa Przyrodników Imienia Kopernika kompletu roczników czasopisma Kosmos (23 tomów).

Z czasopism, których nie posiada biblioteka uniwersytecka prenumeruje zakład: The philosophical magazine, The journal of physical chemistry, Journal de physique i Zeitschrift für den physikalischen und chemischen Unterricht.

Nie bogaty dotąd zbiór przyrządów zakładu mieści się przeważnie w czterech nowych dębowych szafach, swobodnie stojących, ze wszech stron oszklonych wysokich 2·60 *m* szerokich 2·50 *m* a głębokich 1·00 *m*. Mają one po troje drzwi z obu stron, z których po jednej parze dwuskrzydłowych, a półki leżą na szynach żelaznych dających się ustawić w dowolnej wysokości. Kilkanaście starych szaf pozostałych z dawnego urządzenia poustawiano po części w pracowniach dla chwilowego przechowywania przyrządów tamże używanych, częścią zaś w salach mieszczących zbiory, gdzie też część przyrządów mieści się na stołach.

Przez 3 lata od r. 1894—96 otrzymywał zakład do niesłychanie niskiej dotacyi rocznej wynoszącej 600 zł., a służącej tak na zakupno przyrządów jak na uzupełnianie biblioteki a wreszcie na opędzenie koniecznych dla utrzymania pracowni wydatków, skromny

dodatek w wysokości 400 zł. rocznie. Wskutek wielokrotnych usilnych próśb przyznało Ministerstwo W. i O. nadzwyczajną dotacyę w kwocie 3.000 zł. płatną od r. 1897 w ciągu trzech lat po 1.000 zł. rocznie. Wobec licznych jeszcze braków w zbiorze przyrządów i znacznych cen tychże, a także wobec coraz pomyślniej rozwijającego się zakresu prac w zakładzie, okazuje się niezbędnem uzyskanie stałego podwyższenia dotacyi conajmniej do wysokości 1.500 zł. rocznie.

Warstat mechaniczny zakładu nie miał dotąd żadnych zgoła urządzeń ani maszyn, a mechanik posługiwał się własnemi narzędziami. W nowym budynku ustawiono w warstacie motor elektryczny jednokonny firmy Eger, przeniesiony z instytutu chemicznego, a z głównego wału transmissyjnego pędzonego tymże motorem przechodzą pasy na kamień szlifierski, tokarnię precyzyjną, heblarkę i wiertarkę, które to maszyny sprowadzono od firmy J. G. Weisser Söhne w St. Georgen. Urządzenie warstatu kosztowało około 2.000 zł.

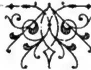
Dyrektorem zakładu jest profesor fizyki doświadczalnej mający do pomocy w pracowni asystenta i stypendystę. Stały personal zakładu składa się z mechanika, maszynisty tudzież z jednego stałego, a jednego prowizorycznego służącego.



V.

WYKAZY STATYSTYCZNE.

W tym rozdziale łączymy wykazy statystyczne o ruchu młodzieży w ostatniem czteroleciu na lwowskim Uniwersytecie, daty, tyczące się egzaminów i rygorozów oraz promocyj doktorskich, daty dotyczące pobieranych stypendyów, sprawozdanie o stanie fundacyi jubileuszowej Najjaśniejszego Pana, wiadomości o zmianach i pomnożeniu personalu kancelaryjnego, a wreszcie wymieniamy tutaj także nowo zawiązane Towarzystwa akademickie w okresie lat 1894/5—1897/8. Jakkolwiek te szczegóły treścią tylko w luźnym ze sobą są związku, uważaliśmy za stosowne umieścić je pod powyższym tytułem, aby nie tworzyć w Kronice zbyt wielu drobnych rozdziałów.



1. Statystyka słuchaczy od roku szkolnego 1894/5 do 1897/8.

Rok szkolny	1894/5										1895/6									
Półrocze	zimowe					letnie					zimowe					letnie				
Wydział	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem
Słuchacze																				
Razem wzięci	**314**	**922**	**84**	**135**	**1455**	**310**	**906**	**168**	**129**	**1413**	**315**	**930**	**97**	**162**	**1504**	**304**	**947**	**87**	**122**	**1460**
Zwyczajni	274	884	82	98	1338	272	881	67	94	1314	255	906	97	84	1342	252	924	87	82	1345
Nadzwyczajni	40	38	2	37	117	38	25	1	35	99	60	24	—	78	162	52	23	—	40	115
Krajowcy	306	901	81	126	1414	300	870	64	114	1348	308	905	94	146	1453	296	917	82	110	1405
Innokrajowcy	8	21	3	9	41	10	36	4	15	65	7	25	3	16	51	8	30	5	12	55
Narodowości polskiej	86	780	65	99	1030	87	762	52	101	1002	85	766	78	127	1056	83	774	72	94	1023
„ ruskiej	228	139	18	35	420	223	139	16	28	406	230	159	19	29	437	221	167	15	27	430
„ niemieckiej	—	1	1	—	2	—	5	—	—	5	—	3	—	1	4	—	4	—	—	4
„ włoskiej	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	1	—	—	1
„ kroackiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—
„ czeskiej	—	1	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—
„ bułgarskiej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	3	—	1	—	1	2
Obrządku rzymsko-katolickiego	85	515	38	77	715	87	508	27	74	696	85	510	45	96	736	83	523	42	68	716
„ grecko-katolickiego	228	150	20	36	434	223	148	17	29	417	230	172	20	29	451	221	175	20	27	443
„ „ oryentalnego	—	1	—	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	3	3	—	—	—	1	1
„ ormiańsko-katolickiego	1	9	—	2	12	—	9	—	2	11	—	10	—	—	10	—	10	—	1	11
Ewangelicy	—	4	1	1	6	—	4	1	2	7	—	7	1	1	9	—	4	1	—	5
Wyznania mojżeszowego	—	242	25	19	286	—	236	23	22	281	—	231	31	33	295	—	235	24	25	284
„ karaickiego	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Całe czesne płacący	—	707	73	87	867	4	747	49	79	879	1	718	72	118	909	1	811	53	77	942
Uwolnieni od połowy czesnego	—	157	6	17	180	—	117	15	16	148	—	165	16	16	197	—	100	19	15	134
Uwolnieni w zupełności od czesnego	314	58	5	31	408	306	42	4	34	386	314	47	9	28	398	303	36	15	30	384
Służbę wojskową w 1894/5 pełniący wedle ewidencyi władz uniw., mian. jako jednor. ochotnicy																				
w linii	—	9	—	4	13	—	9	—	4	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
w rezerwie	21	86	4	16	127	21	86	4	16	127	27	95	3	20	145	27	95	3	20	145
w obronie krajowej	—	5	2	3	10	—	5	2	3	10	—	4	—	—	4	—	4	—	—	4

W liczbie 37 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było 16 słuchaczami farmacyi.

W liczbie 35 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było 16 słuchaczami farmacyi.

W liczbie 78 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było 22 słuchaczami farmacyi.

W liczbie 40 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było 23 słuchaczami farmacyi.

Rok szkolny	1896/7										1897/8									
Półrocze	zimowe					letnie					zimowe					letnie				
Wydział	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem	Teologii	Prawa	Medycyny	Filozofii	Ogółem
Słuchacze																				
Razem wzięci	**290**	**1001**	**114**	**146**	**1551**	**285**	**1012**	**106**	**110**	**1513**	**308**	**1111**	**133**	**170**	**1722**	**295**	**1096**	**121**	**161**	**1673**
Zwyczajni	226	982	107	83	1398	219	999	103	73	1394	239	1088	128	76	1521	230	1078	120	79	1507
Nadzwyczajni	64	19	7	63	153	66	13	3	37	119	69	23	5	94	191	65	18	1	82	166
Krajowcy	284	966	108	128	1486	280	977	96	102	1455	302	1070	121	151	1644	289	1051	113	145	1598
Innokrajowcy	6	55	6	18	65	5	35	10	8	58	6	41	12	19	78	6	45	8	16	75
Narodowości polskiej	74	806	95	119	1094	70	820	90	92	1072	64	880	115	143	1202	57	868	106	136	1162
„ ruskiej	216	186	19	22	443	215	184	15	17	431	244	223	17	26	510	238	225	14	24	501
„ niemieckiej	—	7	—	—	7	—	6	1	—	7	—	8	—	1	9	—	5	—	1	6
„ włoskiej	—	1	—	—	1	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kroackiej	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ czeskiej	—	—	—	2	2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	2	1	—	3
„ bułgarskiej	—	1	—	1	2	—	1	—	1	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Obrządku rzymsko-katolickiego	73	539	60	88	760	69	546	53	57	725	63	590	64	112	829	56	580	61	100	797
„ grecko-katolickiego	216	200	19	24	459	215	194	21	21	451	244	234	22	27	527	238	236	17	27	518
„ „ oryentalnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
„ ormiańsko-katolickiego	1	5	—	—	6	1	8	—	1	10	1	8	—	—	9	1	10	—	—	11
Ewangelicy	—	9	1	—	10	—	11	1	—	12	—	13	2	1	16	—	14	2	1	17
Wyznania mojżeszowego	—	248	34	34	316	—	253	31	31	315	—	266	45	30	341	—	255	41	33	329
Całe czesne płacący	1	795	76	106	978	5	871	69	63	1008	3	869	108	129	1109	2	951	77	107	1137
Uwolnieni od połowy czesnego	—	169	19	13	201	—	103	23	10	136	—	192	20	14	226	—	111	24	17	152
Uwolnieni w zupełności od czesnego	289	37	19	27	372	280	38	14	37	369	305	50	5	27	387	293	34	20	37	384
Służbę wojskową w 1895/6 pełniący wedle ewidencyi władz uniw., mian. 25 jako jednor. ochotnicy																				
w linii	—	5	5	15	25	—	5	5	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
w rezerwie	72	117	11	15	215	72	117	11	15	215	67	133	31	11	242	67	133	31	11	242
w obronie krajowej	—	7	—	6	13	—	7	—	6	13	3	11	1	2	17	3	11	1	2	17

1896/7, zimowe: W liczbie 63 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było 28 słuchaczami farmacyi.

1896/7, letnie: W liczbie 37 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było słuchaczów farmacyi 27.

1897/8, zimowe: W liczbie 94 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było słuchaczów farmacyi 21, 40 słuchaczek nadzw., 10 hospitantek i 2 słuchaczki zwycz., zapisanych ogółem było 52 kobiet.

1897/8, letnie: W liczbie 82 nadzwyczajnych słuchaczy Wydziału filozoficznego było słuchaczów farmacyi 21, 45 słuchaczek nadzw., 6 hospitantek i 2 słuchaczki zwycz., zapisanych ogółem było 53 kobiet.

2. Wykaz egzaminów ścisłych (rygorozów) i promocyj doktorskich w czasie od 1894/5 do 1897/8.

A. Rygoroza.

Rok	Wydział teologiczny	Wydział prawny	Wydział lekarski	Wydział filozoficzny
1894/5	—	140	—	6
1895/6	—	166	—	13
1896/7	—	176	—	5
1897/8	—	143	27	11

B. Promocye doktorskie.

Rok	Wydział teologiczny	Wydział prawny	Wydział lekarski	Wydział filozoficzny
1894/5	—	33	—	1
1895/6	—	37	—	7
1896/7	—	42	—	3
1897/8	—	39	—	5

3. Egzamina rządowe na Wydziale prawnym.

A. Egzamina rządowe prawno-historyczne.

Rok	Zgłosiło się do egzaminu	Aprobowano	Reprobowano
1894/5	169	141	28
1895/6	221	172	49
1896/7	217	171	46
1897/8	262	213	49

B. Egzamina rządowe sądowe.

Rok	Zgłosiło się do egzaminu	Aprobowano	Reprobowano
1894/5	152	129	23
1895/6	166	134	32
1896/7	187	161	26
1897/8	184	157	27

C. Egzamina rządowe polityczne.

Rok	Zgłosiło się do egzaminu	Aprobowano	Reprobowano
1894/5	93	88	5
1895/6	128	115	13
1896/7	132	112	20
1897/8	136	121	15

4. Egzamina dla kandydatów na nauczycieli szkół gimnazyalnych i realnych.

Rok	Zgłosiło się do egzaminu	Aprobowano	Reprobowano
1894/5	26	9	5
1895/6	30	12	2
1896/7	31	18	3
1897/8	38	13	9

5. Stopień magistra farmacyi otrzymało

W roku 1894/5 . . . . 11 kandydatów
„ 1895/6 . . . . 9 „
„ 1896/7 . . . . 14 „
„ 1897/8 . . . . 5 „

6. Ilość pobieranych stypendyów w czasie od 1894/5 do 1897/8.

Rok	Wydział teologiczny Półrocze zimowe	Wydział teologiczny Półrocze letnie	Wydział prawny Półrocze zimowe	Wydział prawny Półrocze letnie	Wydział lekarski Półrocze zimowe	Wydział lekarski Półrocze letnie	Wydział filozoficzny Półrocze zimowe	Wydział filozoficzny Półrocze letnie
1894/5	—	—	86	94	12	14	37	37
1895/6	—	—	93	97	20	20	31	31
1896/7	—	—	92	91	24	24	29	29
1897/8	—	—	95	101	37	37	26	29

7. Stan fundacyi jubileuszowej Najjaśniejszego Pana.

„Dom uniwersytecki“ (zob. Historya Uniwersytetu str. 83.

Z końcem roku 1894	9.565	zł.	—	ct.
„ „ „ 1895	11.267	„	73	„
„ „ „ 1896	12.950	„	83	„
„ „ „ 1897	14.824	„	30	„
„ „ „ 1898	16.220	„	21	„

8. Stowarzyszenia akademickie.

Obok istniejących już stowarzyszeń akademickich, o których obszerna wzmianka mieści się w Historyi Uniwersytetu st. 401 nast. powstały w czasie od roku szkolnego 1894/5 do 1897/8 następujące nowe stowarzyszenia akademickie:

W roku 1894 powstało Towarzystwo ruskiej młodzieży akademickiej „Druh“.

W roku 1895 zawiązało się Towarzystwo Wzajemnej pomocy medyków lwowskich, które jednak w niedługim czasie przestało istnieć.

W tymże roku 1895 zawiązało się Towarzystwo ruskiej młodzieży akademickiej pod nazwą „Akademyczna Hromada“.

W roku 1897 zawiązało się Towarzystwo „Akademicki klub cyklistów“.

W roku 1897 powstało Akademickie Koło Towarzystwa Oświaty ludowej.

Przy Towarzystwie Bratniej Pomocy słuchaczy Wszechnicy lwowskiej założono w r. 1896 tanią kuchnię (Mesnam academicam).

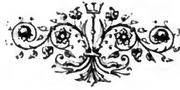
9. Kancelarya Uniwersytecka.

W myśl Najwyższego postanowienia z dnia 23. października 1875 i z dnia 3. czerwca 1895 i rozporządzenia Ministerstwa W. i O. z dnia 14. maja 1897 skład kancelaryi Uniwersyteckiej jest następujący: Przełożonym kancelaryi jest każdoczesny Rector magnificus. Status składa się: z sekretarza Uniwersytetu, pełniącego zarazem funkcye uniwersyteckiego notaryusza, jest nim obecnie Dr. Marceli Chlamtacz (zob. str. 134), z oficyała pełniącego obowiązki kwestora, jest nim obecnie Ananiasz Ardan; z dwóch kancelistów, którymi są obecnie Franciszek Owoc i Mieczysław Świątkiewicz — wreszcie z jednego stałego dyetaryusza, którym jest obecnie Franciszek Krzyżanowski. Biuro doręczeń i expedycya aktów uniwersyteckich i zawiadowstwo gmachu uniwersyteckiego

spoczywa w rękach pedela Uniwersytetu, którym jest obecnie Jan Pniak.

10. Archiwum Uniwersyteckie.

Archiwum Uniwersyteckie zostało utworzone w wrześniu r. 1894 (zob. str. 17). W czasie od r. 1894 do 1898 rozłożono akta wedle lat i rozpoczęto ich inwentaryzacyę. Z aktów archiwum korzystało w celach naukowych lub familijnych 8 osób; odpisów uwierzytelnionych przez kancelaryę Uniwersytecką wydano 2.



O znaczeniu dla patologii i terapii wydzielania wewnętrznego (sécrétion recrementitielle Brown-Séquarda).

Wykład, wygłoszony podczas uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 1897/8 w Uniwersytecie lwowskim

przez

Prof. Dra GLUZIŃSKIEGO.

Narządy ustroju ludzkiego, tak są związane ze sobą, że ich czynności stoją w ścisłym związku z całością, gdy znów całość ta wpływ swój wywierać musi na czynność pojedyńczych narządów.

Ustrój, to niejako orkiestra, w której harmonia wypadnie tem wspanialej im lepsza i liczniejsza obsada. Nie możemy jednak twierdzić, by po wyrzuceniu pewnych instrumentów, mniej ważnych, już tej harmonii nie było; będzie ona, jakkolwiek nie tak pełna, jak przedtem. Podejmując się jednak tego, trzeba dobrze wiedzieć, które instrumenty usunąć wolno, który przez inny zastąpiony być może, którego znów brak zburzy tę harmonijną całość.

W dzisiejszym np. wykładzie pośrednio zwrócę uwagę na pewne narządy, których do ostatnich prawie lat znaczenia nie znaliśmy, o których nie wiedzieliśmy, czy je z tej orkiestry ustroju wyrzucać wolno bez szkody dla harmonii, a temsamem nie znając ich funkcyi, nie mieliśmy podstawy do ocenienia zboczeń, które w ustroju nastąpią, gdy nam tych funkcyi braknie.

Narządy te, o których wspomnę, należą do gruczołów t. j. do narządów, które przeważnie budową już swoją wskazują, że funkcyą ich jest wytwarzanie pewnej wydzieliny, która musi mieć pewien cel przed sobą. Jedne z tych gruczołów opatrzone są przewodem lub otwierają się swobodnie na wolną powierzchnię i tą drogą odprowadzają swoją wydzielinę w odpowiednie miejsca — niejako na zewnątrz — inne przewodów takich nie posiadają, wolno się nie otwierają, a tylko drogą naczyń krwionośnych lub limfatycznych mają połączenie z ustrojem.

Gdy funkcye pierwszych, mając możność chwytania wprost z przewodów lub z wolnej powierzchni ich wydzielin i badania bezpośrednio jej składu i jej działania — fizyologia w znacznej części poznała, a patologia skorzystać z tych wiadomości mogła i oceniać, jakie zmiany zajdą,

gdy wydzielin tych braknie lub będzie ich zadużo lub skład ich będzie zmieniony — to funkcye drugich nie mając możności chwytania ich wydzielin, nie mając pewności nawet, czy one rzeczywiście co wydzielają — pozostały nie wyjaśnione, a wiele obrazów chorobowych w patologii ciemnych lub, jak się dzisiaj pokazało, mylnie było tłómaczonych.

W pierwszej grupie dość wymienić gruczoły wlewające treść swoją do przewodu pokarmowego, jak gruczoły ślinowe, żołądkowe, jelitowe, wątroba, trzustka i t. d.; do drugich np.: gruczoł tarczykowy, nadnercza lub przysadka mózgowa (gl. pituitaria).

Badań ani teoryi nad funkcyą i znaczeniem dla ustroju tych np. ostatnich gruczołów nie brakuje już dawniej; nie miejsce je tutaj powtarzać tembardziej, że w znacznej części należą one już do historyi. Patologia przeczuwała poważne ich znaczenie widząc, że zmiany chorobowe, usadowione w tych narządach, pociągają za sobą pewne obrazy chorobowe, których zrozumieć jednak nie mogła.

Zwrot dodatni nastąpił w tej sprawie od chwili zjawienia się pewnego wyrażenia w nauce, użytego w r. 1869 po raz pierwszy przez ***Brown-Séquarda***.

Według ***Brown Séquarda*** oboch wydzielania zewnętrznego sécrétion excrementitielle — znajduje się w gruczołach wydzielanie wewnętrzne — sécrétion recrémentitielle, dostarczające tkaninom drogą resorbcyi niezbędnych substancyi dla życia prawidłowego tkanin. W dalszym ciągu ***d'Arsonval*** rozszerzył to pojęcie przyjmując, że nie tylko gruczoły, ale wszystkie tkaniny ustroju, a więc mózg, rdzeń pacierzowy, mięśnie i t. d. dostarczają właściwych substancyi, które dostając się bezpośrednio do krwi, wywierają swój wpływ na inne komórki organizmu, a których brak w ustroju musi się odbić zaburzeniami poważnemi w odległych nieraz grupach komórek.

Jakkolwiek była to tylko nazwa stworzona przez francuskiego fizyologa dla myśli, która już dawniej mimowoli się nasuwała, a dość w tym celu przejrzeć dzieło ***Johannesa Müllera***, nazwa nie poparta faktami, bo te, które przytoczył ***Brown-Séquard***, do dziś dnia pokazały się bardzo problematycznymi, nazwa jednak pozostała, a z nią odżyła myśl, którą kierując się, otworzono sobie całe pole do badań przyszłych, mających za cel wykazać, o ile tą drogą „wewnętrznego wydzielania“ powstają użyteczne lub już zużyte, a nawet trujące substancye, czy to są enzymy, fermenty itd. Myśl tę należało zastosować tak dobrze do narządów, których funkcyi nie znaliśmy, jak i do tych, o których sądzono, że znając ich wydzielanie zewnętrzne, tem samem już wiedziano o ich znaczeniu dla organizmu.

W dzisiejszym wykładzie mam też zamiar w najkrótszych zarysach, rozebrać to, co wiemy już o tem „wydzielaniu wewnętrznem“ i jakie korzyści odniosła z tego do dziś dnia patologia i terapia.

Nie dalej, jak przed laty 50 nie znaliśmy innej funkcyi wątroby, jak tylko wydzielanie jej zewnętrzne w postaci wydzielania żółci, wlewającej się przewodem żółciowym wspólnym do przewodu pokarmowego.



Fizyologia badała wpływ tej wydzieliny na trawienie, patologia dociekała zaburzeń, które wystąpią, gdy wydzieliny tej zewnętrznej braknie w przewodzie pokarmowym wskutek zamknięcia przewodu wspólnego przez sprawę chorobową; badała wpływ dostania się w takich razach składników żółci do ogólnego obiegu czyli tak zwaną żółtaczkę.

Lat temu 40 (r. 1857) *Kl. Bernard* dał nam poznać drugą funkcyę wątroby, którą dzisiaj zaliczyć by wolno do wydzielania wewnętrznego tj. tworzenie się glykogenu, mączki zwierzęcej i wskazał na stosunek zawartości glykogenu w wątrobie a cukru gronowego we krwi.

W związku z wykryciem funkcyi powstawania glykogenu w wątrobie, sama przez się nasunęła się myśl, z czego on się tworzy, a w związku z tem stanęło pytanie, jaki wpływ wywiera wątroba na rozmaite produkta trawienia, powstające w przewodzie pokarmowym, które drogą żyły bramnej wpierw przejść muszą przez wątrobę, nim dostaną się do ogólnego obiegu.

I przy tych poszukiwaniach wystąpiła na jaw nowa a ważna właściwość wątroby stania niejako na straży, by szkodliwe substancye, dostające się z przewodu pokarmowego zamienić na nieszkodliwe lub niejako wyłapać je i drogą żółci odesłać napowrót do przewodu pokarmowego, jak to np. dla urobiliny wykazał prof. *Beck*.

Dziś wiemy, że wątroba bierze poważny udział w przemianie połączeń azotowych, że z połączeń np. amonowych jest w stanie wytworzyć mocznik, że tą drogą chroni organizm od zatrucia siebie samego połączeniami amonowemi, wytworzonemi przy trawieniu substancyi białkowych w przewodzie pokarmowym, jak to wykazały doświadczenia *Nenckiego* i *Pawłowa*, że wątroba ma własność przemiany trujących albumoz i peptonów i niedopuszczania ich do ogólnego obiegu — czyli, jak się dziś wyrażamy, wątroba jest „filtrem dla trucizn“, pragnących się dostać do organizmu z przewodu pokarmowego, jużto wytwarzanych przez sam ustrój w przewodzie pokarmowym, jużto wprowadzonych do przewodu pokarmowego drogą jamy ustnej, jak metale, alkaloidy, których to trucizn musimy dla tego użyć znacznie więcej, stosując je przez żołądek niż pod skórę, by ten sam skutek wywrzeć.

Jaką drogą komórki wątrobowe funkcye te spełniają, czy one rzeczywiście uskuteczniają to drogą wewnętrznego wydzielania w myśl *Brown-Séquarda*, produkując np. pewne antidoty, tego dzisiaj napewne nie wiemy. Nie brakuje jednak podstaw do przypuszczenia, że te funkcye spełnia wątroba przy pomocy swego wydzielania wewnętrznego. Według poszukiwań *Richeta* i *Gotlieba* zdaje się np. że tworzenie mocznika w wątrobie odbywa się pod wpływem pewnego fermentu, którego dostarczają komórki wątrobowe.

W każdym razie poznanie tych funkcyi wątroby rzuciło inne światło na udział wątroby w stanach patologicznych, dziś wiemy, że przy zniszczeniu przeważnej ilości komórek wątrobowych, a więc przy braku przypuszczalnej wydzieliny wewnętrznej, cała przemiana materyi, a szczególnie substancyi azotowych, ulega zboczeniu; że wtedy, jak np. przy ostrym zaniku wątroby lub przy ostrem otruciu fosforem braknąć nam może, tego filtru dla trucizn, wytwarzających się w ustroju i wystąpić też może obraz ciężkiego zatrucia ustroju, który tacy chorzy rzeczywiście przedstawiają.

Nie mniej ciekawe pokazało się znaczenie drugiego gruczołu z przewodem t. j. trzustki, wlewającego wydzielinę swoją zewnętrzną do przewodu pokarmowego.

Znów jak przy wątrobie, fizyologia głównie zajmowała się tą wydzieliną, którą nazywamy sokiem trzustkowym, jej składem, jej poważnym udziałem w trawieniu wszystkich naszych pokarmów; patologia zaś oceniała, jakie zaburzenia wystąpią, gdy soku tego braknie i doszła do przekonania, że mimo poważnego jego znaczenia, ustrój bez tej wydzieliny na dłuższy czas obejść się może. Lecz klinika już od dość dawna zwracała uwagę, opierając się na obserwacyi u ludzi, że po za tą funkcyą trzustki wydzielania zewnętrznego, musi istnieć jeszcze inna jej funkcya. Wskazywały na to przypadki choroby cukrowej, w których sekcya nie wykazywała nic innego, jak np. zanik trzustki.

Nie brak tu wydzieliny zewnętrznej t. j. soku trzustkowego mógł być tego przyczyną, bo doświadczenia na psach *Bernarda*, *Colina*, *Schiffa* wykazały, że odprowadzenie soku trzustkowego na zewnątrz, a więc brak tego soku w ustroju, takiej zmiany za sobą nie pociąga. Wyjaśniły rzecz do pewnego stopnia w r. 1889 doświadczenia *Minkowskiego* i *Meringa* stwierdzające, że po usunięciu całkowitem trzustki u psa zjawia się odrazu ciężki obraz choroby cukrowej ze wszystkiemi cechami, jakie u człowieka stwierdzamy, kończący się po kilku tygodniach śmiercią. Nie brak soku trzustkowego, a więc wydzieliny zewnętrznej, jak podniosłem, gra tutaj rolę, ale po za tą wydzieliną zewnętrzną musi trzustka produkować jeszcze coś, co nie wchodzi do soku trzustkowego, ale drogą naczyń czyto krwionośnych, czy limfatycznych dostaje się do ustroju, a ma poważny wpływ na całą przeróbkę cukru gronowego w organizmie bacząc, by krew nasza niezawierała go więcej niż stały procent. Ma to być znów pewien ferment — mający własności glykolityczne, ferment wydzielany przez komórki trzustki.

Trzustka więc znów obok wydzielania zewnętrznego, ma i wydzielanie wewnętrzne w myśl *Brown-Séquarda*, a brak tegoż, wypadnięcie tej funkcyi, jak to ma miejsce, gdy trzustka ulegnie zanikowi (atrophia, cirrhosis pancreatis) lub zamieni się w torbiel (cystis pancreatica) lub zniszczoną zostanie w zupełności przez nowotwór, pociąga za sobą pewne gatunki choroby cukrowej, zwane diabetes-pancreatica.

Jak widzieliśmy tę funkcyę wydzielania wewnętrznego trzustki poznaliśmy dwoma drogami t. j. drogą obserwacyi klinicznej na ludziach z jednej strony, drogą doświadczenia na zwierzęciu ze strony drugiej. Tych też dróg w ostatnich czasach użyto dla wykrycia znaczenia i funkcyi w organizmie i gruczołów bez przewodów, o których już poprzednio wspomniałem t. j. gruczołu tarczykowego, przysadki mózgowej i nadnercza. Nadto użyto jeszcze innej drogi. Ponieważ gruczoły te, jeżeli wytwarzają jakąś wydzielinę, która naturalnie może być tylko wewnętrzną, to muszą wydzielinę poprzednio zawierać w miąższu swoim, zanim ją dostarczą ustrojowi drogą naczyń krwionośnych i limfatycznych — poczęto robić rozmaite wyciągi z tych gruczołów, by substancyę działającą wydostać i poczęto badać działanie tych wyciągów na ustrój.

Najwcześniej i najdokładniej, idąc tą drogą, udało się stwierdzić „wydzielanie wewnętrzne“ dla gruczołu tarczykowego. Wprawdzie już w r. 1856 *Schiff*, profesor fizyologii w Genewie, zwracał uwagę, że gruczoł ten musi mieć poważne znaczenie dla ustroju i że funkcye jego są niezbędne dla życia. Nie zwrócono na to doświadczenie uwagi, nie przypusz-

czano, by ten gruczoł na szyi, był koniecznym i w czasach też rozwoju antyseptyki chirurdzy przystępowali ochoczo do wyjmowania zupełnego tego gruczołu u ludzi, gdy gruczoł ten przez rozrost swój, tak zwane wole zeszpecał szyję dochodząc do ogromnych rozmiarów, uniemożliwiał nieraz swobodną pracę lub przez ucisk na sąsiednie narządy, a szczególniej na tchawicę, wprost groził życiu.

Zadowolenie z pomyślnych bardzo wyników operacyi było nie długie, bo w 2—3 miesięcy lub wcześniej po wyjęciu schorzałego gruczołu wystąpił u tych ludzi szereg rozległy zboczeń w układzie nerwowym, które pierwsi opisali szwajcarscy chirurdzy w r. 1882 *Reverdin* i *Kocher*. U ludzi tych po najprawidłowszej operacyi występowały napady kurczów t. z. tężyczki (tetania) lub też padaczki (epilepsia), z biegiem czasu umysł ich podupadł granicząc z idyotyzmem, a skóra na twarzy i ciele przyjmowała dziwny wygląd. Stan ten był już nie do poprawy — wraz z brakiem gruczołu tarczykowego, brakło w organizmie coś, co dla harmonii ustroju było niezbędne.

Zmiany te, wywołane niejako sztucznie, przypomniały stan chorobowy opisany po raz pierwszy w r. 1873 przez angielskiego lekarza *Gulla*, stan zupełnie nieraz podobny z tą naturalnie różnicą, że u tych ludzi sztucznie gruczoł nie był usunięty, lecz jak badania *Haddena*, *Olivera*, a szczególniej komisyi towarzystwa lekarskiego londyńskiego w r. 1883 wykazały, usunęła go z ustroju natura sama, usunął stan chorobowy gruczołu tarczykowego sprowadzając jego zanik zupełny.

Stan ten ze względu na zmianę w skórze, która ulega tak zwanemu zwyrodnieniu śluzakowemu, nazwano Myxödema genuinum, a ten po operacyach Myxödema operativum. Stan ten może być nietylko nabytym, ale, jak badania bliższe wykazały, także i wrodzony. Człowiek się rodzi z brakiem gruczołu tarczykowego lub też z zanikłym wskutek procesu chorobowego przebytego przed urodzeniem i od dzieciństwa ustrój ten rozwija się bez wpływu gruczołu tarczykowego. Od pierwszego roku życia powstają zmiany, jakie opisałem u dorosłych — władze umysłowe pozostają w uśpieniu, skóra na twarzy i ciele ulega właściwej zmianie, a nadto, co podnoszę z naciskiem, cały układ kostny, a przeważnie kości długie, zostają wstrzymane w rozwoju — wytwarza się Myxödema congenitum, stając w pewnym związku ze stanem, który nazywamy kretynizmem.

Wobec tych spostrzeżeń znów musiała się nasunąć myśl, kiełkująca już dawniej, o wydzielinie wewnętrznej tego gruczołu, której brakło w ustroju, gdy gruczołu nie stało. Dziś, nie ulega wątpliwości, że myśl jest prawdziwą, a rozjaśnia ją szereg doświadczeń na zwierzętach, wywołany właśnie opisanemi spostrzeżeniami na ludziach.

Przypomniano sobie w pierwszej linii doświadczenia *Schiffa* z r. 1856, a doświadczenia dokonane przez *Horsleya* na małpach, *Gleya*, *Hofmeistra*, *Eiselsberga* na psach i królikach, polegające na wyjmowaniu tego gruczołu, potwierdziły w zupełności obraz spostrzegany u ludzi i pozwoliły jeszcze głębiej wejrzeć w całą sprawę. Wykazały one, że gruczoł tarczykowy jest niezbędny dla życia, że brak jego, ale zupełny, wywiera szkodliwy wpływ na rozmaite tkaniny, bo na skórę, tk. łączną, naczynia, nerwy, kości, że występują poważne zaburzenia w wymianie materyi, zwłaszcza u zwierząt młodych, jak tego dowodzą doświadczenia moje, na psach przeprowadzone.

Jednem słowem gruczoł tarczykowy okazał się narządem, biorącym potężny udział w całej ekonomii ustroju. Dotąd nie zdawano sobie np. sprawy jaką drogą, kto kieruje, by z materyału spożywanego, dajmy na to z owsa, siana spożytego wytworzył się potężny układ kostny konia, wołu lub słonia lub ich mózg — dziś wiemy, że znaczny udział bierze w tem gruczoł tarczykowy, bez którego ani układ kostny ani mózg prawidłowo rozwijać się nie będzie.

Jaką drogą się to dzieje, dziś dokładnie nie wiemy, wiemy tylko, że dzieje się to dzięki wydzielinie wewnętrznej, jaką gruczoł ten produkuje.

Dwie teorye stoją naprzeciwko siebie. Według jednej gruczoł tarczykowy wytwarza substancyę, która gra rolę antidotum na rozmaite trucizny, powstające w organizmie podczas wymiany materyi, a brak tego antidotum co ma miejsce, gdy braknie tego gruczołu, pozwala tym trującym produktom wywierać szkodliwy wpływ na rozmaite tkaniny ustroju; według drugiej substancya wydzielana jest bodźcem dla rozmaitych tkanin, bez którego one nie mogą prawidłowo żyć, prawidłowo funkcyonować, prawidłowo przeprowadzać swej wymiany materyi.

W r. 1895 nauka postąpiła w tej sprawie jeszcze jeden krok naprzód, gdyż dzięki odkryciu ***Baumana*** zbliżamy się do poznania składu chemicznego samej działającej substancyi. Dzisiaj wiemy, że w skład jej wchodzi jod i to w tej ilości, że na 1 ***grm*** wysuszonego gruczołu znajduje się 1 ***mlgm*** jodu. Jod ten znajduje się w organicznem połączeniu.

W ten sposób znaleziono w organizmie składnik, którego wcale nie przeczuwano, znaleziono go tylko i wyłącznie w gruczole tarczykowym, a ponieważ w pokarmach naszych jod tylko w śladach się znajduje, widzimy z tego, jak dziwne jest urządzenie tego ustroju, który posiada w sobie narząd, zabierający wyłącznie i niepodzielnie cały jod dla siebie.

Połączenie to jadu, które ***Bauman*** nazwał tyrajodiną, ma, jak badanie wykazało, to samo działanie, co sama substancya gruczołu tarczykowego i ma tę własność, że przez żadne połączenie inne jodowe zastąpić się nie da.

Między następstwami wypadnięcia funkcyi gruczołu tarczykowego wspomniałem obok wpływu na wymianę materyi, na skórę, układ nerwowy, naczynia także o wpływie na układ kostny, który sprawia, że kości szczególnie długie nie rozwijają się, że wskutek tego wzrost pozostać może nikłym i małym. Podnoszę ten wpływ na układ kostny jeszcze raz dlatego, że mamy wprost odwrotny stan patologiczny, który po raz pierwszy opisał w r. 1885 ***Marie*** pod nazwą a k r o m e g a l i i.

Przy stanie tym szczególnie kości rąk i nóg i kości twarzy, zwłaszcza szczęka dolna, ulegają znacznemu przerostowi, jeżeli się to dzieje w wieku dziecięcym, przedstawia się badany, jakby do wielkoludów należący.

Gdzie leży znowu tu przyczyna? co się stało w tym organizmie, że tak nieprawidłowo, bo nadmiernie, rozwija swoją czynność w kierunku produkcyi układu kostnego?

Niezbitej odpowiedzi na te pytania dać nie potrafimy. Mamy jednak już ważną wskazówkę w wynikach sekcyi ludzi, którzy za życia przedstawiali objawy tej choroby. Sekcye wskazywały często zmianę w małym gruczole na podstawie mózgu w tak zwanej p r z y s a d z c e m ó z g o w e j (gl. pituitaria), a mianowicie w jej powiększeniu.



Częstość tej zmiany z koniecznością zwraca uwagę na siebie, z koniecznością nasuwa myśl, że ten gruczoł musi znowu wydzielać coś, co również bierze udział w ekonomii ustroju, że nadmiar tego, jak to może mieć miejsce, gdy gruczoł ten ulegnie rozrostowi, już sprowadza zboczenie w ustroju z właściwą cechą, z właściwą grupą objawów.

Gruczoł tarczykowy i przysadka mózgowa, a właściwie ich wydzieliny wewnętrzne, stałyby zatem w pewnym związku do rozwoju układu kostnego. Dla gruczołu tarczykowego, jak to podniosłem, mamy niezbite na to dowody w obserwacyi na ludziach a zwłaszcza w doświadczeniach na zwierzętach; dla przysadki mózgowej brak nam podobnych doświadczeń z powodu trudności dojścia do tego gruczołu, klinika jednak na związek ten wskazuje, wskazują i spostrzeżenia *Rogowicza* i *Stiedy*, świadczące, że gdy braknie w organizmie gruczołu tarczykowego, przerasta wtedy przysadka mózgowa, jak gdyby wzmożoną funkcyą swoją chciała brak tamtej wydzieliny zastąpić.

Również klinika zwróciła uwagę na małe dwa gruczoły, przylegające tuż do górnej powierzchni nerek, na tak zwane nadnercza. Sekcye wskazywały, że zmiany w nich, najczęściej gruźlica, stoją w ścisłym związku ze stanem patologicznym, który nazywamy chorobą *Adissona*.

Doświadczenia dawniejsze fizyologiczne *Brown-Séquarda*, *Abelousa* i i. wykazały, że są to gruczoły niezbędne dla życia, dopiero jednak znakomita praca *Szymonowicza* i *Cybulskiego* stwierdziły dawne przypuszczenie, że gruczoł ten ma znów wydzielanie wewnętrzne, że wydzielina dostaje się drogą żyły nadnerkowej do ogólnego obiegu, że wydzielina ta ma potężny wpływ na cały narząd krążenia i oddechania, że, jak *Cybulski* wykazał, utrzymuje ona w pewnem napięciu (tonus) ośrodki naczynioruchowe i oddechowe, nic też dziwnego, że po wyjęciu tych gruczołów zwierzę wkrótce ginie, bo brakło mu bodźca, który otrzymywał pewne napięcia ośrodka naczyniowego i oddechania, a bez tego życie utrzymane być nie może.

Brak tego napięcia naczyniowego, brak tego bodźca dla funkcyi życiowych w organizmie — to też jedna z charakterystycznych cech chorób, które widzimy, gdy gruczoły te ulegną zniszczeniu przez sprawę patologiczną.

Dodać winienem, że jak brak tej wydzieliny wewnętrznej, musi pociągnąć za sobą stan patologiczny, tak samo, i nadmiar jej w organizmie, obojętnym być nie może.

Wynika to z moich doświadczeń, wykazujących, jak nieco większe ilości tej wydzieliny są straszną trucizną dla organizmu. Szczęściem, że organizm umie się dzielnie bronić przed nadmiarem tej wydzieliny. Jak mnie badania pouczyły, już pomieszanie wyciągu z nadnercza z równą częścią surowicy krwi osłabia znakomicie działanie, a to dzięki prawdopodobnie własności, którą dowiódł *Cybulski*, że substancya ta nadzwyczaj łatwo ulega utlenieniu.

Tej okoliczności prawdopodobnie przypisać należy, że wszelkie nasze usiłowania dotychczasowe wyodosobnienia działającej substancyi pozostały bez skutku. Nadmienić tylko mogę, że składowa skuteczna część nie należy do działu enzymów, bo działania jej nie znosi ogrzanie nawet do 100° *C*, że idąc drogą, jaką poszukuje się alkaloidów, otrzymałem wyniki ujemne, że, kierując się myślą, która tu nie należy, poszukiwałem za jodem, arsenem, ołowiem, również bez dodatniego wyniku.

Pewnej grupy spostrzeżeń i zjawisk, z zakresu wewnętrznego wydzielania podniesionych przez samego *Brown-Séquarda*, poruszyć w tem miejscu nie mogę, wspomnąć jednak jeszcze muszę o jednej sprawie, która daje wyraz szerszemu pojmowaniu wydzielania wewnętrznego w myśl już *d'Arsonvala*, który, jak wspomniałem, przypuszcza, że wszystkie nasze tkaniny mają swoje wydzieliny wewnętrzne.

Jestto przypuszczenie, niepoparte dostatecznymi faktami. Wiemy wprawdzie, że wśród warunków tak normalnych jak i patologicznych, dzięki życiu komórek, tworzą się w tkaninach naszych produkta wstecznej przemiany substancyi azotowych, tak zwane przez *Gautiera* leukomainy, które dla organizmu nie są już przydatne, owszem, jeżeli nie przejdą naturalnych przemian, głównie drogą utlenienia, i przyjdzie do ich nagromadzenia, mogą sprowadzić ciężkie zaburzenia zatruwając organizm, który je sobie sam wyprodukował — i dlatego stany takie, zaliczamy do tak zwanych samozatruć organizmu — autointoxykacyi.

Już *Traube* i *Gautier* przypuszczali, że do przeprowadzenia procesu utlenienia wśródtkaninowego potrzeba pewnego fermentu, a fermentem tym, wytworzonym przez rozmaite tkaniny, według poszukiwań *Poehla* ma być organiczna zasada wzoru empirycznego $C_5 H_{14} N_2$, którą nazwał, sperminem. Wśród pewnych warunków, o których tu mówić nie chcę, ferment ten ze stanu czynnego, ma przechodzić, łącząc się z kw. fosforowym, w stan nieczynny, a wtedy naturalnie cała sprawa utleniania w tkaninach naszych, idzie leniwo i nieprawidłowo, i przychodzić ma do stanów patologicznych, które nazwaliśmy samozatruciem organizmu.

Czy sprawa tak się rzeczywiście przedstawia, może nie długo się dowiemy. Na zaproszenie *Poehla* ma się zebrać bowiem obecnie konferencya, której Poehl ma przedstawić niezbite dowody na swoje twierdzenie!

Nieczekając na razie na te dowody, rzecz biorąc z ogólnego stanowiska, widzimy, że przypuszczenie dawne, ochrzczone przez *Brown-Séquarda* „wydzielaniem wewnętrznem" istnieje, że w poszczególnych narządach jest ono różne, że wydzieliny te wewnętrzne są nieodzowne do otrzymania harmonii a nawet życia, że tą drogą przybliżyliśmy się do poznania czynności niektórych narządów, których znaczenie w organizmie było dotąd ciemne, a tem samem zyskaliśmy nieraz podstawę do rozjaśnienia różnych stanów patologicznych.

To zyskała nauka, a co zyskał cel praktyczny jej t. j. leczenie, terapia? oto pytanie, na które kilka słów odpowiedzi dać muszę.

Jak widzieliśmy wskutek braku pewnych wydzielin w organizmie, nastaje stan patologiczny o znanym już nieraz obrazie chorobowym.

Brakuje zaś tej wydzieliny wtedy, gdy albo braknie odpowiedniego narządu lub gdy ten organ ulegnie schorzeniu takiemu, że albo wcale tej wydzieliny nie wytwarza lub wytwarza ją zmienioną, a więc nieprzydatną do spełnienia celu, przeznaczonego jej w ustroju.

Prosta zatem myśl praktyczna, mająca na widoku usunięcie stanu patologicznego, byłoby uciec się do tak zwanej terapii substytucyjnej t. j. albo brakujący narząd, potrzebującemu go ustrojowi, wstawić, albo brakującą wydzielinę tego narządu ustrojowi dostarczyć.

Wstawienie człowiekowi narządu, wziętego z innego ustroju np. zwierzęcego, narządu, który ma naturalnie tę samą funkcyę, byłoby najra-



dykalniejszem leczeniem i usiłowań też w tym kierunku nie brakuje tak w postaci doświadczeń na zwierzęciu, jak i następnie na człowieku. Wgajanie np. podotrzewnę gruczołu tarczykowego, wziętego z innego ustroju, przy dzisiejszem postępowaniu chirurgicznem, odbywa się bardzo łatwo.

O ile to jednak w pierwszych czasach po dokonaniu zabiegu wybitny ma rzeczywiście wpływ i zapobiega następstwom braku tego gruczołu to w późniejszych okresach wpływ ten ustaje, bo ustrój uważając w każdym razie, jak to z góry można było przewidzieć, wgojony narząd za ciało obce dla siebie, stara się odgrodzić od niego wałem z tk. łącznej złożonym, a po za tym wałem wgajony narząd ulega wstecznym przeobrażeniom, z któremi w parze idzie podupadanie i jego funkcyi aż do zupełnego jej zniknięcia. Myśl ta zatem okazała się w praktyce niewykonalna i zarzucona być musiała.

Pozostała droga druga t. j. dostarczyć organizmowi już nie narządu lecz brakującej wydzieliny. Wydzielina ta, jak wspomniałem, dostaje się jednak wprost drogą naczyń krwionośnych lub limfatycznych do ustroju, otrzymać jej czystej nie możemy. Znajduje się ona jednak naturalnie w samych narządach i z takowych robimy wyciągi wodne, glicerynowe, wyskokowe, które poczęto wstrzykiwać w odpowiednich stanach patologicznych pod skórę, a gdy się przekonaliśmy, że proces trawienia nie znosi ich działania, poczęto podawać substancyę gruczołu świeżego do żołądka lub, chcąc podanie to zrobić przyjemniejsze, suszy się odpowiedni narząd i stosuje się go w postaci tabletek fabrycznie wyrabianych.

Najpraktyczniejsze byłoby jednak na teraz podawanie nie samego gruczołu *in substantia*, lecz skutecznej składowej części odpowiedniej wydzieliny. Tu chemia wchodzi w swoje prawa, której zabiegom zawdzięczamy, jak to podniosłem, że przynajmniej dla jednej już wydzieliny t. j. gruczołu tarczykowego, składową tę część poznaliśmy i jesteśmy ją w stanie otrzymać w postaci tak zwanej tyrojodiny *Baumana*.

Doświadczenie kliniczne musi teraz odpowiedzieć, czy to, co teoretycznie tak prosto się przedstawia, odpowie też rzeczywistym wynikom.

Jak we wszystkich podobnych przypadkach entuzyazm nowej myśli błyskiem swoim zaciemnia umysł, a korzystać z tej chwili umieją niepowołani i powołani bez czekania na to, co powie doświadczenie i krytyka. Tak też i tu się stało.

Zaledwie myśl „wewnętrznego wydzielania“ wyraźniejszą formę przyjmować zaczęła, zaledwie *Brown-Séquard* i *d'Arsonval* powiedzieli, że „wszystkie tkaniny mają swoje właściwe wydzielanie wewnętrzne“, a patologia dodała, a więc brak tych wydzielin w ustroju musi sprowadzać stany chorobowe i trzeba to badać, a już fabryki angielskie, francuskie, niemieckie, nie czekając faktów, rzuciły w handel przetwory w postaci tabletek z mózgu, rdzenia, szpiku kostnego, śledziony i t. d., które jak dotąd, przeważnie fabrykantom dobrze zrobiły.

A więc żadnego praktycznego wyniku niema? nic praktycznego z tych postępów nauki, pięknych dla siebie?

Tak źle nie jest, w jednym kierunku mamy dodatne wyniki.

Dziś chirurg, zmuszony stanem patologicznym gruczołu tarczykowego, nie usunie go już w całości, bo wie na co organizm cały naraża, dziś zostawi część jego, bo go znów szereg doświadczeń na zwierzętach pouczył,

że ta zostawiona część dostarcza organizmowi tej wydzieliny tyle, że wystarcza jej do spełnienia tak ważnych funkcyi w organizmie; dziś, gdy przypadkowo pozostała część po operacyi nie wystarcza i groźne następstwa u chorego występują, chirurg ma środek ich usunięcia przez podanie tyrojodiny lub tabletek z gruczołu tarczykowego, zyskuje organizm wtedy czas, by pozostała część dorosła do swego zadania lub by zastępczo powiększyły się na szyi dodatkowe małe gruczoły i objęły funkcye za usuniętą część organu; dziś, gdy stanie przed nami chory dotknięty zwyrodnieniem śluzakowem, nie zakładamy rękę bezczynnie, bo wiemy, że podając mu gruczoł tarczykowy do wewnątrz, a więc uzupełniając mu brakującą wydzielinę wewnętrzną, z idiowaciałej i niekształtnej bryły ciała robimy go podobnym do innych ludzi i wracamy mu władze umysłowe.

Dodatne te wyniki terapii substytucyjnej w przypadkach braku wydzieliny gruczołu tarczykowego, oto niezbite dowody prawdziwości podniesionej myśli, dające ufność, że poznawanie głębsze nauki o „wydzielaniu wewnętrznem“ — doprowadzić nas może obok dalszego poznawania tego cudnego urządzenia ustroju i do dalszych praktycznych wyników.







DATE DUE			

